



Mam
w sobie
ogień

Czytaj
na str. VII - XI



Luksusowy
poseł

Czytaj
na str. XIX- XXII



Rektor
z naszych
stron

Czytaj
na str. XXXIII- XXXV

iarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

Nr 51/52 (845/846) 22-29 grudnia 2006
www.gj.com.pl

ISSN 1230-851X
Nr indexu 34382X

Cena 3,00 zł

TYGODNIK LOKALNY

Dziś
80
stron

**BIEGIEM
PRZED ŚWIĘTAMI**

Niektórzy bardzo nie lubią świąt. Zaczynają się nimi cieszyć dopiero wtedy, kiedy właściwie się już kończą. Dlaczego tak jest? Jak wyglądają świąteczne przygotowania jarociniaków? Czego poszukują i ile zamierzają wydać pieniędzy na Boże Narodzenie?

Czytaj na str. 10-11

**SYLWESTROWE
SZALEŃSTWO**

Już niedługo pożegnamy stary rok i hucznie powitamy nowy. Niektórzy lubią pić szampa na przed telewizorem, inni wolą tańce i szaleństwa do białego rana. Gdzie zatem bawić się w Jarocinie?

Czytaj na str. 17

**KŁOPOTY
W „MEBLACH”**

- Świąta idą, a my jak żebraki zostali - skarżyli się pracownicy „Forniru” podczas spotkania z przedstawicielami firmy „Paged”. Spółka zamierza zatrudnić od stycznia obecną załogę „Forniru”. Czy tak się stanie? Niektórzy złożyli już wypowiedzenia, inni się do tego szykują. - Co mamy zrobić? Od kilku miesięcy nie dostajemy pieniędzy. Pracujemy za darmo - mówią rozżaleni.

Czytaj na str. 6-7

Następny numer
„Gazety Jarocińskiej”
w sprzedaży
2 stycznia 2007 r.

Reklamy i ogłoszenia
drobne do tego numeru
przyjmujemy do
29 grudnia 2006 r.

Biuro reklamy przy
ul. Wolności 1a będzie
nieczynne **22 grudnia.**
W dniach **27-29 grudnia**
czynne w godz. 9.00 - 16.00.

Biuro ogłoszeń przy
ul. Mickiewicza będzie nieczynne
20, 27 i 28 grudnia.
Ogłoszenia drobne w tych
dniach przyjmujemy
w redakcji przy ul. Wolności 1a.

29 grudnia biuro
ogłoszeń czynne od 8.00 do 16.00

*Kiedy nadzieja siada przy stole, to znak,
że są Święta. Czasem jej nie widać,
jest malutka, ale to nie znaczy,
że nie istnieje. Nadziei na lepsze jutro.
Po prostu...*



Życzenia



PIOTR
PIOTROWICZ

To niezwykle szczęście, że Boże Narodzenie przypada w końcu roku. Przynajmniej dla nas, w kraju zamieszkałym w większości przez katolików. Ta okoliczność w naturalny sposób sprzyja wyciszeniu, nieco głębszej refleksji, puszczaniu w niepamięć spraw niedobrych, spornych, często oddalających ludzi od siebie. Pozwala uwierzyć, że w ludziach jest więcej dobra niż „ciemności”.

W małej społeczności lokalnej staje się to szczególnie istotne i ważne. Stąd, przynajmniej dla mnie, Święta to takie swoiste ładowanie akumulatorów pozytywną energią. I myślę, że dla wielu innych także. Tak bardzo pomagają w tym te zewnętrzne symbole związane z czasem Bożego Narodzenia i, a może przede wszystkim, metafizyka tych dni.

Życzę Czytelnikom „Gazety” w tych dniach duchowego spokoju, znalezienia dystansu do codzienności. Wierzę, że pozwoli to na „dobre wejście” w rok 2007. Rok lepszy w nadziejach, które warto wesprzeć pozytywnym działaniem. I otwartym sercem dla ludzi.

„Emki” w święta

W okresie świąt autobusy JLA Sp. z o.o. kursować będą:

24 grudnia (Wigilia) - wg rozkładu obowiązującego w każdą niedzielę, linia „J” - ostatni kurs z Jarocina o 15.15, z Krotoszyna o 16.15

25 grudnia i 01 stycznia - komunikacja, jak co roku nie kursuje

26 grudnia i 31 grudnia (sylwester) - wg rozkładu jazdy obowiązującego w każdą niedzielę.

W okresie od 27 do 31 grudnia 2006 zawieszono zostanie kursowanie linii „2”.

JARACZEWO

Sesja z życzeniami

Ostatnią w tym roku sesję Rady Gminy w Jaraczewie zaplanowano na 28 grudnia. Radni dokonają zmian w tegorocznym budżecie. Przyjęte mają być plany pracy poszczególnych komisji rady. W porządku obrad umieszczono także uchwałę w sprawie regulaminu wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w szkołach, dla których organem prowadzącym jest gmina Jaraczewo.

Obrady rozpoczną się o godzinie 12.30 w sali sesyjnej Urzędu Gminy w Jaraczewie. Posiedzenie zakończy się życzeniami noworocznymi. (era)

JAROCIN

Po 30 zł na jubileusz

30 zł miesięcznie z diety wynoszącej 584 zł jarocińscy radni będą oddawać na rzecz Fundacji 750-lecia Jarocina. Z tą inicjatywą wyszła wiceprzewodnicząca rady Lechosława Dębska. W poprzedniej kadencji rajcy również przekazywali część diet na konto fundacji.

Po 30 zł będzie potrącanie członkom rady od grudnia tego roku do listopada 2007 r., kiedy przypada jubileusz 750-lecia miasta. (ag)

PKC I STOWARZYSZENIE SOŁTYSÓW PRZYZNAŁY ODZNACZENIA

Była dyrektor i były sołtys

Dwa odznaczenia wręczono podczas ostatniej sesji jarocińskiej rady miejskiej. Dostali je była dyrektor „ogólniaka” Bronisława Włodarczyk i były sołtys Zakrzewa Edwin Kałmucki.

Jarocińska radna miejska i wieloletnia dyrektor liceum ogólnokształcącego Bronisława Włodarczyk została odznaczona za usługi dla Polskiego Czerwonego Krzyża. Medal wręczył jej Tadeusz Zajdler, prezes jarocińskiego oddziału PCK. - *Swoim przykładem i zaangażowaniem zachęca młodzież do działalności czerwono-krzyżowskiej* - mówiła Maria Ochowiak, sekretarz zarządu rejonowego PCK. Bronisława Włodarczyk nie kryła wzruszenia. - *Nie sądziłam, że to, co przez lata robiłam wspólnie z młodzieżą, będzie tak*

wysoko docenione.

Medalem za zasługi dla wsi został uhonorowany były sołtys Zakrzewa Edwin Kałmucki. - *Człowiek ten zasłużył się sposobem bycia, charakterem, wspaniałą przyjaźnią wobec ludzi* - uzasadniał Zbigniew Wyrembelski, prezes zarządu powiatowego Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów. Odbierając odznaczenie Edwin Kałmucki podkreślił: - *Prosiłbym bardzo, żeby nowa rada wspólnie pracowała dla dobra miasta, gminy i powiatu. Jak będziemy wspólnie pracować, do czegoś dojdziemy. A jak będziemy się przepychać, to do niczego. Będzie taki kabaret jak we władzach centralnych (...)* Naprawdę nie zajmować się seksem, ale pracą - apelował. (ag)



BRONISŁAWA WŁODARCZYK i EDWIN KAŁMUCKI zostali odznaczeni na sesji 8 grudnia



KONKURS NA DYREKTORA OGŁOSZONY

Z koncepcją do muzeum

Kto zastąpi Eugeniusza Czarnego na stanowisku dyrektora jarocińskiego muzeum regionalnego? Nazwisko nowego szefa możemy poznać nie wcześniej niż w lutym. Wówczas rozpatrzone mają być oferty kandydatów.

W minionym tygodniu został ogłoszony konkurs. Oferty można składać do 17 stycznia. Od kandydatów wymaga się: znajomości problematyki będącej przedmiotem działalności muzeum, wykształcenia wyższego, doświadczenia zawodowego oraz

przygotowania koncepcji funkcjonowania muzeum.

Obecnie obowiązki dyrektora pełni Sebastian Pluta. Czy wystartuje w konkursie? - *Nie zastanawiałem się nad tym. W tej chwili mam sporo bieżących obowiązków. Nawet jeszcze nie zapoznałem się z ogłoszeniem o konkursie* - mówi. Dodaje, że najpierw musi pomyśleć o koncepcji funkcjonowania muzeum, a potem zdecyduje, czy wystartować w konkursie. (ag)



Władze samorządowe powiatu jarocińskiego i gminy Jarocin oraz organizacje kombatanckie pamiętały o 25. rocznicy ogłoszenia stanu wojennego. W środę 13 grudnia delegacje w asyście pocztów sztandarowych szkół, harcerzy oraz uczniów jarocińskiego „ogólniaka” złożyły kwiaty pod pomnikiem „Solidarności”, który znajduje się obok kościoła pod wezwaniem św. Marcina. (ann)

SAMORZĄDOWE WŁADZE WOJEWÓDZKIE WYBRANE

Nasza radna w trzech komisjach

W komisjach: budżetowej, infrastruktury i gospodarki oraz rolnictwa będzie pracowała nasza jedyna radna wojewódzka - Lidia Czechak. Składy komisji ustalono na drugiej sesji sejmiku wojewódzkiego.

Na pierwszym posiedzeniu przewodniczącym wybrano Lecha Dymarskiego z Platformy Obywatelskiej, poznańskiego działacza solidarnościowego. Zastępcami zostali: Józef Lewandowski (PSL); dotychczasowy przewodniczący Zbigniew Czerwiński (PiS) oraz Kazimierz Kościelny (SLD).

Marek Woźniak z PO nadal będzie marszałkiem województwa. W skład zarządu weszli: Józef Rakcki (PSL) oraz Leszek Wojtasiak (PO). Obydwaj będą pełnili funkcję wicemarszałków. Oprócz nich w zarządzie znalazł się Wojciech Jankowiak (PSL), dotychczasowy dyrektor departamentu rozwoju regionalnego w urzędzie marszałkowskim. Podczas drugiego posiedzenia sejmiku obsadzono jeszcze jedno stanowisko członka zarządu. Zajął je Krystyna Pośrednia z PO. (ag)

ŻERKÓW

Wigilia dla wszystkich

Środowiskowy Dom Samopomocy w Raszewach zaprasza wszystkich starszych i samotnych na wspólną wigilię. Wieczorka w niedzielę 24 grudnia rozpocznie się już o godz. 13.30. Placówka jest w stanie zapewnić transport osobom zainteresowanym z terenu gminy Żerków. Chętni mogą zgłaszać się telefonicznie do ŚDS-u pod numerem telefonu (0-62) 740-31-23. (ls)

OTWARCIE NOWEJ CZĘŚCI SZPITALA ODŁOŻONE W CZASIE

Po fundusze do ministra Religii

Starosta Stanisław Martuzalski nie zamierza na razie otwierać nowej części jarocińskiego szpitala. - Będzie sprzęt i personel, to uruchomimy - stwierdza krótko. W czasie sesji Rady Powiatu w Jarocinie starosta powiedział: - Oddanie budynku w obecnym stanie tylko obciążałoby szpital dodatkowymi kosztami. Poprzedni zarząd nie dotrzymał terminu. Nowa część miała być oddana do użytku z końcem sierpnia. Tak się nie stało. Mimo starań starosty, szpital i tak poniesie pewne koszty utrzymania nowej części, zwłaszcza na ogrzewanie w miesiącach zimowych. Dyrektor placówki Tomasz Paczkowski nie jest w stanie określić, jakiej wielkości będzie to kwota.

Obiekt jest już po odbiorze technicznym, który zakończył się wydaniem pozwolenia na użytkowanie. Jeszcze przed nowym rokiem rozstrzygnięty zostanie przetarg na leasing sprzętu dla Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. - Zainteresowanie jest duże - twierdzi starosta. - Firmy pobrały specyfikacje. Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi po świętach. Zdaniem Stanisława Martuzalskiego wyposażenie SOR-u nie rozwiązuje jednak problemu. - Przed oddaniem nowej części szpitala, chcielibyśmy ją wyposażać kompleksowo, aby można

tam świadczyć pełen zakres usług dla pacjentów - stwierdza starosta. - W tym celu podjąłem szereg kroków i starań o pozyskanie funduszy - dodaje.

Stanisław Martuzalski zamierza w tym tygodniu pojechać do Warszawy, do Ministerstwa Zdrowia. - Będę prawdopodobnie na ten temat rozmawiał z ministrami Religii i Pieczę. Nie chcę na razie mówić niczego więcej, żeby nie zaszkodzić sprawie - stwierdza starosta.

Zdaniem dyrektora szpitala Tomasza Paczkowskiego termin oficjalnego otwarcia nie będzie miał wpływu na wysokość środków, jakie placówka otrzyma w 2007 roku z Narodowego Funduszu Zdrowia. - W zasadzie najważniejsze jest wyposażenie i uruchomienie Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, na który podpisany zostanie oddzielny kontrakt z NFZ. I to właśnie te środki będą się liczyły dla szpitala - mówi Tomasz Paczkowski. Dyrektor na wyposażenie oddziału pozyskał do tej pory ok. 340 tys. zł. - Sprzęt zakupiony za te pieniądze już sypłwa do szpitala. Poza tym wkrótce powinien zostać rozstrzygnięty przetarg na leasing pozostałych urządzeń - stwierdza. Jego zdaniem nowy oddział ratunkowy może zostać uruchomiony

od marca 2007 roku. - Jestem też w trakcie rozmów na temat wpisania SOR-u do rejestru wojewody. Nasz wniosek w tej sprawie został już przyjęty - informuje Paczkowski.

Dyrektor wyjaśnia, że kontrakt dla szpitala o wartości ponad 12.300.000 zł został na początku 2006 roku podpisany na trzy lata. - System jest taki, że na początku każdego roku nie podpisujemy już nowego kontraktu, tylko aneks do istniejącego. Tomasz Paczkowski przyznaje, że od dłuższego czasu szpital liczył na wzrost ceny punktu za usługi medyczne. - Niestety, podobnie jak w latach ubiegłych, wartość kontraktu na 2007 rok w zasadzie się nie zmieniła, nawet o wartości inflacyjne. Różnice w stosunku do tego roku są tylko w wielkości świadczeń do wykonania na poszczególnych oddziałach. Tutaj fundusz poszedł nam na rękę i te zaprojektowane wielkości są bardziej oparte na tegorocznych. Dzięki temu unikniemy może takich sytuacji, jak w tym roku, że mieliśmy duże nadwykonania na jednym oddziale, a niewykonania na drugim, co z kolei powodowało problemy z przesuwaniem i odzyskiwaniem pieniędzy - stwierdza dyrektor Paczkowski.

(ann)

BYĆ MOŻE OD 1 LUTEGO BĘDZIE DODATKOWE POŁĄCZENIE

Pasażerowie walczą o pociąg

245 podpisów o przywrócenie pociągu relacji Łódź Kaliska - Ostrów Wlkp. - Poznań zebrała jarocinianka Małgorzata Kołacka. Wniosek wysłała do urzędu marszałkowskiego i PKP.

Kolej 10 grudnia wprowadziła nowy rozkład jazdy. Zniknął z niego pociąg wyjeżdżający o 15.52 z Ostrowa, o przywrócenie którego proszą pasażerowie. - Pociągiem tym codziennie wraca do swojego miejsca zamieszkania bardzo duża liczba uczniów i pracowników, kończących naukę i pracę po godzinie piętnastej - tłumaczy Małgorzata Kołacka. Do Jarocina dojeżdżać muszą pociągami z Kluczborka, który z Ostrowa wyjeżdża godzinę później.

- To był pociąg między-

wojewódzki. Samorząd województwa łódzkiego wycofał się z jego finansowania - informuje Krystyna Czajka, rzecznik prasowy marszałka województwa wielkopolskiego. - Gdyby pociąg relacji Kluczbork - Poznań przyspieszył, to pasażerowie z Jarocina dojadą wcześniej do domów, ale pokrzywdzeni byłiby pasażerowie odcinka Kluczbork - Ostrów Wlkp, bo oni na ten kurs nie zdążą - zwraca uwagę rzecznik. Podkreśla, że urząd marszałkowski chce jak najwcześniej problem rozwiązać. - Być może poprzez wprowadzenie dodatkowego połączenia. Sprawa może być rozwiązana od 1 lutego, bo wówczas zmieni się rozkład jazdy - dodaje Krystyna Czajka.

(ag)

ŁUKASZ KURPIEWSKI rzecznik prasowy PKP Przewozy Regionalne

Zgodnie z ustawą o transporcie kolejowym, dofinansowanie i organizacja regionalnych przewozów kolejowych należy do zadań własnych samorządów województw. Pociągi z Ostrowa Wielkopolskiego leżą zatem w gestii samorządu województwa wielkopolskiego, który decyduje o częstotliwości ich kursowania. Spółka "PKP Przewozy Regionalne" jest tu wykonawcą usługi, zleconej przez samorząd. Jeśli zatem samorząd postanowi o dofinansowaniu i kursowaniu pociągów, opisanych w petycji mieszkańców, to my oczywiście będziemy gotowi je uruchomić.

Podobnie o kursowaniu pociągów łączących dwa regiony, w tym przypadku łódzki i wielkopolski, decydują samorządy tych województw.

OGŁOSZENIE



DobryKredyt
OTWARTE CENTRUM KREDYTOWE

Gotówka na święta!!!

do 5 000zł bez zaświadczeń

- kredyty gotówkowe
- kredyty konsolidacyjne

Jarocin ul. Rynek 15 tel. 062 505 25 56
Jarocin ul. Kilińskiego 35 tel. 062 747 21 47
Pleszew ul. Zamkowa 3 tel. 062 508 22 20



AiGO Twój uśmiech jest dla nas najważniejszy

pożyczki gotówkowe

Zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz dużo szczęścia w Nowym Roku!

AIG Bank Polska zaprasza do Oddziałów AiGO

Jarocin, ul. Wrocławska 1
czynne: pon-pt 9.00-17.00

AIG AIG BANK POLSKA SA

INFOLINIA AiGO 0 801 80 88 88

KOLIZJA NA KRAJOWEJ 11 W KOTLINIE

250 złotych za dachowanie

Strachem i rozbitym autem zakończyła się podróż dla kierowcy skody fabii. Prowadzący auto podczas nieprawidłowego wy-

nywał nieprawidłowy manewr wyprzedzania, uderzył w przydrożny znak, po czym dachował - relacjonuje asp. Maciej Bierała



Fot. G.S.

przedzania dachował. Samochód zatrzymał się na środku drogi krajowej nr 11 w Kotlinie.

Do groźnie wyglądającej kolizji doszło w czwartek 14 grudnia w Kotlinie. Było kilka minut po godzinie 17.00, kiedy do Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Jarocinie wpłynęła informacja o leżącym na dachu samochodzie osobowym. Prowadzący skodę z uszkodzonego pojazdu wyszedł o własnych siłach, jeszcze przed przybyciem służb ratowniczych. - Kierujący skodą fabia wyko-

z KPP w Jarocinie. Koziółkująca skoda zahaczyła o opla corsę. Na szczęście skończyło się tylko na porysowaniu pojazdu i urwaniu lusterka.

Kierowcy obu aut z wypadku wyszli bez szwanku. Sprawca kolizji, 24-letni mieszkaniec Poznania, został ukarany mandatem. Nieprawidłowe wyprzedzanie kosztowało go 250 zł.

Zabezpieczeniem i uporządkowaniem miejsca po kolizji zajęła się straż pożarna.

(era)

Polonezem w nissana



Fot. G.S.

Jedna osoba ranna i dwa rozbite auta - to skutki wypadku, który wydarzył się w minioną sobotę w Wałkowie. Kierujący polonezem uderzył w tył nissana.

Do kraksy doszło na prostym odcinku drogi w Wałkowie. - Kierujący polonezem 58-letni mężczyzna podczas wykonywania manewru wyprzedzania nie zachował należytej ostrożności i uderzył w tył nissana - mówi nadkom. Jacek Piechota, zastępca rzecznika KPP w Krotoszynie. Obrażenia odniósł kierowca nissana i trafił do szpitala. W wypadku nie ucierpeli ani pasażer nissana, ani prowadzący poloneza. Mimo że tego ostatniego z rozbitego auta uwalniała straż pożarna.

W akcji ratunkowej uczestniczyła Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PSP w Jarocinie i OSP Wałków. Działania ratowników trwały godzinę.

(era)



Fot. G.S.

WIEŚCI KRYMINALNE

Peugeotem

w nieoświetlonego rowerzystę

Rowerzysta ucierpiał w wypadku, który wydarzył się 12 grudnia na drodze Sławoszew - Kotlin. Kierujący peugeotem 306 mieszkaniec Parzewa podczas mijania z jadącym z przeciwka innym pojazdem potrącił jadącego w tym samym kierunku cyklistę. Poszkodowany mieszkaniec Kotliny poruszał się nieoświetlonym rowerem. Ofiara potrącenia z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

Kradzież torebki i portfela

Torebkę z telefonem komórkowym i 300 zł straciła kobieta, która siatkę pozostawiła na kierownicy roweru przy ul. Kilińskiego w Jarocinie. Kradzieży dokonał nieznany sprawca. Kolejny raz złodziej pojawił się w jednym z marketów. Rabuś robiącej zakupy kobiecie wyjął z torebki portfel. Jego łupem padły karty do bankomatu, prawo jazdy oraz 500 zł. Kradzieże nastąpiły 11 grudnia między godziną 16.50 a 17.30.

Maluchem na podwójnym gazie

2,06 promila alkoholu miał we krwi Julian K. Mężczyzna w takim stanie prowadził fiata 126p. Nietrzeźwy kierowca przez patrol ruchu drogowego został zatrzymany 12 grudnia w Noskowie, kilka minut po godzinie 16.

Tego samego dnia, tyle że 10 minut przed godziną 22.00, funkcjonariusze ujęli kolejnego pijanego kierowcę malucha. Na ul. Św. Ducha patrol policji zatrzymał Mariusza P. z Hilarowa. Mężczyzna nadmuchał w balonik 1,5 promila alkoholu.

Włamanie do samochodu

Telefon komórkowy sony ericsson stracił mieszkaniec Szyplowa. Nieznany sprawca włamał się do zaparkowanego na ul. Dworcowej w Mieszkowie opla vectry. Łupem złodzieja padł telefon komórkowy o wartości 350 zł. Kradzieży dokonano 13 grudnia.

Splądrował mieszkanie

Na szczęście tylko na splądrowaniu pomieszczeń skończyło się włamanie do domu jednorodzinnego w na ul. Waryńskiego w Jarocinie. Nieznany sprawca do budynku dostał się przez piwnicę, ale nic nie skradł. Włamanie miało miejsce 13 grudnia.

Kieszonkowiec na targowisku

Roztargnienie i przedświątęczny pośpiech wykorzystują kieszonkowcy. Pojawił się na jarocińskim targowisku w miniony piątek. Jarocinianka straciła portfel wraz z dowodem osobistym, legitymacją emeryta i 60 zł. Z kolei mieszkanka Roszkowa skradziono dowód osobisty i kartę do bankomatu.

Po pijaku renaultem

19-letniego Przemysława P. z Jarocina zatrzymała policja, kiedy po pijaku prowadził renaulta clio. W jego organizmie było 1,7 promila alkoholu. Nietrzeźwego kierowcę funkcjonariusze ujęli 16 grudnia na ul. Paderewskiego w Jarocinie.

Śmiertelne potrącenie

50-letni mężczyzna zginął w wypadku, który wydarzył się w sobotę 16 grudnia w miejscowości Sucha. Było wpół do piątej po południu. Kierujący skodą felcją na prostym odcinku drogi potrącił rowerzystę. Cyklista poniósł śmierć na miejscu. Prowadzący skodę był trzeźwy.

Na gorącym uczynku

Do policyjnej izby zatrzymań trafił Zdzisław R. z Jarocina. Wszystko po tym, jak w niedzielny poranek próbował się włamać do kiosku „Ruchu” na ul. Kościuszki w Jarocinie. Kiedy mężczyzna piłką do metalu przecinał kolejną kłódkę, został zatrzymany przez policję.

Wyprzedzał na ciąglej

35 mandatów nałożyli policjanci z jarocińskiej drogówki. W ubiegłym tygodniu funkcjonariusze wystawili mandaty na łączną kwotę 4.600 zł. Najwięcej - 500 zł - zapłacił kierowca, który wyprzedzał inny pojazd na podwójnej linii ciągłej w rejonie skrzyżowania.

(era)

leki z apteki

Od 18 do 24 grudnia w godz. 20.00-23.00 dyżur oraz pogotowie pracy w godz. 23.00-8.00 pełni apteka „Pod Zegarem” (Jarocin, Rynek 14, tel. (0-62) 747-27-16).

Od 25 do 31 grudnia dyżur pełnić będzie apteka „Bratek” (os. Konstytucji 3 Maja 30, tel. (0-62) 747-16 20).

Od 1 do 5 stycznia 2007 dyżur pełnić będzie apteka „Convallaria” (ul. Wolności 7/9, tel. (0-62) 747-25-63).

problem na telefon

Policjny telefon zaufania - do Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie (0-62) 747-22-41 - do Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu 0-800/130-334.

W Jarocinie (0-62) 747-15-22. **Ośrodek Terapii Uzależnień** ul. Kościuszki 18, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 20.00. Terapia dla osób uzależnionych i członków ich rodzin. Interwencja kryzysowa dla ofiar przemocy.

Klub Abstynenta czynny od wtorku do piątku i w niedzielę w godz. 16.00 - 20.00 w Skarbczyku (Jarocin, Park 1).

Grupa AA „Oaza” spotyka się w każdy wtorek w godz. 18.00 do 20.00 w Skarbczyku.

Grupa AA „Serafin” spotyka się w każdy czwartek w godz. 18.00 do 20.00 w klasztorze o.o. franciszkanów (Jarocin, ul. Wojska Polskiego 64).

Grupa AI-Anon dla rodzin spotyka się w każdy wtorek w godz. 18.00 do 20.00 w Skarbczyku.

Punkt Konsultacyjny dla rodziców oraz młodzieży eksperymentującej i uzależnionej od alkoholu i narkotyków działa w każdą sobotę na terenie Ośrodka Terapii Uzależnień w Jarocinie, ul. Kościuszki 18, w godz. 9.00 do 13.00 (informacja telefoniczna (0-62) 747-15-22).

W Żerkowie (0-62) 740-38-93 w każdą środę od godz. 17.00 do 19.00 czynny jest punkt konsultacyjny dla osób z problemem alkoholowym w ośrodku profilaktyki, socjoterapii i rehabilitacji na ul. Jarocińskiej 35.

W ośrodku zdrowia w Jarczowie (0-62) 740-80-13 w pierwszy i trzeci wtorek miesiąca w godz. 17.00 do 19.00 czynny jest punkt konsultacyjny, który prowadzi zajęcia terapeutyczne dla osób z problemem alkoholowym i członków ich rodzin.

W ośrodku zdrowia w Rusku (0-62) 740-80-13 w drugi i czwarty wtorek miesiąca w godz. 17.00 do 18.00 czynny jest punkt konsultacyjny który prowadzi zajęcia terapeutyczne dla osób z problemem alkoholowym i członków ich rodzin.

NOWE MIASTO

Stypendia na święta

W tym tygodniu gmina Nowe Miasto rozpocznie wypłatę stypendiów dla dzieci i młodzieży. Na ten cel przeznaczono ok. 100 tys. zł ze środków unijnych.

Stypendium szkolne jest przyznawane uczniowi, który znajduje się w trudnej sytuacji materialnej wynikającej z niskich dochodów. Miesięczna wysokość dochodu na osobę w rodzinie ucznia, uprawniająca do ubiegania się o stypendium szkolne, nie może być większa niż kwota 316 zł. Pieniądze mają pokryć całość lub część wydatków na podręczniki i przybory szkolne. Przed Bożym Narodzeniem stypendia mają być wypłacone 160 osobom.

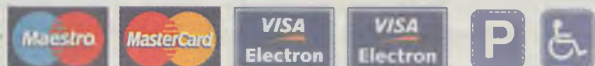
Pieniądze zostaną również wypłacone dzieciom będącym w zerówce. Każda rodzina, która spełnia kryteria (dochód 504 zł na osobę) i wypełniła wniosek, będzie mogła odebrać 100 zł.

(ula)

Zapraszamy do nowej apteki w Jarocinie



ul. Śródmiejska 32
tel. (0-62) 505-20-77



U nas:

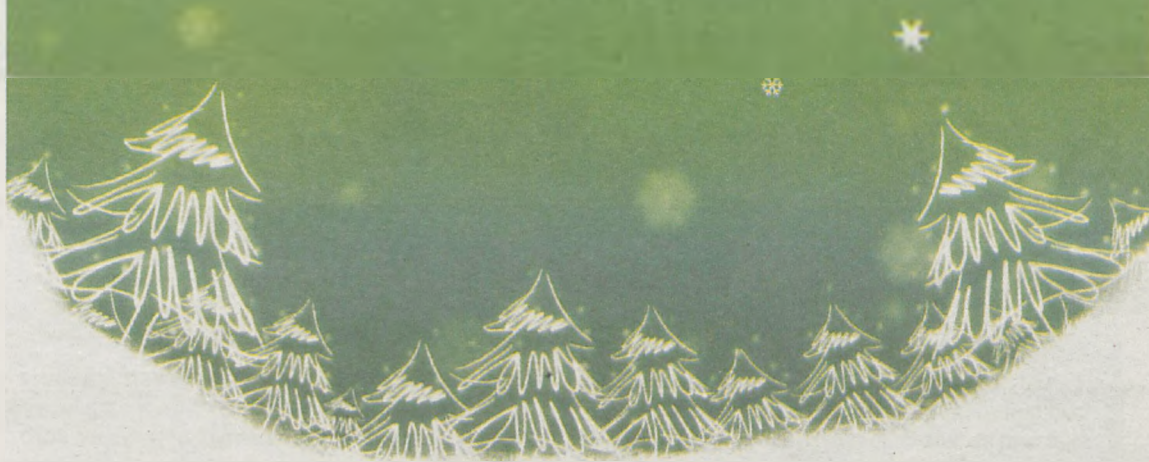
- do końca stycznia
- **5%** rabatu dla Klientów apteki
- Jedyne w swoim rodzaju Karty Stałego Pacjenta
- Profesjonalna i miła obsługa
- Specjalna oferta dla inwalidów, rencistów, emerytów i kombatantów
- Fachowe porady farmaceutów

*Serdecznych spotkań rodzinnych,
dużo radości, szczęśliwych wspomnień,
a przede wszystkim zdrowia
wszystkim naszym Pacjentom,
współpracownikom*

życzy
PRZYJAZNA APTEKA



„Wigilia to jest zamyślenie, co wszystkich łączy i co boli
Wigilia to jest przypomnienie o naszej zwykłej doli”
Pieśń wigilijna



Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
będą niezapomnianym czasem

spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień.

Wraz z Nowym Rokiem życzymy Państwu
dużo zdrowia, życzliwości i wzajemnego zrozumienia.

Przewodniczący Rady Powiatu
Zygmunt Meisnerowski

Starosta Jarociński
Stanisław Martuzalski

*Na Wigilię, na Święta, na Rok Nowy
Życzenia szczęścia znów nad światem mkną
Niech moc truchleje, a nadziei płomyk
Niechaj ogrzeje ciepłem swym nasz dom...*

*Wszystkim mieszkańcom Ziemi Jarocińskiej
zdrowych, rodzinnych i rozbrzmiewających kołędą
Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślnego Roku 2007
życzą:*

*Przewodniczący Rady Miejskiej
Jarosław Łukasiewicz*

*Burmistrz Jarocina
Adam Turuśki*



Boże Narodzenie 2006

Z ŻYCIA WZIĘTE

Prezent Narodowego Funduszu Zdrowia, czyli życie zaczyna się po czterdziestce

Gdy poszłam niedawno zaszczepić się przeciwko grypie, byłam trochę rozczarowana: z uzyskaniem szczepionki nie było problemu, a i lekarz rodzinny od razu znalazł czas, aby mnie zbadać. Zupełnie inaczej niż jeszcze przed rokiem, kiedy to polowanie na ten cenny zastrzyk graniczyło ze staniem w kolejkach z lat PRL-owskich.

Podczas wypisywania tzw. zdolności do szczepienia, moja rodzinna wyrocznia stanu zdrowia zauważyła, że ze względu na wiek kwalifikuję się do otrzymania prezentu, jaki Narodowy Fundusz Zdrowia przygotował dla swoich członków między 35-tym a 55-tym rokiem życia. Za zaproponowany zestaw badań profilaktycznych nie trzeba (o dziwo!) zapłacić ani grosza. Ponieważ należę do grupy ludzi prowadzących działalność gospodarczą, wiem, ile kosztuje pełne ubezpieczenie. Dotychczas skrót NFZ budził we mnie wyłącznie negatywne uczucia, a tu taka niespodzianka! Nic tylko z niej skorzystać, tym bardziej, że wśród życzeń na okragie urodziny usłyszałam od brata:

„No to wszystkiego dobrego ci życzę, bo wiesz... życie zaczyna się po czterdziestce.” Najpierw pomyślałam, że zaczął seplenić lub się przejęzyczył, ale nie - on miał na myśli szwankujące zdrowie.

Pierwsze z pytań lekarza dotyczyło ciśnienia. Myślałam, że będzie je badał, ale moja informacja, że było ono dotychczas niskie wystarczyła, aby w karcie pojawiło się RR 110/70. Dobrze się zaczyna - pomyślałam i oczami wyobraźni zobaczyłam, jak wyglądają będą inne badania. Dzierżąc plik karteczek z tzw. skierowaniami zaproszona zostałam na rozmowę podsumowującą po zakończeniu kolędowania po gabinetach. Ku mojemu (miłemu) zdziwieniu do badania EKG podłączono mi jakieś prawdziwe kable, a i piro-metria polegała na rzeczywistym dmuchaniu w jakieś mądre wyglądające urządzenie. Najgorzej było z pobraniem krwi, bo okazało się, że aby do niego podejść (koniecznie między 7.30 a 9.00), należy być 14 godzin na czczo. Przez kolejnych 5 dni łapałam się o godz. 21.00 na tym, że albo zdążyłam właśnie wypić piwo albo zjeść kolację. Zmierzone na koniec ciśnienie wynosiło... nie mniej i nie więcej, a dokładnie 110/70. Niestety, tzw. morfologia i opad krwi nie znajdowały się na

liście prezentów NFZ, więc zapłaciłam za nie z rozbiegu 12 zł.

Z plikiem karteluszek pełnych wykresów, liczb i pieczętek zasiadłam naprzeciwko rodzinnego arciola w białym kitlu. Najpierw ja pogratulowałam mu prorocstwa ciśnieniowego, a potem on mi tego, co nazywa się wynikami badań. Już chciałam sobie pójść, aby porządnie uczcić moje niezaczynające się życie, gdy on nagle skrzywił się oglądając wynik badania cholesterolu.

„Na ten wskaźnik musi pani uważać. Mam tu taką ulotkę, na której pisze, czego nie może pani jeść. Normalnie daję ją pacjentom, ale ta jest ostatnia, więc pani przeczytam. Niech pani posłucha: masło, tłusty twaróg, sery żółte, tłuste mleko, mięso wieprzowe...”, lista odczytywanych przykładów była tak długa, że nie mogłam powstrzymać się, aby spytać:

„Jest pan pewien, że tego wszystkiego nie mogę jeść? Przecież wymienił pan już wszystko, co jest jadalne”, wyglądało na to, że moje ciśnienie ma szansę być wyższe.

„O nie! Teraz przeczytam pani, co pani może jeść: gotowane i surowe warzywa, gotowaną rybę...”, nawet będąc teraz bardzo głodną, nie miałam na to menu ochoty. Moja mina była chyba nietęga, bo poczuł się w obowiązku mnie pocieszyć:

„No, ten wynik nie jest katastrofalny. Przekroczyła go pani tylko o 10 mg%”, a nadal nie widząc pozytywnej reakcji, dodał jeszcze: „Ja jeszcze niedawno miałem o 100 mg% za dużo, zbiłem go lekarstwem o 60 mg% i cieszę się tym do dzisiaj.”

„A co z pozostałymi 40 mg%?”

„Ach, bez przesady!”

Bez przesady? Kto tu przesadza? Ja za moje 10 mg% mam być ukarana gotowaną rybą, a on cieszy się swoimi 40 mg% ponad normę...

Nie wiedziałam, czy śmiać się, czy być zgorzozona. Zwyciężyło to pozytywne. Przecież mogłam dowiedzieć się, że mam raka płuc lub poziom cholesterolu 350 mg%.

Dużo nie-zaczynającego się zdrowia, tak na zbliżające się święta Bożego Narodzenia, jak i nadchodzący Nowy Rok życzy Państwu

ANNA MALINOWSKI

Święta idą,

- Oni nam wreszcie powiedzieli, co mamy zrobić - stwierdziła kobieta od 32 lat pracująca w „Meblach”.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

W ubiegłą środę na terenie dawnych Jarocińskich Fabryk Mebli odbyło się spotkanie pracowników „Forniru” z prezesem firmy „Gamma”, która wygrała przetarg na sprzedaż JFM S.A. w upadłości, wpłaciła już połowę pieniędzy i wkrótce stanie się nowym właścicielem. Przyjechali również przedstawiciele firmy „Paged”, która prawdopodobnie wydzierżawi zakład od „Gammie”. To ona ma uruchomić tutaj produkcję. Dziś jeszcze załoga pracuje dla spółki „Fornir” (jednej z kilku spółek-córek utworzonych z byłych Jarocińskich Fabryk Mebli). Sytuacja jednak jest, zdaniem pracowników, fatalna. Nie otrzymują od dłuższego czasu wynagrodzeń. Stracili też nadzieję, że będzie lepiej. Dlatego większość postanowiła przejść do firmy „Paged”.

To jest skandal!

Podczas zebrania załoga nie ukrywała, że jest kompletnie zdezorientowana. Pytano przyszłych pracodawców, co zrobić, jak „uwolnić się” od „Forniru”. - *Moim zdaniem dla państwa byłoby najlepiej, żeby wasz stosunek pracy ustał w momencie jak najbliższym tej chwili, kiedy my państwa przyjmujemy do pracy* - powiedział Wojciech Błaszczuk, adwokat, przewodniczący rady nadzorczej w firmie „Paged” S.A. Ponieważ „Paged” chce zatrudnić pracowników od 15 stycznia, stwierdził, że najlepiej byłoby, gdyby załoga odeszła z „Forniru” krótko przed tym terminem. Radził, by pracownicy zwolnili się w trybie art. 55¹. - *Uważam, że to jest dla państwa najlepsza, najbezpieczniejsza, dająca największe gwarancje prawne forma rozwiązania stosunku pracy ze spółką „Fornir”*. Np. z datą 31 grudnia, ponieważ właśnie tego dnia spółka „Fornir” traci prawo korzystania z nieruchomości. Nie będzie w stanie prowadzić żadnej produkcji w tym budynku, ale oczywiście może się przenieść w jakieś inne miejsce - powiedział Wojciech Błaszczuk. Zasugerował, by pracownicy złożyli oświadczenia o chęci rozwiązania stosunku pracy, z datą ustaloną przez nich samych. Nie ukrywał, że spółka „Fornir” usiłuje przekonać „Gammę”, a na-

wet „Paged”, aby ta przejęła zobowiązania pracownicze. - *No więc właśnie, oni nam tak powiedzieli - stwierdzili pracownicy. - Nie wiem, komu i za ile była sprzedawana produkcja, a teraz my mamy zapłacić zaległe wynagrodzenia. No, przepraszam bardzo. Jaki jest tytuł prawny, na podstawie którego mielibyśmy państwu wypłacić pensje za tamte miesiące?* - pytał prawnik. - *Nas, jako „Paged”, to nie interesuje. Nas interesuje uruchomienie produkcji, zatrudnienie państwa. Zapewnił, że na pewno „Paged” nie przejmie zaległych wynagrodzeń pracowniczych. - A pani prezes nam mówiła, że nowa firma przejmie te nasze zaległe zobowiązania. - To jest skandal! To wszystko, co tu się dzieje - żalili się pracownicy. Kilka dni przed spotkaniem zastrajkowali. - „Fornir” nas okłamuje. - Święta idą, a my jak żebraki zostali - mówili ludzie.*

W majestacie prawa

Mecenas przyznał, że były naci-ski, by „Paged” przejął zobowiązania pracownicze. - *Ci, którzy doprowadzili do tej sytuacji, mówią „Page-dowi” - przejmijcie te zobowiązania, to może wam pomożemy spokojnie tu wejść. A jak nie, to będziemy walczyć. Oni się wami nie interesują. Oni chcą walczyć o swoją d... - mówił Wojciech Błaszczuk.*

Przyznał, że dziwi go również kwestia dotycząca zarządzania „Fornirem”. W ponad 99 % właścicielem spółki „Fornir” jest w tej chwili syndyk, a za chwilę będzie spółka „Gamma”. Tylko 1 % ma zarząd „Forniru”, ale to on ma głos decydujący. - *Ktoś ma ułamek procenta akcji, a tak naprawdę zarządza tą spółką i podejmuje decyzje. Czy w interesie tej spółki, czy w interesie państwa, to ja mam duże wątpliwości. Za chwilę „Gamma” będzie współnikiem i nie będzie miała żadnego wpływu na to, co się w spółce dzieje - mówił adwokat z firmy „Paged”.*

Podkreślał, że sytuacja nie jest prawidłowa. - *Jak to się dzieje, w państwie, które jest nazywane państwem prawa, że przez cztery miesiące państwo nie otrzymujecie wynagrodzeń, są zawierane umowy, które moim zdaniem naruszają co najmniej dziesięć artykułów różnych kodeksów, w tym pewnie i karnego. Ktoś, kto ma mniej niż 1 % udziałów, rządzi tą spółką i robi, co chce, a właściciel, który ma 99 %, nic nie może zrobić. To się wszystko dzieje w majestacie prawa i nikt na to nie reaguje - mówił.*

Zabezpieczyli maszyny

Głos zabrał również Mikołaj Sawicki, wiceprezes zarządu ds. produkcji w firmie „Paged Meble”

PLOTKI

15 kg za ciężkie dla wicestarosty



Wicestarosta Przemysław Musielak nie może zostać ratownikiem medycznym. Nie ma tężyzny, która jest niezbędna do dźwignia 15 kg torby ze sprzętem. Brak krzepy Musielaka ujawnił się podczas przekazania zestawów ratowniczych R1 dla jednostek OSP. Najpierw wicestarosta miał problem z prawidłowym założeniem torby. W sukurs przyszedł mu mł. bryg. Stanisław Krawczyk, komendant PSP w Jarocinie. Kiedy już torba znalazła się na ramieniu Musielaka, to okazało się, że na pewno nie dotarłby szybko na ratunek osobie poszkodowanej. Zestaw ratunkowy przygniatał wicestarostę. Tym razem refleksem wykazał się Stefan Mikołajczak, prezes zarządu wojewódzkiego OSP, który chwycił za torbę ze sprzętem medycznym. (era)

ani grosza

sp. z o. o., a także prezes zarządu powstającej własnie firmy „Meble Jarocin. Biura i hotele”. - *Właścicielem tej spółki jest spółka „Paged Meble” Sp. z o.o. 100 % udziałów posiada „Paged”. Wchodzimy tu więc jako „Meble Jarocin”, nie jako „Paged Meble”. Mamy swoją wizję, wiemy, co chcemy produkować. Mamy rozwiniętą sieć sprzedaży - wyjaśniał pracownikowi Mikołaj Sawicki. Podkreślał, że firma jest wiarygodna i chce rozpocząć wkrótce produkcję. - Jarocin to określona marka. Chcemy tę markę zachować i produkować meble - powiedział prezes. Poinformował, że część maszyn jest wstępnie zabezpieczona. - Na wypadek, gdyby coś się wydarzyło z tymi, które tu są. Sukcesywnie będziemy*



Fot. Anna Koprass-Fiolek

PRACOWNICY „FORNIRU” chcą przejść do nowej firmy, która wkrótce rozpocznie działalność na terenie „Mebli”. - „Fornirowi” już nie wierzymy - mówili na spotkaniu z nowym pracodawcą.

wymieniać maszyny, na których do tej pory pracowaliście. Pewne kroki zostały już poczynione. Mam przygotowaną porządną maszynę. Czekam tylko, aż firma „Gamma” przekaże mi halę, żebym mógł ją wstawić i uruchomić. To Homag. Te Homagi, które macie, sami wiecie, w jakim są stanie - powiedział Mikołaj Sawicki.

Pierwsi pracownicy znajdują zatrudnienie od 15 stycznia. - Sukcesywnie będziemy uruchamiać całą produkcję. Poszczególne wydziały. Od razu dla wszystkich pracy nie będzie. Wiadomo, musimy ruszyć. Chcemy, by do 1 lutego była uruchomiona już cała produkcja - tłumaczył prezes firmy „Meble Jarocin”. Przyznał, że ucieszyła go informacja, iż 90 % załogi zadeklarowało chęć podjęcia pracy w nowej firmie.

Głowa pana Mikołaja

Załoga zwróciła uwagę również na niepracującą od dłuższego czasu kotłownię. - *Wiem, że nie działa i że wymaga remontu - powiedział prezes firmy „Gamma”, Bartosz Gajdecki. Zapewnił, że w najbliższym czasie kotłownia zostanie wyremontowana. Załogę uspokajał również Wojciech Błaszczuk. - Proszę się nie martwić. Myślę, że technicznie i technologicznie będzie możliwe, byśmy od 1 lutego uruchomili produkcję - powiedział.*

Zostaną zatrudnieni na tych samych warunkach, na jakich pracują obecnie. - *Nas, jako „Paged”, interesuje przejście hali 15 stycznia. Jeśli ją przejmujemy, od przyjmujemy ludzi. Za to głową odpowiada pan Mikołaj - powiedział Wojciech Błaszczuk. Podkreślił, że im więcej maszyn zostanie na terenie zakładu, tym szybciej zostanie uruchomiona produkcja. - Teraz jeszcze was poproszę, żebyście nam pomogli przejść faktycznie tę fabrykę we władanie. Od was teraz dużo zależy, to w waszym interesie jest, byśmy przejęli płynnie zakład - stwierdził prawnik z „Pagedu”.*

Święta za pasem

Zdesperowani pracownicy prosili o radę - jakie jest najlepsze rozwiązanie w ich sytuacji. - *My w tej chwili pracujemy za darmo, nie mamy wypłaty. - Zimno, bez pieniędzy, święta za pasem, nerwy mamy zszarpane. A co, jeśli jutro rzucimy papiery? - pytali. - To też jest jakieś rozwiązanie. Ja nie mogę państwa do tego namawiać. Nie ukrywam jednak, że z punktu widzenia firmy „Paged” to jest bardzo dobre rozwiązanie - powiedział mecenas. Załoga żaliła się, że od września „Fornir” im nie płaci. - W takiej sytuacji nie oplaca wam się pracować ani dnia dłużej. Moim zdaniem realna szansa na otrzymanie wynagrodzenia jest zerowa. Ta spółka nie ma kasy - stwierdził Wojciech Błaszczuk. Tłumaczył, że jedyną szansą na odzyskanie choć części zaległych wynagrodzeń jest Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. - Trwanie w stosunku pracowniczym nie daje. Tak naprawdę pracujecie za darmo. Art. 55 prim jest korzystniejszy niż czekanie, aż „Fornir” wam wypowie umowy. Pewnie nie wypowie, skoro ma pracowników, którzy pracują za darmo... - mówił mecenas.*

Wyjaśnił, że istnieją przepisy mówiące o tym, że wierzyciele spółki z o.o. mogą dochodzić roszczeń od członków zarządu. Dotyczy to wszystkich zobowiązań podatkowych, skarbowych, także cywilnoprawnych. Członek zarządu może się uwolnić od odpowiedzialności tylko wtedy, jeżeli wykaże, że we właściwym czasie złożył wniosek o ogłoszenie upadłości. Zdaniem mecenasu nie ma najmniejszych wątpliwości, że ten właściwy czas dla spółki „Fornir” już dawno minął.

- *Oni nam wreszcie powiedzieli, co mamy zrobić - stwierdziła kobieta. - Dowiedzieliśmy się wreszcie czegoś. Dyrekcja w ogóle nie chce z nami rozmawiać. To już drugie święta bez pieniędzy. - Może teraz będzie lepiej. Byleby nie było tak, jak przedtem - mówili po spotkaniu inni pracownicy.*

Chcieliśmy się dogadać

Rozmowa z **JULIANEM RUBEŃCZYKIEM**
- prezesem firmy „Fornir”

Czy zawarte z pracownikami umowy naruszają - jak mówi mecenas firmy „Paged” - co najmniej dziesięć artykułów różnych kodeksów, w tym pewnie również karnego?

Nie wiem, co miał pan Błaszczuk na myśli, mówiąc o naruszaniu przepisów. Umowy były zawarte z pracownikami w 2005 roku i moim zdaniem żadna z nich nie narusza artykułów jakiegokolwiek kodeksu. On miał może inne umowy na myśli. Musiałby to doprecyzować.

Mecenas mówił m.in. o tym, że od czterech miesięcy załoga nie otrzymuje wynagrodzeń...

Trudności z wynagrodzeniami były zawsze, natomiast nie przypominam sobie faktu, żeby przez cztery miesiące ktoś nie miał wynagrodzenia.

To pracownicy powiedzieli na ubiegłotygodniowym spotkaniu, że nie mają płacone od września...

Są tacy pracownicy, którzy mają na bieżąco płacone i są tacy, którzy mają jeden miesiąc, dwa opóźnienia. Ja wiem, że za września już chyba wszyscy mają zapłacone.

Według pana informacji te zaległości sięgają więc października?

Dwóch miesięcy.

Mecenas powiedział załozde, że realna szansa na otrzymanie przez nich wynagrodzenia jest zerowa. Ta spółka - czyli „Fornir” zarządzany przez pana - nie ma kasy...Co pan na to?

Nie powiem pani, że pracownicy otrzymają wszystkie wynagrodzenia jednorazowo. Otrzymują je cały czas, jak tylko schodzą pieniądze od kontrahentów.

W tej sytuacji - stwierdzono na spotkaniu - pracownikom nie oplaca się jednak pracować ani dnia dłużej...

„Paged” chce tu uruchomić produkcję i bardzo dobrze, bo będzie jeszcze jeden pracodawca. Natomiast nie bardzo rozumiem - jeżeli chce uruchomić produkcję od lutego - dlaczego już w tej chwili namawia ludzi, żeby porzucili pracę, chyba że chce ich przejąć, korzystając z dotacji z urzędu pracy przy zatrudnianiu bezrobotnych.

Przedstawiciel „Pagedu” powiedział, że pracownicy

mogą się zwolnić z „Forniru” krótko przed 15 stycznia, kiedy to „Paged” będzie mógł ich zatrudnić. Zwrócił jednak słuszną uwagę na to, że pracują w tej chwili za darmo...

Problem polega na tym, że „Paged” kupił Jarocińskie Fabryki Mebli w upadłości, firmę, w której nie było ani ludzi, ani maszyn, ani rynku zbytu. Te aktywa są umiejscowione w „Fornirze”. O tym właśnie rozmawialiśmy, próbując określić warunki, na jakich „Paged” miałby przejąć produkcję „Forniru”.

Słyszałam o tym, że państwo prowadziliście rozmowy. Prawniki „Pagedu” twierdzi jednak, że sprawa była postawiona jasno - albo oni spłacą zaległe wynagrodzenia, albo będzie walka. Mecenas powiedział do pracowników: - Oni się wami nie interesują. Oni chcą walczyć o swoją d...

Ani razu zarząd „Forniru” nie stawiał tak diametralnie sprawy, jak to przedstawia pan Błaszczuk. Najbardziej przykre jest to, że najgorzej wyjdą na tym pracownicy...

Najgorzej ci pracownicy cały czas wychodzą. Kolejne firmy wiele im obiecują...

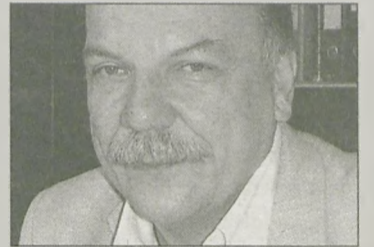
Firma „Fornir”, jak powstała i na jakich zasadach, dobrze pani wie. bo pani nieraz o tym pisała...

Na takich zasadach, że właścicielem firmy stały się również związki zawodowe. To nie była normalna sytuacja... Przyzna pan, że to co najmniej dziwne?

Dziwne może być tylko jedno - że jest grupa ludzi, nawet jeśli są to związkowcy, którzy chcą coś zrobić. Ale jakby tego nie zrobili, to tego zakładu by nie było.

Zdaniem mecenasu „Fornir” już dawno powinien ogłosić upadłość...

Dla firmy „Paged” najlepiej jest przejąć funkcjonujący zakład. Tylko, że nie taki zakład kupili. Kupili od syndyka dużą nieruchomość, bez funkcjonującego zakładu. Póki co, tutaj działa „Fornir”. Jednym z elementów porozumienia z firmą „Paged” było wystąpienie przez „Fornir” z wnioskiem o ogłoszenie postępowania układowego, przy akceptacji drugiej strony. Tak



naprawdę nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego „Paged” odstąpił od wcześniejszych ustaleń.

Dziwi się pan „Pagedowi”, że nie chce spłacać zobowiązań pracowniczych za pana?

Mogę jedynie powiedzieć, że umawialiśmy się inaczej. A „Fornir” ma własny majątek i własne rynki zbytu.

Jakie były ustalenia? „Paged” miał przejąć zaległe zobowiązania pracownicze „Forniru” w zamian za co?

Za przejęcie części aktywów firmy „Fornir”, właściwie ich większości. Wszystko w ramach obustronnie uzgodnionego postępowania układowego.

„Fornir” przestałby wtedy działać?

Spółka ograniczyłaby wtedy swoją działalność do tego, co ustaliliśmy. Tylko do pewnego fragmentu produkcji.

O co więc pana zdaniem chodzi? Są między wami jakieś ustalenia, tymczasem na spotkaniu z pracownikami przekazywane są inne informacje...

Tak naprawdę jestem zaskoczony takim postawieniem sprawy przez „Paged”. Przecież w ramach uzgadnianego trybu pracownicy mieliby szansę na otrzymanie wynagrodzeń, które następnie „Fornir”, w ramach układu, by spłacał.

Podobno 31 grudnia „Fornir” straci prawo do korzystania z hali. Co wtedy?

Póki co jeszcze nikt nie zmienił umowy spółki i nikt jej nie unieważnił. Oczywiście syndyk takie działania podjął. Jaki będzie ich skutek, nie wiem. Jest w gestii sądu. W każdym razie my takiej umowy dzierżawy, która ma zostać wypowiedziana, nigdy nie zawarliśmy. W KRS-ie mamy wpisane prawo używania tych obiektów do 2014 roku.

Będziecie więc prowadzić nadal działalność?

Będziemy prowadzić bardzo ograniczoną działalność.

Rozmawiała

ANNA KOPRAS-FIOLEK

MŁODZIEŻ POZNAŁA WYNIKI PRÓBNEJ MATURY

Geografia hitem, matematyka leży

ANNA KONIECZNA

W połowie listopada 768 maturzystów ze szkół Ziemi Jarocińskiej wzięło udział w próbnej maturze. Wszyscy poznali już wyniki. Zanim to jednak nastąpiło, w szkołach odbyła się szczegółowa analiza wszystkich prac. Nauczyciele dokonywali jej nie tylko na spotkaniach z uczniami, ale i z rodzicami. Na zmiany czasu jest niewiele, można ich dokonywać tylko do środy 20 grudnia.

Wyniki próby są nieco gorsze niż te sprzed roku. Do właściwego egzaminu dojrzałości, który odbędzie się w maju 2007 r., pozostało trochę ponad 5 miesięcy, a do nadrobienia jest jeszcze sporo. Zwłaszcza w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Tarcach i w jarocińskiej „dwójce”.

W ZSP w Tarcach sytuacja przedstawia się najgorzej. W liceum ogólnokształcącym nie zdało: z języka polskiego 24 % uczniów, z niemieckiego - 30 %, z angielskiego 40 % i z geografii 35 %. - *Braki z gimnazjum, lekceważący stosunek do nauki i przypadkowy wybór przedmiotu spowodowały, że tegoroczne wyniki próbnej matury są niezadowolające* - tłumaczy zastępca dyrektora ZSP w Tarcach Andrzej Drańczuk. Dyrektor broni nauczycieli, którzy przygotowują uczniów do matury. - *Efekt ich pracy jest mierzony między innymi poprzez wynik matury. Im zależy na tym, żeby dobrze wypaść* - stwierdza Andrzej Drańczuk. Uczniom z Tarzec najgorzej poszła matematyka. Do egzaminu z tego przedmiotu przystąpiło 3 maturzystów, żaden z nich nie zdał. - *Wiem, że te osoby podjęły decyzję o zmianie przedmiotu. Jeśli jej rzeczywiście dokonają, w naszej szkole nikt nie będzie zdawał matematyki* - wyjaśnia

dyrektor Drańczuk.

Niewiele lepiej ten przedmiot wypadł w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Jarocinie. W technikum 4-letnim i uzupełniającym egzamin z matematyki zdawało 6 uczniów. Tylko jedna uzyskała pozytywny wynik. W tym samym technikum egzaminu z języka

w jarocińskim „ogólniaku” i Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Jarocinie. W „ogólniaku” uczniowie jako dodatkowy, obowiązkowy przedmiot najczęściej wybierali języki: angielski, niemiecki, francuski i rosyjski. Zdaniem dyrektora Doroty Andrzejewskiej hitem jednak była geografia. - *Pisało ten przedmiot 80*

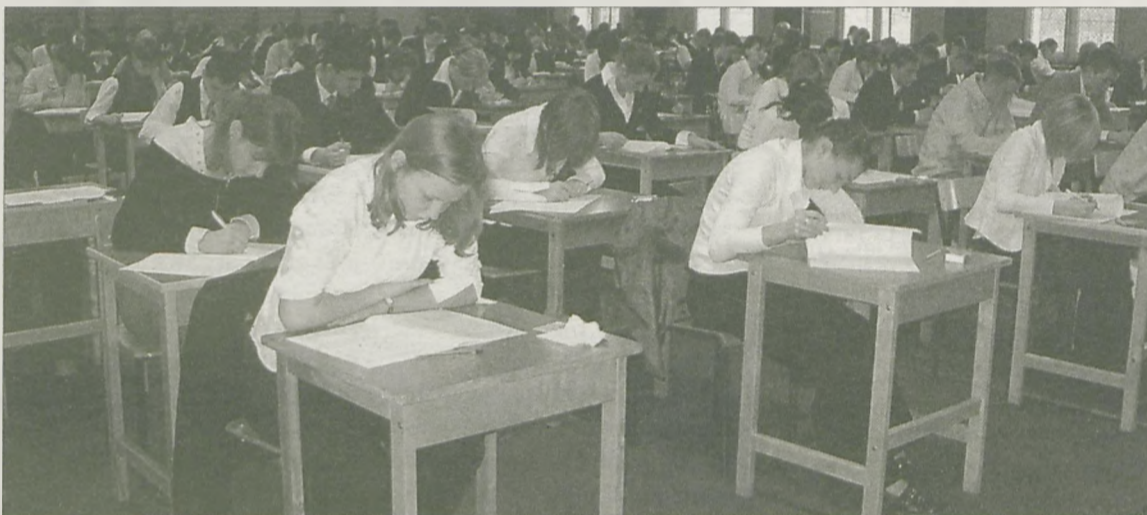
akurat tego materiału, który jest właśnie przerabiany - tłumaczy dyrektor.

Zdaniem Doroty Andrzejewskiej próbna matura ma służyć nie tyle ocenie uczniów, co przygotowania szkoły do właściwego egzaminu i pokazania, co jest jeszcze do nadrobienia i zmiany. - *Tym bar-*

która w naszej szkole nie wyszła dobrze - mówi dyrektor Goling. Jej zdaniem szczególną uwagę należy zwrócić na zadania otwarte. - *Z języka polskiego na formy pisemne, czyli wypracowania, bo to jeszcze kuleje i wynika częściowo z nieznaności lektur* - dodaje dyrektor „jedyński”.

Uczniowie, inaczej niż w latach ubiegłych, już teraz musieli zdecydować, na jakim poziomie będą zdawali maturę - podstawowym czy rozszerzonym. - *Jest wielka krytyka tego rozwiązania ze względu na to, że poziom rozszerzony jest dosyć trudny. Uczeń musi wybrać to, co będzie mu potrzebne, żeby dostać się na wybraną uczelnię. Z moich obserwacji wynika, że wiele osób wybierało poziom rozszerzony, ale były to decyzje na granicy ryzyka, bo nikt nie wiedział, jaki rzeczywiście jest stopień trudności* - tłumaczy dyrektor Andrzejewska.

We wszystkich szkołach nauczyciele prowadzą dodatkowe zajęcia dla maturzystów. Nie wszędzie jednak uczniowie chcą z nich korzystać. - *Te zajęcia są. Nauczyciele prowadzą je nieodpłatnie. Niestety, przychodzi na nie niewielu uczniów* - mówi Sławomir Adamiak, dyrektor szkoły w Tarcach.



DO MATURY POZOSTAŁO NIEWIELE PONAD PIĘĆ MIESIĘCY. Po egzaminie próbnym, który odbył się w listopadzie, uczniowie wiedzą co trzeba jeszcze nadrobić i jakich zmian dokonać. Na zdjęciu próbna matura w ZSP nr 1 w Jarocinie

polskiego nie zdało 50 % maturzystów. Z kolei języka niemieckiego w technikum uzupełniającym - 46 %. - *Te wyniki są niepokojące. Najgorzej poszło z matematyki - na 6 zdających tylko 1 uzyskał pozytywny wynik. Najlepiej wypadła geografia. W technikum 4-letnim na 83 osoby egzamin zdało 92,80 %* - wyjaśnia dyrektor ZSP nr 2 Wojciech Florczyk. Zdaniem dyrektora na poziom egzaminów w dużej mierze wpływa fakt, że placówka nie ma możliwości weryfikacji uczniów, którzy kończą szkołę zasadniczą i zapisują się do technikum uzupełniającego. - *Kuleje też frekwencja. Nieobecność na lekcjach w dużej mierze wpływa na poziom przygotowania uczniów* - twierdzi Wojciech Florczyk.

Nieco inaczej sytuacja wygląda

osób, z czego zdało 82 % poziom podstawowy i 96,7 % poziom rozszerzony - informuje dyrektor. Zdaniem Doroty Andrzejewskiej najgorzej wypadły matematyka i historia. Matematyki - na 92 osoby, nie zdało: na poziomie podstawowym 42 %, a na rozszerzonym - 69 %. - *Ten słaby wynik bierze się może z tego, że uczniowie przystąpili do egzaminu z matematyki bez powtórzeń materiału. Poza tym nauczyciele matematyki stwierdzili, że test był naprawdę trudny i nie zawierał, mimo że było to zapowiadane, elementów poziomu podstawowego* - mówi dyrektor Andrzejewska. - *Słaby wynik był też z historii, którą zdawało 48 uczniów, z czego 29 % nie zdało egzaminu. - Historia jest przedmiotem dość szerokim, a pytania na egzaminie dotyczyły*

dzień, że matura jest przepustką na studia. I decyzje dotyczące tego, jakie przedmioty uczeń będzie zdawał i na jakim poziomie, są bardzo ważne, bo będą skutkowały tym, czy dostanie się na wybraną uczelnię, czy nie - mówi dyrektor „ogólniaka”.

W ZSP nr 1 w Jarocinie próbna matura - zdaniem dyrektora Urszuli Goling - wypadła „równomiernie” we wszystkich typach szkół. - *Nie można powiedzieć, że wyniki z któregoś przedmiotu były zdecydowanie lepsze, a z innego gorsze. Generalnie dobrze wyszły języki obce. Chociaż mogły być wyższe oceny procentowe. Z drugiej strony jednak, trzeba pamiętać, że pewne partie materiału nie zostały jeszcze przerobione. Ten problem dotyczy też matematyki,*



DOROTA ANDRZEJEWSKA

dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Jarocinie

Trzeba zintensyfikować powtórki w drugim semestrze. Nakierować uczniów i pomóc w opanowaniu partii materiałów, które mogą być istotne na maturze. Należy też jeszcze raz przypomnieć, jak jest oceniana praca, na co zwracać uwagę na przykład od strony graficznej, bo to też jest punktowane.

OGŁOSZENIA

Sąd Rejonowy w Jarocinie

prawomocnym wyrokiem z dnia 22 listopada 2006 r.
w sprawie IIK 151/06 skazał Dariusza Urbaniaka s. Marka
na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności
za czyn z art. 178a §1 k.k. i art. 244 kk w zw. z art. 11 §2 k.k.

polegający na tym, że w dniu 17 czerwca 2006 r. w miejscowości Zakrzew gm. Jarocin znajdując się w stanie nietrzeźwości - 0,94 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu prowadził samochód osobowy marki Opel Corsa pomimo orzeczonego wyroku Sądu Rejonowego w Ostrowie Wilk. z dnia 28 lutego 2006 r. zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres dwóch lat. Jednocześnie na podstawie art. 42 §2 k.k. orzekł zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 4 lat, na podstawie art. 50 k.k. orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości w prasie lokalnej, obciążył również skazanego kosztami sądowymi.

EKSPERT

PRACOWNIA
PSYCHOLOGII TRANSPORTU

Psychologiczne badania

kierowców:

- zawodowych
- po utracie prawa jazdy:
 - za punkty,
 - za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym

**MASAŻ TERAPEUTYCZNY
DŹWIEKIEM**

Pleszew, ul. Sporna 10
tel. 062-742-10-91

USŁUGI

WINDYKACYJNE

62-510 Konin, ul Powstańców Wielkopolskich 16, pok. 104
Tel. 063 244 11 39, kom. 606 347 299,
e-mail: thomas_konin@wp.pl,
www.kancelariawindykacyjnethomas.eu

RADNI UCHWALILI SWOJE WYNAGRODZENIA

Nowa kadencja, nowe diety

Radni nowej kadencji rozpoczęli pracę. Jedną z pierwszych uchwał, jakie podjęli, dotyczyła ich wynagrodzenia. Większość rad zdecydowała o podwyżce. Jedynie w gminie Jarocin i w powiecie jarocińskim diety za pracę w samorządzie pozostały na razie na tym samym poziomie.

(ann)

RADA POWIATU W JAROCINIE

(ryczałt miesięczny)

przewodniczący	1.320,95 zł
wiceprzewodniczący	880,64 zł
wiceprzewodniczący rady	
będący jednocześnie przewodniczącym komisji	1.166,84 zł
radni - nieetatowi członkowie zarządu	1.320,95 zł
przewodniczący komisji stałych	990,72 zł
wiceprzewodniczący komisji stałych	616,44 zł
radni będący członkami jednej komisji	440,32 zł
radni będący członkami dwóch i więcej komisji	594,43 zł

Rada w gminie	Jaraczewo	Jarocin	Kotlin	Nowe Miasto	Żerków
przewodniczący (miesięcznie)	1.295,06 zł	1.798 zł	1.165,55 zł	1.000 zł	1.250 zł
wiceprzewodniczący (miesięcznie)	647,53 zł	899 zł	582,78 zł	400 zł	650 zł
przewodniczący komisji	194,26 zł (za posiedzenie)	674 zł (miesięcznie)	259,01 zł (za posiedzenie)	300 zł (miesięcznie)	350 zł (miesięcznie)
radny	155,41 zł (za posiedzenie)	584 zł (miesięcznie)	194,26 zł (za posiedzenie)	270 zł (miesięcznie)	300 zł (miesięcznie)

PIERWSZA INTERPELACJA W NOWEJ KADENCJI JAROCIŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ

Będą się starać o pieniądze?

Dwa tygodnie temu minister kultury ogłosił, że można się ubiegać o pieniądze na projekty kulturalne realizowane przez samorządy. Na sesji jarocińskiej rady miejskiej radny Mikołaj Kostka domagał się odpowiedzi, czy gmina Jarocin zamierza skorzystać z programów i starać się o pieniądze. - *W ramach jakiego sektora? Czy i jaki jest stopień przygotowań do absorpcji tych środków?* - chciał wiedzieć radny Lewicy i Demokratów. Wskazał, że pierwszy termin naboru wniosków mija 10 stycznia. W ramach 12 programów operacyjnych do podziału jest blisko 300 mln zł.

Wiceburmistrz Robert Kaźmierczak przypomniał, że Jarocin korzysta ze środków dzielonych przez ministerstwo od tego roku. Dostał dotację na modernizację kina, a Fundacja 750-lecia pozyskała prawie 50.000 zł na wydanie komiksu o dziejach miasta. - *Jeżeli chodzi o rok 2007, wszystkie gminne instytucje kultury mają dostarczyć w najbliższych dniach dane dotyczące poszczególnych programów operacyjnych, do których będą składać wnioski do 10 stycznia. Informacja ta jest przekazywana organizacjom pozarządowym* - mówił Kaźmierczak. Zapewnił, że wnioski będą składać: Jarociński Ośrodek Kultury, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy oraz Muzeum Regionalne. Niewykluczone, że również fundacja.

(ag)



PIERWSZĄ W TEJ KADENCJI INTERPELACJĘ złożył radny Mikołaj Kostka, kandydat na burmistrza Jarocina w listopadowych wyborach

Programy, na które można dostać pieniądze z ministerstwa kultury

- promocja twórczości - obejmuje wspieranie twórczości artystycznej, promocję uczniów, studentów oraz twórców poprzez stypendia
- rozwój infrastruktury kultury i szkolnictwa artystycznego - celem jest wyrównywanie dostępu do dóbr i usług kultury poprzez inwestycje w infrastrukturę
- Fryderyk Chopin - celem jest kultywowanie i ochrona dziedzictwa Fryderyka Chopina
- rozwój inicjatyw lokalnych - wspierane są wszystkie niskobudżetowe zadania, takie, w których maksymalna wnioskowana dotacja to 25.000 zł
- promocja kultury polskiej za granicą - promocja oraz kreowanie pozytywnego wizerunku Polski poza granicami kraju
- promocja czytelnictwa - poprawa jakości zbiorów bibliotecznych i dostępu do zbiorów
- promesa Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego - celem jest zwiększenie efektywności wykorzystania środków europejskich na rzecz rozwoju kultury - patriotyzm jutra - wspieranie cennych inicjatyw edukacyjnych, wychowawczych i artystycznych, które promują postawy patriotyczne oraz przypominają w ciekawy sposób o polskiej historii
- znaki czasu - jednym z głównych zadań jest zakup kolekcji sztuki współczesnej
- dziedzictwo kulturowe - ochrona i zachowanie materialnego dziedzictwa kulturowego
- Wyspiański - upowszechnianie wiedzy o życiu i twórczości Stanisława Wyspiańskiego

Terminy naboru wniosków w 2007 r.

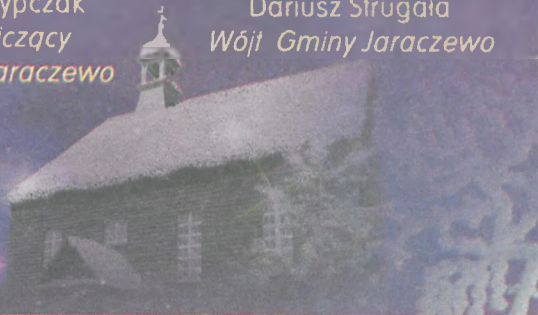
- do 10 stycznia - do 10 kwietnia - do 10 września

Szanowni Mieszkańcy Ziemi Jaraczewskiej

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, pragniemy złożyć Wam najserdeczniejsze życzenia. Niech nadchodzące Święta będą dla Was niezapomnianym czasem spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień. Życzymy, aby upłynęły w spokoju i radości wśród Rodziny, Przyjaciół oraz Bliskich Wam osób. Wraz z nadchodzącym Nowym Rokiem życzymy dużo zdrowia i szczęścia. Niech nie opuszcza Was pomyślność i spełnią się te najskrytsze marzenia.

Roman Skrzypczak
Przewodniczący
Rady Gminy Jaraczewo

Dariusz Strugała
Wójt Gminy Jaraczewo



Świąt wypełnionych radością i miłością, niosących spokój i odpoczynek.

Nowego Roku spełniającego wszelkie marzenia, pełnego optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia mieszkańcom gminy Nowe Miasto nad Wartą

życzą

Wójt Gminy
Aleksander Podemski

Przewodniczący
Rady Gminy
Ireneusz Janicki



MOSKITIERY

PRODUKUJEMY MOSKITIERY:

OKIENNE-ramkowe, rolowane oraz na okna nietypowe-trapezy
DRZWIOWE-ramowe i rolowane

KOMAROM
STOP!!!



SUPER CENY!!!
ZADZWOŃ I SPRAWDŹ

PRODUCENT:
PHU ARGUS-SERVICE Jarocin, ul. Samia 4 (tel./fax (062) 7472862)

JAROCINIACY W ŚWIĄTECZNYM ZAMIESZANIU

Biegiem przed świętami

Z każdym dniem robi się coraz tłoczniej w jarocińskich sklepach. Największe zamieszanie jeszcze przed nami. - **Nienawidzę świąt** - wyznaje jedna z ekspedientek.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

W ubiegłą niedzielę trudno było znaleźć wolne miejsce przed supermarketami. - *Jeździłem w kółko, szukałem i nic! Jakby się wszyscy uwzięli, żeby w tym samym czasie robić zakupy!* - denerwował się jeden z kierowców.

W weekend jarociniacy poszukiwali czegoś odpowiedniego na prezent, kupowali jemiołę, bombki, świąteczne obrusy, wybierali żywe choinki. Nadal cieszą się one dużym powodzeniem. Kosztują od 8 do nawet 100 złotych. - *Wolę taką, chociaż potem oblatuje igliwie. Kiedy stoi w domu prawdziwa choinka, panuje taka atmosfera, jaką pamiętam z dzieciństwa...* - wyznaje kobieta w średnim wieku.

O tym, że zbliżają się święta, można było przekonać się obserwując posesje, przed którymi wieczorami rozbłyskiwały kolorowe światełka zawieszane na drzewach oraz na ścianach domów.

Ile jarociniacy zamierzają wydać

na prezenty? Wymieniane są różne kwoty, najczęściej jest to 150 zł. - *Wydałabym znacznie więcej, ale jeszcze przecież trzeba kupić jedzenie na wigilię i na święta. Rodzina się zjedzie. To jednak kosztuje* - mówi jarocinianka.

Tak się człowiek ulata

Rybny przy ul. Śródmiejskiej w Jarocinie. Wyjątkowo nie ma tłoku. Sklep jest pusty, ale tylko przez chwilę. Mija kilka minut i zapelnia się klientami. - *Teraz, po 17-tej nie jest tak źle* - mówi Jacek Wawrzyniak, właściciel. Najgorzej jest rano. Klienci czekają już pod sklepem, zanim jeszcze jest on otwarty. - *Niektórzy się trochę niecierpliwią. Zaglądają, kiedy wnoszę towar. Chcieliby już kupować, choć jeszcze zamknięte. Właściciel przyznaje, że w święta jest po prostu zmęczony. - W nocy trzeba jechać po towar, o trzeciej wstać. Wrócić z Poznania i cały dzień sprzedawać. Jak człowiek*

wraca do domu, to praktycznie od razu musi się położyć spać, żeby wkrótce znowu wstać. Jak przez siedem, dziesięć dni tak się człowiek ulata, to w wigilię zje kolację i pada - wyznaje.

Zbliża się kocioł

Największy tłok będzie wiodocny zapewne w ciągu ostatnich trzech dni przed świętami. - *Wtedy zawsze jest największy kocioł* - mówi Jacek Wawrzyniak. Wiele osób robi zakupy jeszcze w Wigilię. Wtedy sklep czynny jest zazwyczaj do 14-tej. - *Jeszcze wtedy, na ostatnią minutę, ludzie szukają karpia. Dużo jest przyjezdnych, osób, które wracają do domu tylko na święta. Wtedy szybko chcą coś kupić. Dlatego staramy się do końca mieć towar. Jeśli tylko jest w magazynach, to się przywozi* - dodaje właściciel.

Jaka ryba cieszy się największym zainteresowaniem jarociniaków? - *Bardzo modna stała*

się panga. To ryba z Wietnamu, smaczna. Mamy filety, nie ma w nich ości. Szczególnie lubią je dzieci - przyznaje Wawrzyniak. Kilogram filetów z pangii kosztuje 18 zł. „Schodzą” także mrożone filety z miruny. - *A ze świeżych? Filet z dorsza, nasz bałtycki* - mówi właściciel. Na wigilijnym stole nie może zabraknąć karpia. Jarociniacy kupują świeżą rybę, już wypatroszoną lub wyfiletowaną. Najczęściej - wypatroszone. - *Filety są dość drogie* - przyznaje sprzedawca. Tradycyjnie bardzo chętnie kupowane są śledzie.

Dziennie „przewija się” przez sklep średnio 400-600 osób. Na święta właściciel przywozi trzy razy tyle ryb, co normalnie. W sumie - kilka ton.

Uciekli z rybami

W kolejce czeka Kamila Plucińska. Przez szybę ogląda wystawione w pojemnikach ryby. - *Ja zanim wyjdę z domu, wiem, dokąd idę.*

Do jednego sklepu, do drugiego i tak po kolei sobie kupuję - mówi jarocinianka.

Jakieś małżeństwo wychodzi właśnie z zakupami. Ucieka przed mikrofonem. Reklamówki z zawiniętymi w papier rybami nie są pełne. Mężczyzna odwraca się i potwierdza tylko, że to już świąteczne zakupy.

Majtki to jest to!

- *Jarociniacy szaleją. Bielizna to jest jeden z najczęściej kupowanych prezentów pod choinkę. Może mniej staniki, ale majtki, pidżamy to jest to! Nawet podomki* - mówi Monika, ekspedientka w sklepie z bielizną. Najczęstszymi klientami są tu kobiety. - *Panowie też przychodzą częściej niż zazwyczaj, ale więcej jest pań* - dodaje Ania.

Panie kupują prezenty dla mamy, siostry, koleżanki... - *Są panie, które kupują trzy koszulki, dwie pidżamki i dwie pary majtek. Dla wszystkich, dla wnuczek, dla*



A KIEDY JUŻ WSZYSTKIE ZAKUPY załadowane, biegniemy z choinką!

cioci - mówi Monika.

Liczy się nie tylko produkt, ale i cena. - *Są klientki, które najpierw wybierają towar, a dopiero przy kasie oglądają cenę. Są też takie, które zaczynają od ceny* - mówią sprzedawczynie. Przyznają, że w okresie świątecznym obroty rosną i są dwa razy większe.

Ekspedientki opowiadają, że same nie miały jeszcze możliwości, by kupić prezenty. - *Nie mamy kiedy - przyznaje Ania. - Nie mam pojęcia. Chyba dam w kopercie pieniądze* - mówi Monika. - *Niedziela jest złota, ale my idziemy do pracy. Zostaje jedynie wyjazd do Poznania. Tam można kupować do późnego wieczora.*

A może golarka?

Sklep „U Łącznego”. Przyładzie kilka osób. - *Mam tu dużo sprzętu i mogę powiedzieć, że właściwie wszystko „schodzi”*. Golarki, depilatory, mp3, mp4, radiobudziki, radia z kompaktami, akcesoria komputerowe... - wymienia Eugeniusz Łączny, współwłaściciel sklepu. MP3 i MP4 kosztują od 80 do 300 zł. Dużym zainteresowaniem cieszą się również aparaty cyfrowe.

Stałe grono panów

Zdaniem Izabeli Baraniak, właścicielki sklepu z kosmetykami oraz salonu kosmetycznego, większość osób szuka czegoś specjalnego. - *Ładnie zapakowanego perfumu, zestawów kąpielowych, pod warunkiem, że są i dobre, i ładnie się prezentują. Kupowane są też chętnie zestawy typu pomadka i lakier* - mówi Izabela Baraniak. Raczej sięga się po produkty ze średniej półki. - *Obserwowałam już kilka tygodni temu, że klienci robią bardziej świadome zakupy, przemyślane. Można więc powiedzieć, że większość osób przygotowuje się wcześniej do świąt. Duży pośpiech zauważałam kilka lat temu. Ktoś się budził np. dwa dni przed świętami. Teraz jest spokojniej* - dodaje właścicielka sklepu.

Do stałych klientów należą również grono panów. Mężczyźni kupują głównie perfumy i kremy. - *Przychodzą do nas od lat. To jest bardzo sympatyczne, kiedy - w tygodniu takich intensywnych zakupów - słyszy się, że przychodzą do nas co roku. Jest im miło, że prezenty, które tu nabywają, podobają się ich wybrankom* - podkreśla Izabela Baraniak.

Nie ma mowy

Właścicielka sklepu z kosmetykami opowiada o tym, że osoby związane z handlem, z usługami nie mają możliwości przeżywania świąt i duchowego przygotowywania się do nich. - *Każdy stara się w jakiś sposób je wcześniej już przeżyć, ale nie możemy sobie pozwolić na spacer z rodzinami, na wybieranie prezentów z osobą towarzyszącą. Musimy to zrobić po prostu zdecydowanie wcześniej. Ponieważ okres przedświąteczny*

nie sprzyja tym przygotowaniom. My musimy pracować, bo taki jest nasz charakter pracy. Musimy to akceptować i cieszyć się z tego, co jest - uważa Izabela Baraniak.

Już by jej tu nie było

W „Kauflandzie”, podobnie jak w innych jarocińskich supermarketach, widać przedświąteczną krzątaninę. Nie ma wielkiego tłoku. Niektórzy pośpiesznie wrzucają zakupy do wózka, inni podchodzą prawie do każdej półki. Nauczycielka z Jarocina przegląda siatki z mandarynkami. Mówi, że to na paczki dla uczniów. Gdyby nie te zakupy, nie weszłaby do supermarketu w ostatnich dniach przed świętami. - *Już by mnie tu nie było. Ja swoje zakupy dawno zrobiłam. Jestem tej natury, że po prostu lubię robić je wcześniej. Nie lubię zostawiać ich na ostatnią chwilę. Wtedy jest zbyt tłoczno. Tylko jeszcze kupię, bo muszą być świeże, śmietanę i ser* - mówi.

Uważa, że niektórzy sami odbierają sobie atmosferę świąt, poddając się zakupowemu zwiariowaniu. - *A niektórzy czują się właśnie w swoim żywiole. Wtedy, kiedy mają pełne kosze, czują, że są święta* - dodaje kobieta.

Nie wszyscy są zwolennikami zakupów w supermarketach. - *Wchodzi się, dużo się widzi, wszystko powystawiane, oko przyciąga. Każdy wchodzi po coś innego, a coś innego przy okazji kupuje* - mówi jedna z mieszkanek Jarocina.

Czynne do północy

Na stoisku monopolowym jakiś mężczyzna podaje sprzedawczynie kolejne opakowania zawierające „Smirnoffa”. - *Pracuję tu od niedawna. Zauważyłam, że większy ruch jest w weekendy* - mówi Agnieszka Merdzińska. O tym, że klienci dokonują zakupów świątecznych, można się przekonać, zaglądając do ich wózków. - *Są orzeszki, jest mak - dodaje. Sama większość zakupów już zrobiła. - Wiem, że później nie ma już czasu. Tym bardziej, że w sobotę będę jeszcze pracowała. Będziemy mieć czynne do 24-tej* - mówi ekspedientka.

Czy nie uważa, że za bardzo ulega się świątecznym zakupom? - *Pewnie tak. Ale jak rodzina przyjeżdża, każdy chce się przygotować jak najlepiej* - dodaje.

Co tam się dzieje?

W piekarni „U Baraniaka” spokój. - *Wszyscy pewnie biegają za prezentami, za zakupami* - uśmiecha się Lidia Komendzińska. Sama jeszcze nie miała czasu wybrać się na zakupy. - *Zrobię je na ostatnią chwilę. Kilka dni przed świętami* - mówi. Co sądzi o szaleństwie widocznym najbardziej w supermarketach? - *Nawet nie wiem, co tam się dzieje. Ja wolę iść do mniejszych sklepów, gdzieś w pobliżu domu* - dodaje sprzedawczynie.

Szaleństwo po bajkach

W sklepie papieżniczym „Kajet” największym zainteresowaniem cieszą się reklamowane w telewizji zabawki. - *Przed bajkami robiona jest burza mózgów. To się później sprzedaje - głównie Winx, WITCH. I wiadomo, dużo kosztuje* - mówi Zuzanna Kaczmarek, właścicielka firmy „Kajet”. - *Na te reklamowane rzeczy jest szaleństwo. Czasami klientowi nie da się przetłumaczyć, że to tylko kosztuje, a tak naprawdę nie jest warte tych pieniędzy, które trzeba za to zapłacić. Ale dziecko chce i musi być takie, a nie inne. Taki np. piesek mokronosek kosztuje 175 zł, a to nic takiego. Niektóre są fajne, ale gros jest właśnie takich rzeczy. Na szczęście są też zabawki podobnego typu, podróbki. Biedniejsi rodzice dzięki temu też mogą je dzieciom kupić.*

Nie czuć tych świąt

Jak co roku wielu klientów dokonuje zakupów na ostatnią chwilę. - *Ludzie nie mają czasu, a poza tym wie pani, nie ma śniegu. Jakoś nie czuć tych świąt. Ja sama nie mam jeszcze nic załatwione. Po prostu w ogóle nie czuję, że zbliżają się święta* - wyznaje Zuzanna Kaczmarek.

Przyznaje, że praca w sklepie absorbuje tak bardzo, że trudno jest zająć się świątecznymi przygotowaniem, również związanymi z wigilią. - *Na szczęście idę na gotowe. Przygotowuję tylko dzieci. Trzeba też wcześniej spakować paczki* - opowiada.

Przed świętami przywozi 30 - 40 % więcej towaru. Właścicielka wylicza, że jednego dnia sklep odwiedza minimum tysiąc osób.

Fot. Anna Kopasz-Fijolek

Zdjęcia GS



TAKIEGO JELENIA ZE SŁOMY, zdobiącego teraz posesję, zrobił liczący 78 lat Józef Tomaszewski z Jarocina



UFF! ZAKUPY ZROBIONE! I jeszcze humor dopisuje



PRAWIE WSZYSTKIE ŚWIERKI ŁADNE. Każdy ogląda je jednak ze wszystkich stron, by wybrać najładniejsze drzewko

**TERMINY SPOWIEDZI PRZEDŚWIĄTECZNEJ
W JAROCIŃSKICH PARAFIACH:**

Parafia św. Marcina: środa 20 grudnia - godz. 8.00 - 9.15, 9.45 - 11.00, 14.30 - 16.00, 17.00 - 18.30

Parafia Chrystusa Króla: czwartek 21 grudnia - godz. 8.00 - 9.30, 10.00 - 11.00, 14.30 - 15.30, 16.00 - 17.30, 18.00 - 19.30:

Parafia św. Antoniego Padewskiego (ojcowie franciszkanie):
piątek 22 grudnia - godz. 8.00 - 9.30, 10.00 - 11.30, 14.30 - 15.30, 16.00 - 17.30, 18.00 - 19.00

Ojcowie franciszkanie przypominają, że podczas pasterek i w okresie świąt Bożego Narodzenia nie będzie okazji do spowiedzi św.

(Is)

**MSZE ŚWIĘTE PODCZAS WIGILII I ŚWIĄT BOŻEGO
NARODZENIA:****PARAFIA ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO W JAROCINIE**

Wigilia - pasterki o 22.00 i 24.00

Boże Narodzenie - msze św. o 8.00, 9.00, 10.30, 12.00 i 16.30

II dzień świąt - msze św. o 7.00, 8.00, 9.00, 10.30, 12.00, 16.30, 18.30

PARAFIA ŚW. MARCINA W JAROCINIE

Wigilia - pasterki o 22.00 (św. Jerzy) i 24.00 (św. Marcin)

Boże Narodzenie - msze św. o 7.30, 8.30, 9.45 (św. Jerzy), 11.15 i 12.30

II dzień świąt - msze św. o 6.00, 9.45, 12.30 i 18.30 (św. Marcin) oraz msze św. o 7.30, 8.30, 9.45, 11.15 (św. Jerzy)

PARAFIA CHRYSZTUSA KRÓLA W JAROCINIE

Wigilia - pasterki o 22.00 i 24.00

I dzień świąt - msze św. o 6.45, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15

II dzień świąt - msze św. o 6.45, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15, 17.30

PARAFIA MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ W JAROCINIE

Wigilia - pasterki o 22.00 i 24.00

I dzień świąt - msze św. o 9.30 i 11.00

II dzień świąt - msze św. o 8.00, 9.30 i 11.00

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA W KOTLINIE

Wigilia - pasterka o 21.00 i 24.00

I dzień świąt - msze św. o 10.00, 11.30 i 17.00

II dzień świąt - msze św. o 8.00, 10.00, 11.30 i 17.00

PARAFIA ŚW. TRÓJCY W NOWYM MIEŚCIE

Wigilia - pasterki o 22.00 (dla dzieci) i 24.00 (msza św. z chórem)

I dzień świąt - msze św. o 8.30, 11.00 i 18.00

II dzień świąt - msze św. o 8.30, 11.00 i 18.00

PARAFIA ŚW. STANISŁAWA BISKUPA I MĘCZENNIKA W ŻERKOWIE

Wigilia - pasterki o 22.00 (Bieździadów) i 24.00 (Żerków)

I dzień świąt - msze św. o 9.00, 10.30, 16.30 (Żerków)

II dzień świąt - msze św. o 7.30, 9.00, 10.30, 16.30 (Żerków) i 11.45 (Bieździadów)

(Is)

*Odeszli od nas***STEFAN KRUCPECKI**

- l. 77 (Nowe Miasto)

KAZIMIERA WRZALIK

- l. 77 (Boguszyn)

STANISŁAW PACHOLSKI

- l. 69 (Chocicza)

ALICJA JAŚKOWIAK

- l. 43 (Żerków)

ANNA PILARCZYK

- l. 71 (Witaszyce)

JÓZEF POLOWCZYK

- l. 75 (Jarocin)

MARIA SZCZEPAŃSKA

- l. 81 (Jarocin)

TERESA PAWEŁCZYK

- l. 69 (Jarocin)

MARIAN BARTKOWIAK

- l. 73 (Wilkowyja)

JOANNA ORPISZAK

- l. 73 (Siedlemin)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

Serdeczne podziękowanie rodzinie, sąsiadom, znajomym za złożone kwiaty, ofiarowane msze św. oraz udział w ceremonii pogrzebowej, pani dr Iwonie Udzik, pani Hani Nowickiej za pomoc w czasie choroby, ojcu Łazarzowi z parafii ojców franciszkanów za ciepłe słowa otuchy podczas mszy św. i odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku

ś. † p.

LEOKADII CHOJNACKIEJskłada
rodzina

ARTYŚCI Z WROCŁAWIA O PAPIEŻU JANIE PAWLE II

MISTERIUM

u Chrystusa Króla

Utwory Karola Wojtyły, Juliusza Słowackiego oraz Cypriana Kamila Norwida rozbrzmiewały w niedzielę w kościele Chrystusa Króla w Jarocinie. Koncert „Polonia Semper Fidelis” (Polska - zawsze wierna) został przygotowany przez artystów scen wrocławskich na pierwszą rocznicę śmierci Papieża Jana Pawła II. Właśnie odchodzeniu Ojca Świętego do Domu Ojca poświęcona była pierwsza część koncertu. W kolejnej pokazana została głęboka więź, jaka łączyła Karola Wojtyłę - człowieka, kapłana i Papieża z Maryją, której poprzez swoje „Totus Tuus” zawierzył pontyfikat i całe duszpasterskie posługiwanie. W ostatniej, trzeciej części usłyszeć można było m.in. fragment „Tryptyku rzymskiego” w wykonaniu Joanny Pietrasiewicz - teologa i dziennikarza współpracującego z tygodnikiem „Niedziela”. Duże wrażenie na słuchaczach zrobiły pieśni w wykonaniu barytona prof. Bogdana Makala - dziekana

wydziału wokalnego Akademii Muzycznej we Wrocławiu oraz jego uczniocy - sopranistki Justyny Ilnickiej - laureatki Międzynarodowych Konkursów Wokalnych w Wilnie i Lwowie.

Prowadzący koncert Janusz Telejko z Katolickiego Radia „Rodzina” wrocławiu podziękował sponsorom, którzy sfinansowali występ w kościele Chrystusa Króla. Szczególne podziękowania skierował do proboszcza - księdza Andrzeja Sośniaka.

Koncert „Polonia Semper Fidelis” prezentowany był w kościołach archidiecezji wrocławskiej i gnieźnieńskiej, a ostatnio w diecezji radomskiej. W Jarocinie kilkudziesięciuosobowa publiczność nagrodziła artystów owacją na stojąco. - *Misterium to w pewnym sensie również wspólna modlitwa* - powiedział ksiądz Andrzej Sośniak. Proboszcz przypomniał swoje słowa z kazania wygłoszonego podczas mszy św. w pierw-



FRAGMENTY POETYCKIE przeplatane były pieśniami i ariami operowymi

szą rocznicę śmierci Papieża Jana Pawła II. - *Powiedziałem wtedy, że Ojciec Święty na pewno nie chciałby, żebyśmy o nim zapomnieli, ale nie chciałby również, żebyśmy zapomnieli o Chrystusie* - stwierdził na zakończenie. (Is)

Dużo ludzi na roratach



Na msze św. roratnie od wielu lat we wszystkich parafiach przychodzą duże rzesze wiernych, a w szczególności dzieci. W większości kościołów roraty odprowadzane są wieczorem, a nie jak nakazuje tradycja wczesnym rankiem.

Nazwa „roraty” pochodzi od pierwszych słów pieśni towarzyszącej rozpoczęciu mszy św. w okresie adwentu: „Rorate coeli de super... (niebiosa rośną spuściecie nam z góry...)”. Jest to msza św. wotywna ku czci Najświętszej Maryi Panny. Według przekazów historycznych nabożeństwo znane było w Polsce już w XIII w.

(Is)

DLA UBOGICH

Od pierwszej niedzieli adwentu w parafiach rozprowadzane są świece „Caritasu”. Dochód uzyskany ze sprzedaży przeznaczony jest na cele charytatywne realizowane w parafiach oraz w diecezji. Dodatkowo większość parafii ustawia kartony i kosze w sklepach, do których można wkładać produkty żywnościowe z przeznaczeniem na paczki dla rodzin potrzebujących. Pod kościołami organizowane są także zbiórki pieniędzy na świąteczną pomoc.

Niektórzy proboszczowie sięgają po jeszcze bardziej niekonwencjonalne formy pomocy. W jarocińskiej parafii św. Marcina w niedzielę 17 grudnia ustawiona została choinka z papierowymi, ponumerowanymi sercami. Każdy, kto chciał pomóc dzieciom z parafii i zrobić dla nich paczkę, mógł zabrać serduszek z choinki. W biurze parafialnym natomiast mógł się dowiedzieć, czy pod danym numerem znajduje się chłopiec czy dziewczynka oraz w jakim wieku będzie obdarowane dziecko. Serduszka w niemal ekspresowym tempie znikły z drzewka. Parafian mile zaskoczył pomysł proboszcza Dariusza Matusiaka. (Is)

Serdeczne podziękowania rodzinie, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom, delegacjom za złożone kwiaty i wieńce, ofiarowane msze św., ojcu gwardianowi z parafii p.w. św. Antoniego z Padwy za ciepłe i pełne otuchy słowa podczas mszy św. i ceremonii pogrzebowej oraz za odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku

ś. † p.

JÓZEFA POLOWCZYKAskłada
żona z rodziną

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**
Cz&J
Marciniak
AUTOKARAWAN

Salon Trumien - biuro obsługi klienta
czynne od 8.00 do 17.00
całodobowo tel. (0-62) 747-18-20
kom. 0-604/242-489
Jarocin, ul. Moniuszki 10a
ZAPEMNIANY GODNA I PROFESJONALNA OBSŁUGA

KOLEJNE SPOTKANIE RADY PROGRAMOWEJ FUNDACJI 750-LECIA JAROCINA

Jubileuszowa narada

Do grona Rady Programowej Fundacji 750-lecia Jarocina w miniony piątek dołączyli: nowy przewodniczący jarocińskiej rady miejskiej Jarosław Łukasiewicz, prezes

powiatowego. Teraz to się zmieni - obiecał nowy starosta.

Członkowie rady zapoznali się z już gotowym programem imprez jubileuszowych. Jednak Bożena

okazją do promocji Jarocina i jubileuszu. Wojciech Florczyk, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 chciałby zaprosić do Jarocina z wykładem prof. Mariana Marka Drozdowskiego, członka Polskiej Akademii Nauk, biografa Eugeniusza Kwiatkowskiego - polityka II RP i budowniczego Gdyni. Henryk Kowalski zaproponował turniej piłki nożnej z reprezentacjami zagranicznych miast partnerskich Jarocina, a komendant straży pożarnej i zapalony wędkarz Stanisław Krawczyk - zawody szaławikowe. Wiceburmistrz Robert Kaźmierczak przedstawił plany gminy na najbliższy rok. Mówił, że na terenie miasta mają być umieszczone wielkoformatowe druki z dawnymi pocztówkami Jarocina. - Projekt będzie pokazywał te same miejsca. Jeżeli będziemy stali na skrzyżowaniu ulic Wrocławskiej i Kilińskiego, to na tym skrzyżowaniu będzie umieszczony druk wielkoformatowy pokazujący jak wyglądał widok z tego miejsca na ulicę Wrocławską powiedzmy 100 lat temu. Takich miejsc będzie wybranych kilka, może kilkanaście - wyjaśniał. Wspomniał również o budowie tarasu widokowego na wieży kościoła św. Marcina i konserwacji ruin kościoła św. Ducha oraz dalszym odnawianiu centrum miasta. (ag)



NOMINACJE NA CZŁONKÓW RADY PROGRAMOWEJ z rąk starosty Stanisława Martuzalskiego odebrali m.in. przewodniczący jarocińskiej rady miejskiej Jarosław Łukasiewicz i nadleśniczy Krzysztof Schwartz

banku spółdzielczego Jan Grzesiek, nadleśniczy Krzysztof Schwartz i Henryk Kowalski, specjalista ds. rozwoju w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej. Nominacje wręczył im Stanisław Martuzalski, przewodniczący rady programowej fundacji, starosta jarociński. - W poprzedniej kadencji, w działaniach rady brakowało samorządu

Kubacka, sekretarz zarządu fundacji podkreśliła, że harmonogram nadal jest otwarty i można składać propozycje. Podczas spotkania padło ich kilka. Urszula Goling, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Jarocinie sugerowała, że przyszłoroczny zjazd absolwentów z okazji 60-lecia technikum przemysłu drzewnego może być doskonałą

TRWA STRAJK PRACOWNIKÓW URZĘDÓW SKARBOWYCH

Protestowali w Warszawie

Kilku urzędników i związkowców z jarocińskiej skarbowki wzięło udział w ogólnopolskiej manifestacji pracowników fiskusa pod ministerstwem finansów w Warszawie. W stolicy protestowało blisko 1.200 osób.

Pracownicy urzędów skarbowych przekazali wiceministrowi Marianowi Banasiowi listę postulatów. Urzędnicy domagają się podwyżek płac. Chcą, aby prawo podatkowe było spójne i zrozu-

miałe dla ludzi. Przeciwstawiają się biurokracji i nagromadzeniu niepotrzebnych procedur. Mają za złe, że rząd i parlament nie konsultują ze służbami skarbowymi zmian legislacyjnych.

Wiceminister demonstrującym pracownikom fiskusa obiecał podwyżki. - Zaskakujące jest dla nas 400 zł w wypowiedzi pana Banasia, gdyż nie było takiego w postulatach kierowanych do ministerstwa finansów z naszej strony. Domagamy

się wzrostu wynagrodzeń o 4,5 procent, czyli nieco ponad 100 zł licząc od średniej pensji w urzędzie, która obecnie wynosi 2.500 zł - mówi Jarosław Tomaszewski, szef "Solidarności" w jarocińskiej skarbowce. Podkreśla, że jeśli podwyżki zostaną wprowadzone, otrzymają je nie tylko protestujący szeregowi pracownicy fiskusa, ale również kadra kierownicza. (ag)



PRACOWNICY JAROCIŃSKIEGO URZĘDU SKARBOWEGO pod ministerstwem finansów

JAROCIN

Chińczyk u burmistrza

W sobotę do Jarocina przyjechał Liu Yunpeng, prezes chińskiej firmy Tsinghua Uniforce Technology Co. Ltd. - Prezes przyjechał pochwalić się, że ma zarejestrowaną firmę w Warszawie. Unigroup Polska się nazywa - powiedział "Gazecie" burmistrz Adam Pawlicki. Podkreśla, że Chińczycy są gotowi do przetargu na budowę większego kompleksu dróg. Jak zapowiadał wódcarz Jarocina, we wrześniu, przedsiębiorcy z Państwa Środka są zainteresowani wybudowaniem w naszej gminie 100 km dróg. - Jutro w Warszawie jest spotkanie, już takie techniczne. Jadą tam ludzie od nas, którzy przygotowują te analizy. Będzie firma audytorska Wolska & Jefremienko i przedstawiciele Tsinghua. Będą rozmawiać, na jakim to jest etapie, żeby ten proces maksymalnie przyspieszać - dodał Adam Pawlicki.

Podczas wizyty w Jarocinie prezes chińskiej firmy odwiedził m.in. spółkę Jarocin - Sport. - Pokazałem mu, co budujemy, jakie obiekty powstają i będą powstawały. W jakim stanie mamy drogi, jakie tereny inwestycyjne. Tak, żeby miał obraz - mówił burmistrz.

We wrześniu Adam Pawlicki zapowiadał też wizytę w Jarocinie innego chińskiego koncernu - Hisense. Firma, jak informował wówczas burmistrz, zainteresowana jest budową zakładu w Polsce. W pierwszym etapie na obszarze 11 ha miałyby zostać postawiona hala produkcyjna o powierzchni 20 tys. metrów kwadratowych. Zatrudnienie znalazłoby 300 osób. Według Adama Pawlickiego, Hisense miałyby być głównym dostawcą ekranów ciekłokrystalicznych do LG we Wrocławiu. Pytany w poniedziałek o wizytę przedstawicieli Hisense, mówił, że w tym roku już do niej nie dojdzie. - Mają przyjechać na początku przyszłego roku, jak wynika z ostatnich informacji, jakie dostałem z ambasady polskiej - dodał Pawlicki. (ag)

SKĄD ZANIECZYSZCZENIE LIPINKI?

Piana na rzece

W Jarocinie na Lipince pojawiła się piana. Co zawierała? Badania przeprowadzone przez Inspekcję Ochrony Środowiska nie wykazały niebezpiecznych związków dla przyrody. Policja jeszcze nie ustaliła, skąd w rzece wzięło się skażenie.



PIANA NA LIPINCE pojawiła się w miniony wtorek

Do zanieczyszczenia doszło we wtorek wieczorem. Strażacy zamknęli wpływ wody do stawów. Ustalono, że piana pojawiła się na długości 150 metrów. - Rozlała się na całej długości rzeki. Przeszła przez całe miasto - mówi Emil Magnowski, kierownik referatu gospodarowania przestrzenią w Urzędzie Miejskim w Jarocinie.

Przedstawiciele Inspekcji Ochrony Środowiska pobrali próbki zanieczyszczonej wody. Wyniki analizy poznaliśmy dopiero w poniedziałek rano. Na ich podstawie nie udało się stwierdzić, co wywołało pianę. - Myśleliśmy, że będą to środki powierzchniowo czynne czyli popularne detergenty. Ale tych związków jest bardzo mało 0,078 miligram na decymetr - mówi Józef Jajzner, kierownik laboratorium Inspekcji Ochrony Środowiska w Kaliszu.

Co mogło wywołać pianę? - Pianę mogą spowodować związki powierzchniowo czynne lub białka, czyli związki azotu. Ale ich jest bardzo mało. Nie potrafię na podstawie tych badań powiedzieć, co wywołało pianę. Sytuacja mogła być taka, że było to coś szybko rozkładalne i do naszego przyjazdu uległo rozkładowi - dywaguje kierownik.

Ustaleniem źródła zanieczyszczenia zajmuje się policja. Na razie nie wiadomo, skąd piana przedostała się do Lipinki. (era)



mf. bryg. STANISŁAW KRAWCZYK, komendant PSP w Jarocinie

Nasze działania polegały na usunięciu desek liazu spiętrzającego wodę, żeby popłynęła skażona woda. Jeżeli chodzi o staw przy Jarkonie, strażacy przy pomocy worków z paskiem zabezpieczyli wpływ wody z cieku do stawu, który jest zarybiony. Doprowadzono do zamknięcia wpływu wody do stawu miejskiego w parku. O pojawieniu się piany poinformowaliśmy Inspekcję Ochrony Środowiska, oczyszczanie ścieków, gminny wydział ochrony środowiska. Interesuje nas, czy substancja, która spowodowała pianę, jest szkodliwa dla flory i fauny.

EKOLOGICZNE rośliny i zwierzęta

Za pieniądze z Unii można ekologicznie uprawiać rośliny i hodować zwierzęta. Do tej pory można było dostać na produkcję roślinną od 260 do 1.800 zł na hektar oraz od 330 do 1.500 zł na hodowlę jednej sztuki.

O środki z programu rolnośrodowiskowego może ubiegać się osoba fizyczna, prawna lub jednostka organizacyjna, która prowadzi działalność rolniczą w zakresie produkcji roślinnej lub zwierzęcej. Beneficjent, który chce pozyskać środki, musi złożyć wniosek z załącznikami o przyznanie płatności. O pierwszeństwie przyznania pieniędzy decyduje kolejność składania dokumentów. Beneficjent zobligowany jest też do prowadzenia rejestracji działalności rolnośrodowiskowej.

W ramach tego programu można starać się o pieniądze w tzw. 8 pakietach. Środki pozyskane przeznacza się na przywracanie walorów lub utrzymanie stanu cennych siedlisk użytkowanych rolniczo, np. utworzenie ekologicznych zastoisk wodnych. Pieniądże można zainwestować w odpowiednie wykorzystanie gleb i ochronę wód. - *Dostaje się dofinansowanie za uprawianie roślin w odpowiedni sposób, np. uprawy ekologiczne albo łąki, pastwiska ekstensywne lub dotacje do każdej sztuki zwierząt gospodarskich zaliczanych do lokalnych ras* - wyjaśnia Artur Chołody, prezes Fundacji Wspierania Polskiego Rolnictwa.

Osoba, która chce skorzystać z kilku pakietów rolnośrodowiskowych, musi pamiętać, że obowiązuje degresywność, czyli wysokość dotacji uzależniona będzie od wielkości powierzchni objętej pomocą. Degresywność dotyczy pakietów związanych z rolnictwem zrównoważonym, ekologicznym, ekstensywnymi trwałymi użytkami zielonymi oraz ochroną gleb i wód.

Zasada łączenia pakietów polega na tym, że w gospodarstwach rolnych można realizować dowolną ich liczbę. Płatności rolnośrodowiskowe muszą jednak odpowiadać poszczególnym pakietom, które będą sumowane na danej powierzchni. Chodzi o to, że w danym gospodarstwie rolnym nie można realizować jednocześnie pakietów:

rolnictwo ekologiczne i zrównoważone. Dodatkowo beneficjent pakietu dotyczącego rolnictwa ekologicznego nie może łączyć tego z ochroną gleb i wód. Również program dotyczący ekstensywnych trwałych użytków zielonych nie może być realizowany na tej samej powierzchni co ochrona cennych siedlisk przyrodniczych. - *Pozostałe pakiety rolnośrodowiskowe mogą być łączone w gospodarstwie rolnym* - twierdzi Artur Chołody.

Wsparcie w formie płatności rolnośrodowiskowej jest zryczałtowane. Jest to rekompensata, którą określono na podstawie utraconego dochodu oraz dodatkowych poniesionych kosztów transakcyjnych. - *Jest to pomoc wieloletnia, wypłacana corocznie, po wykonaniu określonego zestawu zadań w ramach danego wariantu. Płatności rolnośrodowiskowe zostały określone w przeliczeniu na 1 ha powierzchni, sztukę zwierzęcia gospodarskiego lub metr bieżący elementu liniowego (jest to teren np.*

strefy buforowej między terenami uprawianymi rolniczo, na którą dostaje się dopłatę) - wyjaśnia prezes Chołody.

Płatność rolnośrodowiskowa jest udzielana do gruntów rolnych użytkowanych jako grunty orne, łąki, pastwiska oraz sady (tylko w przypadku realizacji rolnictwa ekologicznego). Koszty transakcyjne uwzględniono przy wykonywaniu pakietu dotyczącego ekstensywnych trwałych użytków zielonych i ochrony cennych siedlisk przyrodniczych. Płatność rolnośrodowiskowa nie może być przyznana za przestrzeganie wymagań wynikających z realizacji zasady „zanieczyszczający płaci”. - *W związku z tym zobowiązania wynikające z programów działań na podstawie Dyrektywy Azotanowej nie mogą być finansowane w ramach programu rolnośrodowiskowego* - tłumaczy Artur Chołody. Szacuje się, że z programu będzie mogło skorzystać 200 tys. beneficjentów.

ANETTA BIELARZ

O PŁATNOŚĆ ROLNOŚRODOWISKOWĄ MOŻE UBIEGAĆ SIĘ:

- producent rolny;
- posiadacz samodzielnego lub zależnego gospodarstwa rolnego położonego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, o powierzchni użytków rolnych nie mniejszej niż 1 ha;
- osoba, która zobowiąże się do realizacji programu rolnośrodowiskowego przez okres 5 lat, zgodnie z planem działalności rolnośrodowiskowej;
- zobowiąże się do przestrzegania minimalnych wymagań na obszarze całego gospodarstwa rolnego;
- zobowiąże się do przestrzegania wymagań wynikających z poszczególnych pakietów rolnośrodowiskowych.

ILE ROLNIK MOŻE OTRZYMAĆ PIENIĘDZY NA REALIZACJĘ POSZCZEGÓLNYCH PAKIETÓW:

Rolnictwo zrównoważone. Rolnictwo ekologiczne.

Ochrona gleb i wód:

- | | |
|--------------------|--------------------------------------|
| a) 1 - 100 ha | - 100% płatności rolnośrodowiskowej; |
| b) 100,01 - 200 ha | - 50% płatności rolnośrodowiskowej; |
| c) ponad 200 ha | - 10% płatności rolnośrodowiskowej. |

Ekstensywne trwałe użytki zielone.

Ekstensywna uprawa na łąkach i pastwiskach:

- | | |
|-------------------|--------------------------------------|
| a) 1 - 10 ha | - 100% płatności rolnośrodowiskowej; |
| b) 10,01 - 50 ha | - 75% płatności rolnośrodowiskowej; |
| c) 50,01 - 100 ha | - 50% płatności rolnośrodowiskowej; |
| d) ponad 100 ha | - 10% płatności rolnośrodowiskowej. |

CENY SKUPU ŻYWCA WIEPRZOWEGO

cena (w złotych) za kilogram żywej wagi bez VAT z 18.12.2006 r.

POWIAT JAROCIŃSKI	
Zakłady Mięsne „Biernacki” Golina, tel. (062) 747-09-00	cena poubojowa 4,15 2,90
POWIAT PLESZEWSKI	
Kółko Rolnicze w Broniszewicach, tel. (062) 741-64-12, term. płat. - 14 dni roboczych	3,00
Skup i Ubój Zwierząt w Czechlu, tel. (062) 761-55-45, term. płatn. - 4 tygodnie	3,00
Spółdzielnia Kótek Rolniczych w Gizałkach, tel. (062) 741-15-70, term. płatn. - 14 dni	3,00
Kowalew, Kółko Rolnicze tel. (062) 742-30-26, term. płatn. - 4 tygodnie	3,00
Biskupice Ołoboczne - 4 tygodnie	3,00
POWIAT GOSTYŃSKI	
Skup żywca J. Makowski, Podrzecze, tel. 0-609-184-799, term. płat. - 14 dni	2,90
Skup i sprzedaż żywca K. Kulczak, Brzezie, tel. (065) 572-77-43, 0-502-745-490, term. płat. - 14 dni	3,00
Skup. Sprzedaż. Rzeźnictwo. E. Biskup, Borek Wilk., tel. (065) 571-66-40, term. płat. - 14 dni	3,00
Rzeźnia „Mróz” Sp. z o.o., Borzęciczki, tel. (062) 721-69-76, term. płat. - 14 dni	3,00
Firma „Gunia” E. Gunia, Brzezie, tel. (065) 572-29-54, term. płat. - 14 dni	2,00
Skup Żywca K. Tomaszewski Bodzewko 1, tel. (065) 573-01-28, 0-602-487-211, term. płat. - 14 dni	3,00
Skup i Sprzedaż Żywca K. Jaraczewski Bodzewko 4, tel. 0-889-719-271, (065) 573-02-76, term. płat. - 14 dni	2,95
PPHU MIR - ZEN Pępowo, tel. 0-697/603-001, term. płat. - do 14 dni	3,00
PH Marcin Mrozek Siedlec 42, tel. 0-667-300-427, term. płat. - 14 dni	tuczniaki 3,00 inacjory 2,00
POWIAT RAWICKI	
PKM „DUDA” S.A. Grąbkowo, tel. (065) 547-11-87, term. płat. - z umową - 7 dni, bez umowy - 13 dni	Klasa E - 4,10 na WBC
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe, KOPPOL Miejska Górka, tel. (065) 547-44-15, term. płat. - 14 dni	2,90
Zakład Przetwórstwa Mięsnego H.J. Majerowicz, Białka, tel. (065) 547-80-42, term. płat. - 14 dni	2,90 Klasa E - 4,10
Zakład Rzeźniczo-Wędlinarski T. Szczepaniak, Gołyszyn, tel. (065) 545-64-15, term. płat. - 7 dni	3,15
Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Dworec” Chojno, Golejewko tel. (065) 546-78-12, term. płat. - do 3 dni	3,20
Sierpowscy „Bojer”, Szkoradowo 205, tel. 0-601/074-041, term. płat. - 7 dni	tuczniaki 2,90 - 3,00 macjory 2,00 knury 1,30

Ośmiu do spółki

Nadal nie ma prezesa Przedsiębiorstwa Rolnego „Rusko” Spółka z o.o.? Komisja rewizyjna kandydata na to stanowisko wskazała dwa tygodnie temu. Mimo to minister skarbu państwa nie zdołał go jeszcze powołać.

Do kolejnego w tym roku postępowania na stanowisko prezesa gospodarstwa w Rusku zgłosiło się 10 osób. Dwie oferty odrzucono ze względów formalnych. Z 8 pretendentami do fotela szefa przedsiębiorstwa komisja rewizyjna przeprowadziła rozmowy kwalifikacyjne. - *Zainteresowanie konkursem moim zdaniem było stosunkowo niewielkie, jak na tak dużą spółkę. Kandydaci byli różni, od dobrze wykwalifikowanych po trochę gorzej. Komisja podeszła do sprawy bardzo merytorycznie i w wyniku tego został wybrany jeden kandydat* - mówi Marcin Łyko, przewodniczący komisji rewizyjnej.

Komisja przesłuchania konkursowe kandydatów przeprowadziła 28 listopada. Pretendenci do kierowania gospodarstwem musieli przedstawić wizję jego rozwoju. Wykazać się wiedzą na temat pozyskiwania środków unijnych i funkcjonowania spółek handlowych ze szczególnym uwzględnieniem spółek, w których skarb państwa ma udział 100-procentowy.

Dokumentacja z postępowania kwalifikacyjnego do Ministerstwa Skarbu trafiła jeszcze w listopadzie. Minister nie podjął do tej pory decyzji i nie powołał szefa gospodarstwa. W czwartek 7 grudnia Agnieszka Steindl z Biura Prasowego Ministerstwa Skarbu informowała, że nazwisko nowego prezesa powinno być znane w przyszłym tygodniu. W czwartek 14 grudnia ponownie zapytałśmy przedstawicielkę biura o powołanie szefa „Ruska”. Nadal nie ma rozstrzygnięcia w tej sprawie. Dlaczego nie ma jeszcze decyzji? - *Może minister jest zbyt zajęty. Może nie zgadza się z rekomendacją komisji. Trudno mi powiedzieć. Jakies powody muszą być. Nie mamy żadnych informacji na ten temat* - tłumaczy Agnieszka Steindl.

Poprzedni prezes Włodzimierz Mikulski od 1 listopada zrezygnował z pełnionej funkcji. Jako przyczynę podał sytuację rodzinną.

(era)

OGŁOSZENIA

**SKUP
MACIOR
I KNURÓW**

Płatne gotówką

tel. 0-691 744-453

SUPER CENY !!!

Doradztwo kredytowe

Rewelacyjny kredyt dla rolników!

KREDYTY

- konsolidacyjne
- mieszkaniowe
- hipoteczne
- obrotowe dla firm
- samochodowe
- na oświadczenie

leasing na maszyny

kredyty hipoteczne i gotówkowe

na spłatę **ZAJĘĆ
KOMORNICZYCH**

Pośrednictwo w sprzedaży maszyn rolniczych

Możliwy dojazd do klienta

Krotoszyn, ul. Kobylińska 10A, tel. 062-722-07-32 tel. kom. 511-104-521

**MASZYNY
UŻYWANE**

TAMA Export-Imprt
Andrzej Tama
Stary Olesiec 24a,
63-313 Chocz
trasa
Września - Kalisz

- ciągniki rolnicze
- plugi obrotowe
- kombajny zbożowe
- prasy zwijające
- agregaty uprawne

tel. (062) 741-51-68
0608-386-577, 0-606-453-049

**PLANTACJA
CHOINEK**

Galew 108
(kierunek Zakrzew)

Jarocin, ul. Glinki 4
(za Augusto)

Golina, ul. Polna 2
tel. (0-62) 741-36-85

stronę redaguje

(0-62) 749-86-49
konieczna@gj.com.pl



ANNA
KONIECZNA

**DYŻURY
PEŁNIA**

• Powiatowy Rzecznik Konsumentów w Jarocinie w każdy piątek w godz. 8.00 - 14.00 tel. (0-62) 747-19-77

• Powiatowy Urząd Pracy w Jarocinie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 15.00 - promocja zatrudnienia i instytucje rynku pracy: tel. (0-62) 747-35-79 wew. 40 lub (0-62) 747-94-16 wew. 40 - instrumenty rynku pracy - formy pomocy dla pracodawców i bezrobotnych: tel. (0-62) 747-35-79 wew. 41 lub (0-62) 747-94-16 wew. 41

• Urząd Skarbowy w Jarocinie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 15.00 - podatek dochodowy od osób fizycznych: tel. (0-62) 505-60-40 - podatek dochodowy od osób prawnych: tel. (0-62) 505-60-51 - podatek od towarów i usług: tel. (0-62) 505-60-33 - podatek od spadków, darowizn i od czynności cywilnoprawnych: tel. (0-62) 505-60-34

• Gnieźnińska Agencja Rozwoju Gospodarczego od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 14.00 tel. (0-62) 505-22-20

• Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Jarocinie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 15.00 tel. (0-62) 505-50-85 lub (0-62) 505-46-06

• Państwowa Inspekcja Pracy w Ostrowie Wlkp. Maria Lipińska 20 grudnia 2006 3 stycznia 2007 w godz. 8.00 - 15.00 tel. (0-62) 737-46-17

Elementarz przyszłego biznesmena

Działalność gospodarcza

- krok po kroku (cz. 2)

Urząd skarbowy

Przed rozpoczęciem działalności gospodarczej należy w urzędzie skarbowym złożyć druk NIP-1, załączając uwierzytelnione lub urzędowo poświadczony kopie: zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, dokumentu uprawniającego do korzystania z nieruchomości, na terenie której prowadzona jest działalność (np. umowa najmu, akt własności), zaświadczenia o numerze identyfikacyjnym REGON, umowy rachunku bankowego (oryginał do wglądu), umowy z biurem rachunkowym (jeżeli dokumentacja rachunkowa nie jest prowadzona we własnym zakresie). Ponadto należy złożyć oświadczenie o wyborze formy opodatkowania podatkiem dochodowym.

(ann)

Ważne:

Prywatny numer NIP osoby fizycznej staje się w momencie prowadzenia działalności numerem NIP przedsiębiorstwa.

Podatek na zasadach ogólnych ma prawo płacić każdy, natomiast w formie karty podatkowej i ryczałtu - tylko osoby prowadzące działalność gospodarczą w określonych branżach i rodzajach (np. handel obnośny, wynajem pokoi, usługi krawieckie).

- zgłaszając rozpoczęcie działalności gospodarczej w urzędzie skarbowym przedsiębiorca deklaruje czy będzie podatnikiem VAT, czy nie. Osoby rozpoczynające działalność gospodarczą z definicji są zwolnione z rozliczania tego podatku (tzw. zwolnienie podmiotowe). Zwolnienie kończy się, gdy obrót przekroczy w roku podatkowym ustalony próg (w 2006 roku ten próg wynosi 39.200 zł), a jeżeli rozpoczęcie działalności następuje w trakcie roku, to próg ten jest wyliczany w odpowiedniej proporcji. Każdy ma prawo od razu stać się płatnikiem podatku VAT.

- zgłoszenie rejestracyjne VAT składa się najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień rozpoczęcia sprzedaży towarów lub świadczenia usług objętych VAT, w urzędzie skarbowym właściwym w sprawach VAT, na druku VAT-R. Opłata za rejestrację wynosi 152 zł i należy ją uiścić w kasie Urzędu Miejskiego w Jarocinie.

- jeśli przedsiębiorca planuje prowadzenie transakcji handlowych z kontrahentami z innych państw Unii Europejskiej, musi dodatkowo zarejestrować się w urzędzie skarbowym jako tzw. podatnik VAT-UE. W tym celu trzeba wypełnić dodatkowy druk (VAT-R/UE). Zgłoszenie to jest bezpłatne, urząd potwierdza rejestrację na druku VAT-5UE, a podatnik otrzymuje tzw. numer NIP-UE (jest to ten sam NIP, tylko poprzedzony kodem PL).

- formularze VAT-R i VAT-R/UE należy składać łącznie.

Zanim zarejestrujesz, odwiedź skarbowkę

Po nowym roku bez zmian

Kupno samochodu używanego, pochodzącego z państwa członkowskiego Unii Europejskiej, który będzie zarejestrowany w Polsce, nie podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług. Nie ma przy tym znaczenia, czy nabywca kupił taki środek transportu od podatnika VAT na zasadach ogólnych czy w ramach procedury szczególnej (opodatkowanie marży), czy też od osoby fizycznej.

W celu zarejestrowania w Polsce auta przywiezionego z innego państwa członkowskiego, nabywca powinien złożyć wniosek do urzędu skarbowego o potwierdzenie braku obowiązku uiszczenia podatku od towarów i usług (druk VAT-24). Na wniosku o wydanie

zaświadczenia należy nakleić znak opłaty skarbowej w wysokości 5 zł. Natomiast od samego wydania zaświadczenia uiścić opłatę skarbową w wysokości 150 zł na konto Urzędu Miejskiego w Jarocinie lub bezpośrednio w kasie tego urzędu.

Po sprawdzeniu zasadności wniosku, naczelnik urzędu skarbowego wydaje stosowne zaświadczenie (druk VAT-25) lub w przypadku niespełnienia warunków - postanowienie o odmowie wydania.

Aleksander Kobylarczyk z Urzędu Skarbowego w Jarocinie twierdzi, że do tej pory nie ma informacji, żeby w nowym roku obowiązki podatnika, który kupił samochód w kraju unijnym, miały ulec jakiegokolwiek zmianie.

(ann)

Wniosek powinien zawierać: dane identyfikacyjne pojazdu, datę pierwszego dopuszczenia pojazdu do użytku, przebieg pojazdu, cenę nabycia przez wnioskodawcę, dane dotyczące podmiotu dokonującego dostawy na rzecz wnioskodawcy

Do wniosku należy dołączyć: umowę kupna lub fakturę stwierdzającą nabycie przez wnioskodawcę oraz dokumenty, z których jednoznacznie wynika, że pojazd nie był w kraju, z którego został przywieziony, opodatkowany podatkiem od towarów i usług wg zasad ogólnych obowiązujących w tamtym kraju, czyli był to pojazd sprzedany jako zwolniony od VAT lub objęty opodatkowaniem wg procedury uproszczonej - od marży, a także dokumenty potwierdzające dane samochodu zawarte we wniosku (np. karty pochodzenia pojazdu, przegląd techniczny).

Świąteczne ceny

KARPIE	BOMBKI CHOINKOWE
Rybhand, Jarocin żywy - 8,80 zł/kg	INTERMARCHE 3,99 zł - 23,29 zł
patroszony - usługa 1,80 zł/kg	KAUFLAND 5,99 zł - 39,99 zł
Sklep, ul. Śródmiejska, Jarocin	NETTO 7,99 zł - 14,99 zł
patroszony - 15,00 zł/kg	
LARUS Jaraczewo żywy - 9,00 zł/kg	LAMPKI CHOINKOWE
patroszony - 13,52 zł/kg	INTERMARCHE 4,99 zł - 75,29 zł
Gospodarstwo Rybne Nosków żywy - 10,00 zł/kg	KAUFLAND 8,99 zł - 49,99 zł
	NETTO 14,99 zł - 35,00 zł
CHOINKI „ŻYWE”	SUSZONE GRZYBY
Nadleśnictwo Jarocin Świerk	podgrzybek
1,00 m - 1,50 m 10 zł	INTERMARCHE 2,49 zł
1,60 m - 2,50 m 15 zł	KAUFLAND 2,99 zł
2,60 m - 3,50 m 25 zł	NETTO 5,99 zł
BRICOMARCHE świerk w donicy 29,99 zł	borowik
świerk w donicy 34,99 zł	INTERMARCHE 7,49 zł
	KAUFLAND 7,99 zł
CHOINKI SZTUCZNE	MAK
PEPCO 120 cm 39,99 zł	INTERMARCHE 4,19 zł za 400 g
150 cm 59,99 zł	KAUFLAND 5,55 zł za 500 g
180 cm 69,99 zł	NETTO 2,99 za 500 g
220 cm 99,99 zł	
INTERMARCHE 120 cm 19,99 zł	
60 cm 11,99 zł	
KAUFLAND 150 cm 49,99 zł	
180 cm 199,90 zł	

TARGOWISKO

KARP 10,00	BANANY 3,00 - 4,40 3,60 - 4,00
CEBULA 1,20 - 2,00 1,20 - 1,50	CYTRYNY 3,50 - 4,50 3,80 - 4,00
JABŁKA 0,80 - 2,00 0,80 - 2,00	KALAFIOR 2,00 - 4,50 2,00 - 4,00
KAPUSTA 0,80 - 2,50 0,50 - 2,50	MARCHEW 0,60 - 1,50 0,60 - 1,50
OGÓRKI 5,50 - 7,00 5,50 - 7,00	PAPRYKA 6,00 - 7,00 6,00 - 7,50
PIECZARKI 4,00 - 5,00 4,00 - 5,00	PIETRUSZKA 2,00 - 3,50 2,00 - 3,00
POMARAŃCZE 2,50 - 4,50 3,50 - 5,00	POMIDORY 3,50 - 5,50 2,00 - 5,00
ZIEMNIAKI 0,50 - 1,20 0,60 - 1,20	SALAATA 1,50 - 2,50 1,00 - 2,50
JAJA 2,50 - 5,50 2,50 - 5,50	ORZECHY 3,50 - 4,00 3,50 - 4,00

Ceny tłustym drukem z dnia 15.12.2006 r.

Oferty pracy w PUP Jarocin na dzień 15.12.2006 r.

Elektromonter do 1 kV, ślusarz, spawacz (MIG, MAG, elektryczny), szklarz samochodowy, lakiernik samochodowy, mechanik samochodowy, szwaczka, blacharz samochodowy, wędzarcz, pomocnik wędzarcza, pracownik przetwórci, cukiernik, elektryk do 1 kV - palacz na paliwa gazowe, sprzedawca w kwiaciarni, stolarz, spawacz elektryczno-gazowy, monter stolarki okiennej, specjalista ds. handlu i akwizycji, wytaczacz, frezjer, szlifiarz, strugacz, operator obrabiarek sterowanych numerycznie, malarz/lakiernik, monter obrabiarek, technolog/konstruktor, specjalista ds. planowania i logistyki, kelner/barman, malarz/szpachlarz, technik farmacji, wulkanizator lub mechanik samochodowy do przyrządzenia w zawodzie wulkanizator, mgr psychologii, kucharz, kelnerka, pomoc kuchenna, specjalista ds. plac, kadri i ubezpieczeń społecznych, sprzedawca, handlowiec, grafik, kierowca samochodu ciężarowego lub kat. C+E.

Wszystkie oferty pracy
www.epuls.praca.gov.pl
Oferty pracy za granicą
www.wup.poznan.pl

rynek pracy
liczba bezrobotnych* 4.986 8 grudnia
liczba zarejestrowanych 120 15 grudnia
liczba wyrejestrowanych 69 72
liczba osób, które podjęły pracę 31 34

JEDNOSTKI OSP OTRZYMAŁY SPRZĘT DO RATOWNICTWA MEDYCZNEGO

Strażacy mają obiecane

Torby R1, sprzęt do tlenoterapii, kołnierze i deski ortopedyczne oraz szyny Kramera trafiły do ośmiu jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu jarocińskiego. Wartość przekazanego sprzętu wynosi 52.000 zł.

Zestawy do ratownictwa medycznego podarowano jednostkom znajdującym się w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Na wręczenie sprzętu przybyły władze zarządu wojewódzkiego OSP z Poznania na czele z prezesem Stefanem Mikołajczakiem. Na uroczystości pojawili się wóldarze powiatu jarocińskiego oraz przedstawiciele samorządu z Jaraczewa i Jarocina. Tradycyjnie zabrakło reprezentacji Żerkowa i Kotlina.

Uroczystość była okazją do podziękowania samorządowcom za współpracę. Ciepłe słowa w ich kierunku skierował mł. bryg. Stanisław Krawczyk, komendant PSP w Jarocinie. - *W naszej działalności doceniamy szerokie wsparcie władz samorządowych. (...) W bieżącym roku samorządy wyłożyły kwotę 350 tys. zł. Na co dzień odczuwalne jest wsparcie finansowe i pomoc ze strony starostwa powiatowego - mówił komendant Krawczyk. Podziękowania złożył także szefowi zarządu wojewódzkiego OSP. - Druhu prezesie w imieniu wszystkich strażaków ratowników dziękuję za inicjowanie wszystkich akcji w celu pozyskiwania środków finansowych na dosprzętowanie jednostek OSP i PSP - kontynuował mł. bryg. Stanisław Krawczyk. I dodał: - Jednocześnie proszę o dalsze dofinansowanie, tak by*

system bezpieczeństwa powiatu działał sprawnie, a strażacy ratownicy mogli bezpiecznie nieść pomoc tym, którzy tej pomocy będą potrzebowali.

Zaproszeni goście nie pozostali dłużni komendantowi. Stefan Mikołajczak zaznaczył, że władze wojewódzkie OSP wraz z samorządowcami będą zabiegały o unijne pieniądze na remont remiz strażackich. - *W każdej jednostce OSP chcielibyśmy przez najbliższą kadencję doprowadzić do pełnej modernizacji remiz i obiektów, które służą ochronie przeciwpożarowej - mówił prezes wojewódzki druhów. Pieniądze dla strażaków zadeklarował także Stanisław Martuzalski, starosta jarociński. - Samorządy Ziemi Jarocińskiej będą wspierać w dosprzętowieniu straż tak samo jak do tej pory, a może jeszcze bardziej. Tak żebyście mogli w jak najlepszy i najbardziej profesjonalny sposób nieść pomoc tym wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują - zapowiedział wóldar powiatu.*

Strażacy cieszą się ze złożonych obietnic. Tym bardziej, że z roku na rok rośnie liczba zdarzeń na terenie powiatu jarocińskiego. - *Tym samym wzrasta liczba uszkodzonych - zaznaczył komendant Krawczyk. Do pomocy ofiarom wypadków drogowych będzie służył sprzęt, który trafił*

do 8 jednostek OSP. Jeden zestaw medyczny, zawierający torbę R1, sprzęt do tlenoterapii, kołnierze i deski ortopedyczne oraz szyny Kramera, kosztuje 6.500 zł.

Radości z otrzymanego sprzętu nie krył Eugeniusz Tyrakowski, prezes zarządu gminnego OSP w Jaraczewie. - *Jest to nasz pierwszy tak profesjonalny zestaw do ratownictwa medycznego. Ten, którym do tej pory dysponowaliśmy, był większą apteczką domową - wyznał szef jaraczewskich druhów. Jednocześnie zapewniał, że sprzęt będzie właściwie wykorzystany. W gminie jest 11 druhów z uprawnieniami ratownika medycznego.*

(era)



kpt. JAROSŁAW KUDERCZAK
dowódca JRG PSP w Jarocinie

Najpierw doposażone są jednostki Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Ponieważ są w pierwszej kolejności po PSP dysponowane do wypadków i innych zdarzeń. Do tej pory druhowie posiadali apteczki, które nie spełniały wymogów zestawów R1 przeznaczonych do udzielania pomocy przy wypadkach drogowych. Z roku na rok wzrasta liczba strażaków OSP z uprawnieniami ratownika medycznego.



ZESTAWY MEDYCZNE wręcali prezes zarządu wojewódzkiego OSP Stefan Mikołajczak i mł. bryg. Stanisław Krawczyk, komendant PSP w Jarocinie

Sprzęt otrzymały jednostki OSP: Racendów, Kotlin, Jarocin, Jaraczewo, Cielcza, Witaszyce, Dobieszczynna i Żerków.

Z JAROCINA NA „GŁĘBOKĄ WODĘ”

Dziewczyna marynarzem



- NAUKA W SZKOLE MORSKIEJ i pobyt w internacie to prawdziwa szkoła życia - mówi Joanna Maćkowiak (na zdjęciu czwarta z lewej)

Zamilowanie do żeglugi zaszczerpił jej ojciec. Ich pasja wymaga jednak wielu poświęceń. - *Ktoś, kto mieszka w Jarocinie musi trochę się postarać, żeby móc pływać i uczyć się w tym kierunku - mówi Grzegorz Maćkowiak, tata Joasi. Obydwoje wybrali szkoły związane z żeglugą - ojciec w Koźlu (woj. opolskie), a córka w Świnoujściu.*

Od najmłodszych lat Grzegorz Maćkowiak zabierał Joasię „na wodę”. - *Mamy własną łódź. Nazywa się „Joanna”. Pływaliśmy przede wszystkim na Zalewie Roszkowskim. Cały wolny czas, zwłaszcza wakacje, poświęcaliśmy żegludze - w Powidzu, w Lubiatowie k. Sławy Śląskiej - wspomina Grzegorz Maćkowiak.*

Joasia przyznaje, że na punkcie pływania ma prawdziwego „fiola”. Od dawna wiedziała, że to właśnie chce w życiu robić. - *Od dziecka uwielbiałam jeździć nad morze. Imponował mi widok dziewcząt w mundurkach - mówi Joasia. - Takie były początki.*

Po skończeniu Gimnazjum nr 1 w Jarocinie, chociaż mogła złożyć dokumenty do trzech szkół, od razu zdecydowała się na Szkołę Morską w Świnoujściu o profilu zarządzanie informacją morską. Zamieszkała w internacie. - *Złożyłam papiery na ten kierunek, bo na nawigację nie przyjmowali dziewczyn. Skończyłam szkołę, ale ciągle się zastanawiałam, jak zacząć pływać? Drogę wskazał Joasi kolega, którego siostra pływała na promie. - Złożyłam papiery do Europejskiego Centrum Szkolenia, na kierunek hotelarstwo morskie. Szkoła zapewniła mi praktyki na promie.*

Tata wspierał córkę. Pomagali też dziadkowie. - *Dziwiło to wielu ludzi: Dziewczyna marynarzem? Pytali. Dyrektor szkoły w Świnoujściu powiedziała: - Wybraliście trudny zawód - zawód dla ludzi twardych, którzy wiedzą czego*

chcą. I rzeczywiście, różnie to było. Wielu zrezygnowało. Joasia została. Przeżyła ciężkie chwile. Ale dzięki charyzmie i wytrwałości, dopięła swego. Skończyła szkołę - z dumą opowiada ojciec.

Joasia zapewnia, że jej praca niewiele ma wspólnego z wizerunkiem uśmiechniętej stewardesy, który czasem można zobaczyć w telewizji. - *To ciężka fizyczna praca. Wstaję o szóstej rano, pracuję na sekcji hotelowej, sprzątam. Przechodzę potem kolejno do wszystkich punktów na promie, żeby poznać każdy z nich i wiedzieć w razie potrzeby, co tam jest do zrobienia. Kończę pracę o dwudziestej czwartej, czasem o pierwszej w nocy. Mimo to Joasia nie żałuje swojego wyboru i nie widzi siebie w innym zawodzie.*

Jarocinianka ma praktyki na promie Pomerania, który pływa do Kopenhagi. - *Możemy zabrać ponad tysiąc pasażerów. Do tej pory pływało 300 - 400 osób. Teraz wypływamy na cały okres świąteczny i po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia przeze mnie praktyk, będziemy mieli komplet na pokładzie.* (ann)



Joasia Maćkowiak dąży do tego, żeby podpisać stały kontrakt z armatorem, najlepiej zagranicznym. - *Robię, to co lubię i nie chcę tego zmieniać. Oprócz satysfakcji z pracy, chciałabym jednak dobrze zarabiać. Joasia nie podjęła jeszcze decyzji, czy po ukończeniu Europejskiego Centrum Szkolenia będzie kontynuowała naukę. - Nie wiem, czy uda mi się pogodzić to wszystko. Chciałabym skoncentrować się na jednym i dobrze to robić, bo mieć problemy i zaległości, to nie w moim stylu.*

GDZIE SIĘ BAWIĆ NA SYLWESTRA I ZA ILE? W JAROCINIE NIE MA ZA DUŻEGO WYBORU.



Bal na sto par
czy sylwester
w domu?

Propozycje przeżycia tej jedynej nocy w roku są różne, w zależności od chęci i zasobności portfela. I choć Hugh Hefner, założyciel Playboya, powiedział kiedyś, że to „noc amatorów”, bo on i tak bawi się cały rok, uczestników sylwestrowych szaleństw nie brakuje. Jeśli lubimy mieć duży wybór, w tym roku może być problem, bo nie ma w czym wybierać. Dużo miejsc zostało zarezerwowanych na imprezy prywatne, część lokali zrezygnowała z powodu braku zainteresowania. I tak z „obiegu” wypadają pałac w Witaszycach, Kasyno, Victoria, Fiesta i Piwnica u Jana w Jarocinie oraz restauracja Joanna w Jaraczewie. Coraz popularniejsze są tzw. „domówki” i chyba na nie jesteśmy skazani, skoro okoliczne lokale nie stanęły na wysokości zadania.

Od złotówki

Jeśli fundusze na zabawę są minimalne, zawsze możemy kupić szampana (cena w markecie to ok. 6 zł) i iść pobawić się na rynku przy blasku choinki.

Jeśli mamy więcej, znajdzie się kilka propozycji, aczkolwiek „bez szaleństw”.

200 zł

Za tyle możemy się bawić w jarocińskiej restauracji Camea. - *Przygotowaliśmy loterię, gdzie główną nagrodą będzie weekend dla pary nad morzem* - mówi Elżbieta Rasińska z restauracji. W menu m.in. gicze wołowe. Muzyka na żywo.

220 zł

Za 20 zł więcej ponad 70 osób będzie witać Nowy Rok w restauracji Klubowa. Do tańca muzyka na żywo, w planach jest także loteria fantowa. Nie jest znane jeszcze dokładne menu. - *Ale goście nam zaufali i na pewno będzie dużo i smacznie* - mówi szefowa lokalu. Wszystkie miejsca na tę jedyną noc w roku są już jednak zarezerwowane.

240 zł

Muzyka na żywo, fajerwerki i loteria to atrakcje sylwestrowej nocy w żerkowskiej restauracji Morena. W cenie szampan na cztery osoby i pół litra wódki.

W lokalu, przy muzyce na żywo będzie się bawić 60 osób. Szczegóły menu są dopiero ustalane. Spóźnialscy zdążą jeszcze kupić bilety.

Na razie wszyscy żyją świętami. Jednak tuż po 26 grudnia punkt zainteresowania zmienia się diametralnie - jak i gdzie przywitać Nowy Rok. Zabawy w pubie, ekskluzywnej restauracji czy może na prywatce? Czy „będzie grane”, czy rozbłysną fajerwerki i podadzą pieczone prosiaki? Panie żyją tylko jednym, w co się ubrać, żeby panowie mdleli na ich widok, a inne kobiety rzucały zazdrosne spojrzenia. Dokąd, za ile i na ile - czyli jak spędzić sylwestra.

250 zł

Taki wydatek poniesiemy, gdy zechcemy się bawić w pubie „Pod Strzechą”. Impreza przewidziana jest na 25 par, w cenie pół litra wódki na parę i szampan na stolik (6 osób). O północy tradycyjne fajerwerki. Organizator zapewnia mnóstwo innych atrakcji, woli jednak, żeby pozostały niespodziankami do 31 grudnia. Gra DJ z płyt. - *Muzyka będzie taka, przy jakiej będą chcieli się bawić goście. Może być i na ostro i lata 60-te* - zapewnia właściciel Michał Mielcarek.

300 zł

Kto dysponuje taką kwotą, może się wybrać do nowej restauracji Rosana w Klęce. W cenie ciepłe posiłki, także nad ranem, deser oraz zakąski. Każdy będzie mógł wypić pół litra wódki, para otrzyma też szampana. Z atrakcji przygotowano loterię i pokaz sztucznych ogni. Goście mogą za dodatkową opłatą zamówić sobie dowóz do domu lub wynająć jeden z hotelowych pokoi. Menu zapowiada się interesująco - ryba maślana na kapuście, udziec z dzika, zupa hetmańska, polędwiczki, łosoś z krewetką i wiele innych. Są jeszcze wolne miejsca, przygrywa

zespół Happy Band z Poznania.

350 zł

Trochę drożej jest u Tomasza Klauzy, właściciela pałaców w Witaszycach i Słupii. W tym roku odbędzie się tylko jeden wielki bal, w Słupii właśnie. Za 350 zł od pary będzie można skosztować obiadu, deseru, przekąsek i kolacji przygotowanych przez tamtejszych kucharzy, choć menu nie jest jeszcze do końca ustalone. W cenie pół litra wódki na osobę, butelka wina i szampan na cztery osoby. Przygrywa orkiestra z Pleszewa. O północy, podobno najlepsze fajerwerki w okolicy. Jedną z atrakcji ma być barek z alkoholami świata, gdzie w małych ilościach będzie się można delektować winami, koniakami i likierami z różnych zakątków Ziemi. Impreza przewidziana jest na 200 osób, do tej pory wykupiono 80 % biletów.

Trzeba jakoś wyglądać

Szampańska zabawa tuż-tuż. Większość zakładów fryzjerskich ma zarezerwowane niemal wszystkie godziny na ten dzień. Tak jest m.in. w jarocińskim salonie Trésor. - *Wszystko już zajęte. W tym roku dominują fale i loki, choć wiadomo, że*

uczesanie dobiera się do kreacji i urody. Ceny na sylwestrowy wieczór są trochę droższe, takie uczesanie kosztuje ok. 50 zł - mówi Aldona Siwecka z salonu. Panie z pewnością mają już w szafie wymarzoną kreację. Dla „spóźnialskich” jednak też coś się znajdzie. Tegoroczne kolory karnawału to zdecydowanie czerń, czerwień i szarości. Mimo zbliżającej się zabawy, zainteresowanie kreacjami jest małe. - *W ubiegłych latach mieliśmy dużo większe obroty, na tę chwilę schodzą pojedyncze sukienki. Teraz ludzie raczej wyjeżdżają albo robią coś w domach* - mówi jedna ze sprzedawczyń. Sylwestrową kreację kupimy od 100 zł w górę. Do tego dodatki np. modny pasek do tuniki - od 19 zł.

Do kreacji i fryzury trzeba dobrać odpowiedni makijaż. To wydatek rzędu 45 zł. - *W tym sezonie dominuje złoto, brązy, czekolady, wrzosy. Choć wszystko zależy od klientki. Makijaż oczu typu smoky eyes - czyli mocno przydygnione, wyraźnie też zaznaczone policzki. Brokaty, ale rzadziej niż w latach poprzednich. Jeśli kobieta ma złote drobinki na włosach, to nie chce na powiekach i odwrotnie* - mówi Magdalena Błaszczak z jarocińskiego salonu Prestige. Nawet najpiękniejszy makijaż nie będzie się trzymał bez odpowiedniego przygotowania. - *Popularne są liftingujące maseczki z alg, które usuwają cienie i worki pod oczami oraz sprawiają, że skóra jest zdrowa i wypoczęta. A pod makijaż dajemy różne bazy - rozświetlającą, matującą, dzięki temu trzyma się on nawet do 12 godzin* - dodaje kosmetyczka.

W górach albo przed telewizorem

Dla tych, którzy ze skromnej jarocińskiej oferty nie wybrali nic dla siebie, pozostaje wyjazd w góry lub nad morze. Trzeba jednak pamiętać, że tam ceny imprez są dużo wyższe. A dla nie lubiących ruszać się z domu - prywatka ze znajomymi lub wieczór przed telewizorem.

Jedni kładą się o 22.00 do łóżka, inni balują do rana, a szampan leje się strumieniami. Jedni lubią z wielką pompą przygotowywać się tygodniami, inni bawią się w jeansach i swetrze. Czy warto wydać na ten jedyny wieczór mnóstwo pieniędzy? Czy warto upić się do nieprzytomności i Nowy Rok przywitać na izbie wytrzeźwień? Decyzja należy do was. Do Siego Roku!

Nielegalne dochody wypatrzone zza firanki

Uprzejmie donoszę... że mój sąsiad hoduje w kawalerce króliki, że pan M. jeździ mercedesem, a nigdzie nie pracuje, dlatego zastanawiam się, skąd ma na to fundusze. Kowalska prowadzi nielegalnie fryzjerstwo i czerpie z tego zyski. Ci, którzy myślą, że era donosów się skończyła, są w błędzie. Najbardziej lubimy donosić na sąsiada, a przeważnie robimy to z zazdrości.

ANNA ULATOWSKA

Głównym adresatem, do którego trafiają donosy, jest urząd skarbowy. Dokąd jeszcze „informujemy” o nieprawidłowościach? Sanepid, prokuraturę, policję i spółdzielnię mieszkaniową.

- Większość donosów w spółdzielni dotyczy wzajemnych stosunków sąsiedzkich. Każdą informację dokładnie sprawdzamy i próbujemy konflikty zażegnwać - mówi prezes jarocińskiej spółdzielni mieszkaniowej Paweł Niewiadomski.

Z wyrazami szacunku donoszę na kanciarza

Do jarocińskiego urzędu skarbowego w tym roku wpłynęło 17 notatek i listów od „życzliwych”. Coraz częściej donosy napływają też drogą mailową i telefoniczną. W takich okolicznościach urzędnicy muszą sporządzić notatkę. Bywa, że „życzliwi” pofatygują się do naczelnika osobiście, co budzi wtedy większą wiarygodność. W tym roku dwie takie informacje o „przekrętach” okazały się prawdziwe. Większość listów jest jednak anonimowa. Ale zdarzają się i takie, gdzie ludzie się podpisują zastrzegając sobie anonimowość. Muszą się wtedy liczyć z tym, że urząd może poprosić ich o wyjaśnienia.

Spektrum zakończeń i podpisów jest szerokie - od „czynnika społecznego” do „z wyrazami szacunku”.

Proszę sprawdzić rozliczenie X, to wielki oszust i kanciarz. Mówi, że pan mu nic nie udowodni. Z wyrazami szacunku...

Niektóre listy zawierają takie szczegóły, o których mogą wiedzieć tylko bliskie osoby. To smutna prawda, „kablują” nie tylko sąsiedzi, ale i najbliższa rodzina. Czasem doniesienia zawierają różne dokumenty, które mają im dodawać wiarygodności - np. ksero umów, mające świadczyć, że były jakieś rachunki nie umieszczone w ewidencji księgowej.

Jeden z naszych współpracowników zarabia 1.800 zł, a skąd stać go na zmianę samochodu co cztery lata, żona nie pracuje, ma dwie córki na utrzymaniu. My pracujemy uczciwie, niech każdy pracuje uczciwie. Jeśli dowie się, że na niego donieśliśmy, to będzie po nas, bo on ma powiązania.

Od „fuchy” do handlu kradzionym złodem

Z rozmaitych treści wynika, że kłuje nas w oczy cudze bogactwo. Zastanawiamy się - skąd sąsiad to wszystko ma, skoro nie pracuje. Albo wydaje nam się, że nie pracuje. Skąd ma, skoro ja na to nie mam. Telefony dotyczą głównie takich sytuacji, gdy ktoś zamówił usługę plytkarską czy inną remontową, po czym okazuje się, że człowiek który to wykonał, nie chce wystawić rachunku. Wydaje nam się, że firma jest legalna, a okazuje się, że to tzw. „fucha”.

Pan X uzyskuje dochody z nielegalnych źródeł, jak się dowiedziałem, od lat ma zawieszoną działalność malarską, a uzyskuje dochody pozwalające na zakup drogich aut oraz luksusowego wyposażenia domu. Pan X pracuje nielegalnie we Francji i prawdopodobnie nie płaci podatków w Polsce.

W tegorocznych zbiorach jest też list od więźnia, w którym podaje 10 osób, które jego zdaniem nakłoniły go do oszustwa podatkowego. Według niego siedzi za niezასłużone grzechy, bo w przestępstwo było zamieszanych więcej ludzi. - Tę sprawę postanowiliśmy akurat zlecić prokuraturze, gdyż tu wskazuje się na wyludzenie podatków. My zajmiemy się tym swoją drogą, korzystając potem z akt prokurator-

skich - wyjaśnia Karol Ginter, p.o. naczelnika Urzędu Skarbowego w Jarocinie

Obywatel zamieszkały ... wykonuje masową produkcję kast do bryczek, warsztat jest stale czynny. Nie płaci podatków, a z warsztatu pobiera zasiłek jako bezrobotny. Proszę to sprawdzić i skontrolować.

„Troska” o lekarские portfele

Czy zdarzają się doniesienia na osoby publiczne? - *Osób publicznych w dosłownym znaczeniu, typu burmistrz, starosta nie mieliśmy. Choć zdarzył się donos na radnego - informuje naczelnik. Jeśli za osoby zaufania publicznego uznamy lekarzy, to na nich donosimy najczęściej. Ludzie „wyrażają troskę” w pismach, zastanawiając się, jak to jest, że służba zdrowia zarabia tak mało, a ten czy tamten lekarz może sobie pozwolić na dwa lub trzy samochody i dwa domy. „Kablujemy” też na prawników, głównie adwokatów. Najczęściej, gdy wziął duże honorarium, a nie chce nam wystawić rachunku. Wtedy istnieje podejrzenie, że tych dochodów nie wykazuje. Gdy poważnie odczuwamy to po kieszeni, zemstą rekompensujemy sobie stratę pieniędzy. - Zauważyłem takie zjawisko - gdy jakaś grupa zawodowa, zwłaszcza lekarska, podnosi protest, wtedy następuje kumulacja donosów. Ludzie obserwując to z własnego poziomu życia stwierdzają: no tak, tamci protestują, bo mają mało, a jednocześnie znamiona zewnętrzne wskazują na to, że tak nie jest - wyjaśnia Ginter.*

150 tys. dolarów w prezencie ślubnym

Jednostka kontroli w urzędzie skarbowym zajmuje się wnikliwą analizą wszystkich dokumentów podatkowych i stara się ustalić, czy donos to nie jest konfabulacja albo zemsta sąsiedzka. Sprawdza się, czy ktoś w ostatnich latach

kupił samochód lub nieruchomość i porównuje z dochodami. - *Jeśli z bilansu wynika, że nie mógł ponieść takich wydatków, to pytamy - mówi szef skarbowki. - Prowadzimy specjalne postępowanie zmierzające do ustalenia podatku z nieujawnionych źródeł dochodu lub dochodów nie mających pokrycia w ujawnionych źródłach. Tam, gdzie ktoś rzeczywiście nie pracuje od lat, a żyje ponad stan i kupuje nieruchomości czy samochody. Są to postępowania długotrwałe i bardzo trudne - dodaje. Co, jeśli niewinnie wyglądająca notatka okazuje się prawdą? W przypadku złapania na oszustwie fiskus nie jest łaskawy. Za nieujawnienie dochodów grozi nam bowiem wysoka kara. Delikwent musi zapłacić podatek, ale nielegalne dochody są oprocentowane aż na 75%! Na spłatę urząd daje 14 dni, potem nalicza odsetki - To jest taka stawka, która ma przegnąć niemal całą korzyść uzyskaną z nieujawnionych do opodatkowania dochodów. W zależności od ich wielkości mamy do czynienia z przestępstwem albo wykroczeniem skarbowym, a to już zakres odpowiedniego postępowania karnego - tłumaczy Karol Ginter.*

Ludzie, żeby uniknąć spłaty, stosują sprytnie wybiegi, pojawiają się umowy darowizny albo oświadczenia o zarobkach dawno temu za granicą. Wtedy trzeba sprawdzić wiele tropów, co może trwać nawet rok. Podejrzany mnoży kolejne dowody i kolejnych świadków, a każdy wniosek musi być przez US sprawdzony. - *Już wydaje się, że postępowanie jest skończone, a on nagle przypomina sobie, że ma ciotkę, która na komunię jego dziecku dała 20 tys. I postępowanie musi być kontynuowane, dowód został wskazany i należy go sprawdzić - opowiada naczelnik. - Mamy też podatnika, który twierdzi, że ponad 20 lat temu otrzymał w prezencie ślubnym od ciotki z Florydy 150 tys. dolarów. I jak to sprawdzić? On upiera się, że tak jest, przedstawia nawet pocztówki świadczące o wymianie korespondencji, powołuje świadków twierdząc, że całe lata z tego żył - dodaje Ginter.*

Zazwyczaj donoszenie to nie wyraz troski o skarb państwa, ale zwykła ludzka zawiść.

Uprzejmie proszę o sprawdzenie, jak wyglądają dochody zamieszkałych w gminie osób: ... Czy mieli lub mają zarejestrowaną działalność gospodarczą tj. 1. sprzedaż, handel kradzionym złodem, 2. usługi, roboty budowlane. Pan X w ... dniach wykonuje usługi, pod numerem ... Proszę o zachowanie dyskrecji.

Tak dokładne dane wynikają z wnikliwej obserwacji. Stoimy przy oknie, podglądamy. O, nowy samochód, kolejny wyjazd za granicę, nowe futro - i krew nas zalewa z zazdrości. Zdarza się jednak, że samochód kupiony jest na raty, futro z lumpeksu, a za granicę wyjeżdżamy do pracy lub do ciotki. Życzliwy sąsiad lub daleka kuzynka woli jednak na wszelki wypadek sprawdzić, czy nie przewozimy papierosów przez granicę albo nielegalnie nie wykonujemy koleżankom trwałe. A jaka satysfakcja, gdy nasze przypuszczenia okażą się prawdą! I wszystko będzie trzeba oddać.

Sprawdźcie dochody pani X, nie pracuje, a niedawno kupiła dom. Zatrudnia różnych fachowców, którzy nie wykazują dochodów. Jest kochanką pana Y... Jego syn sponsoruje wszystkich i śmieje się z urzędasów. Mówi, że mogą go haknąć... Sprawdźcie, a zawsze jakieś pieniądze wyciągniecie od oszusta.

Masz więcej, nie jesteś bezpieczny. Jedni są po prostu „zazradni”, inni bezczelnie okradają państwo. Nie znają jednak dnia, ani godziny, kiedy sielanka i bogactwo mogą się skończyć. Baczne oko sąsiada, kolegi z za biurka i kuzynki czuwa...

MAGAZYN

itp

NA ŚWIĘTA

nr 19/36, 24 grudnia 2006 r.
ISSN 1733-4896 sprzedaż łącznie z:
„Gazetą Jarocińską”

Mam w sobie

ogień

Reportaż z planu
„Majewski Show”
oraz rozmowa
z Szymonem Majewskim
s. VII - XI

Luksusowy
poseł

Z wizytą w domu
Piotra Misztala
s. XIX - XXII

Oni wszyscy
poszaleli

„Duże dzieci”
reportaż z planu
s. XXIV - XXVII

Rektor
z naszych
stron

Prof. Roman Kaliszan
urodził się w Przybysławiu
s. XXXIII - XXXV

www.volkswagen.pl Infolinia: 0801 200 400 (opłata jak za jednostkę taryfikacyjną połączenia lokalnego)



Golf Q-line. Megaoferta.

Teraz Golf Q-line z klimatyzacją, radioodtwarzaczem CD, komputerem pokładowym, alufelgami, czujnikiem parkowania, reflektorami przeciwmgielnymi oraz obszytą skórą kierownicą – bez dopłaty. Dodatkowo do wyboru: ubezpieczenie w cenie samochodu lub kredyt 40/60 Volkswagen Bank Polska. Wpłacasz 40% ceny, reszta po roku bez odsetek i prowizji.

VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.



Mroczkowski, Środa Wlkp., ul. Niedziałkowskiego, Kijewo 37
tel. (061) 285 11 22, d_mroczkowski@kulczyktradex.com.pl

Rzeczywista roczna stopa oprocentowania obejmuje szacunkowy koszt ubezpieczenia komunikacyjnego pojazdu w okresie trwania umowy kredytowej i wynosi 7,44% dla VW Golf o wartości 63 460 zł. Liczba samochodów w ofercie ograniczona.

**MECHANIKA
POJAZDOWA**
Krzysztof Kwaśniewski

63-200 Jarocin, ul. Św. Ducha 120 (dawne POM-y)
tel. (0-62) 749-61-93, 0-605/277-156

MONTAŻ INSTALACJI GAZOWYCH

do wszystkich typów samochodów

Sekwencyjny wtrysk gazu
· Gaźnik · Monowtrysk · Pełnowtrysk



Życzymy wszystkim
naszym Klientom
zdrowych, wesołych
i spokojnych
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz obfitującego
w sukcesy
Nowego Roku

**MATERIAŁY
BUDOWLANE**
„WESOŁEK”

63-041 Chocicza, ul. Składowa 14
tel. (0-61) 287-35-00, fax (0-61) 287-51-93



*Życzymy wszystkim zdrowych, pogodnych
i wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku*



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Powiatowy Bank Spółdzielczy
we Wrześni oddział w Żerkowie
życzy
swoim Klientom, Udziałowcom
i Mieszkańcom
miasta i gminy Żerków
zdrowych, wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego 2007 Roku

Powiatowy Bank Spółdzielczy we Wrześni,
Oddział w Żerkowie, ul. Rynek 9
tel. (0-62) 740-31-57, www.pbs-wrzesnia.internetdsl.pl

www.energa.pl

Niech ciepło Świąt
Będzie czasem ciepłych myśli,
Wypełnionych radością dnia codziennego,
Niech Nowy Rok będzie pełen miłych chwil,
Niosących spokój, komfort pracy i życia.

życzy
Zarząd Koncernu Energetycznego
ENERGA SA

The logo for ENERGA features the word "ENERGA" in a bold, white, sans-serif font. To the right of the text is a stylized graphic consisting of several overlapping, curved lines in shades of orange and red, forming a shape reminiscent of a globe or a dynamic energy symbol.

ENERGA

Koncern Energetyczny ENERGA SA

W poszukiwaniu

prostoty...

Ksiądz Adam Sośnicki - wikariusz parafii Chrystusa Króla w Jarocinie

Moim zdaniem kluczem do zrozumienia świąt Bożego Narodzenia, jest chociażby ta najprostsza kolęda „Bóg się rodzi”. Zawiera ona wiele paradoksów: Bóg się rodzi, moc truchleje, ogień krzepnie, blask ciemnieje. To są sprawy niezrozumiałe dla nas w codziennym, prozaicznym życiu, a które miały miejsce w momencie, gdy Bóg stał się człowiekiem. To już jest paradoks. I takim paradoksem powinny być również nasze święta. Mają być zupełnie inne niż codzienność. To, co nam towarzyszy na co dzień, powinno zejść na dalszy plan, gdy zabłyśnie pierwsza gwiazdka. Ma to być swoiste „zawieszenie broni”. Wtedy ten posiłek wigilijny staje się też zupełnie inny.

To wspólne spotkanie przy stole jest bardzo ważne. Na co dzień jemy w biegu, każdy o innej godzinie. Ojciec je między lodówką a parapetem. Mama nie jest głodna, bo się najadła, jak mieszała w garnku. Syn czy córka z kolei biorą talerz i idą na fotel przed telewizor czy internet. W Wigilię posiłek staje się zupełnie inny. Spotykamy się przy stole. Najpierw dzielimy się chlebem i miłością. Nie musimy sobie nawet składać życzeń. Wystarczy powiedzieć drugiemu człowiekowi, że się go kocha. Na co dzień tego bardzo brakuje. Spożywamy wspólnie świąteczny posiłek i po prostu ze sobą jesteśmy. To jest najpiękniejsze ze świąt. Tego na co dzień nam bardzo brakuje. Towarzyszy nam przecież brak spotkań, rozmów, ciągła gonitwa. Siadamy ze sobą do stołu i po prostu razem jesteśmy.

Postny nie znaczy bezmięśny...

Komercja wciska się na każdym kroku. Reklama, w której kluski i śledź dyskutują o świętach, mnie jako księdza nieco zdegustowała. Może część ludzi zaczyna się zastanawiać, dlaczego kluski i zupa idą na pierwszy ogień. Wszystkie gazety prześcigają się w podawaniu niestworzonych przepisów kulinarnych. Nie chodzi o to, żeby wigilia była nie wiadomo jakim posiłkiem. Ma być postna z najprostszymi potrawami. Utało się, że wieczerza powinna być postna czyli bezmięśna. Ma to być proste jedzenie, jak najskromniejsze: groch z kapustą czy kluski z makiem. Trzeba przypomnieć sobie o prostocie. - *Jak daleko odszedłeś od starego stołu ze zwykłą ceratą, ty stary koniu?* - pisał ksiądz Jan Twardowski w wierszu „Rachunek dla dorosłego”. Post w czasie Wigilii jest sprawą tradycji. Nie jest nakaza-

ny żadnym prawem. W tym roku Wigilia przypada w niedzielę, więc nie ma w ogóle postu i nie powinno być dylematu. Lepiej jednak pozostać przy tradycji zachowania postu w tym wyjątkowym dniu.

Święta są czasem powrotu. Trzymając się tej koncepcji paradoksu - wieczór wigilijny to jest taki

wieczór, kiedy przeszłość miesza się z teraźniejszością i przyszłością. To jest ten czas, w którym możemy wytłumaczyć sobie znaczenie tradycji i powód, dla którego się spotkałiśmy. Przypomnieć, dlaczego pod obrusem umieszcza się sianko, a kiedyś stawiało się snopki w kącie chaty. Siano ma przypominać

o prostej stajence w Betlejem. Snopki, zgodnie z wierzeniami, dodatkowo zapewniały dostatek w domu. Odchodzimy niestety od tych zwyczajów.

W ostatnich latach powrócono w parafiach do publicznego świątecznego opłatków na mszy św. w pierwszą niedzielę adwentu. Dla

ludzi jest to widoczny znak, że są one inne niż te, które można kupić w supermarkecie. Jak coś się widzi, to zupełnie inaczej się to odbiera. Modlimy się w intencji tych, z którymi będziemy dzielić się opłatkiem. Widać generalnie, że powrót do tego zwyczaju publicznego świątecznego, spowodował zmianę podejścia ludzi.

Ważny jest również udział w pasterce. Ta właściwa odprawiana jest o północy. Przed kilkoma laty spadła liczba wiernych uczestniczących w tej mszy. To zaczęło się od momentu, gdy zaczęła być transmitowana pasterka z Watykanu. Okazało się, że część ludzi nie wytrzymuje do północy. Dlatego Kościół poszedł ludziom na rękę i odprawia pasterkę również o godz. 22.00. I okazało się, że na tę godzinę przychodzi znacznie więcej ludzi niż o północy.

Wigilia - czas dla tych, co odeszli...

W moim rodzinnym domu wigilia była czasem, w którym sięgało się po albumy ze zdjęciami. To jest cofanie się w przeszłość. W ten wieczór siłą rzeczy wspominamy tych, którzy od nas odeszli i których brakuje nam przy stole. Myślimy o nich. Zdarza się, że i łza się czasem pokula. Patrzenie w zdjęcia, wspomnianie tych chwil, w których ci zmarli siedzieli z nami przy stole. Przypominanie sobie wspólne historii, zdarzeń, to jest bardzo miłe. Tworzy się prawdziwie rodzinną atmosferę. To jest prawdziwe bycie razem. Pamiętam, że to pierwsze oglądanie zdjęć tak nas wciągnęło, że zapomnieliśmy o prezentach. Ten wieczór powinien być dla rodziny.

Faktem jest, że do wieczerzy zasiadamy zmęczeni, urobieni. To nic się nie zmienia przez wieki. Pamiętam, że moi rodzice też byli spracowani, mieli problemy, ale w święta to stawało się nieważne. Potrafili nam, dzieciom stworzyć komfort przeżywania Bożego Narodzenia. Ja ten obraz mam w sobie i jak tylko jest możliwość, to przekazuję go dalej. Jeśli tych tradycji nie będziemy przekazywać, to strach pomyśleć, co będzie za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat? Tradycja staje się tylko formalnością. Uczniowie na lekcji religii opowiadają, że telewizor towarzyszy im również w czasie wigilii. Ścisza się go jedynie na moment przełamanie się opłatkiem. To jest dziwne. Można wyłączyć telewizor. Na początku może dla kogoś być bolesne. Potem wchodzi to już w nawyk. Telewizja na różne sposoby próbuje nas przekonać, że właśnie w wigilię powinniśmy ją





Fot. Dariusz Fipolek

ogłądać. Stąd ten pomysł z blokiem reklamowym, z którego pieniądze są przekazywane na biednych. To jest tylko wabik, żeby ludzie włączyli telewizor. Jak obejrzą reklamy, to będą oglądać również resztę programów. Tutaj wcale nie chodzi o biednych. To trochę próba uspokojenia serca, bo jak będę oglądał reklamy, to więcej pieniędzy będzie dla potrzebujących. A ten biedny człowiek powinien raczej siedzieć przy moim stole. Zamiast oglądania telewizora lepiej śpiewać wspólnie kolędy.

W rodzinie zamiast pod mostem...

Od lat odbywają się wielkie wigilie dla bezdomnych, samotnych. One nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem. To jest po prostu komercja. Potem podaje się, że ten zasponsorował karpia, a tamten ciepło. Istota świąt polega na rodzinnych spotkaniach. Może warto byłoby zrobić listę rodzin, które chciałyby przyjąć osobę samotną, czy bezdomną do siebie do domu, na ten wigilijny wieczór. Po to jest przecież ten pusty talerz przy stole. Istotą chrześcijaństwa jest zaprosić kogoś do siebie, zamiast robić mu paczki czy kolację pod mostem, w przejściu podziemnym. Rozmawiałem o tym ze swoimi uczniami.

Oni trochę przekornie powiedzieli mi, że tradycją jest, że ten talerz jest pusty. Dzieci pamiętają, że ma być dodatkowy talerz przy stole, ale już nie wiedzą, jaka jest istota tego zwyczaju. Ideą tego miejsca jest przecież, żeby nikt w ten wyjątkowy wieczór nie był sam. Powinniśmy zastanowić się, jak urodzić te święta. Aż tak wielu biednych w Jarcinie nie mamy, żeby nie spróbować zmienić formy wigilii dla samotnych. Co z tego, że zrobi się wieczerzę dwa dni wcześniej, to i tak te osoby biedne w wieczór wigilijny będą samotne. Otwarcie drzwi dla innych ludzi, to jest dla nas wyzwanie. Jeśli nie do końca wiemy, dlaczego taka jest tradycja, dlaczego coś powinno być tak, a nie inaczej, to powinniśmy szukać. Są książki, internet. Inaczej za kilka lat będziemy spotykać się przy stole i nie będziemy wiedzieć, dlaczego się spotkaliśmy. Znam ludzi, którzy wyjeżdżają i spędzają święta np. w górach. Tak też można. Ale czy warto marnować ten wyjątkowy czas świąt po to, żeby pojeździć na nartach? Szkoda tej atmosfery. Takie podejście do Bożego Narodzenia jest konsekwencją tego, że nie szanujemy niedzieli. Przemyka nam przez palce. Jeśli rodzina przynajmniej w niedzielę nie spotyka się na wspólnym obiedzie, to też nie spotka się w święta.

Nie chodzi o prezenty...

Reklamy wciskają nam, że w święta najważniejsze są prezenty. Nie są najważniejsze. Jedna z firm zadawała pytanie: „czy możesz sobie wyobrazić święta bez prezentów?”. I moja odpowiedź brzmi: mogę. Ile razy bywało, że na Boże Narodzenie dostaliśmy tylko po parze skarpet. Ważne było to, że razem siadaliśmy do wieczerzy wigilijnej i byliśmy razem. W stanie wojennym jedna pomarańcza dzielona była na wszystkie dzieci. Można sobie wyobrazić święta bez przepychu, luksusu. Mimo szaleństwa zakupów, komercji, każdy chyba w głębi duszy tęskni do tych prostych świąt. Ludzie przestali się dzisiaj spotykać, bo nie wiedzą, co postawić na stole. Zakodowało się, że spotkanie musi zaraz mieć wyjątkową oprawę. Może warto byłoby po prostu porozmawiać przy herbacie.

Nawet twórcy unii europejskiej podkreślali znaczenie korzeni. Jeśli ktoś dobrowolnie rezygnuje ze swojej tożsamości, to odcina się również od Europy. W Polsce tradycja i Kościół nieustannie się splatają. U nas Kościół zawsze był nośnikiem tradycji. Jeśli ktoś próbuje wyeliminować z tego Kościół i Boga, to powstaje jakiś pokraczny twór.

Wysłuchała LIDIA SOKOWICZ

Fot. Dariusz Fipolek

Choinka

nazywana jest również drzewkiem bożonarodzeniowym czy też drzewkiem Chrystusa. Nasz zwyczaj ustawiania i ubierania choinki jest pochodzenia niemieckiego. W Niemczech pojawił się ok. XV wieku. W Polsce jest to pozostałość „jodłki” czyli zwyczaju zawieszania u sufitu małego świerka lub sosny. Choinka jest symbolem na wskroś chrześcijańskim. Ubiera się ją w dniu, w którym wspominamy pierwszych rodziców - Adama i Ewę. Przypomina o upadku i odkupieniu rodzaju ludzkiego.

Łamanie się opłatkiem

to najważniejszy, kulminacyjny moment wieczerzy wigilijnej. Oplatki są pozostałością chleba ofiarnego (tzw. eulogii), który w czasach wczesnochrześcijańskich składano na ołtarzu, w czasie przygotowania darów eucharystycznych. Część z chlebów konsekrowano, a pozostałą poświęcono po mszy św. i zamiast Eucharystii rozdawano tym, którzy nie przyjmowali Najświętszego Sakramentu. Tym, którzy nie byli obecni na zgromadzeniu eucharystycznym zanoszono chleb do domów. Był to znak miłości i zjednoczenia chrześcijańskiego. Dziś śladem tamtego znaku są białe oplatki. Kiedyś były wypiekane wyłącznie na plebaniach i w klasztorach. Nie można ich było nabyć w handlu. Dzielenie się opłatkiem oznacza wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich. Ma uczyć umiejętności dzielenia się chlebem z innymi, zbliżać oddalonych, jednać skłóconych.

Pierwsza gwiazdka

na pamiątkę gwiazdy betlejemskiej, o której mówi w swojej Ewangelii św. Mateusz, a którą ujrzeli Mędrcy, w Polsce wieczerzę wigilijną rozpoczyna się wraz z ukazaniem się pierwszej gwiazdki na niebie.

Post ścisły

w Polsce zachowywany jest zgodnie z tradycją. Oprócz wstrzeźliwości od pokarmów mięsnych (post jakościowy) obowiązywał również post ilościowy (post przez cały dzień aż do wieczerzy wigilijnej). Zwyczaj zachowywania postu w Polsce jest pozostałością dawnego, pokutnego charakteru adwentu, który obchodzono na wzór Wielkiego Postu.

Potrawy wigilijne

ilość potraw wigilijnych podawanych na stół była różna. Źródła historyczne podają, że wieczerza chłopska składała się z 7 potraw, szlachecka z 9, a pańska aż z 11. Dzisiaj stosowany jest zwyczaj podawania 12 dań. Mimo że rodzaj potraw zmieniał się przez wieki oraz w zależności od regionów, ale najczęściej są to: zupa rybna albo barszcz, ryby z różnymi przyprawami (smażone, gotowane), groch, kapusta, kluski z makiem.

Siano wigilijne

zwyczaj wykładania siana na stół, przy którym będzie spożywana wieczerza wigilijna, jest wcześniejszy od świąt Bożego Narodzenia. Pochodzi jeszcze z czasów pogańskich i nawiązuje do starego kultu agrarnego. Zamiast zwalczać zwyczaj, nadano mu chrześcijańską interpretację. Siano przypomina o ubóstwie groty betlejemskiej oraz Maryi, która złożyła Chrystusa na nim w żłobie. W dawnej Polsce w kącie domu stawiano snopki zboża. Kłosa nawiązują pośrednio do miejsca narodzin Chrystusa - nazwa Betlejem znaczy bowiem „dom chleba”. W dzisiejszych czasach do zwyczaju można nawiązać stawiając bukiet ze zbóż w wazonie.

Wieczerza wigilijna

ma rodzinny, a zarazem religijny charakter, ma przybliżać klimat nocy betlejemskiej, w mieszkaniu powinien być ustawiony żłobek, a w centralnym miejscu - stół nakryty białym obrusem, pod obrusem umieszcza się siano, potrawy spożywane w ten wieczór powinny być bezmięsne, postne, a napoje - bezalkoholowe. Obrzędowi wigilijny przewodzi najstarszy mężczyzna w domu. Wieczerza rozpoczyna się czytaniem z Ewangelii według św. Łukasza (2,1-14), później następuje wspólna modlitwa, życzenia oraz łamanie się opłatkiem.

Wolne miejsce przy stole

zwyczaj powszechnie znany i stosowany w Polsce. Trudno ustalić jego pochodzenie. Wolne miejsce przeznaczone jest dla przygodnego gościa, którego traktuje się rodzinnie. Jest to również wyraz pamięci o naszych bliskich.



Piekarnia

Stanisław Wosiński

składa wszystkim Klientom
zyczenia zdrowych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku



Jarocin, ul. Wrocławska 4 (sklep od ul. Wąskiej), tel. (0-62) 747-74-43
Sklep Spożywczo-Piekarniczy, ul. Dunajska 8, tel. (0-62) 505-02-00

Zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku



BIURO HANDLOWE
Jarocin, ul. Wrocławska 40
tel. 062 / 505 25 60

Miłych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu radosnych
chwil w nadchodzącym
Nowym Roku



DRZWI - OKNA - BRAMY
63-200 Jarocin, ul. Żerkowska 11
Tel./fax (0-62) 505-75-75

Zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego
Nowego Roku 2007



Jarocin, ul. Kasztanowa 12
(wjazd od targowiska)
tel. (0-62) 749-64-05, 0-695/920-550
pon. - pt. 8.00 - 17.00, sob. 8.00 - 13.00
Punkt przyjęć: ul. Wrocławska 22 (wejście od ul. Wolności)
pon. - pt. 9.00 - 18.00, sob. 9.00 - 14.00

Meble

VOX



Składy budowlane



Wszystkim naszym klientom
składamy
najserdeczniejsze życzenia,
szczęśliwych
Świąt Bożego Narodzenia
i pomysłności
w Nowym 2007 Roku



Serdeczne życzenia
wielu radosnych doznań
z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
wszystkiego co najlepsze
w każdym dniu nadchodzącego
Nowego Roku

życzy
firma PADKAR



Salon meblowy: **JAROCIN**, ul. Wojska Polskiego 47
Skład budowlany: **JAROCIN**, Al. Niepodległości 20 A

Witaszyce, ul. Kolejowa 2, tel./fax (0-62) 740-13-34
tel. 0-660/338-076, 0-600/740-561



Z przodu, z tyłu i do góry nogami

Fot. TVN/W&G

- *Wygłupianie się to ciężki kawałek chleba* - wyznaje Szymon Majewski po tym, jak rozpinają mu się spodnie i oczom widzów ukazują się jego bielizna. Próby i nagranie trwają wiele godzin, ale prowadzący ma niespożyte siły. Dla zabicia czasu i rozerwania publiczności naśladuje barana.

Odcinki programu „Szymon Majewski Show” nagrywane są w każdą środę w podwarszawskich Jankach. Trochę trudno tu trafić. Każdy zapytany patrzy, jakby miał odpowiedzieć, którzy na Księżyc. Kierowca podmiejskiego autobusu, według rozkładu mającego jechać przez Janki, też sprawia wrażenie, jakby tej miejscowości nie było wcale na jego trasie. Wykazując

odrobinę dobrej woli radzi, bym wysiadła na ul. Krakowskiej, ale... jeszcze w Warszawie.

Krzesełko, panowie!

Ktoś z ekipy rozkłada na miejscach dla publiczności poduszki. Nagle jak spod ziemi pojawia się Szymon Majewski. Idzie, jak się okazuje, na próbę przed nagraniem. Podchodzi, wita się. - *Dzień dobry. Zaraz porozmawiamy. Miło mi* - mówi, zapewne uprzedzony o mojej wizycie przez jednego z producentów, Rafała Piekoszewskiego. Ten właśnie zauważa prowadzącego. - *Szymonowi krzesełko, panowie!* - woła do ekipy przygotowującej się do próby. - *Możemy zaczynać?* - zwraca się do Szymona. Ten kiwa potakująco głową. Realizatorzy „przesuwają” na telebimie nagranie z aktorką parodiującą Janinę Paradowską. - *Jest wół do piątej!* - denerwuje się Rafał Piekoszewski. - *Proszę bardzo, jedziemy!*

Szymon czyta szybciotko z kartki swoją kwestię. Wchodzi „Paradowska”. Teraz swe kwestie wypowiadają aktorzy parodiujący Tuska, Gronkiewicz-Waltz i Rokitę. Pojawiają się jakieś kłopoty z łącznością. - *Czy wy nas słyszycie na wozie?* - dopytuje się kierownik planu. - *Dobra, jedziemy! Od czwartej strony, dobra?* - dorzuca „Rokita” strofując swą partyjną koleżankę za domalowywanie Markowi Borowskiemu afro.

Ale ty nie krzycz

Koniec próby. Otwierają się drzwi, za którymi czeka publiczność. - *Zapraszam panie w ciążę,*

osoby starsze na krzeselka. Pan w tym sweterku mało wyjściowym - do widzenia! - żartuje szczupła blondynka, Basia, zwracając się do znajomego mężczyzny z ekipy.

Tłum widzów przepycha się. - *Marta, chodź tu!* - *Nie, ja tam nie idę!* - *Ale tu lepiej będzie widzieć wszystko!* - przekonują się wzajemnie koleżanki. - *Za chwilę nigdzie nie usiądziemy!* - stwierdza prawie z płaczem jakiś nastolatek, widząc, jak jego dziewczyna nie może się zdecydować, w którą stronę pójść. - *Ale ty nie krzycz na mnie!* - strofuje go dziewczyna.

Na dno torby

- *Dobry wieczór państwu! Witam tych wszystkich, którzy przyjechali z absolutnie najdalszych zakątków tego kraju* - mówi blondynka. Informuje widzów, że nie mogą robić zdjęć ani w żaden sposób rejestrować tego, co się dzieje w studio. - *Jeśli się państwo do tego nie zastosują, to pożegnają się ze swoim sprzętem* - mówi Basia. Tłumaczy, że należy wyłączyć telefony komórkowe, bo jeśli się zdarzy, że komuś zadzwoni telefon na planie, trzeba powtórzyć dane ujęcie. - *Aparaty fotograficzne chowamy na dno toreb, torebek i kieszeni, razem z kiepskimi nastrojami* - dodaje. Pociesza widzów mówiąc, że po każdym programie, Szymon, w pełnym rynsztunku, w swoim super atrakcyjnym kostiumie, jest do dyspozycji publiczności. - *Można sobie z nim robić zdjęcia z przodu, z tyłu, z boku i do góry nogami* - dodaje blondynka.

Robię zdjęcie. Niektórzy oglądają się. - *Tak, zdjęcia może robić ta pani* - wyjaśnia Basia. - *Żeby była jasność, bo państwu może być przykro, ta pani ma akredytację.*

**Łapka w górę,
łapka w dół**

Szczupła blondynka tłumaczy widzom, jakie odpowiedzialne zadania mają do wypełnienia. - *Ten program tak naprawdę jest udany, ma tempo i klimat, tylko dlatego, że państwo się w nim bawią. Wasze brawa muszą być wysokie i oby waszym śmiechem nie było końca* - mówi. Tłumaczy, że realizatorom zależy na tym, by tych reakcji, absolutnie niewymuszonych, spontanicznych było jak najwięcej. Żeby braw było jak najwięcej. - *Będą też*

brawa, które będą przeze mnie wymachane. Brawa wchodzą w danej sekundzie. Ja wiem, która to jest sekunda, ponieważ mam łączność z wozem, więc panie i panowie - moja ręka w górę oznacza, że państwa oklaski wchodzą ćwierć sekundy później. Moja łapka idzie w dół - oznacza, żeby państwa brawa na chwilę wymilkły, by telewidzowie usłyszeli, co Szymon ma im do powiedzenia - mówi Basia.

Chwila przerwy. Każdą z nich „zapelnia” grający na żywo band. Widzowie poprawiają się na swych miejscach. - *Mamo, chodź usiądź obok mnie, a ta pani usiądzie na twoim krześle* - mówi siedząca tuż obok szczupła brunetka. Pulchniejsza nieco mama nie rusza się jednak z miejsca. - *No, mamo, mogłabyś ustąpić miejsca tej starszej pani!* - woła ponownie dziewczyna.



Fot. TVN/W&G

Nieżyjąca już Hanka Bielicka zrobiła furorę na scenie. Jak zawsze tryskała energią i dowcipem. Przed wyjściem na plan powiedziała, że to jedno z jej ostatnich spotkań z publicznością, że już się z nią żegna...



Za chwilę w studiu zrobi się gorąco. Teraz jest jeszcze spokojnie. Część scenografii przykrywa folia

Matka tylko się uśmiecha. Sprawia wrażenie, jakby była zdziwiona prośbą córki. - *Mamo!* - woła, marszcząc brwi, brunetka. - *Pani jest od ciebie starsza! Chodź tu!* Pulchniejsza jednak nadal „nie-winnie” się uśmiecha, udając, że nie rozumie, o co córce chodzi. Po chwili mówi: - *Ale ja też chcę wygodnie siedzieć...* Córka wygląda na stropioną zachowaniem matki.

Ciężki kawałek chleba

W oczekiwaniu na Szymona przeprowadzane jest losowanie koszulek z programu. Zazwyczaj odbywa się ono po nagraniu. Marta z widowni, dziś sierotka Marysia, losuje piętnaście numerów. Szczęśliwcy odbierają nagrody. - *Zapraszam operatorów do kamer!* - słychać głos kierownika planu. Pojawia się Szymon Majewski. Podchodzi uśmiechnięty do widzów, wita się. Przypatruje się stolowi, za którym ma usiąść. To studio wyborcze. Szymon ma odegrać rolę dziennikarza zdającego relację z wyborów. Co rusz poprawia spodnie, które z boku trzymają się na rzepach. Jeden rzep widocznie jest słaby, ponieważ co rusz spodnie rozchylają się. Widać spod nich bieliznę prowadzącego. Ten najpierw poprawia część garderoby, później przestaje już na to zwracać uwagę. Przytrzymuje je tylko, kiedy wstaje, żeby nie odpięły się do końca. - *Są tu różne jakieś gadżety, które mnie opinają. Strasznie to skomplikowane. Nie jest łatwo się wyglupiać. To jest ciężki kawałek chleba* - komentuje Szymon.

Na telebimach widać i słychać znaną z telewizji czółówkę programu „Szymon Majewski show”. Stojąca za kamerami Basia podskakuje i wymachuje w stronę publiczności rękoma, namawiając w ten sposób do gromkiego powitania. Widzowie wywiązują się prawidłowo z zadania. Jakaś przerwa, zarządzona pewnie z wozu. Szymon dopytuje się, co się stało. Ktoś z ekipy podchodzi do niego. Mówi, że prowadzący musi się trochę przesunąć. Po chwili powtórka

początku nagrania. Widzowie biją brawo i bujają się raz w lewo, raz w prawo. Znowu przerwa. Szymon zwraca uwagę, że nie może czekać na dżingiel „Wiadomości”. Kiedy się podnosi, żeby to na stojąco wytłumaczyć, odpinają mu się spodnie. Po chwili kolejna powtórka. Publiczność dzielnie po raz kolejny wita prowadzącego brawami. Po chwili Szymon Majewski zaprasza do obejrzenia newsów. I znowu przerwa. Ktoś z ekipy wchodzi pod stół sprawdzić, czy nie zerwało się jakieś połączenie kabli. Szymon komentuje to, co się dzieje poza scenariuszem. - *Proszę państwa, tak właśnie się robi telewizję. Jesteście państwo świadkami, jak wyglądają „Wiadomości”. Zawsze jest ktoś pod stołem. To jest normalna cenzura...* - mówi Szymon Majewski.

Budapeszt, stolica Polski

- *Szanowni państwo! Intuicja podpowiada mi, że musimy zacząć od początku* - mówi do widzów Basia. No i zaczyna się. Po raz kolejny. Widownia jest nadal dzielna. - *Witamy serdecznie* - mówi Szymon. - *Oto najszybszy, a za to najgłupszy serwis świata...* Po chwili już bez większych problemów program zaczyna toczyć się dalej, co rusz przerywany wybuchami śmiechu i brawami. - *Zwycięstwo Hanny Gronkiewicz-Waltz nad Kazimierzem Marcinkiewiczem w wyborach w Warszawie wywołało liczne komentarze na całym świecie* - mówi prowadzący. Po chwili na telebimach widzimy Georga Busha, z podstawionym komentarzem na temat wydarzenia w Polsce. - *Budapeszt, słynna stolica Polski, zasługuje na Kazimierza Gronkiewicza. Tak trzymać, Słowacy!* - mówi prezydent USA. Widzowie śmieją się. Po chwili Szymon zapowiada, że teraz będą symulacje kilku zapowiedzi, jeszcze nie wiadomo przecież, jaki będzie wynik wyborów. - *Będziecie więc państwo świadkiem „szycia”* - mówi prowadzący. Teraz czas na komentarz Władimira Putina. - *Nie mieszamy się w wewnętrzne sprawy Polski, ale cena gazu wzrośnie*

dokładnie tyle, ile wyniosła frekwencja w Warszawie - mówi prezydent Rosji. Wybuchem śmiechu reaguje publiczność również na specjalne wystąpienie szefa jednego z krajów azjatyckich, premiera Cichopeka. - *Rząd mojego kraju serdecznie olewa wyniki polskich wyborów. Oświadczam również, że polska wódka jest słaba, a polskie psy są zylaste...*

Rozebrał się „do mięsa”

Znowu przerwa. Szymon rozmawia z wozem. Słucha instrukcji. Dyskutuje na ten temat. Czas na przegląd prasy. Majewski zakłada na głowę specjalną latarkę i mówi, że jedna ze stacji telewizyjnych ogłosiła, że po 23-ej emitowany będzie nietypowy serwis informacyjny. W jego trakcie dziennikarka teje stacji rozbierze się do naga. - *Tak miało być, moi drodzy. Czekaliśmy, czekaliśmy, 23-cia minęła i nic, moi drodzy. Dupa. Przepraszam, nawet dupy nie było. To teraz ją pokazę, jak się robi naprawdę odważne informacyjne programy...* - mówi Szymon Majewski, wychodzi przed swój dziennikarski stolik i w rytm melodii z piosenki „Fever” („Gorączka”) zaczyna się rozbierać. - *Premier Kaczyński spotkał się z bratem...* - *Akcje „Orlenu” skończyły* - prezentuje wiadomości Szymon, zdejmując krawat, koszulę i po chwili również spodnie (zapinane na rzepy). Towarzyszą mu okrzyki i gromkie brawa publiczności. Prowadzący pozostaje jedynie w bieliznianym ubraniu, na którym... wymalowane są narządy. - *Teraz możecie zobaczyć, jak bogate mam wnętrze* - mówi. Kiedy kamery już tego nie rejestrują, Szymon Majewski komentuje w stronę publiczności: - *Rozebrałem się „do mięsa”. Słuchajcie, przez tydzień chodziłem na chippendales’y.*

Od Ulki i Janeczki

Pierwszym gościem Szymona jest Tatiana Okupnik. Wchodzi do studia ubrana w obcisłą czarną, mocno wydekoltowaną bluzkę

i czarną spódnicę. - *A wiesz, że masz pozdrowienia z Łodzi, od moich babć? Babcie są Twoimi fanami* - mówi piosenkarka. Ociera łzy. - *Przepraszam, ja płaczę, ale nie dlatego, że jestem u Ciebie w programie, tylko ja tak mam, jak jest światło...* Tatiana dodaje, że babcie - Ula i Janeczka kazaly jej uściskać Szymona. Zbliża się więc do niego, siada na kolanach i ściska. - *Jak miło! O rany!* - mówi Majewski. Tatiana opowiada, że jedna z babć nagrywa wszystkie jego programy i Tatiana - jeśli nie oglądała - musi jechać obejrzyć każdy odcinek. Szymon pozdrawia babcie. - *Babcie moje kochane. Ulu, Janeczko. Tu Szymuś, was po prostu lover from Warsaw. Ale to były tylko uściski od Uli. Od Janeczki jeszcze proszę* - domaga się. Tatiana ochoczo biegnie z drugiej strony stołu, by przysiąść na drugim kolanie Szymona. - *To od babci!* - *A nie masz jakichś kuzynek?* - pyta Majewski.

Prowadzący pyta Tatianę Okupnik, co robiła przez ostatni rok, kiedy zniknęła ze sceny. Piosenkarka opowiada o swym pobycie w USA i przygotowaniach do nagrania nowej solowej płyty.

Trzęsawka pośladek

Przed wejściem do studia kolejnego gościa Szymon Majewski zakłada na głowę jasną perukę. Po chwili w drzwiach pojawia się dyrygent, kompozytor oraz „fabryka przebojów w jednym” - jak mówi Szymon - czyli Piotr Rubik. - *Ty jesteś fajny, wiesz, bo zawsze, jak zaczyna się Twój kawałek, to już sobie klaszczesz* - mówi Majewski. Piotr Rubik, idąc w ślad Tatiany

Okupnik, siada Majewskiemu na kolanach, żeby przekazać pozdrowienia od całej rodziny. - *A mnie nikt nie kazał pozdrowić z rodziny?* - przymila się, bezskutecznie, do Rubika Tatiana.

Jednym z wielu poruszanych tematów jest dbanie o formę. Piotr Rubik opowiada o tym, jak kiedyś postanowił wziąć się za siebie i schudnąć. - *Teraz mam panią trener, który dba o to, żebym codziennie godzinę się zmęczył* - wyznaje kompozytor. - *Masz osobistego trenera?! Panią, która dba, żebyś godzinę się zmęczył?!...* - dopytuje się, kręcąc głową, Szymon Majewski, podkreślając dwuznaczność wyznania artysty. - *A ja mam takiego pana!* - woła, chwając się, Tatiana Okupnik.

Szymon zagaduje Tatianę Okupnik o piosenkę „Shake your pupka”, pyta, czy pokaże tu, w studiu, trzęsawkę pośladek. Tatiana ochoczo się zgadza i już po chwili, w rytm muzyki, wygina się we wszystkie strony, trzęsąc pośladekami. Szymon wydaje okrzyki zachwytu: - *Oooo, oooo!*, a po chwili wylewa na siebie wodę ze szklanki. - *Było rewelacyjnie!* - mówi Szymon Majewski.

Nie ma takiej rury

Na telebimie pojawia się poseł PiS-u Jacek Kurski. Mówi: - *Raz, dwa, trzy, cztery. Nie ma takiej...* Tatiana Okupnik i Piotr Rubik mają wybrać z kilku podanych prawidłową odpowiedź, taką, jakiej udzielił poseł PiS Jacek Kurski. Do wyboru mają: potrzeby, rury na świecie, której nie można odetkać oraz - suchej szosy, po której Sasza by nie przeszedł. Artyści zgodnie wybierają odpowiedź b, jak się okazuje, prawidłową. Teleturniej



Zaproszeni do programu goście, zanim wejdą do studia, wysiadają na stacji „Majewski Platz”



Przy tym stole zasiadają w „Rozmowach w tłoku” politycy



Fot. TVN/W&G



Fot. TVN/W&G



Fot. TVN/W&G

kończy się po chwili remisem.

Kolejna przerwa. Szymon Majewski zwraca się do zmęczonej już publiczności. - *Postarajmy się zrozumieć porcję reklam - mówi.* Po tej porcji, której teraz przecież nie widać i która dopiero zostanie wmontowana, muszą się pojawić publiczność stara się jak najlepiej wykonać kolejne zadanie, okazuje się, że trzeba to ujęcie powtórzyć. Szymon dodaje otuchy widzom. - *Jesteście świetni! Kocham was - wyznaje.* - *Ale się państwo rozklaskali. Ja cię kręcę. Ekipa przygotowuje biologów i genetyków, żeby państwa sklonowali. Żebyście byli też za tydzień. Ale od tego momentu, kiedy państwo poczuliście brzemień tej odpowiedzialności, że bycie tutaj po prostu zobowiązuje. Takie tempo będzie nam potrzebne również w „Rozmowach w tłoku” - chwali po teleturnieju Basia, zapowiadając, że w ostatniej części programu nie będzie już wskazywała, kiedy mają być brawa i śmiech. Tu reakcje publiczności nie spontanicznie i szybkie. - *Tu się tak szybko dzieje akcja, tak szybko płyną żarty, że nie nadążałabym z łapką - mówi Basia.* - *To będzie niezły sprawdzian dla państwa, jeśli chodzi o państwa IQ i poczucie humoru. Pomagamy aktorom. Aktorzy cieszą się, kiedy państwo reagujecie.**

Teraz nagrane mają być zajawki „Szymon szuka szaleńców”. Podczas jednej z nich coś się dzieje za kulisami. - *Ktoś się odezwał... Cały czas tu Wojewódzki siedzi - komentuje Szymon Majewski.*

Dyskietka w głowie

Czekamy na ostatnią część programu. Szymon siedzi przy stole, przy którym powinni się już pojawić aktorzy. Próbuje rozbawić publiczność, by się nie znużyła. - *Beee! - Beee! - naśladuje barany i owce Majewski.* Publiczność bardzo się to podoba. - *Tego państwo nie zobaczycie w poniedziałkowy wieczór, zapewniam - śmieje się Basia.*

Szymon opowiada, skąd mu się „to” wzięło. - *Kurde, to jest straszne. To mnie prześladowa. Kiedyś pojechałem na wakacje. Obok były owce i barany. Przez miesiąc słyszałem tylko: - Beee! - Beee! I tak w kółko. Teraz mam dyskietkę w głowie i to mi nie zejdzie. Cały czas to słyszę. Jeden był wściekły chyba, taki dresiarz, i robił: - Byeeyee!*

Świntuszą na zebraniach

Cisza na planie. Nadchodzi czas na szczególnie uwielbiane przez część publiczności „Rozmowy w tłoku”. Aktorzy parodiujący znanych polityków komentują to, co w ostatnich dniach wydarzyło się na scenie politycznej. Szymon myli się, zapowiadając, że dziś będą tylko popieczy „Samoobrony”. - *Ale dupa. Popieprzyło mi się - przyznaje.* Ponowne ujęcie. Dziś w „Rozmowach w tłoku” działacze „Platformy Obywatelskiej”. Kiedy po chwili słyszy w słuchawce, że trzeba z jakiegoś powodu powtórzyć kolejne ujęcie, buntuje się. - *To było fajne. Trzeba było to zostawić - podpowiada realizatorom.* Za chwilę, przy kolejnej śmiesznej wpadce, kiedy zająknął się na słowie „polityk-ków”, nie wytrzymuje. - *Zostawcie to, bo to było,*

kurde, śmieszne! - woła.

Za chwilę przy stole pojawiają się aktorzy parodiujący Donalda Tuska (Michał Zieliński), Hanę Gronkiewicz-Waltz (Aldona Janowska) i Jana Marię Rokitę (Wojciech Karalus). - *Doni* - zwraca się do Tuska Rocky vel Janek, spec od szybkich przepychanek. - *Mówi się na nas świnki trzy, bo... świntuzimy na zebraniach!* - chociaż Haneczka. Opowiada, że bardzo ją zmęczył wieczór wyborczy. - *Tak mnie zestresował, że przeholowałam z ilością cukierków wypełnionych likierem. Urwał mi się film po dwudziestej bombonierce. Normalnie urywa mi się po pięćdziesiątej, no, ale stres* - wyznaje działaczka Platformy i prezydent Warszawy.

Szymon Majewski zapowiada łączenie ze specjalnym gościem. Na telebimie prosto z rajskiej plaży przemawia Janina Paradowska ubrana w kolorowe bikini. Zaprasza do udziału w konkursie wiedzy politycznej. Chwila przerwy. - *Zajefajne są państwa reakcje* - chwali Basia. Aktorzy starają się przypodobać widzom. - *Proszę reagować na mnie!* - woła do publiczności Haneczka.

Mniej niż zero

Czas na konkurs dla polityków. Pierwsze pytanie brzmi: Czy Jarosław Kaczyński w czasie procesu Lesiaka obciążył Wałęsę betonowym stropem, sobą czy odpowiedzialnością za inwigilację opozycji. - *Cholera, żadna z tych finezyjnych metod nie pasuje mi do działalności premiera* - stwierdza Haneczka, wybierając wszystkie trzy odpowiedzi. - *Premier obciążył Wałęsę betonowym stropem, sobą, odpowiedzialnością za inwigilację opozycji, a potem go jeszcze opluł* - odpowiada z uśmiechem Haneczka.

Janina Paradowska ogłasza wyniki konkursu. - *Podsumujmy: Tusk równa się zero, Rokita równa się zero* - mówi aktorka parodiująca dziennikarkę. (Haneczka śmieje się do rozpuku). - *Waltz - mniej niż zero* - dodaje Paradowska. Doni wybuchła w tym momencie i kula się ze śmiechu. Haneczka patrzy na niego oburzona i ze łzami w oczach. - *Ja nie wiem, dlaczego zaprosiłem dziś trzy zera?* - zastanawia się Szymon Majewski. Nadszedł koniec nagrania. - *Panie i panowie! Dziś "rozmowy w toku" to była perłka! państwu w imieniu całej ekipy ękują! Dobranoc!* - woła Basia.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



Szymon Majewski śmieje się najpierw z siebie. Dopiero później - z innych

MARTA WIĘCH

producent programu „Szymon Majewski show”

Stacja TVN zaproponowała nam zrobienie programu rozrywkowego. Dokładnie nie było wiadomo, jak on ma wyglądać. Wiadomo było tylko, że ma być rozrywkowy i że mamy wykorzystać naturalne zdolności Majewskiego. Zlecenie dostał Rinke Rooyens, czyli firma Rochstar, przez to, że współpracował z Majewskim przy „Mamy cię!” i dobrze nam się pracowało. Dokończono do tego ludzi, którzy również pracowali przy „Mamy cię!” i robili inne bardzo dobre programy rozrywkowe w TVN-ie.

Przez około półtora-dwa miesiące myśleliśmy o tym, co to powinno być, jakie elementy powinny znaleźć się na ten program. Wymyśliliśmy dużo za dużo. Wypróbowaliśmy w praktyce, co wychodzi, a co nie, jakie prowokacje się sprawdzają. To, co pani ogląda już trzeci sezon na antenie, to wynik eliminacji, próbowania wszystkiego, co nam przyszło do głowy.

W przygotowanie każdego odcinka zaangażowanych jest bardzo dużo osób.

Zawsze, jak się robi jakiś program, to się liczy na to, że będzie miał wysoką oglądalność, ale nie myśleliśmy chyba, że aż taką. Efekty przerosły nasze oczekiwania. Myślę, że wpływ na to miała również polityka. Nasze życie polityczne tak się ułożyło, że te tematy są bardzo popularne i potrzeba takiego prześmiewcy, i takiego programu. Kilka lat temu nasz program nie cieszyłby się pewnie takim powodzeniem.

Na Zachodzie tego typu programy trwają po kilkanaście lat. Jak będzie u nas? Nie wiem. Pokażą widzowie, pokaże czas. Jak będą nas chcieli ludzie oglądać, to będzie. Jeśli nie, zdejmą nas z wizji.

Dla nas jest to ciężka praca. Żeby coś było naprawdę śmieszne, musi być bardzo dokładnie przygotowane. Każda puenta, słowo, gest. Raz nam, oczywiście, wychodzi lepiej, raz gorzej, ale to nie jest tak, że idziemy na żywioł. My się kłócimy o to, czy peruka ma Majewskiemu spaść, czy tylko się zsunąć, co powinien powiedzieć. To wszystko decyduje o tym, czy będzie śmiesznie. Owszem, jest zabawa, ale przede wszystkim praca.

Pomysły do programu powstają jak lawina. Ktoś mówi - a może byśmy zrobili cykl: Superbohaterowie. Ktoś inny wymyśla - a może to będą Prawi i Sprawiedliwi. Potem coś dodaje Szymon i jeszcze ktoś inny coś dopowiada. Każdy pomysł jest zbiorową pracą.



Przed wejściem na plan, za kulisami, Piotr Rubik z uśmiechem obserwował na ustawionej w holu plazmie „wyczyny” Tatiany Okupnik



Po każdym programie, niezależnie od tego, o której godzinie kończy się nagranie (nawet jeśli to północ....) Szymon Majewski cierpliwie rozdaje autografy, rozmawia z widzami i pozuje do pamiątkowych zdjęć

Mam w sobie ogień

Rozmowa
z SZYMONEM
MAJEWSKIM

Podobno na początku nie zapowiadało się, że program „Szymon Majewski show” odniesie taki sukces i będzie się cieszył tak wysoką oglądalnością?

Początki są zawsze trudne. Z drugiej strony wie pani, w Polsce jest taki styl kibicowania na „nie”. Czuje się takie ciśnienie na samym początku. Ma się wrażenie, że recenzje są już napisane. Leżą w biurkach, wystarczy tylko wpisać imię i nazwisko i już leci - że nie, że niespełnione nadzieje. Używane są słowa: wbrew szumnym zapowiedziom, mimo gigantycznej kampanii reklamowej show Majewskiego okazało się być... To jest taki polski standardzik. Ja zawsze twierdzę, że będę uruchamiał negatywne emocje w tych, którzy - jak ja to mówię - są niewypoczęci. Człowiek, który ma wszystko pozalutowane, ma normalne życie, odrobił wszystkie swoje lekcje, wypoczęty, normalny, niesfrustrowany, zawsze będzie miał zabawę przy tym programie. Każdy inny, któremu się coś łomocze po głowie, będzie miał z tym problem. Bywa tak, że wśród recenzentów są goście, którzy mieli jakieś marzenia, może chcieli zostać literatami, mają sami ze sobą problem i dlatego tak, a nie inaczej piszą. Ja nawet tego nie czytam.

Nie czyta pan też żadnego forum...

Tak, bo uważam, że to ostatni przystanek frustratów. Można tam rozwalić każdego. To nie jest w ogóle miarodajne. Nie powinno się tego czytać. To fałsz i nieprawda. Tam siedzą ci sami mali, brzydki ludzie.

Czy ten program został również stworzony według pana pomysłu?

To był miks różnych naszych pragnień i marzeń. Ja zawsze chciałem taki program robić. Zawsze ciągnęło mnie do takiej zabawy. Spotkałem Rinkego Rooyensa, Holendra, który jest producentem i który ma podobną energię jak ja, jakąś wizję, TVN też miał jakąś wizję i tak się jakoś spotkaliśmy po drodze. Doszli też moi znajomi z Radia Zet, którzy przy tym programie pracują. Dwie osoby, które ze mną przyszły, piszą teksty, pracują przy realizacji programu.

Nad każdym programem pracuje sztab ludzi...

Ze trzydzieści osób, czasem więcej.

No właśnie. Ile jest pana w każdym programie, na ile to pan decyduje, co się w każdym programie znajdzie?

Jeśli coś mi się nie spodoba, to nigdy nie pójdzie. To już się po drodze „wyrobiło”. Nikt o zdrowych siłach nie byłby w stanie nad tym psychicznie sam zapanować. Mam sporo swoich pomysłów. Jednego dnia mniej, czasami więcej. Oni, ekipa, wiedzą, że jeśli coś mi się spodoba, to to będzie. Jeśli nie - to nie.

Widać, że pan bawi się podczas tego programu. I chyba

bardzo pana denerwują uwagi realizatorów, przerywanie akcji, duble, techniczne usterki...

Strasznie mnie to denerwuje. Nie lubię tego. Dobrze pani zauważyła. Ja mam z tym potworny problem. Uważam, że w czasie programu wytwarza się jakaś energia - między mną a publicznością. Jeśli publiczność reaguje, ja robię coś dla niej. Ona znowu reaguje. I znowu ja coś dla niej robię. Widzowie dają mi energię. To się tak nakręca.

Mam wyrzuty sumienia, kiedy robię coś tylko dla kamer, a widzowie nie wiedzą, o co chodzi, bo ta część programu zostanie dograna za dwa dni. Wtedy jestem zły, bo chciałbym, żeby oni to widzieli.

Zwraca pan też uwagę ekipie, kiedy ma pan wrażenie, że widzowie nie słyszą dobrze pewnych części programu...

Strasznie mnie to wkurza. Zależy mi na tym, by czuli, że nie są olewani. Czasem mówi się w telewizji, że to jest show dla tych, którzy usiądą przed telewizorami. Ja tego strasznie nie lubię. Bardzo właśnie chcę, żeby to było także dla nich. Tak naprawdę to oni pierwsi weryfikują nasz program. Ci, którzy tutaj siedzą, w studio.

Przyjeżdżają z całej Polski, żeby uczestniczyć w programie.

To jest super.

Prowadził pan różne programy, m.in. prezentował pan kiedyś, w programie Alicji Resich-Modlińskiej, odlotowe wynalazki. Nie żał pan tamtego okresu?

Nie, to było fajne, ale nie. To był po prostu jeden z etapów. Wie pani, jednym się pewne rzeczy podobają, innym nie i jeszcze bardzo krytykują. W tamtym czasie tamten program nie był doceniony. Gdzie się czegoś nie tknąłem, zawsze się spotykałem z jakąś krytyką. Kiedy byłem w radiu, mówili: - Przeszarżował, wariat itd. W telewizji tak samo. Zawsze było tak, że ten czas

nie był gotowy na takiego gościa jak ja.

A skąd się pan taki „wziął”? Taki fajny?

Nie wiem. Może to kwestia energii? Rodziców? Mamy? Ojca? Zawsze u nas w rodzinie było takie przyzwolenie dla jakiegoś wariactwa. Uwielbiałem rodzinne spotkania, pełne żartów.

Miał pan już w dzieciństwie dar występowania przed publicznością?

Miałem i nie miałem. To wynikało z chęci pokonania wstydu. Bo ja tak naprawdę się wstydę. Naprawdę. I to bardzo. Ja się chowam, za postać, za jakiś żart, greps, kreację. To mi daje poczucie siły, energii, zabawy. Ale nie jestem pewny nigdy do końca. Mam czterdzieści lat i zawsze, jak zaczynam nowy program, nigdy nie wiem tak naprawdę, na czym stoję. I nigdy nie jestem do końca pewien, czy to będzie fajne czy nie.

Jeden z pana lęków dotyczy podobno władzy, próbowania narzucania artystom tego, co można powiedzieć...

Wierzę w to, że nigdy nie da się jednak zatracić rozsądku. Moim marzeniem jest, by ten program był nadal, kiedy dojdą do władzy inni. Chcę pokazać, że również z tych innych będę się śmiał, że będę także z nich darł łacha.

Ludzie władzy to ludzie siły. Za nimi stoją rzesze ich wyznawców, ludzi, którzy na nich głosowali. Oni jeżdżą limuzynami, mają pieniądze.

Tak jak „Rozmowy w tłoku” są przygotowane wcześniej, tak rozmowy z gośćmi to żywioł. Różnie się w tej spontanicznej formule sprawdzają. Tatiana Okupnik była dziś świetna. Zaskoczyła pana czymś?

Kurde, wie pani, co mnie zdziwiło? Jak siedziałem tak metr od niej i ona zaczęła trząść tą pupką, wyglądała jakby nie miała kręgosłupa. To było tak niesamowite, że poczułem jej cielesność. Wręcz

powiem szczerze seksualność. Jeszcze moment i trzeba by było gasić światło. Mógłbym się na nią rzucić.

Wiedział pan o marynarce - prezencie od Tatiany?

Nie, kompletnie byłem zaskoczony. To było strasznie miłe. Goście czasem mi coś przynoszą.

Na czym panu, prowadząc ten program, zależy?

To jest rozrywka. Chcę dać ludziom godzinę zabawy. Chcę, by zobaczyli wypoczętego, godzinę bawiącego się faceta, który mimo że ma czterdzieć w ogóle na to nie zwraca uwagi i ma dystans do siebie. Czasem mam wrażenie, że drę łacha z samego siebie. I nie mam z tym żadnych oporów. Dzięki temu, że śmieję się z siebie, daję sobie prawo do śmiania się z innych.

Skąd pan czerpie energię?

Ludzie myślą, że ja coś biorę. Nie. Ja taką energię miałem od dzieciństwa. Jak byłem mały i odrabiałem lekcje, to nieraz musiałem wstać i przez piętnaście minut skakać. Żeby tę energię wyskakać. Nawet pani powiem, że skacę do tej pory. Czasami. Gram w tenisa, więc zużywam tę energię, ale i tak jest jej dużo. Jakbym miał wewnętrzny dozownik amfy. Niektórzy myślą, że przynajmniej biorę alkohol. A ja po prostu mam taki ogień w sobie. Zawsze miałem. Oczywiście, mam zejścia. Po próbie kładę się tutaj, w garderobie, i śpię. Pół godziny, kiedy tuż za ścianą jeszcze trwają inne próby. Ja potrafię zasnąć i nawet mieć sen. Jak się prześpię, program mi się bardzo udaje.

Fajne ma pan skarpetki.

A, to moje skarpetki. Mam zgodność charakterów i gustów ze Sławkiem Blaszkowskim, który przynosi ciuchy do programu. Stwierdził, że trzeba całkowicie pojechać. To ma być kolorowe, fajne, to ma być fantazja. Żeby nie było szaro.

Rozmawiała
ANNA KOPRAS-FIJOŁEK





**Zdrowych, spokojnych
i rodzinnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz dostatniego
Nowego Roku**


życzy
Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
w Jarocinie



*Dziękujemy za dotychczasowe zaufanie,
życzymy udanych zakupów świątecznych i noworocznych
oraz zapraszamy w 2007 roku*

Wesołych, zdrowych i pełnych miłości
Świąt Bożego Narodzenia,
wielu łask od Bożej Dzieciny
oraz samych szczęśliwych
i pogodnych dni
w Nowym Roku


życzy
Zakład Wielobranżowy
SORBUS
Sławomir Patoka
Tel. (0-62) 747-38-08
0-601/574-509
0-509/682-822

Święta Bożego Narodzenia
niech wniosą do Państwa domów
radość, spokój i dobro.
Niech będą przepelnione atmosferą
życzliwości i miłości,
czasem pojednania, przebaczenia
oraz wzajemnego zrozumienia
i poszanowania.

W Nowym Roku 2007
życzymy wiele zdrowia, spełnienia
pokładanych nadziei, pomyślnej realizacji
planów oraz szczęścia w każdym dniu.

Polski Związek
Emerytów, Rencistów i Inwalidów
Zarząd Rejonowy w Jarocinie



**Bank Spółdzielczy
w Jarocinie**

Al. Niepodległości 5, 63-200 Jarocin,
tel. (062) 747-22-07, (062) 747-27-56,
www.bsjarocin.pl, centrala@bsjarocin.pl

*Dużo szczęścia, zdrowia
i powodzenia, to tradycyjne,
najszczerze życzenia.
Wesołych Świąt i Roku
szczęśliwego. Niech obficie da,
co ma najlepszego!*


Zapraszamy do naszych oddziałów:

Oddział Jaraczewo	(0-62) 740-80-17
Oddział Kotlin	(0-62) 740-54-17
Oddział Koźmin Wlkp.	(0-62) 721-68-55
Filia Witaszyce	(0-62) 749-51-53
Filia oddziału w Koźminie	(0-62) 721-65-36
Filia Ługi	(0-62) 747-22-04





**Ciełych,
rodzinnych
i bezpiecznych
Świąt**

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ SA
AGENCJA W JAROCINIE, UL. MONIUSZKI 14
tel. (0-62) 747-33-97, fax (0-62) 747-99-97


**Zdrowych, pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
szczęśliwego
Nowego Roku 2007**

życzy firma
P.H.U. MOTOIL
Krystian Kowalski,
Prusy 13, tel. (0-62) 740-11-53



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i zbliżającego się Nowego Roku
wszystkim mieszkańcom
Brzostowa i Zalesia
życzę radości, aby wszystkim się darzyło,
z roku na rok lepiej było.

Radny
Jacek Kryszak



PIEKARNIA - CIASTKARNIA PIEK-POL

Krzysztof Filary

Piekarnia z tradycjami

Wszystkim naszym Klientom składamy
z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku
najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, spokoju i wszelkiej pomyślności

Polecamy szeroki asortyment wyrobów

Nowe Miasto, ul. Rynek 21

filia Żerków, ul. 700-lecia 4a, tel. (0-62) 740-39-86



Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska
w Jarocinie wszystkim
swoim Klientom,
Udziałowcom, Pracownikom
życzy zdrowych, wesółych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego najlepszego
w Nowym 2007 Roku

naturalnie smaczne...



OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W JAROCINIE
63-200 Jarocin, ul. Wrocławska 53, tel. (0-62) 747-35-77, 747-35-78
www.osm-jarocin.pl, e-mail: handel@osm-jarocin.pl



Zdrowych
i spokojnych Świąt
Bożego Narodzenia,
a w Nowym Roku
wielu przyjemnych
doznań kulinarnych

życzą Swoim Klientom
właściciele i pracownicy
Zakładu Mięsnego „BUKAT”
tel. (0-62) 747-27-98
www.bukat.pl,
Jarocin, ul. Nowe Parcele 44





Gola 59
63-233 Jaraczewo
tel. (0-62) 740-85-45
(0-62) 740-85-94
(0-62) 740-85-95
e-mail: mozaika@osiewicz.pl
www.osiewicz.pl

Osiewicz

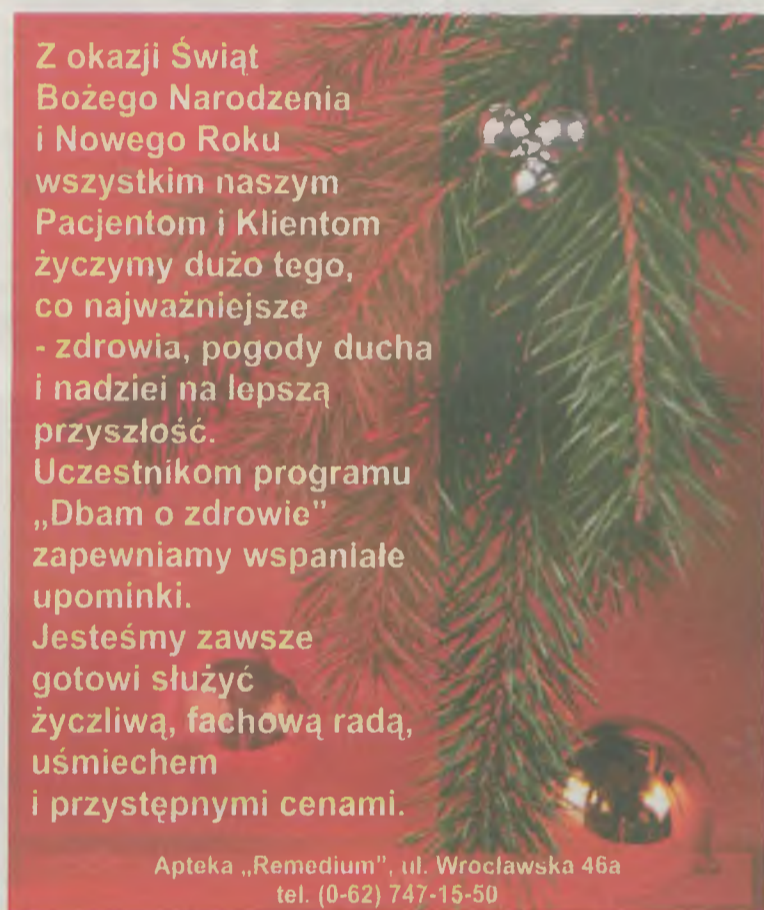
**Zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia,
szczęśliwego
Nowego Roku 2007**

MOZAIKA PARKIETOWA
WZORY PAŁACOWE
- MOZAIKA TRADYCYJNA
- MOZAIKA SZEŚCIOKĄTY
LAMPARKIET




Aby Święta Bożego Narodzenia
były bliskością i spokojem
a Nowy Rok dobrym czasem

Jarocińskie Towarzystwo
Budownictwa Społecznego



Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
wszystkim naszym
Pacjentom i Klientom
życzymy dużo tego,
co najważniejsze
- zdrowia, pogody ducha
i nadziei na lepszą
przyszłość.
Uczestnikom programu
„Dbam o zdrowie”
zapewniamy wspaniałe
upominki.
Jesteśmy zawsze
gotowi służyć
życzliwą, fachową radą,
uśmiechem
i przystępnymi cenami.

Apteka „Remedium”, ul. Wrocławska 46a
tel. (0-62) 747-15-50

Odzieżowe Komorze

Bezpośredni importer, 63-040 Nowe Miasto, Komorze Nowe, tel. (0-61) 287-56-27
Zapraszamy: pon. - pt. 9.00-18.00, sob. 10.00-16.00

*Życzymy Państwu, aby wszystkie dni
w roku były tak piękne i szczęśliwe,
jak ten jeden wigilijny wieczór.*

Odzież i obuwie na każdą kieszeń

Szeroki wybór nowej odzieży damskiej,
męskiej, dziecięcej i obuwia

**Zapraszamy również w Wigilię
24 grudnia od 9.00 do 14.00**



*Naszym Klientom, Partnerom, Sympatykom i Przyjaciołom
zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz dalszej miłej współpracy w Nowym 2007 Roku
w imieniu PEC Sp. z o.o. w Jarocinie*

*życzy Prezes Zarządu
mgr inż. Dariusz Musiał*



PEC
JAROCIN

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.
ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

JAXIM s.c.

HURT - DETAL ARTYKUŁÓW METALOWYCH, NARZĘDZI I ELEKTRONARZĘDZI

*Zdrowych, spokojnych Świąt Bożego
Narodzenia oraz szczęśliwego
Nowego Roku życzy
firma JAXIM*

POLECAMY



ZAPRASZAMY

63-200 Jarocin, ul. Wrocławska 29
tel./fax (0-62) 505-21-22, (0-62) 505-30-60
tel. kom. 0-604/452-332
Czynne pn. - pt. 8.00 - 18.00, sob. 9.00 - 13.00

Discman za batwany

Wystawa kartek świątecznych w Muzeum Regionalnym w Jarocinie

Zainteresowanie konkursem ogłoszonym przez „Gazetę Jarocińską” zaskoczyło nas jako organizatorów. Do redakcji dotarło 385 prac od uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Ziemi Jarocińskiej. Rozstrzygnięcie i wręczenie nagród odbyło się we wtorek 12 grudnia w Muzeum Regionalnym w Jarocinie. Zanim laureaci odebrali upominki, krótką historię pocztówki przedstawiła Renata Królak. - *W swoich zbiorach nie mamy niestety pocztówek świątecznych, bo nikt z lokalnych wydawców ich nie drukował* - powiedziała pracownica muzeum.

Redaktor naczelny „Gazety Jarocińskiej” Piotr Piotrowicz, gratulując laureatom i dziękując za udział w konkursie, podkreślił, że dwa najlepsze projekty zostały wydane w formie kartek i będą rozesłane do przyjaciół i firm współpracujących z redakcją. - *I wtedy już muzeum nie będzie mogło powiedzieć, że nikt na Ziemi Jarocińskiej nie wydawał kartek świątecznych. Ważne, że są to wasze własne projekty, a nie zamówione u jakiegoś plastyka w Warszawie czy w Poznaniu* - powiedział Piotr Piotrowicz. Dodał również, że konkurs ma być kontynuowany w przyszłym roku.

Laureaci otrzymali profesjonalne zestawy plastyczne oraz słodycze. Dla zwycięzcy był dodatkowo discman. Muzeum Regionalne w Jarocinie ufundowało specjalną nagrodę dla uczniów szkoły, która przygotowała najciekawsze pod względem plastycznym projekty. Album poświęcony nauce rysowania otrzymała Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Siedleminie. Życzenia świąteczne złożyli uczestnikom starosta Stanisław Martuzalski oraz Irena Jędrzejak - przedstawiciel jarocińskiego oddziału PKO Bank Polski w Jarocinie, który jest mecenasem wystawy.

Wszyscy laureaci są uczniami szóstej klasy szkół podstawowych z Jarocina, Kolniczek i Cielczy. Większość z nich lubi wykonywać prace plastyczne. - *Do udziału w konkursie namówiła mnie koleżanka. To mój pierwszy sukces. Razem z Justyną wymyśliłyśmy projekt. Wzorowałyśmy się na figurce anioła. To pierwszy mój konkurs, w jakim uczestniczyłam. Interesuję się raczej sportem niż plastyką* - stwierdziła Marita Stawicka, zdobywczyni drugiego miejsca. Po wręczeniu nagród każdy mógł zwiedzić wystawę. Był też słodki poczęstunek. Autorzy fotografowali się przy swoich pracach. Dla młodych artystów już sama możliwość pokazania swojej pracy w muzeum była dużym wyróżnieniem.

Ekspozycję można zwiedzać do końca stycznia w godzinach pracy muzeum (poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki w godz. 9.00 - 15.30 oraz środy w godz. 9.00 - 18.00).

(15)



Gratulacje uczestnikom złożył m.in. Piotr Piotrowicz, redaktor naczelny „Gazety Jarocińskiej”, która była głównym organizatorem konkursu



Za zastosowanie wyjątkowo oryginalnej i pracochłonnej techniki wyróżniono Piotra Baranka



Wystawa kartek w Muzeum Regionalnym potrwa do końca stycznia



Wyróżnienie za najciekawsze rozwiązania plastyczne pracownicy Muzeum Regionalnego przyznali Niepublicznej Szkole Podstawowej w Siedleminie



Autorzy najciekawszych prac. Wyloniono je spośród blisko 400 propozycji

NAGRODY:

I. **Sonia Antczak** (SP Cielcza), II. **Justyna Schmidt** i **Marita Stawicka** (SP Kolniczek), III. **Paweł Jarosiński** (SP 4 Jarocin), IV. **Marta Nawrocka** (SP 5 Jarocin)

WYRÓŻNIENIA:

Mikołaj Troiński (SP 2 Jarocin), **Joanna Pawłowska** (Gimnazjum 1 Jarocin), **Kamila Drabecka** (Gimnazjum Wola Książęca), **Anita Jezierska** (ZS Łuszczanów), **Witold Bielewny** (SP 4 Jarocin), **Wioletta Bierła** (SP Wola Książęca), **Dagmara Michalska** (Niepubliczna SP Siedlemin), **Natalia Bezler** (Gimnazjum Cielcza), **Magda Pospieszna** (Gimnazjum Cielcza), **Patrycja Kubicka** (SP Cielcza), **Michalina Pletras** (Warsztaty Plastyczne przy ZSS Jarocin), **Maria Jarosińska** (SP 4 Jarocin), **Zuzanna Kalinowska** (Warsztaty Plastyczne przy ZSS Jarocin), **Zuzanna Jankowiak** (SP Rusko), **Jagoda Jankowska** (SP Cielcza), **Ellza Strzykańska** (Niepubliczna SP Siedlemin), **Dominiak Nowak** (SP Rusko), **Jolanna Górnaś** (Niepubliczna SP Siedlemin)

WYRÓŻNIENIE ZA TECHNIKĘ PLASTYCZNĄ:

Piotr Baranek (Zespół Szkół Specjalnych w Jarocinie)

Dziękujemy za pomoc w przygotowaniu wystawy kartek świątecznych

- Muzeum Regionalnemu za udostępnienie sal i przygotowanie ekspozycji prac konkursowych
- PKO Bankowi Polskiemu S.A. za ufundowanie nagród dla uczestników konkursu
- Firmom: „Haldex” ZUH Import-Export, Hurtowni Monika, Pubowi pod Strzechą oraz Internarcho „Szarotka” za ufundowanie słodyczy owoców i napojów na uroczystość rozdania nagród
- Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie za pomoc w zawieszeniu baneru reklamującego wystawę

Redakcja „Gazety Jarocińskiej”

Roladki z Jarocina mają najlepszy smak

Przygotowania trwały ponad miesiąc. Trójka przyszłych kucharzy, pod czujnym okiem Karoliny Szymenderskiej z pracowni gastronomicznej, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Jarocinie jak w ukropie uwijała się na próbach. Na konkursie mieli cztery godziny, żeby zaprezentować to, co najlepsze. Zamierzali jechać, żeby podziwiać innych. Ale ambicja, pracowitość i umiejętności zaskoczyły konkurencję i jurorów. Debiutanci z Jarocina bezapelacyjnie wygrali szósty ogólnopolski konkurs kulinarny Takie Smaki w Poznaniu. Wśród choinek, spacerujących aniołów i zapachu pierników częstowali wszystkich swoimi makietkami i ciastem świątecznym.

Zmagania, organizowane od kilku lat przez poznańską Wyższą Szkołę Hotelarstwa i Gastronomii, mają wyłonić młodych ludzi, dla których gotowanie jest pasją. Tegorocznym tematem przewodnim była kuchnia staropolska nawiązująca do tradycji świąt bożonarodzeniowych. Trzeba więc było znaleźć takie przepisy, które wpisywałyby się w tę stylistykę. Po wysłaniu zgłoszenia przyszła wiadomość o awansie do półfinału. Wtedy przygotowania ruszyły pełną parą. - Pani Karoliny założenie było - jedziemy zobaczyć, nasze - jedziemy wygrać - śmieje się Weronika Wawrzyniak, jedna z laureatek. - Gdy przyszedł werdykt, że przeszliśmy dalej, zaczęliśmy działać. Wspólnie podjęliśmy decyzję, jakie potrawy przygotujemy. Chcieliśmy, żeby były jak najbardziej związane z naszym regionem. Zadzwoniliśmy do Aleksandry Mendelskiej ze „Snutek” w Golinie z pytaniem o pomysły. Od niej mamy właśnie absolutnie pyszną zupę pieczarkową - opowiada Karolina Szymenderska, nauczyciel i opiekun grupy.

Rozpoczęły się próby i doskonalenie przepisów, potrawy

miały smakować jak najlepiej. Ważna była też estetyka podania. Tu pomogła restauracja Rosana z Kłęki, której kucharz odpowiedział młodym adeptom, czym je przystroić. - Pomogli nam się obeznąć z całym sprzętem gastronomicznym - mówi Dawid Jakubowski, „rodzynek” w drużynie. - Nie chcieliśmy, żeby doszło do sytuacji, że zajędziemy do Poznania, wejdziemy do kuchni i nie będziemy mieli pojęcia, co do czego służy - dodaje Weronika. Najwięcej trudności przysporzyły roladki ziemniaczane, okazały prezentujące się na talerzach. Bogato nadziewane warzywami nie mogły się rozpaść po przekrojeniu, musiały też zachować wszystkie walory smakowe. - Od pieczenia, poprzez gotowanie doszliśmy do parowania - opowiada Weronika. Zamiast tradycyjnego karpia zdecydowali się na dorsza. Do tego kapusta z grzybami, a na deser kompot z suszonych owoców. Próby odbywały się kilka razy w tygodniu, początkowo na mniejszych ilościach produktów, później na większych. Wszak spróbować musiało prawie dwudziestu jurorów. - Zaczęliśmy ciężką

pracę, gotowaliśmy prawie na wszystkich lekcjach - 3 razy w tygodniu po 4 godziny. Mieliśmy chwile załamania, gdy nie wszystko nam wychodziło - mówi nauczycielka. - Ja mówiłam, że będzie dobrze - wtrąca Weronika.

Ocenie podlegały nie tylko przepisy, smak i wykonanie, ale i stoisko świąteczne. W jego budowę zaangażowała się niemal cała szkoła. Warsztat stolarski przygotował według projektu Janusza Zwierzycznego i pod kierunkiem technicznym Zbigniewa Sędzińskiego siermiężne ławy, całość miała przypominać wnętrze staropolskiej kuchni. Na ścianach pojawiły się golińskie snutki i stare fotografie. Półki ugięły się pod słojami z zaprawami, a na stole królowała gliniana zastawa. Wszystko to na podłodze krytej słomą, na której zwinięte w kulki leżały atrapy psa z kotem - jak żywe. Nic dziwnego, że stoisko robiło wrażenie i przyciągało uwagę zwiedzających. Konkursowa ekipa w strojach ludowych zachęcała do spróbowania ciasta i makielek, które przygotowali poza konkursem.

Cały program Takich Smaków trwał trzy dni. Szkoła gastro-

nomii w tym okresie wyglądała bardzo świątecznie. Na korytarzu ustawiono dużą stajenkę z figurami; po auli przechadzały się anioły a w powietrzu roznosiły się bożonarodzeniowe zapachy. Konkursowe drużyny uczestniczyły m.in. w mszy św., kroczyły w uroczystym korowodzie w strojach regionalnych oraz wspólnie kolędowały. Pierwszy dzień był czasem na przewiezienie i postawienie boksu. - Mówili na nas „mafia z Jarocina” - opowiada nauczycielka. - Pewnie dlatego, że robiliśmy duże zamieszanie. Podczas montażu nasza ekipa przyjechała najpóźniej, była najliczniejsza i najszybciej wszystko złożyła - dodaje. Drugiego dnia otwarto wystawę dla osób zwiedzających, odbył się też konkurs kucharzy indywidualnych, w którym jarociniacy nie startowali. Pomiedzy stoiskami przechadzali się goście i jury bacznie obserwując. Za wystrój można było otrzymać maksimum 40 punktów. Mimo braku częściowych wyników „jedynce” udało się podejrzeć na gorąco notę rektora szkoły - 40 i Macieja Kuronia - 35. Oprócz grupy z Jarocina artystycznie wybijała się jesz-



cze szkoła z Małkonii, w strojach wypożyczonych z teatralnego magazynu. Reszta uczestników zaprezentowała podobne pomysły na stół wigilijny - białe obrusy, tradycyjnie ubrana choinka i talerze z piernikami.

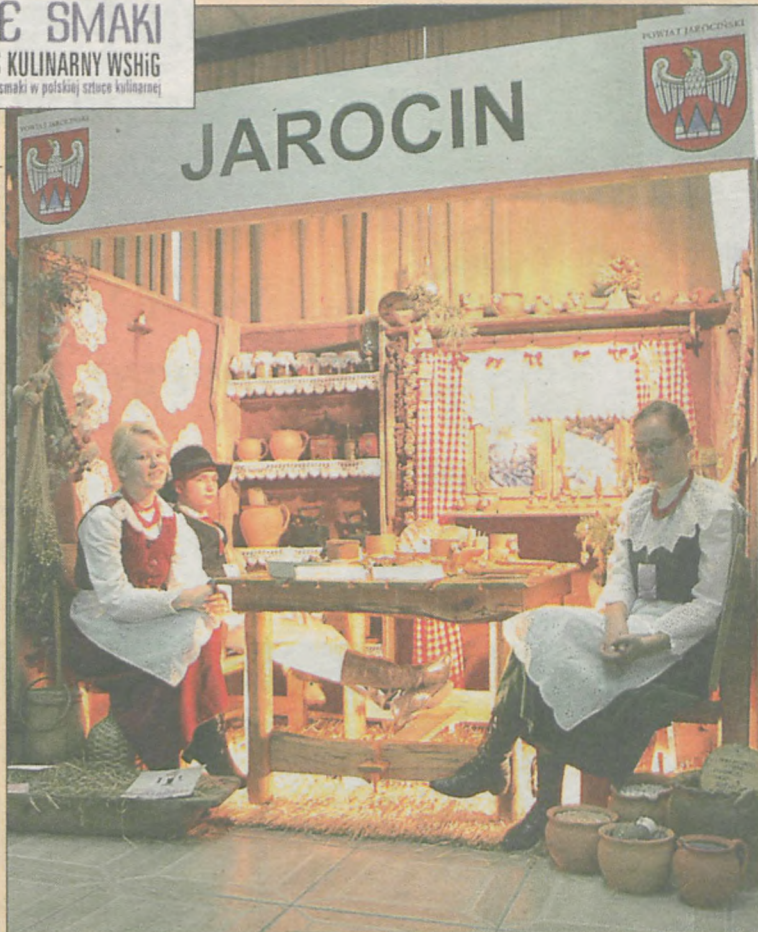
Wreszcie nadszedł dzień próby. Ponad 20 szkół zostało podzielonych na dwie grupy, pierwsza gotowała od 7.30 do 11.30, druga od 11.30 do 15.30. - *Chciałam, żeby gotowali w drugiej turze, ponieważ na próbach czasem brakowało nam czasu. Liczyłam, że jeśli i tu tak się stanie, damy radę przedłużyć o kilka minut, gdy nikt już nie będzie po nas gotował* - mówi Szymenderska. Wszystkie ekipy miały gotować we wspólnej kuchni. - *Na szczęście była dodatkowa sala, gdzie nas umiejscowiono, bo byśmy się nie pomieścili* - opowiada o problemach Weronika. Przenosiny wyszły im na zdrowie, choć nie brakowało nerwowych momentów. - *Trochę na siebie chwilami krzywo patrzyli, bo nerwy puszczały* - śmieje się nauczycielka. - *Ale zdążyli i nawet zrobili porządek na sali* - dodaje. Ogłoszenie wyników nastąpiło przy uroczystej kolacji, gdy na wspólnym stole, zwanym Bufetem Regionalnym, pojawiły się wszystkie konkursowe potrawy. Jarociniacy swoje dzieła wnosili jako ostatni. - *W innych drużynach było czasami po kilka osób, gdzie jedni gotowali, a inni mieli czas na przystrojenie. Nas było troje* - mówi opiekunka grupy. - *Weszliśmy w ostatniej chwili, rzutem na taśmę. Ale dzięki temu nie musieliśmy odgrzewać jedzenia* - dodaje Weronika. Zaczęła się wspólna wieczerza i koncert koled. Jurorzy tymczasem uwijali się wokół stołu kosztując potrawy i oceniając. U jednych zatrzymywali się na dłużej, u innych krócej. Gdy wrócili z werdyktem, uczniowie mogli posmakować dań swoich konkurentów. - *Mieli dużo potraw ze swoich regionów* - kapustę z grochem, szczupaka, babeczki z sałatką śledziową - wylicza Dawid. - *Generalnie dużo rzeczy przygotowanych na zimno. My chcieliśmy, żeby było i smacznie, i na ciepło jak podczas prawdziwej wigilii* - dodaje Szymenderska.

Rozpoczęło się rozdawanie upominków dla szkół. Za każdym razem ekipa z Jarocina wychodziła jako pierwsza, zgodnie z listą półfinałową. - *Powiedziałam wtedy do Sandry, jak cały czas jesteście pierwsi, to już tak zostanie do końca* - opowiada ze śmiechem Weronika. Gdy rektor odczytał werdykt, cała drużyna, mimo wcześniejszych ustaleń, wybiegła na podium. W nagrodę otrzymali zestaw profesjonalnych noży, puchar i pamiątkowe dyplomy. W szkole, mimo późnej pory czekał na nich komitet powitalny. Teraz zgodnie obiecują, że wystartują za rok, aby potwierdzić, że są najlepsi. - *Były różne momenty i różne opinie na nasz temat. Ale właśnie te negatywne dały nam siłę, żeby pokazać, na co nas stać* - podsumowuje Sandra Rzepczyk, trzecia zwyciężczyni.

ANNA ULATOWSKA
Zdjęcia DARIUSZ FIJOLEK



Zwycięska ekipa - Weronika Wawrzyniak, Sandra Rzepczyk i Dawid Jakubowski - podczas próby generalnej w szkolnej kuchni (zdjęcie powyżej) oraz na stoisku konkursowym w Wyższej Szkole Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu (zdjęcie z prawej).



Nagrodzone przepisy

Dorsz z jabłkami

Składniki: ok. 1 kg fileta z dorsza, ok. 1 kg jabłek, mąka - 100 g, woda - ok. 100 ml, 1 jajko, cytryna, pieprz, sól, majeranek, bazylia, ok. 100 g białego wina (może być półwytrawne)

Wykonanie:

Ryba: poporcjować rybę na kawałki (najlepiej jeszcze przekroić wzdłuż), przyprawić cytryną (aby dorsz lepiej „przeszedł” przyprawami), solą, pieprzem, vegetą, majerankiem, bazylią i skropić białym winem. Pozostawić na ok. 0,5 h, aby ryba nasiąkała zapachami, następnie oprószyć mąką i piec w bardzo dobrze rozgrzanym tłuszczu.

Jabłka: wydrążyć gniazda nasienne i pokroić w krążki, następnie skropić cytryną.

Z mąki, wody i jajka przygotować ciasto naleśnikowe (trochę gęstsze niż na naleśniki). Przygotowane jabłka dokładnie zanurzyć w cieście naleśnikowym i piec w dobrze rozgrzanym tłuszczu.

Całość: gdy już wszystkie składniki będą gotowe, przekładać na przemian rybą, jabłko, rybą, jabłko.



Roladki ziemniaczane z warzywami

Składniki: ok. 1 kg ziemniaków ugotowanych, ok. 1,5 szklanki mąki, ok. 2 łyżek mąki ziemniaczanej, 1 jajko, 0,5 kg marchwi, 2 średnie pietruszki, 1 por, seler, zielona pietruszka, (pieczarki jak ktoś chce).

Przyprawy: sól, pieprz, według uznania inne przyprawy.

Wykonanie:

Ziemniaki: z ugotowanych ziemniaków, mąki pszennej, ziemniaczanej i jajka przygotować ciasto jak na kopytka. Można przyprawić je dodatkowo różnymi przyprawami wg uznania.

Warzywa: umyć, obrać i pokroić na zapalki. Następnie podsmażyć chwilę na tłuszczu z przyprawami: solą, pieprzem, bazylią, vegetą. Tak do zeszklenia. Również pieczarki podsmażyć na cebulce.

Całość: gdy składniki będą gotowe, ciasto podzielić na małe porcje. Następnie rozwałkować je i położyć przygotowane wcześniej warzywa i pieczarki, posypać zieloną posiekaną pietruszką. Wszystko zawinąć, aby powstała roladka. Teraz trzeba przygotować roladki do fazy końcowej, czyli do obróbki cieplnej. Zawinąć je w folię spożywczą w miarę szczelnie, następnie folię aluminiową i gotować na parze lub we wrzątku przez ok. 30 - 50 min. Podawać można z sosem z suszonych grzybów.

Zupa krem z pieczarek



Składniki: 1 kg pieczarek, cebula, 4 serki śmietankowe topione, 2 kostki rosółowe, śmietana, 1 por

Wykonanie: Przygotować wywar z kostek rosółowych. Pieczarki obrać, pokroić i podsmażyć z cebulą na patelni dodając przyprawę. Gdy będą gotowe, dodać serki i dodatkowo rozprowadzić śmietaną. Następnie dodać do wcześniej przygotowanego wywaru i zmiksować. Przyprawić do smaku i dodać pokrojony w krążki por. Można zaciągnąć mąką ze śmietaną, a jeżeli będzie gęsta pozostawić. Gotować jeszcze trochę, aż por zmięknie.

Ciasto świąteczne

(oryginalna nazwa ciasta to babka bananowa)



Składniki: 2 i 3/4 szkl. mąki, 1 szkl. oleju, 3/4 szkl. kefiru naturalnego, 4 całe jajka, 2 łyżeczki sody oczyszczonej, 4 bardzo dojrzałe banany, 2 szkl. cukru, suszone: śliwki, morele, rodzynki, orzechy (20 - 30 dag)

Wykonanie: jajka całe utrzeć z cukrem, dodać kefir, olej, mąkę, sodę oczyszczonej, banany (najpierw roznieść widelcem lub mikserem na miazgę), wszystko dokładnie wymieszać. Wszystkie bakalie najpierw zamoczyć na 10 min. Później pokroić w kostkę i wrzucić do ciasta. Piec w piekarniku w temp. 180 stopni około 1 h (ciasto musi być brązowe).



*Zdrowych,
spokojnych
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz
szczęśliwego
Nowego Roku*



życzy
Okręgowa
Stacja Kontroli Pojazdów
przy Ośrodku Techniki Leśnej w Jarocinie



Gwiazdki
najjaśniejszej,
choinki
najpiękniejszej,
prezentów
wymarzonych,
świąt
mile spędzonych,
karnawału
szalonego,
roku bardzo
udanego!!!

życzy
OPAŁEK
Mieszków
ul. Dworcowa 22
tel. (0-62) 749-30-70

 **KOMINKI**
Z PŁASZCZEM WODNYM



*Wszystkim naszym Klientom
życzymy pełnych miłości i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego i pełnego sukcesów
Nowego Roku.*

63-200 Jarocin, ul. Śródmiejska 22
tel: 062 505 28 78, 0662 029 699
www.lechma.com.pl




**Nie szukaj
daleko...**
Centrum
Pomocy Drogowej
(0-62) 747-73-80

*Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz szerokiej drogi
w 2007 Roku*
życzy

Paweł Straburzyński
Mechanika i Blacharstwo
Jarocin, ul. Karwowskiego 26

OKRĘGOWE STACJE KONTROLI POJAZDÓW
P.P.H.U. REMICO
Pleszew, ul. Kaliska, tel. 508-30-80
Kotlin, ul. Poznańska, tel. 749-63-06

*Wszystkim naszym Klientom życzymy
zdrowych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szerokich dróg
i sprawnych samochodów
w Nowym 2007 Roku*




*Najmilszych podróży w najdalsze zakątki świata
a także beztrudnych i szczęśliwych chwil
na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
i cały Nowy 2007 Rok*
życzy Państwu Biuro Podróży **Groma
Tour**

Biuro Podróży GROMA-TOUR Teresa Orczykowska
ul. Paderewskiego 11, 63-200 Jarocin
tel./fax (062) 747 22 58, www.gromatour.pl

Promocja Wczesna Rezerwacja:
Rezerwując przed 31 grudnia 2006 otrzymasz do 30% zniżki na wczasy i do 25% na wycieczki
Zapraszamy

Grudzień 2006



**Oferujemy
usługi w zakresie:**

- balustrady ze stali kwasoodpornej
- konstrukcje ze stali kwasoodpornej
- stoły - blaty - regały
- grille - schody
- spawanie aluminium
- daszki aluminiowe

KONSMEI

*Radosnych, spokojnych
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz pomyślności
w nadchodzącym
Roku 2007*



Jarocin, ul. Poniatowskiego 19
tel./fax (0-62) 747-33-91, kom. 0-604/738-066, 0-502/761-900

LUKSUSOWY poseł

Uwielbia blask
fleszy
i światło kamer.
Jest medialną
gwiazdą, choć
na trybunie
sejmowej nikt
go nie widział.
Dlaczego?
Jednemu
z najbogatszych
polskich posłów,
Piotrowi
Misztalowi,
polityka po
prostu przestała
smakować.

Ł odzianie nie bardzo umieją wytłumaczyć, gdzie jest ulica Kalinowskiego, przy której mieszka parlamentarny krezus. Kiedy jednak pytamy o posła Piotra Misztalę, bez trudu opisują, jak dotrzeć do efektownej posiadłości w dzielnicy Wiskitno.

Biały jednokondygnacyjny dom otacza wysoki płot. Zza uchylonej bramy widać stojącego przed drzwiami garażu hummera - jeden ze znaków rozpoznawczych Piotra Misztali. Żadnej ochrony. Po posesji kręci się hydraulik. Białe drzwi frontowe otwiera parlamentarzysta ubrany w czarny garnitur i błękitną koszulę. Na ręce lśni złoty rolex, na palcu wysadzany brylantami sygnet. Najbogatszy polski poseł zaprasza do swojego salonu. Tu widać pieniądze. Pastelowe ściany ozdabiają marmurowe półki, a na nich bibeloty przywiezione z różnych stron świata, głównie z Arizony. Na środku okazałego salonu skórzana kanapa na kilkanaście osób i ława z marmurowym blatem. Obok, uwagę zwraca solidny stół kunsztownie ozdobiony serwetami i mosiężnym świecznikiem, a wokół niego 12 krzesel z kutego żelaza wyścielanych białą skórą. Wnętrze utrzymane w tonacji jasnych, słabo nasyconych barw. Przeważają odcienie żółci, beżu, brązu. Dalej aneks kuchenny i pokazywany wielokrotnie w mediach - bogato wyposażony barek. Wzrok przykuwają stojące na półkach butelki Ginu, Metaxy (gatunek brandy), Wild Turkey (burbon). - W barku zawsze wódki brakuje - rzuca poseł.

- Dzień dobry. Czego się państwo napiją? - wita nas narzeczona posła - Renata, długowłosa, szczupła blondynka w jeansach i skórzanym żakiecie. Jest asystentką w biurze poselskim, a w ubiegłym tygodniu została prezesem firmy Inter-Cement, której właścicielem jest Piotr Misztal.

Byle po nazwisku

Jeden z najbardziej popularnych polskich posłów nie kryje, że uwielbia szum medialny wokół swojej osoby. - Nie ważne co piszą, byle pisali i nie przekreślali nazwiska - mówi Piotr Misztal. Pokazuje

Express Ilustrowany. Opublikowano w nim najnowsze zdjęcia z Dubaju, z jednego z najbardziej luksusowych hoteli na świecie, siedmiogwiazdkowego Burj Al Arab, gdzie poseł ze swoją narzeczoną spędził krótki urlop. Wrócili tydzień przed naszym przyjazdem. Poseł wie, że musi dbać o podtrzymanie wizerunku w mediach. Dlatego o wyjeździe do Zjednoczonych Emiratów Arabskich poinformował dziennikarzy.

Gdziekolwiek się nie pojawia, roi się od fotoreporterów. Nieważne czy to sąd, sejm, czy ulica. Zawsze szokuje. Zasłana, kiedy jako świeżo upieczony poseł chciał zapłacić dziennikarzowi "Wyborczej" 10 tys. zł za umieszczenie zdjęcia na pierwszej stronie dziennika. Misztal śmieje się, że "pismak" pieniędzy nie przyjął, stracił robotę, a on i tak był na pierwszej stronie. - Jak by był mądry, to wzięłby te pieniądze, napisał o tym, a potem przeznaczył je na charytatywny cel - mówi.

W ostatnich dniach znów od mediów się nie może opędzić, a to za sprawą seks-afery w Samoobronie. Dziwi się, dlaczego o tę sprawę go pytają, ale od kamer nie stroni. Nie jest liderem partii, nie krzyczy z sejmowej mównicy, a to jego, nie innego szeregowego posła dziennikarze TVN Tomasz Sekielski i Andrzej Morozowski zaprosili do ostawionego taśmami prawdy programu "Teraz My". - Może inni politycy nie mają tak barwnego życia - zastanawia się.

Przyjechał „trupem”

Jego narzeczona nie lubi rozgłosu. Nie ufa dziennikarzom. Nie raz ochrzani posła: - Już nie chcę słuchać! Dosyć! Koniec z prasą! Choć przyznaje, że na początku było inaczej. - Dziennikarze dzwoniли, byli sympatyczni, trzymali naszą stronę. Potem okazało się, że było zupełnie inaczej. Najgłupsze zdjęcia dawali. Jak mieli kolejni przyjechać, Piotr mówił: Ci będą normalni. A ja na to: Nie ma normalnych dziennikarzy! Była przeciwna naszej wizycie w ich domu. Uważa, że narzeczony powinien przyjmować prasę w biurze poselskim. - Kiedy państwo mieliście przyjechać, ja mówię: Po co?

A on całą noc: Nastawiłaś budzik? Nastawiłaś budzik?... Piotr Misztal dodaje: - Ja cały czas jestem ufny i wierzę w ludzi.

Renatę poznał 5 lat temu, przypadkiem. - Moja koleżanka stwierdziła, że znalazła mi fajnego faceta - opowiada narzeczona posła. Dodaje, że nie chciała nawet o tym słyszeć, bo akurat rozpadł się jej związek. Przyjaciółka nie odpuszczała przekonując, że Piotr jest fajny, potrzebuje poznać normalną, spokojną dziewczynę. - Pojechaliśmy do jej siostry. Tam był Piotr. Taki jakiś... Poznaliśmy się, poszliśmy do dyskoteki. Rozmowa nam się w ogóle nie kleiła. Zadzwoiłam do koleżanki. Mówię: Może być przyszła. Piotr Misztal wtrąca: - Koleżanka też wydała mi się sympatyczna. Tak siedzieli - jedna z prawej, druga z lewej. Zastanawiałem się... Jednak następnego dnia na obiad poszedł z Renatą. - Przyjechał samochodem, przepraszam, że użyję sformułowania - starym trupem, że jak stanął w kałuży, stopy miałam mokre. Auto pożyczyl od kolegi. Chciał zataić, że jest bogaty. 2 miesiące jeździł do niej samochodem z dziurawymi progami i podwoziem. Chciał sprawdzić, czy dla Renaty ważniejsze są pieniądze? Piotr Misztal nie odpowiada.

Polityka to dziadostwo

Renata stawia przed nami kawę. Siada obok posła. - Piotr jest kochany - wyznaje. Słucha go z uwagą. - Polityka to jest największe dziadostwo, jakie może być - uważa Piotr Misztal. Dziś już wie, kto rzucił i, że szeregowy poseł nie ma nic do powiedzenia. Kiedy startował, nie miał zielonego pojęcia o polityce. Nawet nie wiedział, jak dojechać na Wiejską. Ale jak już dotarł swoim terenowym hummerem, zrobił prawdziwą furorę wśród dziennikarzy, wzbudzając zazdrość polityków. Przyznaje, że to był początek jego medialnej kariery. - Gdybym przyjechał maluchem, pewnie nie byłoby zainteresowania. Dla nich wszystkich było dziwne, że człowiek może coś mieć i może to pokazać i nie boi się - mówi.

Parlamentarzystą jest, ponieważ, dzięki Iwonie Śledzińskiej-



Hummer - to terenowe auto jest znakiem rozpoznawczym posła Misztali

Katarasińskiej, posłance Platformy Obywatelskiej. - Sławna pani poseł nieszczęśliwie uderzyła w jeden z moich samochodów, jadąc pod wpływem alkoholu. Ja z posłami nigdy nie miałem do czynienia. Nie wiedziałem, jakie mają prawa, co im wolno, a czego nie - opowiada. - Ona chciała za wszelką cenę się wybronić, pokazać, że to nie jest jej wina. Uciekała, potem ją złapano. Po całej tej historii, siedząc w firmie pomyślałem: To jest poseł! To w takim razie ja też mogę być posłem. Czemu nie. Też jeździ po pijakę? - Nie - zapewnia Misztal.

Jak już zdecydował, że chce być posłem, zastanawiał się, do jakiej partii się zapisać. Mówi, że nie znał żadnej. Wpadł na pomysł, żeby wybrać na chybił trafił, z książki telefonicznej. - Otworzyliśmy na Samoobronie. Łatwy dojazd, bo biuro na Piotrkowskiej, no to jedziemy. I tak to się zaczęło...

Lepper chciał pieniędzy

Za pierwsze miejsce na łódzkiej liście Samoobrony do sejmu Piotr Misztal zapłacił dużo, o czym wszyscy wiedzą. Parlamentarzysta nie chce jednak podać kwoty. - Każdy, kto myśli logicznie, wie, że nie wchodzi się na pierwsze miejsce z nieba, na spadochronie. Cudów nie ma. Gdyby ta nieszczęsna książka telefoniczna otworzyła się na innej partii, pewnie byłoby podobnie. Sugerujemy, że może mniej. - O... to może być - marszczy brwi. Potem, jak relacjonuje poseł, przewodniczący Samoobrony chciał, żeby Misztal wpłacił 3 mln zł na jego kampanię prezydencką. - Jestem biznesmen, nie idiota - miał stwierdzić łódzki parlamentarzysta. - Zresztą ja mu powiedziałem prosto w oczy. To jest niemożliwe, panie Lepper. On powiedział, że mam się zastanowić. A ja na to: Tu nie ma się nad czym zastanawiać. Pan nie zostanie prezydentem, a ja wyrzucę pieniądze w błoto - opowiada "Gazecie". - Była mowa o pożyczce... Chyba na wieczne oddanie - śmieje się. To jak z weksłami. - Miałem dostać go chyba cztery miesiące temu i nie dostałem.

Wariata nie będzie z siebie robił

Oburza się, kiedy słyszy opinię, że w sejmie nie błyszczą, że jest kiepskim posłem, bo nie zabiera głosu, nie tworzy projektów ustaw. Poprawiając marynarkę znanego

amerykańskiego kreatora mody Calvina Kleina, chwali się, że składa interpelacje. Rzeczywiście, od początku kadencji odnotowano ich dziesięć. Zasiada tylko w komisji infrastruktury. I, jak podkreśla, nie zamierza się pchać na sejmową mównicę. Dlaczego? - Bo przeciętny poseł nie ma nic do gadania. Uważa, że ci, co pokrzykują - głównie pod publiczność - wariatów z siebie robią. - A ja nie mam zamiaru. W sejmie decyzje zapadają w dwóch pierwszych ławach. Reszta w ogóle nie powinna istnieć. Jest za tym, żeby sejm miał 60 posłów. - Na chorobę więcej... Tyłu darmozjadów. Bo to są darmozjady. Nic nie robią!

Polityka mu nie smakuje. - To jest głupota do kwadratu - uważa parlamentarzysta. - Posłowie występują, ale dokładnie nie wiedzą, o czym mówią. Dostają w partii telefon: Przyjdź jutro, bo masz dwa wystąpienia. On chodzi po korytarzu i uczy się, żeby się nie zająknąć. A nie daj Bóg jakby mu ktoś zadał pytanie. Sam Misztal też nie zadaje pytań. Dlaczego? - Bo ja nie wiem, o czym oni mówią - kwituje. Najbardziej go denerwuje, kiedy po obradach czyta w gazetach o zaangażowaniu tych, co pohukują z mównicy. - W co oni są zaangażowani? W czytanie, bo na pewno nie w pracę - oburza się poseł.

Nie dzwonił do Dorna

W krótkiej karierze politycznej popularność Piotra Misztali osiągnęła apogeum po incydencie w łódzkiej dyskotekce Viva Life, najlepszej w mieście. Od tego czasu słowo "dyskoteka" posłowi źle się kojarzy. Dlaczego? "Gazeta Wyborcza" opisywała, że Misztal chciał się siłować na rękę z szefem ochrony i bić z przypadkowymi osobami. Potem miał pojechać na komisariat, by zgłosić, że naruszono jego nietykalność osobistą. A stamtąd z funkcjonariuszami do dyskoteki, wskazać kilka osób i wrócić z policją na komisariat, by złożyć zawiadomienie o przestępstwie. W pewnej chwili miał sięgnąć po komórkę i udawać, że dzwoni do ministra Ludwika Dorna. - Zwolnij ich wszystkich, są skorumpowani i już za długo pracują. Wszystkich, Ludwik, wszystkich! - miał krzyczeć do słuchawki. Chodziło mu o policjantów.

- Nie dzwoniłem do żadnego Dorna - przecząco kręci głową. - Cała ta sprawa, którą nakręcił, jest nieprawdą. A kto ją nakręcił? Według Piotra Misztali, media



Piotr Misztal z zainteresowaniem przegląda tygodniki Poludniowej Oficyny Wydawniczej: „Gazetę Jarocińską”, „Życie Pleszewa”, „Życie Gostynia” i „Życie Rawicza”

i policja. - *Dziś okazuje się, że tamci policjanci zostali zatrzymani. Nie zrobiłem żadnej awantury. Było tam dużo nieletnich. Cuda niewiary się działy na tej dyskotekce - przekonuje, że chciał stróżom prawa na to zwrócić uwagę, ale nie zyskał posłuchu. - *Mówią, że ich to nie interesuje i krótko do mnie: Spier...**

Twierdzi, że pół roku później policjanci zostali zatrzymani, sprawa jest w sądzie. - *Ktoś na pierwszych stronach to napisał? Nie - rozkłada ręce.*

Miał się nie pokazywać

Partyjnym dygnitarzom zamieszanie wokół Misztala nie podobało się. Mieli mu za złe, że obnosi się z bogactwem. I na dodatek, jest na pierwszych stronach gazet, w głównych wydaniach programów informacyjnych w telewizji i radiu. Andrzej Lepper miał mu sugerować, żeby się lepiej nie pokazywał, zmienił auto. - *Ja mówię: Panie przewodniczący, za chwilę pan mi się każe ubierać, jak pan chce, albo coś gorszego robić. Powiedziałem, że dla jego zachcianek nie będę zmieniał swojego życia. Wyszedłem. Żle zrobiłem. Mogłem najpierw powiedzieć mediom, że odchodzę, a później odejść. A tak nie zdążyłem 20 kroków zrobić i już wszyscy wiedzieli, że Lepper mnie wyrzucił. Przysięgam, że członek Samoobrony nie "podbudowany" finansowo jak on, na taką rozmowę z Lepperem nie mógłby sobie pozwolić.*

Ochodząc z Samoobrony, chciał też odejść z sejmiku, dlatego wystartował na prezydenta Łodzi. Nie dla pieniędzy. Dla niego 15 tysięcy pensji prezydenta, to żadne krocie. Wszystko oddałby na cel charytatywny. Chciał poprawić wizerunek miasta. Wygrać się nie udało, choć uzyskany wynik - 4 miejsce na 13 kandydatów bez poparcia partii politycznej - uważa za sukces. W drugiej turze poparł Jerzego Kropiwnickiego i został jego społecznym asystentem ds. infrastruktury i budownictwa.

A po Samoobronie w biurze Misztala zostało dziesięć białoczerwonych krawatów...

Pierwszy milion

Życie posła Misztala wygląda jak scenariusz filmu "Pierwszy milion". Podobnie jak serialowi bohaterowie Fritz, Kurtz i Piki od małego zajmował się "robieniem pieniędzy", dążeniem do pierwszego miliona. - *W życiu trzeba mieć szczęście - uśmiecha się tajemniczo, pytany, jak się udało zarobić takie pieniądze. Jego majątek nieoficjalnie szacowany jest na ponad 60 mln zł. Choć w poselskim oświadczeniu majątkowym wykazuje jedynie 100 tys. zł na koncie, dom wart 1,5 mln zł i dochody - około 130 tys. zł.*

O swoich kolejnych biznesach opowiada dość enigmatycznie. Pracuje od 17. roku życia. Zaczął od produkcji krawatów ze skóry. - *Wymyśliłem je za czasów komunistycznych. Sprzedawałem tysiące. Zarobiłem duże pieniądze. Jako młody człowiek szalałem. Bawiłem się. Wyjeżdżałem na wczasy. Biznes z krawatami to przypadek. - *Kiedyś modne były kurtki skórzane z łańkami. Miałem dostęp do kawałków skór. Zrobiłem formę krawatu z papieru, przyłożyłem do niej skóry i sklepiłem. Datem to do zszycia. Wyszło siedem sztuk. Zaniósłem**



Urlop w Dubaju, w położonym na sztucznej wyspie siedmiogwiazdkowym hotelu - jednym z najbardziej luksusowych na świecie. Tu doba kosztuje przynajmniej 2 tys. dolarów od osoby

do komisji. *Mówią: Niech pan przyjdzie jak sprzedamy. Za trzy dni idę, patrzę nie ma: Pomyślałem: Wyrzucili na pewno. Pytam, a mówią, że sprzedali i mam przynieść więcej. Rozkręcił firmę. Zatrudnił pracowników.*

Opanował komisji i domy handlowe w Łodzi. Głównie Central - tam zaczynał sprzedawać swoje krawaty. - *Jak wstawiałem swoje rzeczy, to brałem tak dużo pieniędzy, że w kasach na piętrze brakło, zwozili mnie windą do centralnej kasy i tam dokładali. Ja dziennie zarabiałem tyle, co robotnik przez 40 miesięcy.*

Szkoła poszła na bok. - *Uczyłem się wtedy, kiedy miałem czas. A, że go nie miałem, mało się uczyłem. Dobry był z przedmiotów ścisłych, gorzej z polskim. Chwali się za to, że trenował piłkę nożną. Grał w Widzewie i to klub pomógł w zdobyciu wykształcenia - średniego zawodowego.*

Amerykański sen o wolności

W komunistycznej Polsce wielu śniło o Ameryce. Dla młodych była uosobieniem wolności, pieniędzy, dobrobytu. Piotrowi Misztalowi, jak twierdzi, szło świetnie. Dość szybko więc zainteresowały się nim peerselskie służby. - *Zatrzymano mnie. Mówiono, że mam za dużo pieniędzy, że to spekulacja. Siedziałem długo, za długo - mówi. Po wyjściu z więzienia wystarał się o Zieloną Kartę i wyjechał za ocean. Namówiła go matka, która przeniosła się do USA z drugim mężem, kiedy Piotr Misztal miał 8 lat (wychowywał go ojciec).*

Po trzech dniach pobytu w Stanach przyszedł poseł poszedł do pracy. - *Wstawałem o czwartej rano i zasuwalem... Ważny był cel - zarobić pieniądze i nauczyć się języka. Do szkoły językowej nie poszedł, bo za uczenie się nie płać. Imał się różnych zajęć. Przez rok dziesięć razy zmieniał zatrudnienie. Potem stwierdził, że czas popracować na*

własny rachunek. W Nowym Jorku założył firmę sprzątającą. Zatrudnił Polaków. Mówi, że dolar wysoko stał, ludzie chętnie przyjeżdżali do pracy. Potem zaczął handlować autami. Ale ciągnęło go do kraju. Wrócił. Otworzył wypożyczalnię samochodów. - *Pierwszy rok było super. Potem jak mi zaczęli kraść te samochody, to się wykończyłem. Ja mówię: To jest niemożliwe. Ja nie śpię, a oni kradną. O co tu chodzi? Sprzedał wszystko i znów wyjechał. Kupił dom, samochody. Myślał, żeby otworzyć kolejny biznes. Sprzątanie było za mało intratne. Wymyślił, że będzie naprawiał sprzęt elektroniczny, AGD, klimatyzatory. Nie miał o tym zielonego pojęcia. - *Zostałem wysłany przez matkę do znajomego, który w San Diego prowadził taki biznes. Nosilem za nim klucze. I wynosiłem. Po pół roku podziękowałem. Otworzył firmę. - *Na początku sam naprawiałem, ale nogi mi się trzęsły ze strachu. Nie wiedziałem, czy naprawię, czy nie. Ale co, do odważnych świat należy. Rozkręcił biznes. Chwali się, że w tej branży jego firma była największą w Arizonie. - *Pracowałem od piątej rano do północy. Pieniądze mnie nie cieszyły, bo nie miałem ich kiedy wydawać. Mówię dosyć! Zawrócił na skrzyżowaniu, na czerwonym świetle. Sprzedał wszystko, wziął pieniądze i wrócił do kraju. W USA spędził 14 lat. Dostał nawet amerykańskie obywatelstwo.****

Mafia cementowa

W Łodzi kupił segment i samochód. - *Żyłem sobie... śniadanko, piesek... - opowiada. Ale w końcu przedwczesna emerytura (miał wtedy 35 lat) mu się znudziła. Coś chciał robić, ale nie miał pomysłu na biznes. Przypadkiem w markecie OBI spotkał kolegę. Ten namówił go na interes z cementem. - *Ja nigdy wcześniej nie dotknąłem cementu - śmieje się. Na granicy białoruskiej otworzyli przesypownię. W miarę szło. Po dwóch latach stwierdził,**

że ze współnikiem trzeba się rozstać. Nie mogli się zgodzić. Otworzył firmę w Łodzi. - *Wgrzyłem się. Chcieli mnie tu przedsiębiorcy zamordować. Teraz już im trochę przeszło, wiedzą, że nie wygrają. Ale były straszne ataki na moją osobę. Mówili, że mi bombę podłożą. To jest tak zwana mafia cementowa. Ale już jestem pół swój. Konkuruje ceną. - *Trzy razy c. Cena czyni cuda. Nic więcej na temat tego biznesu nie chce powiedzieć. Dodaje tylko, że spółka ma obroty w granicach 70 mln zł rocznie. Ile ludzie zarabiają? - *Różnie. Robotnicy - 3-3,5 tys. zł. Poza tym, od lat dowożę pracownikom obiad - chwali się. - *Wydaję dużo ponad 100 tys. zł miesięcznie na jedzenie dla osób zatrudnionych w firmie. Pytamy, czy to znaczy, że jeśli pojedziemy do firmy, to pracownicy z tego słowa na niego nie powiedzą? - *W ogóle nie mają prawa nic mówić. Ani dobrze, ani źle - kwituje poseł.*****

Kiedy dostał się do sejmiku Inter-Cement przekształcił w spółkę z o.o. W ten sposób ma na nią istotny wpływ, ale formalnie nie prowadzi działalności. Legalne oszustwo? - *Co jest legalne, nie jest oszustwem - śmieje się.*

Chwali się ostatnim interesem. Kupił działkę w centrum Łodzi za 1,5 mln zł. - *Dziś po pół roku mogę ją sprzedać za 8 mln zł - mówi z dumą. Teraz zamierza budować fabryki. Ma pomysł na fabrykę paliwa. Będzie je produkował z niczego. - *Rzuca się szmatę, wypluwa olej napędowy - pstryka palcami.**

Zna gangsterów

Nie wypiera się znajomości z półświatkiem, ludźmi z gangu "Popeliny", najgroźniejszej łódzkiej grupy przestępczej. - *Na podwórku się z nimi bawiłem. To są ludzie w moim wieku - mówi. - *Ja nie wiedziałem, z kim się bawię, chodzę na imprezy. Kto wiedział, że człowiek za 10 lat będzie gangsterem? Oni mi krzywdy nie zrobili. Pierwszy wyrok, którego wysłuchał,**

dotyczył fałszowania dokumentów wspólnie z Juliuszem Nagalskim, człowiekiem z gangu "Popeliny". - *To był przypadek. Kiedyś to było nagminne. Miałem to szczęście, że sprzedałem mu samochód - nissana. On mówi: Słuchaj, ja nie chcę mieć nic na siebie. Ty podpiszesz tylko umowę - opowiada "Gazecie". - *Kiedy policja robiła w jego domu remanent znalazła tę umowę. No i... Gdybym nie startował na posła, nikt by o tym nie wiedział, nikt by nie mówił. A tak to od razu wyciągnięto. Dostałem 2 tysiące złotych kary. Takie straszne są moje przewinienia - ironizuje.**

Już jako parlamentarzysta, krótko po wyborach, stanął przed sądem za wyrzucenie z terenu jego firmy inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy, którzy przyszli na kontrolę. Kazał im wypier... - *Jeszcze gorzej. Dokładnie. Policję też wygoniłem. Nie zgadza się z opinią, że stawia się ponad prawem. - *Ja się nie boję, jeżeli wiem, że mam rację. Nie wyobrażam sobie, że o 22.00 przychodzi czterech młodziaków. Jeden z nich mojego menedżera, człowieka po 60-tce, bierze za kłapy i o ścianę uderza. Ja przyjeżdżam, a on cwaniakuje, to ja zrobiłem z nim to samo. Powiedziałem wypierd... po kolei. I to już... Wziąłem za habit i konkretnie. Co się będę z nimi gimnastykować. Zrobiono mu sprawę w sądzie. - *No i co? I zapłaciłem 4 tys. zł kary. O posła znów zrobiło się głośno. Pod budynek wymiaru sprawiedliwości zajechał maybachem. A po rozprawie pomachał dziennikarzom plikiem pieniędzy. - *Zrobiłem reklamę. Do dzisiaj to media puszczają - śmieje się.****

Posel na wagę złota

Dziennikarze mówią o nim "Poseł na wagę złota". - *Ciekawe, ile by kosztowało jakbym siebie zrobił ze złota - zastanawia się. - *Nie dużo - dodaje zaraz. Póki co pomysłu nie będzie realizował.**

Znalazł kiedyś na ulicy 100 zł



Choć w barku łódzkiego parlamentarzysty nie brakuje markowych trunków, jego goście najchętniej raczą się czystą wódką

i zachował banknot jako talizman. Przyznaje, że pieniądze się go trzymają. Lubi je wydawać. Kocha luksus. Na palcu nosi sygnet za 6 tys. dolarów, na ręce - rolex wart 22 tys. "zielonych". Dementuje pogłoski, że na ciuchy jednorazowo potrafi wyłożyć 20 tys. dolarów. - Tyle wydaję, jak jadę do USA. Rzadko kupuję odzież w Polsce. Co roku wyjeżdżamy na miesiąc do Stanów i tam szalejemy w sklepach. Dochodzi do tego, że nie ma wyjazdu, żebyśmy 1.000 kilogramów ciuchów nie przywieźli. Rok czasu zakupy mam z głowy. Kupuję wszystko od skarpetek po majtki - wyznaje poseł. Zdradza za to, że zamierza zmienić

biżuterię. Chce sobie kupić sygnet z białego złota i rolexa z platyny. Jego narzeczona nie przepada za świecidełkami. Nawet zegarek zakłada tylko na wyjścia. Na co dzień nie nosi biżuterii.

Kocha samochody

W garażu posła Misztala stoi sportowy Mercedes SL 500 i luksusowy Maybach, a przed domem Hummer, auto terenowe. Parlamentarzysta zdradza, że zamierza kupić Ferrari F1 i limuzynę na 20 osób z kominkiem i łóżkiem. Po co? - Żeby zabierać przyjaciół na wakacje. A nawet

jak jedziemy we dwoje, żeby było łóżko, by móc się położyć i obejrzeć, co w TVN-ie o mnie mówią - żartuje. - To nie są znowuż takie wielkie pieniądze. Za 150 tys. dolarów można kupić taką limuzynę. W końcu pracowałem na to całe życie - dodaje.

Trochę żałuje, że nie doszło do osławionego przez media wyścigu ze znanym detektywem i posłem Krzysztofem Rutkowskim. Parlamentarzysta trafił do więzienia. - Były opory z zezwoleniem na miejsce wyścigu. Ktoś z policji musiał coś przeczuwać. Misztal miał jechać maybachem, Rutkowski - BMW.

Rozdaje kasę

Najbogatszy poseł nie ma już wartego ponad 20 tys. dolarów złotego łańcucha. Oddał na cel charytatywny. - Przyjechał taki chłopak na rowerze - Krzysztof Dzienniak. Jeździ do polityków raz w roku i zbiera pieniądze na charytatywny cel. Dostał łańcuch i 10 tys. zł. - mówi. - Rozdaję pieniądze, ale to nikogo nie interesuje. Nie martwię się tym, bo tam na górze jest ktoś, kto zauważy. Od razu do piekła nie pójde - żartuje spoglądając w sufit. Kiedy wprowadzili się do domu przy Kalinowskiego, przyszedł miejscowy proboszcz z grupą parafian. Misztal ofiarował pieniądze na kapliczkę. Na dzień strażaka dał 100 butelek wódki i jedzenie. Najlepszym znajomym też pożyczka pieniędzy.

Na zbożny cel przeznaczają uposażenie poselskie. Instytucjom nie oddaje, bo im nie wierzy. Daje ludziom, którzy do niego przychodzą - na operacje chorych dzieci, na turnieje piłkarskie, na przedsięwzięcia w domach dziecka. Mówi, że właśnie z Renatą przygotowują paczki świąteczne dla dzieci do szpitali. - Myśli pani, że ktoś napisał. Nie, bo Misztal nie może być dobry. Misztal ma być zły - żali się. - Ale ja się tak zahartowałem. Jesterem twardy. Co mnie nie zabije, mnie wzmacni.

Do jego biura poselskiego przychodzi tysiące pism z prośbą o pieniądze. - Najwięcej koleś chciał 150 milionów złotych. To ja po prostu nie wierzyłem. Chciał budować za moje pieniądze stadion - chwytając się za głowę. Zdarzają się też listy z pogroźkami. - Człowiek, który chciał 2 tys. zł na ślub. Przystał list, w którym napisał, że jak mu nie

dam, to powie to w telewizji i się powiesi. Na początku się przejmowałem, ale się uodporniłem. - Ja bym chciał, żeby ktoś zrobił taką ankietę. Ilu z tych 460 posłów i 100 senatorów dało tysiąc złotych przez rok komukolwiek. Dam sobie rękę odciąć, że nikt - dodaje.

Do kiczu przywykł

Piotra Misztala nietrudno namówić, by oprowadził nas po swojej posiadłości. Wyjaśnia, że projekt domu został wykonany według pomysłu jego i Renaty. Sami go też urządzili. Zatrzymujemy się w sypialni gospodarzy. Narzeczona posła podkreśla, że większość wyposażenia domu pochodzi z Arizony. - Jest kiczowaty, ale jest. Dobrze się tu czujemy - dodaje Misztal. Pytamy, dlaczego uważa, że dom jest niegustownie urządzone? - Takie opinie krążą w mediach - mówi poseł.

Mają trzy sypialnie - jedną dla siebie, dwie dla gości. Jest kilka łazienek. Z jednej korzystają gospodarze. - To ta - poseł pokazuje nam słynny, dzięki filmowi TVN, prysznic na dwie osoby. Jest na tyle przestronny, że - jak podkreślał Piotr Misztal - można pogłować. Dom jest podzielony na część prywatną parlamentarzysty i jego narzeczonej oraz część dla gości. - W życiu tak długo nie mieszkalem w jednym miejscu - wyznaje poseł. W tym roku mijają 3 lata. Chce wystawić dom na sprzedaż i postawić nowy. Zamierza wybudować drewniany dom - taką małą fortecę z bali. Gdzieś w lesie, przy jeziorze. Narzeczona protestuje. Przyzwyczaiła się do tego miejsca.

Do nowego domu poseł też wpuści dziennikarzy? - Zastanawiam się. Jak już to wybranych.

ANNA GAUZA

Zdjęcia GS



Sportowy Mercedes SL 500. Takie auto chciałby mieć każdy...

Wymarzonych prezentów, puszystego śniegu
i pachnącej choinki życzy...



PUB CHICKEN, tel. (0-62) 747-75-34

GRILL MAX, tel. (0-62) 505-30-70

BAR MAX, tel. (0-62) 500-20-40



jesteśmy tuż za rogiem,
zapraszamy

Z prawdziwą przyjemnością informuję, że właśnie otworzyliśmy **nowy oddział Polbanku w Jarocinie**. Tuż za rogiem, przy ul. Wrocławskiej 11. Polbank jest instytucją finansową nieco inną od tych, z którymi dotychczas mieli Państwo do czynienia. Tworząc nowy bank myśleliśmy nie o abstrakcyjnych produktach i wskaźnikach ekonomicznych, tylko o ludziach – którzy będą naszymi Klientami.

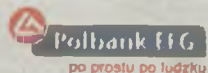
Jesteśmy przekonani, że na polskim rynku potrzebny jest nowy bank. Taki, który będzie każdego traktował **po prostu po ludzku**. W którym będzie czas na spokojną rozmowę z tym, kto potrzebuje kredytu i tym, kto chce nam powierzyć swoje pieniądze.

Chętnie odpowiemy na wszystkie pytania. A jeśli już przy okazji pierwszej wizyty będą Państwo chcieli skorzystać z naszych usług, od ręki możemy zaproponować wyjątkowe produkty bankowe: **Kredyt Bezpieczny**, który można spłacać według swoich możliwości, **Prostą Kartę Kredytową** i **najwyżej oprocentowane konto w Polsce**. Zapraszamy.

Jarocin, ul. Wrocławska 11
tel. 062 505 21 88, 062 505 04 17

Zapraszamy także do naszego oddziału:

Ostrów Wielkopolski
ul. Rynek 5,
tel. 062 736 20 26,
062 736 20 28



Hanna Gunther
dyrektor
regionalny placówek



ZAKŁAD HANDLU I USŁUG

JAPOSO

LESZEK STAWICKI

63-200 JAROCIN, ul. Długa 44
tel. (0-62) 747-37-68, 747-26-83
tel./fax (0-62) 747-23-31



Z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
wszystkim naszym Klientom
życzymy **zdrowia, szczęścia**
i pogody ducha
oraz **pomyślności w Nowym Roku**

e-mail: jarocin@japoso.com.pl - www.japoso.com.pl

WYŻSZA SZKOŁA
HUMANISTYCZNO-
EKONOMICZNA
W JAROCINIE

Wesołych Świąt,
Do Siego Roku



Oni wszyscy poszaleli!



Kim powinien zostać Włodzimierz Matuszak? Do kogo podobny jest Zbigniew Zamachowski? Czy Mikołaj Kopernik był sławny? Bezpośredniość, otwartość i pomysłowość dzieci nie zna granic. Wykorzystuje to Leszek Kumański, reżyser programu „Duże dzieci”. I choć to maluchy rządzą na planie, on nie pozwala sobie wejść na głowę.

- Dobrze, a teraz idziemy do domu - zwraca się żartem Leszek Kumański, pomysłodawca i reżyser programu „Duże dzieci”, do małych bohaterów. - *Chcecie już iść do domu?* - pyta. Część dzieci krzyknęła, że tak. - *Jak dostaniemy pieniądze.*

- *Materialiści* - stwierdza ze śmiechem reżyser. - *Dobrze, a teraz do garderoby, za kulisy proszę* - dodaje.



co na to dzieci?

Bratnia pomoc - kraje dzieliły się jedzeniem i piciem

Język - to jest coś takiego, że się mówi, ale nie wszystkie kraje mówią po polsku

Komunizm - to były takie czasy, że były karteczki na jedzenie i zabijano szlachciców

Kumański wcześniej zdażył ustalić z maluchami wszystkie szczegóły nagrania, wskazał, na którym miejscu, jakie dziecko ma siedzieć. Na półokrągłym podeście czekają czerwone poduszki, na środku duża pufa oraz fotel dla prowadzącego Wojciecha Manna. Za chwilę rozpocznie się rejestracja programu. W ciągu jednego dnia nagrywane są 2 odcinki.

Tuż przed rozpoczęciem nagrania maluchy idą do garderoby, żeby nie widziały gości, zaproszonych do danego odcinka. Dzieciaki nie znają nawet tematów i pytań. - *To absolutny, najważniejszy warunek. Gdyby tak nie było, to rodzice według własnych poglądów usta-*

waliby swoje pociechy - co mają powiedzieć, jak się zachować, nie byłoby wtedy tej prawdziwości i autentyczności - wyjaśnia reżyser. - *A tak wszystko jest spontaniczne. Żaden dziennikarz przecież nie zadałby Niemczyckiemu pytania: czy żona pana zdradza?* - dodaje.

Wiedzą wszystko

Reżyser Kumański jest święcie przekonany, że mali bohaterowie jego programu nie znają scenariusza i tematu poszczególnych odcinków. Tak przynajmniej powinno być. Ale w czasie jednego

z nagrań okazało się, że dzieci są sprytniejsze, niż mogło by się wydawać. Sam prowadzący Mann był zaskoczony. Właśnie wdał się w dyskusję z jednym z dzieci, chyba Kacprem i zaznaczył, że nakręcany jest już pięćdziesiąty któryś odcinek programu. - *Nieprawda* - odpowiada chłopiec. - *Dziś mamy sześćdziesiąty, jubileuszowy odcinek* - dodaje. - *A skąd ty to wiesz?* - pyta zaskoczony prowadzący. - *Ze scenariusza* - odpowiada dziecko szczerze. - *A gdzie ty widziałeś scenariusz?* - drąży dalej Mann. - *U pani, kiedy mi przypinała mikrofon i tam było napisane* - zdradza mały. Mann poddaje się. - *Wszystko wiedz! Człowiek siedzi zamknięty w garderobie na 4 zamki, a one wszystko wiedz - co właśnie wypił, no i jakiego rodzaju telefony wcześniej wykonał* - oświadcza w stronę publiczności. - *Tego nie wiemy* - stwierdza Marysia.

„Duże dzieci” to program dla dorosłych.



Ma on ich skłonić, aby spojrzeli na świat i na problemy odkrywczo, wyciągnęli odpowiednie wnioski. Tworząc widowisko, Leszek Kumański zdał się na bezpośredniość maluchów, świeżość dziecięcego spojrzenia, bo wie, że dzieci też podpatrują, co ich najbliższe otoczenie mówi, jak ocenia to, co się dzieje w polityce, życiu społecznym, obyczajowym. - *Doszedłem do wniosku, obserwując rynek telewizyjny, że już jest dużo rozmów z gwiazdami, ciągle w tych samych programach. Tylko się wymieniają. Ile można o tym samym życiorysie opowiadać? Uznałem, że ciekawy byłby „świeży” program, w którym o rzeczywistości, która nas otacza, o Polsce, o tym co się dzieje w kraju, opowiadają dzieci. Bo my w gruncie rzeczy rozmawiamy o naszym kraju, ale oczami dziecka* - mówi Kumański.

Teściowa i herbata z prądem

Tuż przed nagraniem, kiedy na planie znajdują się już widzowie, sam reżyser prowadzi dla nich „szkolenie”. - *Czujecie się uczestnikami tego programu, bijcie brawo, proszę się śmiać, proszę tutaj czuć się na luzaka, jak na imprezie, jak na herbacie z prądem - dla dorosłych - zachęca. Koniecznie muszą być zarejestrowane sceny, kiedy publiczność się śmieje, kiedy bije brawo. Wszystko powinno wyglądać autentycznie. - Bardzo proszę, przeprowadzimy teraz psychologiczny test. Musimy okazać na twarzy pełną akceptację osobie, która jest przed nami. Pełne ciepło twarzy jest nam potrzebne. Proszę sobie wyobrazić brata, siostrę, ulubionego wujka, ciocię, mamę, tatę, teściową - zwłaszcza mamę, proszę bardzo. Taką pełną akceptację musimy zagrać twarzą z niewymuszonym, spontanicznym szmerkiem - podpowiada Kumański. Za każdym razem to samo. A publiczność stara się - raz bardziej, raz mniej. Bo jak tu bić brawo, czy śmiać się do planu, który jeszcze ziejie pustką? - Nagradzajcie brawami wszystkie dziwne, fajne, śmieszne i mądre wypowiedzi. To*



Wojciech Mann zadał już pytanie, dzieci zastanawiają się jak na nie odpowiedzieć

pozwole nam stworzyć ciepły klimat, to będzie bardzo pomagało - mówi jeszcze reżyser. Tylko, kiedy zapowiada Wojciecha Manna, nie musi widzów przekonywać do aplauzu. Ten zawsze jest szczery i bardzo głośny.

Później operatorzy kamer rejestrują rodziców dwunastu bohaterów, którzy za chwilę mają zająć miejsca na planie. Kiedy z głośników słychać znaną piosenkę - maluchy wbiegają na scenę.

Może by pan księdzem został?

Dzieci podczas jednego z nagrań rozgadały się na temat nieba i piekła. Za chwilę dowie-

dzą się, dlaczego. Publiczność i rodzice na dużych ekranach widzą, jaki gość siedzi za kulisami i obserwuje dyskusję. Udało się go przeprowadzić ukradkiem. Widzowie nie mogą jednak zdradzić maluchom, co to za osoba. Z głośników słychać piosenkę „Do nieba, do piekła piechotą będę szła” zespołu Blue Cafe. Na scenie pojawia się Włodzimierz Matuszak, aktor, który gra proboszcza w serialu „Plebani”. Pada pierwsze pytanie od bezpośrednich dzieci: - *Mówią do pana „proszę księdza?”*

- *Oczywiście. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” też. Zostałem nawet kiedyś pocałowany w rękę - z pełnym szacunkiem - odpowiada aktor. I przyznaje, że jest pod wrażeniem dyskusji dzieci na temat nieba i piekła. - U dzieci nie widziałem lęku, ale chęć zmodernizowania tego piekła - przyznaje.*

- *Od ilu lat pan jest aktorem? - pyta Paulina.*

- *Od wielu lat. Skończyłem łódzką szkołę filmową w roku 1986.*

- *Ile pan już lat gra w „Plebani”?*

- *interesuje się Maciek, jeden z bliźniaków. - 7 lat - odpowiada aktor. - To jest niemożliwe, że pan od 7 lat gra w tym serialu, bo ja od 8 lat oglądam ten film - mówi inny maluch. I nie pomogło przekonywanie dzieci przez aktora, że kręcenie serialu rozpoczęło się w 2000 roku. Prowadzący Wojciech Mann lekko poirytowany stara się doprowadzić dzieci do porządku i zmusić do zadawania ciekawszych pytań: - *O matko, no przestańcie, nie pytajcie o takie rzeczy. A może jeszcze, jaki ma pan numer buta?... Ciekawszy jest gość, niż tylko jego wymiary i daty - mówi. Ale maluchy ani myślały go słuchać. - A ile pan ma lat? - pyta aktora jedna z dziewczynek. - To akurat ważne - zwraca się poważnie do Manna.**

- *Czy pana denerwuje, jak ktoś pana tak pyta o księdza, o to czy*

pan nim jest, albo jak pana całują w rękę - zainteresował się Kacper. Włodzimierz Matuszak wydaje się być zadowolony z pytania. - No i trafiłeś w sedno. Troszeczkę już

z maluchów. Wojciech Mann próbował wytłumaczyć małym bohaterom, że to właśnie telewizja często szuka ludzi, którzy już są sławni. - Mikołaj Kopernik też był sławny,



Podczas nagrania maluchy uwielbiają brać udział w scenkach

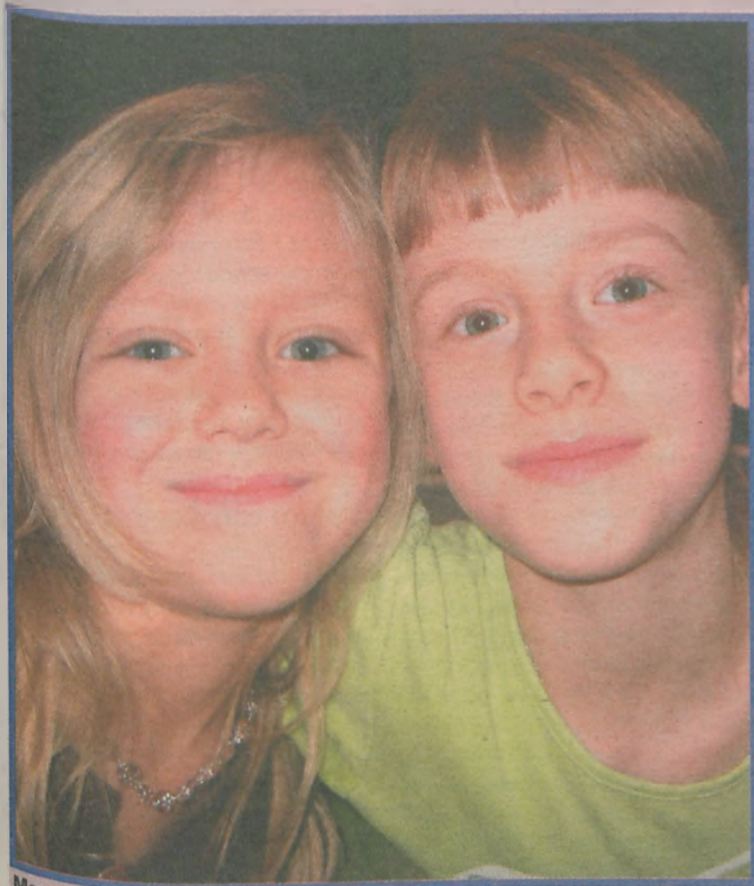
mnie to denerwuje - odpowiada. - Skoro tak, to może by pan księdzem został - doradza Kacper rezolutnie. Z widowni rozległy się brawa.

Jego kolegę zainteresowała sprawa wiary proboszcza z „Plebani”. - *Czy pan wierzy w Boga? - zapytał maluch. - Myślę, że każdy z nas w coś wierzy, w kogoś, kogo nazywamy Bogiem - odpowiedział aktor. - Mówi pan jak ksiądz - skwitowało krótko dziecko. - Mhm, ja też to zauważyłam - dodała Marysia.*

O złej sławie

W kolejnym odcinku dzieci rozmawiają o sławie. - *Sława, to coś, że się występuje w telewizji i cały świat go ogląda - powiedział jeden*

a nie występował w telewizji - podała przykład Klaudia. Odpowiedział jej Karol: - Tak, ale za to był na tysiącłotówce! Jeden z bliźniaków zauważył, że poprzez sławę zyskuje się popularność wśród ludzi, ale jest też takie pojęcie, jak zła sława. - Na przykład złodziej przejmując sławę z przedmiotu, który ukradnie. Na przykład z obrazu - wyjaśnia Maciek. - Właściwie w Rosji na przykład Stalin nie jest zawsze traktowany jako wielki zbrodniarz, ale sądzę, że nim jest. I na przykład jeszcze Hitler okrył się wielką złą sławą i powinien zostać skazany na zniesławienie - dodał z przejęciem. Często zdarza się tak, że dzieci do tego stopnia zaangażują się w dyskusję, że nie słyszą nawet uspokajania Wojciecha Manna. Wtedy prowadzący musi użyć do pomocy niezawodnej trąbki. Jak



Marysia (z lewej) i Gosia rozdają coraz więcej autografów



Kasia Stoparczyk zachęca dzieci do dyskusji

w nią zadmucha, następuje cisza - chociaż na chwilę.

Ale kino...

Po co ludzie chodzą do kina, zastanawiają się dzieci, kiedy za kulisami siedzi już aktor Zbigniew Zamachowski. - *Żeby obejrzeć jakiś film, bo są niecierpliwi, że tego filmu jeszcze nie wydali na DVD i wideo* - stwierdza Kacper. - *Dla rozrywki* - dodaje Marysia. Za fotelem Wojciecha Manna stoi duża papierowa torba z popcornem i niektóre dzieci mają ochotę go spróbować. Później dzieci miały wyjaśnić, po czym można poznać, że film jest dobry. - *Że cały film nie jest szaro-biały, bo to nie jest dobrze. Żeby było trochę śmiechu, trochę smutku. No, a poza tym o gustach się nie*

dyskutuje. Każdy ma swój, czy mu się ten film podoba, czy nie - mówi rezolutnie dziewczynka. Wojciech Mann wyraża jej wielkie uznanie. - *Marysia właściwie tym stwierdzeniem zamyka całą dyskusję. Ale głos*

konieczności chciała zabrać Natalia: - Jeśli nie ma strzelania, to film jest niedobry. A co na planie

filmu robi reżyser? - Wszystkich ustawia, mówi stop, mówi akcja i mówi powtórka - słychać w odpowiedzi. Po gorącej dyskusji zostaną sprawdzone umiejętności aktorskie dzieci. Odegrają scenkę, kiedy to do sklepu oburzony klient przynosi do reklamacji parę butów. Po wysłuchaniu jego skarg i zażaleń, sprzedawca mdleje. Oburzony tym kierownik chce wzywać policję. Kiedy wystraszony klient ucieka, okazuje

co na to dzieci?

Mieszko I - był księciem i pewnie dlatego zamiast na dwudziestozłotówce jest tylko na dziesięciozłotówce

Mundur - do czego żołnierzowi - żeby nie miał gołego ciała

Obciach - jak mój tata śpiewa

się, że sprzedawca oszukiwał, bo był w zмовie z kierownikiem

Zamachowski jak Shrek

Czy Zbigniew Zamachowski - człowiek, który urodził się w małej miejscowości Brzeziny - od dzieciństwa był przekonany, że będzie aktorem? - *Nie marzyło mi się, że w ogóle jest to możliwe, aby człowiek z rodziny, która nie miała żadnych tradycji aktorskich, mógł wykonywać ten zawód* - wyznaje. Aktor zdradza maluchom, że jako dziecko przede wszystkim zajął się muzyką i uczył się grać na fortepianie. Sam też pisał piosenki. - *Ja też się uczę grać na fortepianie* - chwali się jedna z dziewczynek. - *Brawo, może będziesz aktorem* - prorokuje Zamachowski. Aktor stwierdza, że w filmach gra już od 26 lat i coraz rzadziej ma ochotę na takie, które potem w widzach mo-

głyby budzić negatywne emocje, i sprawiać, że człowiek wychodziłby z kina smutniejszy niż wchodził. - Czy oglądał pan Shreka? - pyta znienacka Marysia. - Obawiam się, że cię zaskoczę. Ja nie tylko oglądałem Shreka, ale Shrek mówi moim głosem - zdradza Zbigniew Zamachowski. - Naprawdę? - Marysia wciąż nie może uwierzyć. - Mało tego. Zaraz po rejestracji waszego programu, jadę nagrywać głos do 3 części Shreka. Będzie gotowa w maju. Ja właściwie to mówię Shreka głosem - dodaje aktor. - No właśnie, pan go przypomina... - kończy dyskusję spostrzegawczy maluch.

Kiedy aktor wyznał, że rola pana Wołodyjowskiego to jego zawodowe marzenie, Kacper zainteresował się, jak Zamachowski to zrobił, że w „Panu Wołodyjowskim” szablą obcinał wszystkim głowy? - *Jak to było zrobione? Komputerową techniką, mam nadzieję* - mówi Kacper. - *Po nagraniu sceny liczba aktorów, schodzących z planu, nie zgadzała się z tymi, którzy na plan wchodziłi* - odpowiada aktor. Zaraz dodaje, że to żart i wyjaśnia, jak uczył się posługiwać kilogramową szablą, aby żadnemu dublerowi, czy statyście nie ściąć głowy.

Jestem atrakcyjna

Za każdym razem w odcinku swoje zdanie na dany temat wypowiadają młodszy od „dużych dzieci” koledzy. Cykl filmików, puszcanych w programie, nosi nazwę „Przed-szkolaki z naszej paki”. Oto, co dzieci z przedszkola powiedziały o atrakcyjności: - *Kobieta, żeby być atrakcyjna, musi się malować* - zauważa jedna z dziewczynek. - *Ja jestem atrakcyjna i będę miss* - dodaje inna. - *Wybory miss to są*



dziewczyny, które latają w samych gaciach - odpowiada kolega z pogardą.

Pod koniec rozmowy z gościem zawsze pada pytanie, czy bohaterowie programu przyjmują zaproszona osobę do grona „dużych dzieci”. Często zdarza się tak, że prowadzący nawet nie zdąży go zadać. - Taaaaaak - krzyczą chórem dzieci, zanim pan Wojtek otworzy buzię.

○ Jadzi z reżyserem

Skąd takie śmiałe i szczere dzieci wzięły się na planie programu? Leszek Kumański organizuje castingi i sam wybiera bohaterów. Przyznaje jednak, że nie zawsze pierwszy kontakt z maluchem jest najważniejszy. - Czasem dziecko jest na początku nieśmiałe, ale coś ciekawego jednak w nim jest. Oł, taka Jadzia, która jest gwiazdą, a która na castingu nic nie powiedziała tak naprawdę. Ale ja sobie ją zapamiętałem, że ona wygląda jak taki aniołek z barokowego kościółka. Niektóre dzieci mają taką ciepłą twarz, że od razu chce się uśmiechać do nich - wyjaśnia reżyser. Jadzia na castingu była cichutka, skromniutka. - Mimo tego, po kilku tygodniach ją zaprosiłem. W pierwszym programie powiedziała pół słowa, w drugim pół. Zosia Polaniewicz też taka była - jak powiedziała jedno zdanie to był sukces. A potem te dzieci się wyluzowały, rozkręcily. I nagle okazało się, że Jadzia jest wygadana, śmiała, pozbawiona kompleksów - stwierdza Kumański. Podkreśla, że u wielu dzieci zauważono taką zmianę.

Grupa wiodąca

Bliźniacy - Maciek i Paweł Król nie stresują się podczas programu. Razem z Karolem Klementowskim należą do tzw. „grupy wiodącej”, czyli do dzieci, które są najczęściej zapraszane na nagrania. Chłopcy stwierdzają, że absolutnie nie starali się, aby być w programie.

- Chłopcy są od początku. Jesteśmy z Kielc, reżyser i cała agencja też. Reżyser chcąc wypróbować, czy cały program ma szansę po-

wodzenia, w Kielcach zorganizował taki casting bez kamer - zaproszono dzieci. Chłopcy dobrze wypadli i pojechali do Warszawy - opowiada mama bliźniaków. - Bałam się puścić chłopców. Ze względu na to, jakie to może mieć konsekwencje, ze względu na psychikę dzieci - dodaje. Z Karolem było inaczej. On - jak przyznaje - przyjechał do stolicy z okolic Zielonej Góry obejrzeć tylko Belweder. - Przyjechałem pociągiem, uwielbiam jeździć pociągiem, zawsze nim jeżdżę - podkreśla. Kiedy po castingu pod Dworcem Centralnym dowiedział się, że 30 sierpnia ma przyjechać na nagranie, tak się zdenerwował, że rozboleł go brzuch. - Taki był przejęty, że tata musiał po krople iść do apteki - mówi mama chłopca.

Dzieci lubią występować w programie, mimo długiej drogi, jaką muszą pokonać do Warszawy. Karol dojeżdża 414 km. Stwierdzają, że wolą zadawać pytania gościom. - Taaak? A ty wcale nie zadajesz pytań - śmieje się mama Karola. Kacper dodaje: - Bardzo to lubię - kiedy ludzie śmieją się z moich wypowiedzi i kiedy wybierają mnie do różnych zadań. W programie jestem już dość długo, ale nie od początku - od 3 castingu - mówi.

Gwiazdy i gwiazdeczki

Program sprawił, że dzieci stały się znane, także w swoim środowisku. Sam Karol stwierdza, że

co na to dzieci?

Kotlet mielony - klucz do dobrego związku

Krowa - dlaczego daje białe mleko - takie ma geny

Łapówki - po co ludzie je dają - dziś jest takie prawo, że muszą dać bo inaczej nie wytrzymają

w związku z kolegami bliźniakami zrobił sobie ranking. - To wyszło mi, że najbardziej znani bliźniacy to Kaczyńscy, później Maciej i Paweł i dopiero Mroczkowie i Golcowie - zdradza. Mama bliźniaków z Kielc mówi, że ostatnio telewizja fran-



Leszek Kumański przed rozpoczęciem nagrania ustawia „swoje” dzieci

cusko-niemiecka robiła reportaż o Polsce i zaprosiła właśnie chłopców.

Czy szkolni rówieśnicy zazdroszczą im popularności? Kacper wyznaje szczerze, że trochę denerwują go pytania kolegów, gdzie był podczas nieobecności w szkole. - Wszyscy pytają, a dobrze wiedzą, co robiłem - mówi chłopiec. - W ogóle u mnie nie czuję popularności. Czasami się zapytają, dlaczego mnie nie było i ile tam zarabiam - zdradza Karol.

Inaczej z tą popularnością jest u dziewczynek - Marysi i Gosi, które zgadzają się na rozmowę w czasie przerwy. Mieszkają w Łodzi, jedna ma 7, druga 8 lat. Przyznały, że bardzo lubią pana Wojtkę. Dla Gosi casting do programu, to była niespodzianka ze strony mamy, która ją na niego zgłosiła i po prostu przywozła do Warszawy. U Marysi to była poważniejsza sprawa. - Odpowiedziałam na pytanie, jak ma na imię żona prezydenta? I nawet ostatni numerek mój był - informuje. Znanie już dziewczynki same nieraz chwalać się rówieśnikom, że były na nagraniu „Dużych dzieci”. - Jak ja przychodzę do szkoły, to moje ko-

leżanki przytulają mnie i mówią do mnie zawsze „gwiazda Hollywood”. Rozdałam już koleżankom 3 autografy i jeden koledze - mówi Gosia. Marysia dodaje: - Moje koleżanki po prostu powiedziały: „o, idź gwiazda”. Bardzo chcą wziąć udział w tym programie. Ale autografów jeszcze nie rozdałam - mówi. Marysia chyba nie będzie musiała długo czekać na okazję, bo już kilka razy w czasie przerwy widzowie prosili ją o podpis. Zaraz po naszej rozmowie dziewczynki biegną do rodziców. - Mamo, mamo. Udzieliłam wywiadu do gazety, rozdałam trzy autografy i robili ze mną zdjęcia. Oni wszyscy chyba poszaleli - woła Gosia.

Pomysłodawca programu nie widzi w tym nic niepokojącego. Wręcz przeciwnie, uważa, że dzięki występom przed kamerami, maluchy poczują się pewnie swego, dowartościowane.

- Myślę, że to pomoże tym dzieciom w życiu późniejszym. Nabierają przecież śmiałości, otwierają się na świat, pozbywają się kompleksów. To taka terapia - mówi Leszek Kumański.

Nagranie dobiega końca. Dzieci oraz Wojciech Mann i Kasia Stoparczyk stoją już na środku planu i śpiewają refren piosenki. Towarzyszą im goście. Wspaniała okazja, aby zrobić zdjęcie całej grupie. Elżbieta Dzikowska i Zbigniew Zamachowski też się załapią. Reporter ma już aparat przygotowany i nagle ktoś ciągnie go w dół za sweter. Z tyłu za to dostaje po głowie... od operatora. W kadrze kamery zamiast bohaterów programu znalazły się włosy dziennikarza. Refren piosenki jest puszczone jeszcze raz. Rozbawione dzieci z uśmiechem tańczą ponownie. Tylko Wojciech Mann tupie w miejscu i spogląda gniewnie w kierunku kamerzysty.

AGATA FAJCYK
ANETTA BIELARZ





CUKIERNIA "ANIA"

Anna Malocha

wyrób ciasta domowego

Wszystkim składamy życzenia zdrowych
i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku



Jarocin, ul. Lutyńska 2, tel. (0-62) 747-47-74
ul. Śródmiejska 25, tel. (0-62) 505-22-00
ul. Wrocławska 22, tel. (0-62) 505-20-62
ul. Wrocławska 49a, tel. (0-62) 749-63-12



Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności w Nowym Roku

życzy Hurtownia Artykułów BHP
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe **OLMAX** S.C.

63-200 Jarocin, ul. Zaciszna 2
tel. (0-62) 747-38-50, fax (0-62) 747-68-50, www.olmaxbhp.com.pl



erdecznych Świąt otulonych śniegiem
i ciepłem rodzinnym oraz wiele szczęścia
w Nowym Roku

życzy Restauracja Klubowa

FARBY LAKIERY IMPREGNATY

czolowych polskich producentów

Mieszalnia farb - 16 tys. kolorów
System dociepleń budynków
Płyty kartonowo-gipsowe



Ceny producental



POLIFARB
GOSZCZYN WROCŁAW



MALTAP

Pleszew, ul. Kolejowa 1, tel. (0-62) 742-31-67
Jarocin, ul. Węglowa 2a, tel. 0-603/086-735

Chcę Świąta
na biało!



Życzymy wszystkim
naszym Klientom
zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym
Nowym Roku

PYSZNOŚCI Z DROBIU



OSTRÓW Wlkp. od 1948r.

Świąteczna Promocja DROP S.A.
w dniach 18.12-31.12.06r.

Złota Kaczka	15,88 zł/kg
Kaczka mrożona	10,99 zł/kg
Perliczka mrożona	10,99 zł/kg
Nogi z kaczki	17,51 zł/kg
Nogi z gęsi	19,50 zł/kg
Piersz z kaczki b/k ze sk.	20,50 zł/kg
	26,99 zł/kg

Zapraszamy do sklepów firmowych w Jarocinie: ul. Św. Ducha 2, ul. Okrężna 20,
w Żerkowie: ul. Mickiewicza 26, w Orzechowie: ul. Dworcowa 4, w Pleszewie:
Rynek 19, we Wrzesznie: ul. Słowackiego 8, w Rawiczu: ul. 3-go Maja 26.

Życzenia wielu radosnych chwil z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego co najlepsze w nadchodzącym Nowym Roku 2007
składają
Zarząd oraz Pracownicy
DROP S.A.

www.drop.pl

EKO-DBAJ Sp. z o.o.



Niech w nadchodzącym
Nowym 2007 Roku
szczęście i pomyślność
nigdy Państwa nie opuszczą,
a wiara codziennie
dodaje sił i energii
do tworzenia i realizacji
nowych pomysłów.
Spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia

życzy
Państwu i najbliższym
Zarząd oraz pracownicy
EKO-DBAJ Sp. z o.o.



"Uczniowska bracia do żartów skoni
To my, jarociński żacy ..."

Hymn Szkoły Także po latach

BAL NA STO PAR W KOŚCIUSZKOWSKIM TOWARZYSTWIE

**Drodzy Absolwenci, Rodzice i Przyjaciele
Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki!**

Zapraszamy w dniu 3 lutego 2007 r., na Bal Kościuszkowców,
który - mamy taką nadzieję - stanie się coroczną,
karnawałową tradycją w naszym mieście.

Powitamy Państwa w takt poloneza, by zaproponować
później lżejsze rytmy. Tanecznym płasom będzie towarzyszyła
muzyka dwóch zespołów:
The Postman i Ogóreczki.

Sala Balowa powita Państwa ciekawą dekoracją,
która przypomni czas młodości.

Cenne nagrody w loterii, bogate menu
przygotowane przez restaurację Victoria
- to tylko niektóre z atrakcji balu.

Obiecujemy wspaniałą zabawę w dobrze znanym gronie.
Mamy nadzieję, że swoim udziałem wspomóc Państwo
naszą szkołę, a wielu z Was poczuje się jak przed laty
na własnej studniówce czy pierwszym szkolnym balu.

Cena biletu od pary: 180 zł
Rezerwacja w LO im. T. Kościuszki
Tel. (0-62) 747-23-73

Rada Rodziców
Dyrekcja Szkoły

PO PIENIĄDZE Z NIEMIEC

Biuro Kontaktów z Niemcami w Koninie informuje wszystkie osoby pracujące legalnie w Niemczech o przysługujących im świadczeniach:

1. Zwrot niemieckiego nadpłaconego podatku za lata pracy 2005 i 2006
Warunkiem ubiegania się o zwrot jest posiadanie niemieckiego dokumentu *Lohnsteuerkarte* wystawionego przez pracodawcę.

Uwaga: Odzyskanie podatku nie szkodzi pracodawcy za granicą, ponieważ podatek zwraca miejscowy Urząd Skarbowy.

2. Zasiłki rodzinne z Niemiec

Od chwili przystąpienia Polski do Unii Europejskiej obywatelom Polski pracującym w Niemczech na określonych zasadach przysługuje zasiłek rodzinny z Niemiec na dzieci mieszkające w Polsce.

Kwota zasiłku na 1., 2., 3. dziecko - 154 €UR/m-c
na 4. dziecko - 179 €UR/m-c

3. zwrot podatku VAT dla polskich firm

W przypadku zakupu towarów i usług w Niemczech, które mają zastosowanie w działalności gospodarczej prowadzonej w Polsce. Podstawą zwrotu są oryginalne faktury VAT, paragony fiskalne. Przedmiotem zwrotu są np.: podatki naliczone przy zakupie paliwa, najmu samochodu, kupna samochodu, usługi prawne itp.

Dla osób, które swoje usługi chcą świadczyć na terenie Niemiec oferujemy:

- zarejestrowanie firmy w Niemczech,
- prowadzenie ewidencji księgowej firm zarejestrowanych w Niemczech.

Bliższych informacji na temat powyższych usług udzielamy na miejscu w Biurze:
Poznań /budynek Centrum Kultury Zamek/, ul. Fredry 7/52, tel. (0-61) 853-70-07
Konin /budynek Hotelu Konin/, Aleje 1 Maja 13, tel. (0-63) 242-31-34, (0-63) 249-15-78

Zapraszamy Państwa codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 09.00-16.00.

**Sylwester
„CAMEA”**

Jarocin, ul. Wrocławska 114

Masz jeszcze
szansę
200 zł od pary

tel. 0-604/277-429
0-601/299-756

**PLANTACJA
CHOINEK**

Galew 108
(kierunek Zakrzew)
Jarocin, ul. Glinki 4
(za Augusto)
Golina, ul. Polna 2
tel. 741-36-85

Przełom w walce z rakiem szansą na życie dla wielu KOBIEC

JAR-MEDIC

oferuje

Pierwszą i jedyną dostępną w Polsce szczepionkę **SILGARD** wskazaną w zapobieganiu:

- rakowi szyjki macicy
- zmianom przedrakowym szyjki macicy
- brodawkom płciowym

wywołanym zakażeniem wirusa brodawczaka ludzkiego HPV

Szczegółowe informacje od swojego ginekologa lub lekarza rodzinnego oraz w

Poradni K-NZOZ „Jar-medica”,
ul. Gen. Hallera 9, tel. (0-62) 747-84-44

Punkcie Szczepień - NZOZ „Jar-medica”,
ul. Gen. Hallera 9, tel. (0-62) 747-84-46

SILGARD

(Rehabilitowana szczepionka przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego, cztery odmiany (typy 6, 11, 16, 18))



Bank pogodny i wygodny
DOMINET BANK

Dużo dobrych chwil,
sukcesów
i wszelkiej pomyślności
życzy

Dominet Bank

Jarocin, ul. Kościuszki 21 A
tel. (62) 747 95 59.
(62) 747 95 61

Jarocin, grudzień 2006 r.

Niepokorni

Dlaczego Macieja Zientarskiego wyrzucano ze szkół? Za co Włodzimierz Zientarski chciał pobić weterynarza? Po kim panowie odziedziczyli zamiłowanie do samochodów?



Maciej Zientarski

Włodzimierz i Maciej Zientarscy. Ojciec i syn. W Polsce prowadzą magazyn motoryzacyjny „Pasjonaci”. O samochodach potrafią mówić godzinami. - *Ja zamiłowanie do aut odziedziczyłem po ojcu* - wyznaje Maciej. - *Ja też po ojcu* - dodaje pan Włodzimierz. - *Ale przecież za czasów twojego ojca nie było samochodów* - śmieje się Maciej. - *Jak to nie?* - obrusza się pan Włodzimierz. - *Pamiętasz, w domu mam takie zdjęcie, stoi samochód buick* - opowiada Włodzimierz Zientarski. - *To była maszyna parowa. Dyliżansem jeździł* - przekomaruje się Maciej, okręcając się na krześle. Pan Włodzimierz nie zwraca uwagi na uszczypliwości swojego syna. - *To był buick z lat trzydziestych, za kierownicą siedzi ojciec, piękne auto* - zachwyca się. - *Zaraz też dodaje: - Jesteś trąba, że*

nie zrobiłeś sobie powiększenia.

Liceum w siedem lat

Zientarscy dobrze dogadują się ze sobą. Mimo wzajemnych uszczypliwości, tworzą zgrany duet. Pan Włodzimierz jest i zawsze był wyrozumiałym ojcem. Nie ganił syna za to, że ten uciekał z lekcji. - *Nie lubiłem chodzić szczególnie tam, gdzie ktoś mi narzucał jakiegokolwiek obowiązek, bo ja jestem strasznie niepokorny* - podkreśla junior. Potwierdza to ojciec. - (...) Miał kilku

„Ja też bardzo lubię psy, ale nie szesnaście. Niedługo dojdzie do tego, że ojciec będzie zbierał również te zwierzęta, które są przejechane na płasko, i będzie je wypychał” - mówi Maciej

nauczycieli, strasznych kretynów, ja chodziłem do szkoły, żeby z nimi walczyć. Ja mocniej protestowałem niż syn, dlatego obaj mieliśmy przerąbane - wspomina Zientarski. Dlatego też często Maciej musiał zmieniać szkolne mury. - *Liceum robiłem siedem lat i w końcu stwierdziłem, że wystarczy. Dwa razy zdawałem maturę* - mówi Maciej.

Maciej Zientarski ma dwóch synów. Czy pokochają samochody tak, jak ich ojciec i dziadek? - *Nie* - podejrzewa Maciej. - *Oni oczywiście cały czas żyją moją pasją, niejako muszą się do niej odnieść, ale nie zdradzają jakiejś maniackiej obsesji* - mówi. Siedmioletni Kuba potrafi jeździć motorowerem, który należy do starszego brata. - *Jest dla niego za duży i za ciężki. Muszę za nim biegać, bo jak się przewróci, to nie ma siły go podnieść* - opowiada Maciej.

Za duży dom, za mały garaż

Włodzimierz Zientarski tak bardzo kocha samochody, że w każdym z nich dostrzega duszę. Ale na mechanice się nie zna. O wymianie oleju przypomina mu się, kiedy auto przestaje jeździć. - *Mam pojęcie o podstawowych rzeczach, takich jak wymiana koła. Z tym,*

że te nowoczesne samochody są tak skomplikowane, że trzeba mieć do nich specjalne podejście - uważa pan Włodzimierz.

Samochody Zientarskich garażowane są pod chmurką. Mają trzy auta. - *Dom jest za duży, a garaż za mały. Teraz odwrócimy proporcje, żeby garaż pomieścił trzy auta i motocykle, a dom może być o połowę mniejszy, bo w domu mam takie pomieszczenia, w których jeszcze nie byłem. Nie potrzebuję dużej powierzchni do życia* - twierdzi Maciej.

Pierwszym samochodem, który Maciej kupił w swoim życiu, był renault 4. - *Z 1962 roku. Nie można było otwierać szyb, bo zarosły mchem. Fantastyczne auto rozpadło się pierwszego dnia* - śmieje się. Najstarszy samochód Macieja ma już 41 lat.

Kocha samochody, psy i koty

Włodzimierz Zientarski oprócz samochodów, kocha też psy i koty. Do domu przywozi każdego znalezionego czworonoga. - *Ja też bardzo lubię psy, ale nie szesnaście. Niedługo dojdzie do tego, że ojciec będzie zbierał również te zwierzęta, które są przejechane na płasko, i będzie je wypychał* - wtrąca się Maciej Zientarski. Pan Włodzimierz w samochodzie zawsze ma specjalne rękawice i folię. - *Jest mi żal tych przejechanych zwierząt. Nikt się nimi nie interesuje. Gdyby to był człowiek, zaraz byłby prokurator, a że jest to zwierzę... - ubolewa. Kiedy raz wracał z Rzeszowa, znalazł zranionego kota. - Zabrałem go, a był cały potłamany i pokrwawiony. Szukałem weterynarza. Znalazłem faceta, który powiedział mi, że akurat jest zebranie związku gołębiarzy i tam jest jakiś weterynarz* - opowiada pan Włodzimierz. Maciej mu przerywa: - *Szalony jegomość zawiózł kota do gołębiarzy, (...) którzy generalnie nic nie robią, jak*

pasjonaci

tylko biorą wiatrówkę i strzelają do kotów.

Pan Włodzimierz dalej ciągnie swoją opowieść. - Wychodzi taki starszy pan i mówi, że jest weterynarzem. Prosi, abym tego kota włożył do klatki od gołębi. No i tak zrobiłem. Poszedłem się umyć, bo miałem brudne ręce od

- wspomina. Włodzimierz Zientarski nie bardzo pamięta Boże Narodzenie ze swojego dzieciństwa. - Bo to było chyba ze 300 lat temu - droczy się Maciej. - A ja pamiętam wszystkie Wigilie - chwali się. - Można jeść dopiero wieczorem, a to jest duży problem. Po drugie trzeba ubrać choinkę,

„Miał kilku nauczycieli, strasznych kretynów, ja chodziłem do szkoły, żeby z nimi walczyć. Ja mocniej protestowałem niż syn, dlatego obaj mieliśmy przerabane” - wspomina Włodzimierz Zientarski.

krwi. Sprzątam też samochód. Po czym z zebrania wychodzi dwóch facetów z tą klatką z kotem wrzucając ją do śmietnika. Myślałem, że temu facetowi przyłożę w mordę. Wsadziłem tego kota do samochodu i zawiozłem do Warszawy - wspomina. Udał się do kliniki. Zwierzę zostało zoperowane. Za pomoc kota zapłacił specjalistom prawie 1.000 zł. - Mówię, panie profesorze, litości, ja tego kota uratowałem, a za zdjęcie tych szyn musiałem zapłacić 450 zł. Pomyślałem, że to jest łajdactwo,

a to mnie zawsze przerażało, bo nigdy nie potrafiłem jej ustawić prosto. Jak już udało mi się ustawić, to zawsze się przewracała - opowiada młody. Kiedy miał 7 lat włożył palce w oprawkę od żarówki. - Podłączyłem się do prądu i razem z choinką wpadłem na środek korytarza. Przystałem jeździć z drzewkiem, kiedy kabel wyskoczył z gniazdka - wspomina dumnie Maciej. Wtedy pan Włodzimierz wyznaje, że we wspomnieniach z dzieciństwa kojarzy Wigilię z wielkim sprzątnięciem. - Moja

„Dom jest za duży, a garaż za mały. Teraz odwrócimy proporcje, żeby garaż pomieścił trzy auta i motocykle, a dom może być o połowę mniejszy, bo w domu mam takie pomieszczenia, w których jeszcze nie byłem. Nie potrzebuję dużej powierzchni do życia” - twierdzi Maciej.

bo tych zwierząt nikt nie będzie chciał ratować - mówi.

Wigilia Wielkanocą

Rodzina Zientarskich od kilku lat Wigilia kojarzy się z wypadkami samochodowymi. - Mieszkamy pod Warszawą - tłumaczy. Szczególnie utłowiło im jedno zdarzenie. - Jechaliśmy po teściową na Ursynów. Nagle patrzymy, a tu wypadek. Ale przywalili, taki samochód jak ma Joaśka. Ty to Joaśka. Moja córka walnęła się na skrzyżowaniu z facetem, auto pokiereszowano, a my w tym momencie przyjechaliśmy. To było niewiarygodne. Sąsieda też musiałem ściągać

mama w Wigilię zawsze myła podłogę. Było mi jej strasznie żal i obiecałem sobie, że nigdy nie pokażę swoim dzieciom, jak muszę strasznie cierpieć, żeby przygotować wszystko, aby było dobrze - opowiada.

Tegoroczne Boże Narodzenie rodzina Zientarskich planuje spędzić w Białowieży. Mężczyźni nie uczestniczą w przygotowywaniu potraw. - Gdybym miał to robić, to Wigilię trzeba byłoby przełożyć na Wielkanoc - śmieje się Maciej.

ANETTA BIELARZ
AGATA FAJCZYK

Włodzimierz Zientarski





ROLMEX

CIELCZA

ul. Sienkiewicza 53a
tel. (0-62) 749-37-23
(0-62) 747-86-61

Sklep budowlany
(0-62) 749-38-75

**Wszystkim naszym
obecnym i przyszłym
Klientom życzymy
zdrowych i wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz dostatniego Nowego Roku**

- MATERIAŁY BUDOWLANE • NAWOZY
- ŚRODKI DO PRODUKCJI ROLNEJ • WYROBY HUTNICZE



*Zdrowych, spokojnych
i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu sukcesów w Nowym Roku*

*życzy **VISATOS**
W. Koftuniewski, A. Krajewski*

*Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku 2007
wszystkim Klientom*

*życzy
Apteka Convallaria*



Świąteczne prezenty

instalex®

PLYTKI - ŁAZIENKI - TECHNIKA GRZEWCZA

Jarocin, ul. Wrocławska 112, tel. (062) 747-77-88, 747-93-25
Zapraszamy: pn. - pt. 8.00 - 18.00, sob. 8.00 - 13.00

meble łazienkowe

kotły

plytki ceramiczne

DEFTRANS®



-15%

VIESSMANN



-15%



-15%

Profesor Roman Kaliszan o sobie i swych wielkopolskich korzeniach

Rektor

z naszych stron

Niegdyś łowił ryby w Lutyni, słuchał opowieści o Mickiewiczu i wyciskał „galaretkę” z koników polnych. Później zajął się badaniem związków chemicznych, z których mogą powstać leki. Dziś kieruje jedną z najważniejszych uczelni w Polsce.

W gabinecie rektora, w którym siedzimy, stoją czarne, kunsztowne zdobione meble. Słynne gdańskie meble. - Trafily tu z Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Stojąc tam podobno... onieśmiały przedstawiciel „klasy robotniczej”. Sekretarz partii stwierdził, że trzeba by je było wymienić. Wtedy nasza pani rektor, która była działaczką PZPR, powiedziała, że wzięłaby te meble do nas, do rektoratu. Tak trafiły tutaj. A tam stanęły „normalne”, proste meble - opowiada profesor Roman Kaliszan, rektor Akademii Medycznej w Gdańsku, członek Polskiej Akademii Nauk.

Przeprowadzki i Jaśko

Urodził się w Przybysławiu, 23 grudnia 1945 roku. Mieszkał tam przez trzy lata. Mama zajmowała się domem, a ojciec był urzędnikiem w państwowych gospodarstwach rolnych. Księgowym. Wszystkie przeprowadzki związane były ze zmianami pracy przez ojca. - Wyprowadziliśmy się, ale cały czas mieszkaliśmy na terenie Wielkopolski i z nią byliśmy związani - podkreśla rektor AMG.

Przez wszystkie lata dzieciństwa i wczesnej młodości, do czasu studiów, wakacje spędzał w Przybysławiu. - Przybysław kojarzy mi się więc z wakacjami, gorącą pogodą i łowieniem ryb w Lutyni. Z kąpaniem się w Warcie i na stawach koło Raszew. Pamiętam, jak jeździliśmy na rowerach do Żerkowa, gdzie były kapitalne baseny - wspomina profesor. Wymienia nazwiska ulubionych rówieśników.

- Kuzyni Jerzy Kaliszan i Andrzej Kaliszan, Stanisław Hetmańczyk, jeszcze Jan Elbrych i Halinka, którzy przyjeżdżali z Gdańska, bracia Mielcarkowie, Horst - mówi.

Opowiada, że właśnie stąd, z jego rodzinnych terenów, pochodził Jaśko z Kretkowa, opisany w „Krzyżakach”. - Był jednym z najlepszych rycerzy w tamtych czasach - mówi rektor AMG. - To bardzo wpływało na wyobraźnię - widziałem go, takiego potężnego, wygrywającego pojedynki...

Największe łowy

Przyjeżdżał do babci, Mariany Lisieckiej. Pamięta zbieranie lipy, mięty, rumianku na herbatę. - U babci były ceglane posadzki. Chodziliśmy nad Lutynię, przynosiliśmy biały piasek i wysypywaliśmy na te cegły. Potem miotłami z brzozy zamiatało się tę podłogę. W ten sposób ją czyszczono i odkażano - opowiada rektor.

Jego wielką pasją było łowienie ryb w Lutyni. Któregoś razu odniósł największy swój sukces rybacki. - Było upalne lato. Poziom wody w stawie w środku Przybysławia obniżył się. Ryby odczuły brak tlenu i zaczęły się pokazywać na powierzchni. Zauważywszy to, wbiegliśmy do stawu, powodując większe zmaczenie się wody i niedobór tlenu. Ryby wypłynęły i złowiłem wtedy chyba ze czterdzieści sztuk linów. Takiego sukcesu łowieckiego już nigdy w życiu nie powtórzyłem. Pamiętam, jakie to było przeżycie - opowiada profesor.

Bardzo dużo wie o rodzinnych okolicach i pamięta usłyszane, poznane kiedyś historie. - Zawsze identyfikowałem się z tym terenem - podkreśla profesor. Wspomina tajemnicze rzeczy, które niezwykle fascynowały go jako dziecko. - Po drodze z Brzóstkowa do Pogorzeli, po prawej stronie, w lesie jest cmentarz żołnierzy włoskich, którzy zostali zabici. Przez Rosjan lub Niemców. Byli jeńcami bądź dezertarami, walczyli po stronie niemieckiej - opowiada profesor.

Przygody z Mickiewiczem

Pamięta, jak ojciec zabierał go do Śmiełowa. Pokazywał dęby Mickiewicza. O pobycie poety w Śmiełowie krążyły różne opowiadania. Miejscowa ludność w Przybysławiu opowiadała sobie, jak to było z przechodzeniem Mickiewicza przez Prosnę. Podobno poeta niekoniecznie chciał przedostać się do walczących w powstaniu listopadowym. Przyjaciółka Mickiewicza, mieszkająca

w Śmiełowie, ponoć zorganizowała strzały w powietrze ustawionych tam ludzi, żeby Mickiewicz mógł się z honorem wycofać. - Nie wiem, jak to było oficjalnie, czy ta wersja jest potwierdzona, jednak było to wydarzenie, które w świadomości mieszkańców tego terenu przetrwało - mówi profesor.

Jadąc do Komorza, gdzie miał się przepawić przez Prosnę Mickiewicz musiał jechać przez Przybysław. - Tam właśnie była granica zaboru pruskiego i rosyjskiego - dodaje prof. Kaliszan.

Pozostała obroża

Jego dziadkowie byli zmuszeni do służby w armii pruskiej. Do dziś krążą w rodzinie ciekawe anegdoty. Jeden z dziadków, Antoni Kaliszan, został na pięć lat wzięty do służby w armii pruskiej. Na defiladzie końcowej wypalił mu karabin i za to służył następne pięć lat.

Drugi dziadek, od strony matki, Jan Lisiecki, został przymusowo wzięty do armii pruskiej w 1914 roku. Był na froncie przez cztery lata. - Brał udział w bitwie pod Verdun, pod Verdunem, jak się mówiło - tłumaczy rektor. Jego przodek uczestniczył też w powstaniu wielkopolskim i w wojnie polsko-rosyjskiej. Charakterystycznym epizodem było to, że dostał Żelazny Krzyż, najwyższe odznaczenie w pruskiej armii. Równało się praktycznie przyznaniu szlachectwa. - Dziadek miał to jednak w głębszej pogardzie. Opowiadał, w jakich okolicznościach dostał ten krzyż. To było chyba po bitwie pod Tannenbergiem; na pewno gdzieś na Warmii i Mazurach. Z Rosjanami. Oddział pruski został otoczony - opowiada profesor. - Dowódca powiedział, że ktoś musi iść na ochotnika. Oczywiście, żadnego nie było. Sam więc wyznaczył dwóch. Przechodzili przez puste pole, pod rosyjskim ostrzałem. Kolegę dziadka zastrzelili, a dziadkowi udało się



Rodzeństwo profesora wybrało medycynę. Siostra i brat pracują w Wielkopolsce, drugi brat - obecnie w Paryżu. Od lewej: lek. med. Bernard Kaliszan, lek. med. Monika Kaliszan-Jakuszkowiak, prof. Roman Kaliszan i lek. med. Bogdan Kaliszan



W 2005 roku prof. Romana Kaliszana spotkał kolejny zaszczyt - został rektorem Akademii Medycznej w Gdańsku

przeżyć. W związku z tym dostał Żelazny Krzyż. Łańcuch, na którym był zawieszony ten krzyż, służył potem... jako obroża dla psa.

Tylko nie ekonomia

Ukończył liceum ogólnokształcące w Gostyniu. Na świadectwie miał bardzo dobre oceny. Nie wiedział jednak, jaką uczelnię wybrać. Myślał o Wyższej Szkole Morskiej. - Nie miałem preferencji. Pomyślałem, że może będę wymyślał jakieś lekarstwa. Byłem niedoinformowany, bo wtedy farmacja nie była zbyt dobrze notowana, ale z tego nie zdawałem sobie sprawy, a ojciec nie ingerował w mój wybór - wspomina profesor. - Sprzeciwił się tylko, kiedy zastanawiałem się nad ekonomią. Sam był księgowym i nie chciał, żebym się tym zajmował. Nie chciał, żebym odpowiadał za czyjeś decyzje. Wtedy, za komuną, było różnie.

Gdańsk był marzeniem

Pewnie wtedy, kiedy obserwował działanie ziół, rodziło się w nim zainteresowanie farmacją i farmakologią. - Chyba to tak właśnie we mnie dojrzywało. To, że pojechałem na studia do Gdańska, wynikało jednak bardziej z tego, że chciałem w ogóle jechać do Gdańska niż

z tego, co chciałem studiować - przyznaje profesor Kaliszan. - Ta tęsknota za Gdańskiem to też był jakiś znak - dodaje. Pierwszą podróżą, jaką odbył w swym życiu, była właśnie podróż do tego miasta. Był wtedy jeszcze niemowlęciem. Rodzice przyjechali odwiedzić kolegę ojca. - Tłukli się tu przez całą Polskę. Miałem więc ten Gdańsk „zadany” - uśmiecha się profesor. Synowie znajomego przyjeżdżali na wakacje tu, do Wielkopolski. - Opowiadali mi o Gdańsku. Nie Warszawa ani Poznań, ale właśnie Gdańsk był dla mnie marzeniem. W latach 60-tych to było na pewno okno na świat. Tu przyjeżdżali marynarze, tu się wszystko działo. Tu powstały pierwsze zespoły jazzowe i beatowe - opowiada rektor AMG. - Jak byłem w 1963 roku na studiach, to w naszym klubie „Medyk” po raz pierwszy wystąpił zespół „Czerwone Gitary” z Krzysztofem Klenczonym i Sewerynem Krajewskim, wtedy jeszcze noszący nazwę „Pięciolinie”. To był inny świat, świat, który miał kontakt z Zachodem.

Brat, mąż i ojciec

Ma troje rodzeństwa. Wszyscy są lekarzami. Siostra - w Lesznie, brat - w Piaskach k. Gostynia, drugi brat - obecnie w Paryżu.

On jako jedyny z rodzeństwa wybrał farmację. Chciał wykrywać nowe leki. - Oni wybrali medycynę świadomie. Ja jej nigdy nie brałem pod uwagę. Jako dziecko byłem trochę egzaltowany i wrażliwy. Na widok krwi - mdlałem. Kiedy na studiach mieliśmy jakąś pokazową lekcję w prosektorium, musiałem wyjść. Niedawno musiałem oprowadzać panią minister po zakładzie medycyny sądowej. Kiedy poczułem ten słodki, mdły zapach, musiałem się mocno przełamywać - wyznaje profesor. Jego młodszy syn wybrał natomiast medycynę, i właśnie medycynę sądową, z której przed miesiącem obronił doktorat. Starszy syn jest inżynierem mechanikiem. Pracuje w porcie, w Gdyni. Nie wykazywał zainteresowań medycznych. - Młodszy



Ochrzczony
został wiosną
1946 roku



Obrazek z dzieciństwa
w Przybyławiu



W szkole średniej pasjonował się sportem. - Na wsi nie było szans na jakiś sport wyczynowy, np. szermierkę, o której myślałem. Pozostawała piłka nożna - wspomina profesor. Grał też kiedyś dobrze w szachy i w ping-ponga. Jako 16-latek został mistrzem powiatu w rozgrywkach szachowych. W ping-pongu miał trzecie miejsce. - Chyba byłem utalentowanym szachistą, ale to pochłaniało zbyt wiele czasu - mówi profesor.



- Gdańsk zawsze był dla mnie marzeniem - mówi prof. Roman Kaliszan. Na zdjęciu przy Fontannie Neptuna, podczas jednej z wycieczek szkolnych

wybrał i to, powiedziałbym, drastycznie. Zastanawiam się, czy to nie jest bunt przeciwko rodzicom? - mówi profesor.

Żona profesora Romana Kaliszana pochodzi z Mazowsza. Poznali się na studiach. - Ja z jednego końca świata, mąż - z drugiego, na trzecim się poznaliśmy. To było na jakimś wieczorku. Mąż już był asystentem, ja jeszcze studentką - uśmiecha się elegancka kobieta. Jaki jest? - Trudny z tą swoją własnie dokładnością poznańską, pracowitością. Wszystko musi być na swoim miejscu, aż do bólu. Nauka zawsze była na pierwszym miejscu, ale też zawsze miał czas dla rodziny - mówi Anna Kaliszan.

Czym ją ujął przyszyły mąż? - Zafascynowały mnie wiersze, które dla mnie pisał. Jego delikatność, uczciwość, pracowitość. Swym stypendium dzielił się z siostrą, która jeszcze wtedy studiowała medycynę - wspomina Anna Kaliszan. Mają dwóch synów, trzech wnuków.

O własnych siłach

Wybrał drogę naukową. Na pierwszym roku zapisał się do koła naukowego, na drugim uzyskał już stypendium naukowe. Był konsekwentny. - Kiedy ukończyłem studia i zostałem asystentem, doszedłem do wniosku, że mam pewne braki w zakresie matematyczno-fizycznym. A to były lata, kiedy nie biologia molekularna, jak dzisiaj, ale termodynamika, matematyka stanowiły o postępie - mówi rektor AMG. Podjął studia na fizyce. Skończył je, uzyskując kolejny tytuł magisterski. - To mi dało dość silne wzmocnienie warsztatu naukowego. Raczej o własnych siłach niż wychodząc z jakiejś szkoły silnego profesora przebiłem się. Kiedy w 1979 roku sam, bez żadnego poparcia, uzyskałem stypendium w Szkocji, na Uniwersytecie w Edynburgu, od tego momentu miałem ustabilizowaną pozycję naukową - dodaje prof. Kaliszan.

Za pierwszy swój sukces uważa publikacje w czasopiśmie zachodnich, anglojęzycznych. - Wtedy jeszcze nie było takiej tradycji. Krzywo na to nawet patrzono. To sprawiło jednak, że zostałem zauważony - przyznaje rektor. Od tej pory jego kariera naukowa zaczęła się szybko toczyć.

Droga poszukiwań

Co dla profesora, rektora AMG, jest najważniejsze wśród wielu sukcesów, które osiągnął? - Połączenie fizyki, chemii i technik elektronicznych, komputerowych. Chodzi o to, żeby przewidywać możliwości właściwości związków. Najlepiej właściwości medyczne, lecznicze - tłumaczy profesor. To jest właśnie tematem jego badań.

Medycyna idzie cały czas do przodu. Jakie ma osiągnięcia, zdaniem profesora? - Widać, jak wzrasta przeciętne życie. Ograniczona została umieralność niemowląt, ale także ludzi w sile wieku oraz osób starszych. Choroby, zwłaszcza infekcyjne, zostały opanowane. Tak samo widoczny jest postęp, jeśli chodzi o choroby układu krążenia - mówi prof. Roman Kaliszan. W ostatnich latach wielokrotnie zmniejszyła się ilość zgonów pozawałowych. Zarówno na skutek stosowania różnych technik kardio-

logii inwazyjnej, jak i leków, które powodują wydłużenie życia. Tak samo jest w przypadku chorób nowotworowych. To, co kiedyś było wyrokiem, już dziś w wielu przypadkach nim nie jest. - Nie wszystkie choroby da się radykalnie wyleczyć, ale postęp, który obserwuję w medycynie, jest przełomowy - dodaje Roman Kaliszan.

Niespełnione nadzieje

Rozczarowania? Też są. - Dziesięć lat temu wszyscy myśleliśmy, że wejdzie do użytku terapia genu, która będzie radykalnie leczyła te choroby, które są warunkowane genetycznie. Genetycznie warunkowane niekoniecznie znaczy wrodzone. Zmiana genetyczna następuje np. pod wpływem wirusa, choroby, promieniowania. Cukrzyca na przykład jest chorobą, która stanowi skutek uszkodzenia jakichś genów. Wydawało się, że wystarczy wstawić w DNA zamiast tego genu, który źle funkcjonuje, ten naprawiony, i - tak jak wymienienie części w samochodzie - spowoduje to zniknięcie choroby - mówi prof. Kaliszan. Nie udało się, niestety, wprowadzić w żadnej chorobie terapii genowej. Perspektywy też są raczej marne.

Postęp był niezwykły

Profesor wspomina swój wykład inauguracyjny sprzed dziesięciu lat. Powiedział wtedy, że w ciągu dwóch, trzech lat terapia genu wejdzie do praktyki. - Ułynęło już tyle lat od tego momentu i to się nie udało. Biologia molekularna zdaje się - to nie jest dobra wiadomość - powoli wyczerpuje swoje możliwości - mówi prof. Kaliszan. Postęp jednak był wcześniej niezwykły. Po wprowadzeniu technik biologii molekularnej pojawiła się ludzka insulina. - Wcześniej brano insulinę bydlęcą, z owcy lub świńskiej, która zawsze była białkiem obcym dla człowieka i powodowała uboczne skutki. Teraz z cukrzycą można żyć 100 lat. Trzeba oczywiście się kontrolować i stosować leki. Nie udało się jednak doprowadzić do tego, żeby raz można było coś zrobić i raz na zawsze naprawić system. To dotyczy wielu chorób - podkreśla profesor.

Ameryka i sukcesy

Po studiach spędził sporo czasu w dobrych ośrodkach naukowych za granicą. - Zarówno Uniwersytet w Edynburgu, jak i Uniwersytet



Z pobytu na Uniwersytecie
w Edynburgu (1979-1980)

McGilla w Montrealu czy Uniwersytet Rutgersa Stanu New Jersey, gdzie byłem profesorem, są wysoko notowanymi uczelniami - mówi profesor. Przyznaje, że propozycje, które tam otrzymał, były kuszące. - W Montrealu miałem bardzo poważną pozycję, nie mówiąc już o finansach. Ale tam wcale nie jest tak słodko, jak by się mogło wydawać - podkreśla rektor AMG.

Niewątpliwym sukcesem stał się dla profesora wybór jego kandydatury na rektora Akademii Medycznej w Gdańsku. - To wynikało z dość wysokiej pozycji naukowej, wywalczonej własnymi rękoma. Miałem uznanie w środowisku. Dostałem ponad 2/3 głosów, a przeciwnik był najwyższej klasy - przyznaje profesor.

Co z założeń programowych, które przygotował jako kandydat na rektora, udało się już zrealizować? - Uzyskaliśmy najwyższe kategorie naukowe jako wszystkie wydziały. Po drugie, do projektu budżetu państwa weszła postulowana już w czasie wyborów przeze mnie i wtedy traktowana jako utopia koncepcja budowy nowego, nowoczesnego szpitala klinicznego z zapleczem naukowym - mówi prof. Roman Kaliszan. - Po trzecie, udało się pewne uporządkowania zarówno



Profesor z żoną i wnukami. Najstarszy to Antek, średni - Janek i najmłodszy - Waldek



Z pobytu jako Visiting Professor na Wydziale Medycznym Uniwersytetu McGilla w Montrealu w latach 1991/1992



Rozmawialiśmy z profesorem również o wynikach wyborów na Ziemi Jarocińskiej

w administracji, jak i w zakresie relacji wewnętrznych. Podkreśla, że, startując nie był związany z żadną grupą, więc nie miał żadnych zobowiązań i nie musiał o nic zabiegać.

Na swym koncie ma wiele prestiżowych nagród za osiągnięcia naukowe. Za największy sukces uznaje wybór na członka Polskiej Akademii Nauk. To rodzaj najwyższej nobilitacji. Wielkim sukcesem była oczywiście Nagroda Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w Dziedzinie Nauk Przyrodniczych i Medycznych (tzw. Polski Nobel).

Jak to z konikiem było

Farmakologia stała się jego pasją. Już w dzieciństwie zetknął się z etnofarmakologią. Jedną z przyków z wczesnej młodości opisał po latach w „Farmaceutycznej teorii lotów czarownic”. Wspomina w niej czasy, kiedy grał w piłkę z kolegami. Gdy ktoś się zranił, łapało się konika poinego i wyciskało z niego, z jego odwołka galaretowatą substancję, o konsystencji maści, bardzo dobrze rozsmarowującą się. Ta substancja miała niewątpliwie świetne właściwości reologiczne, ale ponoć przyspieszała gojenie się ran. Jej działanie bardzo intrygowało Romana Kaliszana. - Po latach wróciłem do tego. Wtedy, kiedy pracowałem już na farmakologii. Zastanawiałem się, czy to rzeczywiście mogło być skuteczne. Podejrzywałem, że to mogła być nawet jakaś substancja antybiotyczna. Antybiotyki są produkowane głównie przez bakterie, ale organizmy wyższe też je produkują. Także człowiek - tłumaczy profesor. Przeprowadził eksperymenty mikrobiologiczne. Jednak nie dało się zauważyć żadnego hamowania wzrostu drobnoustrojów; przeciwnie, bakterie w obecności

„maści” intensywnie się rozwijały. - Pomyślałem wtedy, że może to nie jest działanie antybiotyczne, tylko stymulujące tworzenie się nowych tkanek, ale takie działanie nie jest tak łatwo jednoznacznie wykazać eksperymentalnie. W zasadzie nie uzyskałem jednoznacznych wyników; w każdym razie, nie były one rewelacyjne. Nie było czasu, żeby się tym szerzej zająć. Czasem myślę, że może nie miałem wystarczającej cierpliwości na zbadanie tego zjawiska. Może jednak to działanie stymulujące proces gojenia można by wykazać? - zastanawia się rektor. - Na wszystkie eksperymenty nie ma jednak czasu.

Przyznaje, że trochę się rozczarował wynikiem badań. - Gdyby to było ewidentne działanie, tak jak antybiotyku, które widać gołym okiem, warto byłoby dalej prowadzić badania, zapewne żmudne. Jeśli takiego silnego efektu nie widać, zbyt duże jest ryzyko pracy na darmo - mówi profesor.

Zaufanie do nauki

Jednym z preparatów, o którym wiadomo, że był stosowany przez ludzi na wsi, był wyciąg z igieł cisu. - Dziś stanowi on podstawę dla przeciwnowotworowego leku paksitaksel, bardzo skutecznego w leczeniu raka jajnika i płuc - mówi prof. Kaliszan. Dawniej wyciąg ten był stosowany przez znachorki jako środek poronny. - Działanie przeciwnowotworowe, tak jak poronne, polega na tym, że lek jest bardziej toksyczny dla młodych komórek niż dla tych już wykształconych - wyjaśnia profesor.

Podkreśla, że jest racjonalistą. Ma zaufanie wyłącznie do tego, co niesie nauka, współczesna medycyna, co zostało sprawdzone, zbadane. - Ile osób zmarło na raka, bo

próbowało leczyć się hubami, torfami i innymi rzeczami, kiedy podjęte w odpowiednim czasie odpowiednie działania operacyjne i chemoterapeutyczne daje wyleczenie. Jak sprawa jest zaniedbana, to już nic nie pomoże - mówi profesor.

Przepowiednia wróżbity

Musimy kończyć rozmowę. Rektora wzywają kolejne obowiązki. Kiedy się żegnają, profesor przyznaje, że czasem odwiedza rodzinne strony. Rzadko, ponieważ brakuje na to czasu. - Ale mój syn wziął w tym roku swoje dzieci i pojechał do Kretkowa, Przybysławia. Objechał trasę przodków. Czujemy się związani emocjonalnie z tamtymi miejscami. Stamtąd nasz ród - podkreśla rektor AMG.

Profesor wspomina jeszcze jedno zdarzenie z dzieciństwa. W wiosce, w której mieszkał, był starszy mężczyzna, który - jak mówiono - przepowiadał przyszłość. - Kiedy przychodził do piekarni, my, dzieciaki, biegliśmy do niego, żeby nam powróżył. On się od nas opędał, nie chciał nic powiedzieć. Ale pewnego razu, kiedy podbiegliśmy do niego z kolegą, potraktował nas łaskawie - opowiada profesor. Wróżbity popatrzył najpierw kiedze na ręce i powiedział: - Ty będziesz długo żył. - Później wziął moją rękę i tak popatrzył... Popatrzył i tak jakoś coś go chyba bardzo zastanowiło. Po chwili powiedział: - Ty tak długo to żył nie będziesz, ale będziesz miał bogate życie... - wspomina, uśmiechając się, Roman Kaliszan.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



Prof. ANTONI NASAL

Pracuje w Katedrze Biofarmacji i Biofarmakodynamiki Akademii Medycznej w Gdańsku. Katedrą kieruje prof. Roman Kaliszan

Profesor Kaliszan jest bardzo wybitnym naukowcem. Człowiekiem bardzo kreatywnym, jeśli chodzi o tematykę badań naukowych. Jest twórcą pojęcia ilościowych zależności między strukturą chemiczną a retencją chromatograficzną. Twórcą tego pojęcia w skali światowej.

Zawsze jest na bieżąco z nowymi obszarami badań w naukach farmaceutycznych, które należą dziś jeszcze ciągle do badań podstawowych, ale z pewnością w przyszłości mogą mieć pewne przełożenie na poszukiwanie nowych leków, diagnostykę niektórych chorób, a więc mają ten walor również użytkowy. Profesor jest wymagający, ale też bardzo dużo wymaga od siebie. Umie zachęcić ludzi do podjęcia trudów, do zajęcia się nowym tematem.

Ma bardzo duży dar wciągania do pracy bardzo młodych ludzi. To człowiek o dużym poczuciu humoru. Otwarty na współpracę międzynarodową.



HENRYK MACIEJEWSKI

77-letni mieszkaniec Przybysławia, spokrewniony z prof. Romanem Kaliszaniem

Roman urodził się tu, w Przybysławiu. W budynku przy sklepie. To jest żony siostry syn. Dla córki - kuzyn. Jak przyjeżdżają do Przybysławia, zawsze mnie odwiedzają. Jednak do rodzinnej wioski go ciągnie. Jak był młodszy kozak, to biegał do Lutyni, na ryby.

On proszę pani objechał pół świata z wykładami. Takim jest profesorem.



Podczas inauguracji roku akademickiego wraz z gośćmi - od lewej prof. Petr Harelík z uczelni medycznej w Grodnie, prof. Benito Castillo del Garcia z Madrytu, Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz oraz prof. Roman Kaliszan

Prof. Roman Kaliszan zajmuje się problematyką badawczą dotyczącą matematycznie wyrażanych zależności między strukturą chemiczną związków (głównie leków) a ich właściwościami (głównie farmakologicznymi). Łączy komputerową analizę struktury, modelowanie molekularne i analitykę chemiczną z pomiarami aktywności farmakologicznej *in vivo* i *in vitro*.

Od 1984 r. kieruje Katedrą i Zakładem Biofarmacji i Farmakodynamiki AMG, od 2005 roku jest rektorem AMG. Członek Komitetu Nauk o Leku PAN oraz Komitetu Chemii Analitycznej PAN. Od 2001 r. jest Konsultantem Krajowym ds. Analityki Farmaceutycznej. Od 2003 r. pełni funkcję wiceprezesa Oddziału Gdańskiego PAN.

Jest laureatem wielu nagród za osiągnięcia naukowe, m. in.: indywidualnych i zespołowych nagród Ministra Zdrowia, Nagrody Naukowej Wydziału Nauk Medycznych PAN (1996 r.), Nagrody Prezesa Rady Ministrów RP za wybitne osiągnięcie naukowe (1997 r.), Nagrody Naukowej im. Jana Heweliusza (2000 r.). W 2002 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Nagroda Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej honoruje osiągnięcia prof. Kaliszana w zakresie farmaceutycznych badań podstawowych i aplikacyjnych. W szczególności przyznana została za oryginalne modele fizykochemiczne i komputerowe oddziaływań leków z układami biologicznymi, za wykrycie cennego leczniego działania krążeniowego ważnych leków i za opracowanie nowatorskich metod analizy chemicznej z użyciem techniki rozdzielania substancji zwanej chromatografią.

Laureat opracował układy chromatograficzne umożliwiające preselekcję „kandydatów na leki”, redukując w ten sposób konieczność doświadczeń na zwierzętach. Odkrył oryginalne układy chemiczne o zdolności hamowania agregacji płytek krwi, procesu zapoczątkowującego choroby układu krążenia krwi. Cenne i praktycznie przydatne w leczeniu okazało się odkrycie zdolności hamowania agregacji płytek krwi przez doustne leki przeciwcukrzycowe - odkrycie tym donioślejsze, że cukrzyca zwiększa zagrożenie zaburzeniami krążenia.

JAN-MAR SKUTERY www.jan-mar.pl

Siedziba firmy:
ul. Warszawska 61
Piaski k/Gostynia
tel./fax (0-65) 571-91-61

Filia:
Krotoszyn, ul. Ostrowska 83
tel./fax (0-62) 722-02-29

Lasocice k/Leszna
tel. (0-65) 533-82-07

Srem, ul. Powstańców Wlkp. 9
tel. (0-61) 282-94-74

części • serwis
RATY!



**Wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku!**




Na zbliżające się
świąteczne dni
wielu radosnych
chwil w gronie
rodzinnym,
a w Nowym Roku
wiary w lepsze jutro
życzy

Dyrekcja
Zespołu Zakładów
Opieki Zdrowotnej
w Jarocinie




*Życzymy wszystkim naszym
Klientom miłych,
zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego 2007 roku*

FIRMA HANDLOWA HURT I DETAL
Izabela Solińska
P.H.U. "MONIKA" Mieczysław Soliński
P.P.H.U. "MONIKA & PIOTRUŚ"
Karol Matuszak

63-200 Jarocin, ul. Powstańców Wlkp. 6

**Wszystkim naszym Klientom
składamy życzenia radosnych
i spędzonych
w ciepłej atmosferze
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku**

PROFAL

Sośnica k/Pleszewa 91B tel. (0-62) 741-42-06

Pleszew, ul. Rynek 19, tel. 742-74-10

Jarocin, ul. Wrocławska 49a, tel. 747-89-07

Krotoszyn, ul. Zamkowy Folwark 10, tel. 722-66-09

Ostrów Wlkp., ul. Sobieskiego 7, tel. 736-22-18



POMYŚL O NAJBLIŻSZYCH



APTEKA
Centrum

Zapraszamy na ŚWIĄTECZNE ZAKUPY

*Wszystkim Pacjentom życzymy
Zdrowych, wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
Rodzinnego ciepła
oraz pomysłności
w Nowym Roku*



Apteka Centrum ul. Wojska Polskiego 44 tel. 0-62 747-05-37

*Zdrowych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
dla wszystkich naszych
Członków i Klientów*

życzą
Rada Nadzorcza, Zarządy SKR
i Grupy JAR-PEK Golina wraz z pracownikami



RODZAJ DZBAKA	27	LETNIA TKANINA	ATAK Z POWIETRZA	DRÓGIE FUTRO	RODZAJ ZAROSTU; BOKOBROD	RZĘKA W KAZACHSTANIE	STOPIEŃ DLA KARATEKI	CZEŚĆ WYŚCIGU	SZKOCKI DESEN	BARTOSIEWICZ, PIOSEKARKA	DOMENA MARCHINA DAŃCA	ODMIANA FASOLI
RYTM SERCA	25	DAWNY SŁUGA, NIEWOLNIK	KUCHENNA PRZYPRAWA	CZŁONEK LUDU GERMAŃSKIEGO	PRZYRZĄD OPTYCZNY KLUSKI DO ROSOLI	OKAZ	ALBAŃSKA METROPOLIA	RODZAJ ZAKIĘTU	STRONA MONETY	... SARI, ŚPIEWACZKA 1886-1968	LECH WAŁĘSA	DUŃSKI ŻŁOTY
NAUKA O BUDOWIE ZIEMI					SYN DEDAŁA							
LITERACKIE WYZWISKO		BLUZKA SPORTOWA ASFALTOWA		WĄZ DUSZYCIEL	LEŚNY SSAK							
GĘS KACZKI	13			FLORIAŃSKA W KRAKOWIE	WIELBŁĄDZIA KRZYŻÓWKA							
			PRZEMOC, GWAŁT	ZAKONNIK, MNICH	JEST OSZCZEPIM LUB MROTEM		INDIANIN Z MEKSYKU					
IMIĘ ŻEŃSKIE		OKRYCIA OPONĄ				ZIELONA ODMIANA KWARCU	IMIĘ SCHNEIDER, AKTORKI AUSTRIACKIEJ	NA WOJSKOWEJ CZAPCE	MIEKKI METAL	CIEKRY METAL		PRODUCENT ZUP
TROP		DLA LAUREATA	NAPÓJ MATA	W PALEŃSKU								
DOCHÓD, ZYSK												
SPRAWUNEK	12				OBJAWIENIE JAKO FORMA POZNANIA							
					Z FLIPEM							
SEJGUS												
UMOWA HANDLOWA												
UTWÓR POETYCKI	37											
DRÓGOWY LUB ZODIAKU												
MIOTEŁKA W REKU KSIĘDZA												
STRACHA MĘŻA												
PAŃSTWO Z DELHI												
WIP, ZŁAMANIE												
WIECIEC												
DŁUGI MEBEL												
ODSIECZ DAWNIEJ												
OWAD CIEMKI W TALI												
PRZECIWIENSTWO												
ROSLINA Z JADALNYMI KOŁBAMI												
KAKIETA ŚWIETLNA												
FURIA, OBŁĘT												



Litery z pól z bombkami, ponumerowanych od 1 do 43, utworzą rozwiązanie krzyżówki. Hasła wraz z kuponem, który drukujemy obok, prosimy przesałać lub dostarczyć osobiście, do dnia 5 stycznia 2007 r., na adres biura ogłoszeń „Gazety Jarocińskiej” - 63-200 Jarocin, Rynek 21. spośród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 nagrody pieniężne: 100 zł, 50 zł i 20 zł.

KUPON
KRZYŻÓWKA
PANORAMICZNA

FIRMA HANDLOWA **RAWAL**

63-233 GÓRA, ul. Dworcowa 8, tel./fax (0-62) 740-90-14

**KASACJA I ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW MECHANICZNYCH**

• sprzedaż części używanych • skup złomu

*Zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego
Narodzenia
i Szczęśliwego
Nowego Roku*



materiały budowlane • opał • nawozy
koncentraty • pasze • hurt i detal - sprzęt AGD

ZAPRASZAMY

pon. - pt. 8.00 - 16.00, sobota 8.00 - 13.00



Mercedes-Benz



*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
Mercedesa pod choinką
oraz szerokich dróg w Nowym 2007 Roku
życzy*

Auto Partner sp.j. Jan Garcarek i Andrzej Garcarek
Ociąż, ul. Ostrowska 6, 63-460 Nowe Skalmierzyce, tel. 062/762 92 05, 762 92 25

ZGODA

*Wszystkim naszym Klientom
i współpracującym Firmom
życzymy ciepłych
i rodzinnych świąt
oraz 365 dni szczęścia w 2007 roku*

Zarząd S.H.P. "ZGODA"
w Jarocinie



**Żywe
choinki**

Cielcza,
ul. Piaskowa 17
tel. (0-62) 749-38-38



Sopniewski

**AUTORYZOWANY
SERWIS BOSCH**

Jarocin, ul. Wybudowana 59
tel. (0-62) 747-82-82

*Wesołych Świąt
oraz szczęśliwego
Nowego Roku*



COSMO
STUDIO FRYZUR

zaprasza na

**NOWE
TRENDY
ZIMOWE**

*Wszystkim Klientom
życzymy radosnych
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz pomysłności
w Nowym Roku*

63-200 Jarocin, ul. Dąbrowskiego 1,
tel. (0-62) 505-20-31
od pon. do pt. 10:00-21:00,
w sob. 9:00-17:00

AGAT

HURTOWNIA
LODÓW I MROŻONEK
63-200 JAROCIN, ul. Wrocławka 173
tel. (062) 747 90 03, fax (062) 747 84 27

*Wszystkim Klientom
i Firmom związanym
z Hurtownią Lodów
i Mrożonek „AGAT”
pragniemy gorąco
podziękować za współpracę
w roku 2006
i złożyć serdeczne
życzenia radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęścia
w Nowym Roku*



Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomysłności w Nowym Roku 2007
Klientom oraz Czytelnikom
„Gazety Jarocińskiej” życzy

EURO KARTON

Góra, ul. Dworcowa 71
tel. (0-62) 740-91-05

Wszystkim naszym Klientom
życzymy zdrowych
i wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów
w Nowym 2007 Roku



THOR TORAL Gostyń, ul. Poznańska 65, tel. (0-65) 575-16-05, fax (0-65) 575-16-07
www.toral.com.pl e-mail: biuro@toral.com.pl

Atrakcyjna wyprzedaż ROCZNIKA 2006

również
**0%
kredyt**



Zapraszamy do salonu

Jarocin, ul. Wrocławska 225, tel.: (0-62) 747-60-55, (0-62) 747-37-55

Wesołych Świąt życzy

Auto rok zał. 1982
Dutkiewicz

Zdrowych
i spokojnych
Świąt
Bożego
Narodzenia
oraz
szczęśliwego
Nowego Roku



63-210 Żerków, Raszewy 4, tel. (0-62) 740-31-38, 0-602/791-802



Radosnych
Świąt Bożego
Narodzenia
spełnienia marzeń
w 2007 roku
moim wyborcom
i wszystkim
rolnikom



życzy
agronom
Jan Klim



Zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
życzy

SAN-GAZ

Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
pomysłności i sukcesów
w nadchodzącym Nowym Roku
życzy

2007

Żaluzje - Rolety
MADOS

Jarocin, ul. Wrocławska 36

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Naszym Klientom
wszystkiego najlepszego zdrowych, spokojnych świąt.
Dziękujemy za współpracę i zaufanie w minionym roku,
niech zbliżający się Nowy Rok
będzie równie owocny



Wikad Kotlin
tel. 062-740-51-55

Organizujemy wesela,
komunie,
osiemnastki
oraz inne imprezy



W ciepłe
domowego
ogniska

Centrum Produktów Naftowych
Autoryzowany Dystrybutor
Oleju Opalowego
Polskiego Koncernu
Naftowego ORLEN S.A.

ul. Moniuszki 33,
Jarocin
tel.: 062 747 23 64

ekoterm
plus

Hugon Iwo

Miriam

Wit

WITOMIR

Berta

Euzebia

POWIEDZ, JAK MASZ NA IMIĘ

ZNAK NA CAŁE ŻYCIE

Prawdopodobnie tylko jeden jarocinianin ma na imię Bonawentura.
Przygód, które się z tym wiążą, mógłby wymieniać bez liku.
Drugi bohater naszego artykułu ma również oryginalne imię.



- Urodziłem się w niedzielę i dlatego mam takie imię - opowiada Bonawentura Mikołajczyk z Jarocina. Ojciec chciał, by został księdzem. Szukał odpowiedniego patrona i w „Żywotach świętych” wydanych jeszcze przed pierwszą wojną światową znalazł właśnie św. Bonawenturę. - Było takie niepospolite, a ponieważ ojciec też był niepospolity - miał na imię Kasper, zdecydował, że zostałem Bonawenturą - mówi mężczyzna. Przypomina, iż interesował się swym patronem oraz znaczeniem swego imienia. W „Żywotach świętych” przeczytał, że św. Bonawentura był franciszkaninem. Urodził się we Włoszech. Kiedy zachorował i trafił do szpitala, odwiedził go papież. Popatrzył na niego i powiedział: „Bona venta”, czyli Dobra nadzieja, nadzieja na poprawę zdrowia. To jedna z wersji, do których dotarł Bonawentura Mikołajczyk. Obecnie we wszystkich encyklopediach czyta, że św. Bonawentura, kiedy się urodził, był bardzo słabym dzieckiem. Miał bardzo pobożną matkę. Postanowiła, że jeśli syn wyzdrowieje, zostanie księdzem. Ktoś jej opowiedział o św. Franciszku z Asyżu. Poszła do niego. Św. Franciszek, kiedy zobaczył chłopca, powiedział: Bona

venta - Jak szczęśliwie urodzony. - Co encyklopedia, to inaczej podają - stwierdza mężczyzna.

Księdzem jednak nie został. - U mnie, w rodzinie była taka tradycja, że ksiądz musi być. W każdej odnodze. Ja miałem nawet takie plany, żeby iść do seminarium. Wybieraliśmy się razem z kolegą, ale jakoś nie wyszło. Jestem kawalerem z powołania, więc coś z tego powołania zostało - śmieje się jarocinianin.

Zdrobniałe rodzice zwracali się do niego per Boniek, Boniu. Przygody związane z imieniem? - Mógłbym trzepać z rękawa. Tyle tego było! - mówi Bonawentura Mikołajczyk. Kiedy był w technikum, działał w Lidze Obrony Kraju. Skierowano go na kurs strzelecki do Łeby. Gdy pojechał, okazało się, że trafił na obóz... dla dziewcząt. Dla chłopców był w górach. - Przez to, że mam na imię Bonawentura, ktoś, kto mnie wpisywał na listę, myślał, że jestem dziewczyną - opowiada nasz Czytelnik. - Kierownik był jednak w porządku i nie odesłał mnie w góry. Wziął mnie na strzelnicę, żeby zobaczyć, jak strzelam. Ponieważ umiałem, powiedział, że będę instruktorem. No i zostałem, bez szkolenia, i uczyłem dziewczyny.

Przekęciano nie tylko jego imię, np. na Bonawentury, ale również nazwisko. - Robiono ze mnie Mikołajczaka. To było w tym czasie, kiedy Mikołajczyk zwiął do Anglii, więc wszystkich „przerabiali” na siłę na Mikołajczaków - wspomina. Nie zgodził się na to, dlatego kilka razy miał zmieniany dowód osobisty. - Na milicji byli źli i wmawiali mi, że

powiniem mieć wpisane: Bonawentury, więc wzięłem pod pachę „Żywoty świętych” i poszedłem im pokazać, że Bonawentura to jest imię męskie - opowiada o swych perypetiach mężczyzna.

Kiedy starał się o przyjęcie do liceum, odpisano mu, że to szkoła męska i... dziewcząt nie przyjmują. - Ojciec mnie „zapakował” i pojechał pokazać, że nie jestem dziewczyną - śmieje się Bonawentura Mikołajczyk.

Setki, może tysiące razy korespondencja do niego zaczynała się od słów: „Obywatelko..., Szanowna Pani...” itp.

Mylenie jego płci miało jednak często dobre strony. Tak było np. wtedy, kiedy rezerwował nocleg w hotelu. - Za peerelu nie było tak, jak dzisiaj, że można było jechać w ciemno. Zawsze dostawałem - jeżeli to był pokój dwu- lub więcej osobowy - za współlokatorkę panią lub panie - opowiada Bonawentura Mikołajczyk. Jak to było później rozwiązywane, taktownie przemilcza... - Człowiek był młody, a przecież krew nie woda - mówi mężczyzna.

Przepracował 48 lat jako nauczyciel, potem również dyrektor w technikum rolniczym w Tarcach. Czy imię miało wpływ na jego życie? - Nie mogę na nie narzekać. Wie pani, przeszedłem przez życie szczęśliwie. Zdrowie mi też dopisywało. Dożyłem 72 lat. Przez ten cały czas, kiedy pracowałem, nie wzięłem ani jednego dnia wolnego. Teraz cieszę się zasłużoną emeryturą - mówi Bonawentura Mikołajczyk. Czym się teraz zajmuje? - Teraz rozmyślam - uśmiecha się jarocinianin.



Tobiasz Krzywański ma 9 lat. Chodzi do Szkoły Podstawowej w Komorzu. - Kiedy nadałam imię synowi, nie było jeszcze takie znane, przynajmniej tu, w okolicy - mówi Margareta Krzywańska. - Dlaczego takie? Było takie inne. Znalazłam je w kalendarzu, spodobało mi się i wybrałam właśnie to dla syna. Mama chłopca przypominając, że prawdopodobnie później stało się popularniejsze. - Koleżanka dała takie właśnie imię jednemu ze swych bliźniaków. Możliwe, że właśnie wzięło się od mojego syna - dodaje mieszkanka Przybystawia.

Tobiasz obchodzi imieniny 2 listopada.

Wyszukaliśmy dla naszych Czytelników

Tobiasz - imię pochodzenia hebrajskiego, od wyrażenia *Tobhijah*. Oznacza: „Jahwe (Bóg) jest dobry”. Bóg jest moim bogactwem.

Wyszukaliśmy dla naszych Czytelników

Bonawentura - imię męskie pochodzenia włoskiego. Wywodzi się od słów *bona ventura* oznaczającego „dobry los”. Imię pierwszy raz użyte przez św. Bonawenturę, ucznia św. Franciszka z Asyżu. Urodził się w Bagnoregio, niedaleko Viterbo (Włochy) około 1217 roku. Jego ojciec był prawdopodobnie lekarzem. Według podań, Bonawentura w dzieciństwie ciężko zachorował i miał być cudownie uzdrowiony po odwołaniu się do wstawiennictwa św. Franciszka. Od tego zdarzenia Bonawentura miał szczególne nabożeństwo do Świętego z Asyżu. W latach 1236-42 studiował na Uniwersytecie w Paryżu, gdzie jego mistrzem był Aleksander z Hales. W Paryżu również przywdział habit franciszkański w 1243 r. Po studiach, od 1248 do 1255, nauczał na uniwersytecie paryskim. Na katedrę teologii został powołany w tym samym dniu co Tomasz z Akwinu, 23 października 1256 r. W 1257 roku Bonawentura został wybrany na generała zakonu franciszkanów. Z tego powodu nigdy już nie podjął na nowo swej działalności nauczycielskiej. Wraz z wybraniem go na generała zakończył swą naukową twórczość pisarską, a jego dzieła nabrały tonu bardziej ascetycznego. Dokonał wielkiej reorganizacji zakonu, który bardzo rozrósł się od czasu śmierci św. Franciszka, uprzywilejował na nowo szereg spraw, z tego też powodu nazywany jest drugim założycielem. W 1273 został kardynałem. Zmarł w 1274 roku, tuż po zakończeniu obrad II Soboru w Lyonie, którego był jednym z organizatorów. Tam też, w Lyonie, został pochowany. Obok św. Tomasza z Akwinu, uważany jest za jedną z największych postaci XIII w. Pozostawił po sobie bardzo bogate piśmiennictwo, szereg traktatów teologicznych i pism okolicznościowych. Był osobą bardzo wszechstronną - filozofem, teologiem oraz mistykiem. Jego zdaniem poznanie racjonalne, chociaż konieczne i pożyteczne, jest samo w sobie niewystarczające do poznania Boga oraz najistotniejszych problemów egzystencji ludzkiej. Tak jak święty Augustyn uważał, że ku wyżynom poznania tego co istotne może wznieść się jedynie rozum oświecony wiarą. Głosił, że tylko poznanie przez intuicję może być odpowiednim środkiem zjednoczenia człowieka z Bogiem. Znane jest jego powiedzenie: *Non est perfecta cognitio sine dilectione* - Nie ma prawdziwego poznania bez umiłowania. Najgłębsze tajemnice (zarówno te boskie jak i ludzkie) może poznać jedynie ten, kto kocha naprawdę. Podobno św. Bonawentura uważany jest za patrona matek oczekujących potomstwa.

ŻERKÓW

Dobrali się w pary



Okolo stu osób bawilo się na andrzejkowej imprezie zorganizowanej przez żerkowskie koło Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Zgodnie z wylosowanymi karteczkami podobierano się w pary. Panowie wyciągali w kopertach przepowiednie. Wróżby przygotowała Janina Grzesiak z Lubini Małej. Każdy wylosowywał też upominek dla siebie. Wróżka Weronika Jezierska odczytywała przyszłość z woskowych figur. Hieronim Kowalski z Chrzana natomiast zorganizował pokaz mody. Największą rewelacją był ubiór jednej z żerkowianek, która wystąpiła... w stringach.

Żerkowscy seniorzy po raz kolejny pokazali, że potrafią się wspaniale bawić. Na imprezę przygotowano też poczęstunek - ciasto i kawę oraz obiady-kolację. (akf)

OGŁOSZENIA

APTEKA
Centrum

ul. Wojska Polskiego 44
63-200 Jarocin
Tel.: 062 / 747 06 57

Apteka Centrum z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku dla wszystkich swoich pacjentów przygotowała specjalną, świąteczną ofertę

7% dodatkowego rabatu
na wszystkie leki pełnopłatne,
kosmetyki i inne artykuły



Dziękujemy za waszą uwagę. 20.12.2006

Zapraszamy
na świąteczne
zakupy

APTEKA
Centrum

ZBIERAJ PIGUŁKI
I RÓB DARMOWE
ZAKUPY!

- WEŹ RECEPTĘ ZAMIEN NA PIGUŁKĘ
- KAŻDA PIGUŁKA TO 1 ZŁ
- PŁAĆ PIGUŁKAMI - KUPUJ TANIEJ

POMYŚL O NAJBLIŻSZYCH
SPECJALNA OFERTA GWIAZDKOWA

- ❄️ ciśnieniomierze - nadgarstkowy już od 89 zł.
- ❄️ promocyjne glukometry
- ❄️ witaminy (Centrum, Bodymax, Vicard, Biovital i inne)
- ❄️ super atrakcyjne ceny i promocje na kosmetyki m. in. Vichy, Avene, AA Ocenic, La Roche i inne
- ❄️ świąteczne pakowanie prezentów
- ❄️ miła i profesjonalna obsługa



APTEKA CENTRUM • UL. WOJSKA POLSKIEGO 44 • JAROCIN • TEL. (062) 747 05 37

STANISŁAW SZYMCZAK - INTERNOWANY DZIAŁACZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
OPOWIADAŁ MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ O STANIE WOJENNYM

ZŁO, KTÓRE stało się dobrem

Uczniowie z gimnazjum w Witaszycach zorganizowali obchody 25-lecia stanu wojennego. Po historycznym wstępie i części artystycznej o swoim internowaniu opowiadał zgromadzonym Stanisław Szymczak, aktywny działacz i przewodniczący MKZ NSZZ "Solidarność" w Jarocinie w tamtych czasach.

Młodzi wyszli od epoki komunizmu, która zaczęła się w Rosji, kolejno przez ważne wydarzenia i pierwszą pielgrzymkę Papieża Jana Pawła II doszli do stanu wojennego. Fragmenty historyczne były przeplatane częściami artystyczną - wierszami Herberta, Miłosza i poezją Stachury. Nie zabrakło również słynnych pieśni, m.in. Jana Pietrzaka „Żeby Polska była Polską”. Po występie uczniowie chcieli się dowiedzieć jak najczęściej o tamtych czasach od swojego gościa. Były pytania o internowanie, kontakty z rodziną, traktowanie w więzieniu i ocenę stanu wojennego po latach. - *Zdaję sobie sprawę, że dla was czas stanu wojennego to jest tak odległa historia, jak dla mnie I wojna światowa* - zaczął. Opowiadał młodzieży o zjazdach, w których brał udział i ludziach, których podczas nich spotkał - Jacka Kuronia, Karola Modzelewskiego. - *Gdy zaczęły się pierwsze aresztowania, wiedziałem, że tego nie uniknę i będę internowany prędzej czy później. Jak wychodziłem z domu, to się ubierałem bardzo ciepło. Zabrali mnie 16 grudnia - mówił związko-*



STANISŁAW SZYMCZAK zapoznał dzieci z ówczesnymi realiami i opowiedział o swoim internowaniu

wiec. W więzieniu siedział do końca kwietnia, najpierw w Ostrowie Wlkp., potem w Głogowie. Jak po latach ocenia stan wojenny? - *Długi czas nie wiedziałem, czy Jaruzelski nie miał rzeczywiście wyjścia, żeby go wprowadzić. Ostatnie dokumenty pokazują, że nie musiał. Dla mnie to zło wprowadzone bez*

konieczności, ale wbrew intencji wprowadzających, dla kraju stało się dobrem - podsumował Stanisław Szymczak. Spotkaniu towarzyszyła wystawa pamiątek Leszka Bajdy, który należał w tamtym okresie do Niezależnego Zrzeszenia Studentów przy UAM w Poznaniu.

(ula)



DRUŻYNA Z JARACZEWA GRAŁA W TENISA STOŁOWEGO

Sołtyska na podium



EMILIA MAŁECKA Z ZALESIA, Dariusz Góralczyk z Łobzowca, Roman Przybylski z Brzostowa byli jedyną drużyną na turnieju z naszego terenu

Sołtys Zalesia Emilia Małecka zajęła drugie miejsce na VIII Wielkopolskim Turnieju Tenisa Stołowego Sołtysów w Miłosławiu.

Ekipa z Jaraczewa była jedyną naszą reprezentacją na turnieju. Swoje umiejętności zaprezentowali Emilia Małecka - sołtys Zalesia, Roman Przybylski - sołtys Brzostowa i Dariusz Góralczyk - sołtys Łobzowca. W kategorii indywidualnej kobiet drugie miejsce zajęła Emilia Małecka. W klasyfikacji ogólnej jaraczewska drużyna uplasowała się na piątą pozycję.

Turniej odbył się 2 grudnia w Miłosławiu.

(era)

NASI MILUSIŃSCY

Na świat przyszli:
JAKUB RABCZEWSKI, BARTOSZ SZYSZKA, NIKODEM KLIMEK, KATARZYNA MATUSZEWSKA, ZUZANNA HALEK

Radosław Humpa
z Brzostowa
ur. 15 grudnia o godz. 2.05,
waży 3.430, mierzy 57 cm



Antoni Szczęśniak
z Chwałowa
ur. 14 grudnia o godz. 16.25,
waży 3.490, mierzy 56 cm



Paulina, córka Moniki Borkiewicz
i Wojciecha Piątki z Jarocina
ur. 15 grudnia o godz. 8.45,
waży 3.250, mierzy 52 cm



Maciej Cieślak
ze Strzałkowa
ur. 17 grudnia o godz. 20.05,
waży 3.820, mierzy 57 cm



Paweł Idziaszek
ze Szczonowa
ur. 17 grudnia o godz. 10.15,
waży 2.460, mierzy 47 cm



Dorota Jankowska
z Aleksandrowa
ur. 16 grudnia o godz. 0.50,
waży 3.330, mierzy 51 cm



Odbitki wykonuje:
CYFROWE STUDIO
ul. Wrocławska 13
63-200 Jarocin
tel. (0-62) 747-75-70

Zdjęcia noworodków
prosimy odbierać
w Cyfrowym Studiu Kodak,
ul. Wrocławska 13

na ślubnym kobiercu

25 grudnia
IWONA MACHOWSKA (Lubinia Mała)
KATARZYNA STANISŁAWSKA (Jarocin)
MONIKA KRUSZYK (Łuszczanów)
PATRYCJA ŁYSIAK (Cielcza)

- LUCJAN SZYMAŃSKI (Wilkowyja)
- PIOTR ZACHWIEJA (Jarocin)
- DAWID ZGORSZCZAK (Łuszczanów)
- RADOSŁAW KOLMEC (Góra)

26 grudnia
ŻANETA JĘDRZEJAK (Wyszki)
ANITA KOPER (Wolany)

- MAREK KRÓWKA (Wyszki)
- MAREK NIEWIADA (Kotlin)

Bombki, prezenty i bajka



Grudzień dla dzieci z Niepublicznego Przedszkola „Tęcza” w Radlinie obfitował w wiele zdarzeń. Przedszkolaki najpierw odwiedziły fabrykę bombek w Koźminie. Zapoznaly się z techniką produkcji i zdobienia tych kruchych ozdób choinkowych. Kilka dni później do placówki zawiatał św. Mikołaj z prezentami dla maluchów i starszaków. Dzieci

przygotowały dla dostojnego gościa występy. Ostatnią z grudniowych atrakcji był występ grupy „Art-Re” z Krakowa. Aktorzy w Radlinie przedstawili bajkę o „Królowej Śniegu”. Dzieci były oczarowane scenografią i kostiumami, ale najbardziej podobała się im możliwość wystąpienia w spektaklu wspólnie z artystami. (Is)



„W dniu Twoich urodzin, w dniu pełnym radości życzymy, aby uśmiech na Twojej twarzy gościł. Niech się spełni rychło każde Twoje marzenie, a smutek i cierpienie idą w zapomnienie”. Tego **Filipkowi Tomaszewskiemu** z Cielczy na 1-sze urodzinki życzy wujek Gerard z Karoliną i całą rodziną



„By miłość zawsze tak gorąca była, jak ta, co Was 30 lat temu połączyła. Byście ciągle się kochali i wielu rocznic dotwali”. Tego **Elżbiecie i Czesławowi Garstka** życzą chrześniak Sławek z rodziną oraz córka Monika z rodziną



„Te minione wspólne lata niech za przykład Wam posłużą, jak iść wspólnie dalszą drogą, gdy niektóre dni się dłużą”
- **Dorocie i Zbyszkowi Nagtym** z Radlińca z okazji 25-tej rocznicy ślubu życzenia składa brat Piotr z żoną i dziećmi

ZRÓB NIESPODZIANKĘ SWOIM BLISKIM

Zapraszamy naszych Czytelników do przynoszenia zdjęć z imprez rodzinnych, rocznic ślubu, imienin czy urodzin. Prosimy o zaznaczenie, kto obchodzi jakąś uroczystą okazję, np. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego, kto postanowił zrobić jubilatowi niespodziankę.

Zdjęcia publikujemy bezpłatnie. Prosimy o nieprzesyłanie życzeń pocztą.



Martynce Żelek w dniu 11-tych urodzin radości każdego dnia, szczęścia, które wiecznie trwa, sukcesów w każdej dziedzinie życia z całego serca życzą rodzice oraz rodzeństwo Daria i Dominik

„Niech na Twojej twarzy gości uśmiech, a w sercu zawsze bije ciepło szczęścia, radości i miłości”.
19 grudnia imieniny świętuje **Dariusz Żelek**. Dobrych dni z całego serca życzą żona Iza oraz córki i syn



Kochanemu **Danielowi Koniecznemu** bukiet najpiękniejszych imieninowych życzeń przesyłają kochający rodzice oraz rodzeństwo

„Niech Ci życie słodko płynie w każdej chwili i godzinie”.
Tego **Dominikowi Żelkowi** w dniu imienin życzą rodzice i siostry Martynka i Daria



Kochanemu wnuczkowi **Adasiowi Gościńskiemu** najserdeczniejsze, najszczerze i najmiłsze życzenia z okazji imienin sła dziadkowie, prababcia i wujowie



26 grudnia 5-te urodziny świętuje **Wiktoria Skrzypczak**. Dużo zdrowia oraz spełnienia marzeń życzą: mama z Mateuszem, babcia Danka z dziadkiem Leszkiem i Karoliną, babcia Irka z dziadkiem Stanisławem oraz ciocia Dorota i Jola

OKNA • BRAMY • ROLETY

Nowość
w dobrej cenie

10 lat
gwarancji



Rozjaśnij swoje wnętrza

Szyby U=1,0 Specjalne rabaty dla nowych domów

VIMAR

Jarocin, ul. Poznańska 13
tel. (0-62) 747-38-02

Z.H.U.W.
RODACH

63-200 Jarocin,
ul. Śródmiejska 32
(STARA RZEŻNIA)
tel./fax (0-62) 747-57-96



OKNA
- PCV
- DREWNO
- DACHOWE
DRZWI
BRAMY
GARAŻOWE

POKRYCIA DACHOWE
USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE

OKNA
PCV DREWNO ALUMINIUM

NOWOŚĆ !!!

KILKANAŚCIE PROFILI
OKIENNYCH PCV
DO WYBORU

MOSKITERY
NA KAŻDY TYP OKNA
W SUPER CENIE !!!

(NA KAŻDĄ KIESZEN)
ZADZWOŃ I SPRAWDŹ

PHU ARGUS-SERVICE Jarocin, ul. Samia 4 tel./fax (0-62) 747-28-62

OKNA NISKIE CENY
PRZEJDŹ I SPRAWDŹ
PCV, ALUMINIUM

Bramy, rolety
DRZWI
GERDA

SPRZEDAŻ RATALNA

P. H. U. MONOPLAST
63-200 JAROCIN
ul. ks. kard. Wyszyńskiego 4
tel. (0-62) 747-87-47,
fax (0-61) 438-34-00
0-512/495-909, 0-512/495-970
ZAPRASZAMY
pn. - pt. od 10.00 do 16.30

KOMINKI
POMPY CIEPŁA
KLIMATYZACJE
WENTYLACJE



Ul. Zagonowa 49
63-200 Jarocin
tel./fax 062 747 30 07
www.hotland.pl

Prawo Jazdy
wszystkich kategorii
(A, B, C, D, E, T)
uprawnienia
ADR

Stanisław Paterek
63-720 Koźmin Wlkp.,
ul. Krotoszyńska 30
tel. (0-62) 721-62-29, 0-602/703-272
paterek@prawojazdy.com.pl
www.pnterek.prawojazdy.com.pl

UWAGA!
- kursy na wózki jezdniowe
- kursy operatorów
kombajnów zbożowych
- kursy na przewóz osób i rzeczy

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
Lokatorsko-Własnościowej w Jarocinie

**OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
ZABUDOWANEJ POŁOŻONEJ
W JAROCINIE, UL. WROCŁAWSKA**

	Nr działki	Pow. w m ²	Uzbrojenie	Cena w zł netto
	213/14	4.626	pełne	157.000,00
budynek magazynowy		450	-	80.700,00
dokumentacja techniczna budynku mieszkalnego				75.300,00

Na terenie przeznaczonym do sprzedaży obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego miasta Jarocin „Osiedle Konstytucji 3 Maja”. W planie nieruchomości oznaczono symbolem M/U - tereny mieszkaniowo-usługowe.

Cena wywoławcza ogółem wynosi 313.000,00 zł netto + należny podatek od towarów i usług obowiązujący w dacie sprzedaży.

Wadium : 31.300,00 zł wnoszone w pieniądzu.

Forma zbycia: 1. działka nr 213/14 prawo wieczystego użytkowania,
2. budynek magazynowy sprzedaż na własność,
3. dokumentacja techniczna sprzedaż na własność.

Termin zapłaty ceny: najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej.
Nieruchomość nie jest obciążona prawem na rzecz osób trzecich.
Przetarg odbędzie się w dniu 27.12.2006 r. o godz. 12⁰⁰ w Klubie osiedlowym, os. Kościuszki 3 (nad restauracją Klubowa) w Jarocinie.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium gotówką najpóźniej w dniu 22.12.2006 r. do godz. 12⁰⁰ w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej os. Kościuszki 4 w Jarocinie.
Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu.
Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygra zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym osobom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia wynikiem negatywnym przetargu.
Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygra, od zawarcia umowy notarialnej.
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne lub ich pełnomocnicy oraz osoby prawne działające przez ustanowionych w tym celu pełnomocników.
Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.
Szczegółowych informacji udziela p. Zbigniew Sajdak w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej os. Kościuszki 4 w Jarocinie pokój nr 2, tel. (0-62) 747-34-38.

PROMOCJA
Tylko teraz
Do każdej butli upominek

ZADZWOŃ I ZAMÓW GAZ
0-695/647-088, 0-605/618-772
(0-62) 747-27-88, (0-62) 505-27-88

- przeglądy okresowe ogrzewaczy • najwyższej jakości gaz
- dostawa butli do domu • bezpłatny montaż i kontrola szczelności

JAROGAZ s.c., 63-200 Jarocin, ul. Przemysłowa

RBB
RBB Stal
Bardziej niż tylko JAWA

www.rbb-stal.com.pl

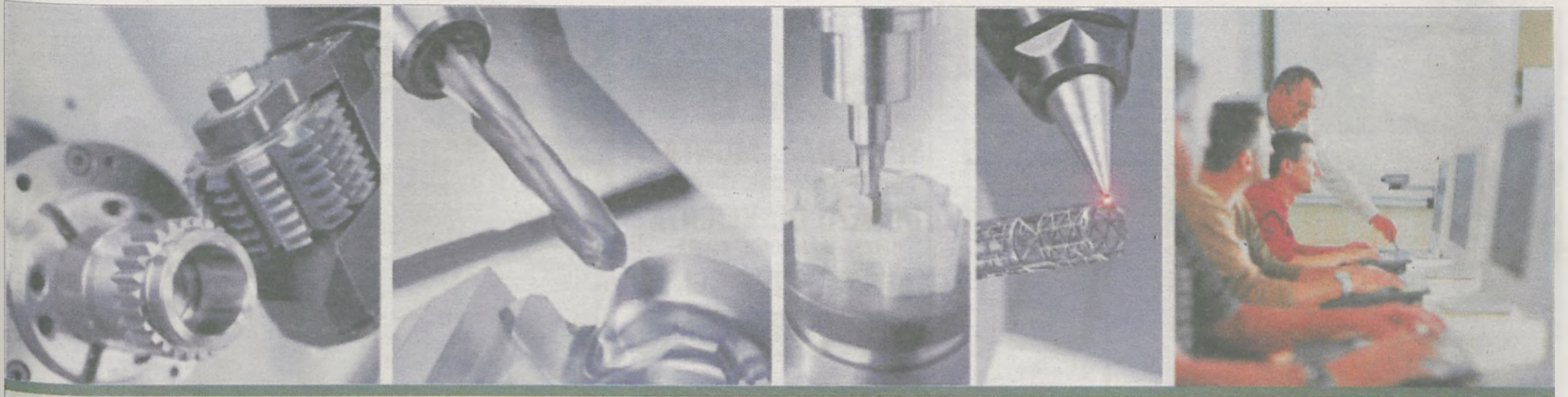
SCHODY
BALUSTRADY
zewewnętrzne - wewnętrzne

63-200 Jarocin ul. Wojska Polskiego 83
tel. (0 62) 747 22 98 fax 747 37 18 ; info@rbb-stal.com.pl

GUMIRAT

Jarocin, ul. Przemysłowa 1
tel./fax (062) 747 78 99
Zapraszamy w okresie zimowym 7.00-17.00 w soboty 8.00-14.00

Autoryzowany Serwis Ogumienia, Oleju-ELF, Klimatyzacji-BOSCH, Serwis pogwarancyjny pojazdów samochodowych



FAMOT

Pleszew S.A.

A MEMBER OF THE
GILDEMEISTER GROUP

Koncern GILDEMEISTER należy do największych na świecie producentów obrabiarek do metalu.
W 32 krajach świata zatrudnia ponad 5000 pracowników, z czego 520 w FAMOT Pleszew S.A.

Dla polskiego zakładu koncernu w Pleszewie poszukujemy:

KONSTRUKTORÓW MECHANIKÓW

Nasze wymagania:

- wykształcenie wyższe techniczne kierunek mechaniczny
- biegła znajomość rysunku technicznego maszynowego
- obsługa komputera:
 - znajomość pakietu Microsoft Office
 - znajomość programów wspomaganie projektowania, a w szczególności Pro Engineer
- doświadczenie na podobnym stanowisku będzie dodatkowym atutem
- warunkiem niezbędnym jest dobra znajomość języka niemieckiego lub angielskiego

KIEROWNIKA DZIAŁU CONTROLLINGU / SPECJALISTY DS. CONTROLLINGU

Nasze wymagania:

- dobra znajomość języka niemieckiego
- znajomość zagadnień z rachunkowości zarządczej / controllingu, w szczególności kalkulacji i kontroli kosztów oraz budżetowania
- dobra organizacja pracy i samodzielność
- umiejętności analityczne
- min. 3 - 4 letnie doświadczenie na podobnym stanowisku
- dyspozycyjność i zaangażowanie

OPERATORÓW OBRABIAREK STEROWANYCH NUMERYCZNIE i KONTROLERA JAKOŚCI

Nasze wymagania:

- wykształcenie średnie techniczne
- dobra znajomość rysunku technicznego
- mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku
- dyspozycyjność

SPECJALISTY DO DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI (środki trwałe)

Nasze wymagania:

- znajomość zagadnień z dziedziny księgowości oraz prawa podatkowego, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki związanej ze środkami trwałymi i wartościami niematerialnymi i prawnymi
- dobra organizacja pracy i samodzielność
- dyspozycyjność i zaangażowanie
- umiejętność pracy zespołowej
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku
- dodatkowym atutem będzie znajomość języka niemieckiego lub angielskiego

W zamian oferujemy atrakcyjne warunki zatrudnienia. Informujemy, że odpowiemy wyłącznie na wybrane oferty.

Oferty zawierające życiorys zawodowy, list motywacyjny oraz kopię dokumentu potwierdzającego wykształcenie prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na adres:

FAMOT Pleszew S.A.
Dział Personalny
„OFERTA PRACY”
ul. Fabryczna 7, 63-300 Pleszew
tel. (062) 7428109, Fax (062) 7428214
e-mail: katarzvna.stasik@famot.pl

Prosimy o zamieszczenie w ofercie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji w FAMOT- Pleszew S.A. (zgodnie z ustawą z dn. 29.08.1997r. o Ochronie Danych Osobowych Dz. U. nr 133, poz. 883).

JAR-PAK
1,20 brutto
RODZYNKI "ZŁOTE" 250 g

czynne pn.-pt. 8-18
sob. 9-13

Jarocin, ul. Kasztanowa
(obok targowiska)

Promocja ważna do wyczerpania zapasów

GROS
KAPITAŁ

ŚWIĄTECZNA POŻYCZKA W 48 GODZIN

- od 300 zł do 5000 zł
- w domu Klienta
- dogodny system spłat
- brak ukrytych opłat

ZADZWOŃ!!!

Oddział Książ Wlkp.
tel. (0-61) 282-11-05
Oddział Toruń
tel. (0-56) 662-44-40

ZEWNETRZNEGO LABORATORIUM

- BLOCZKI BETONOWE B 6
- PUSTAKI "ALFA" i "ALFA1/2"
- STROPY "TERIVA"
- TRYLINKA Z WIBROPRASY
- SIATKI DO ZBRÓJENIA BET.
- PRAWDOPODOBNIENIE NAJTANIEJ

CEMENTY PORTLANDZKIE I HUTNICZE
CZYSTE I Z DODATKAMI Z BIEŻ. PROD. CEMENTOWNI WOKI 25 kg, NA PALETACH OFOLIOWANYCH
DOWÓZ I ROZŁADUNEK NA WSKAZANE MIEJSCA GRATIS
DEKLARACJE JAKOŚCI • ATESTY

PPH „DAKAR”, WIECZYN 26a
tel./fax: (0-62) 741-68-37
kom. 0-602/713-279
oraz 0-604/265-435
e-mail: dakarbet@wp.pl

ZACHĘCAJĄCE WARUNKI PŁATNOŚCI

AUTO SZYBY

SPRZEDAŻ, MONTAŻ
OSOBOWE, CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE
DOJAZD DO KLIENTA
PLESZEW, JAROCIN, KALISZ
ATRAKCYJNE CENY
TEL. 0-660/252-097

CENTRUM TUSZY

- Oryginalne tusze i tonery oraz ich zamienniki do wszystkich typów drukarek
- Systemy do napełniania
- Napełnianie
- Skup tuszy i tonerów

Jarocin
ul. J. Kilińskiego 9
(vis a vis BZ WBK)
tel. 0-605/606-812

POMOC CHORYM

- uzdrawianie **Energia Życia** bezpośrednio i na odległość (przez zdjęcie)
- świecowanie i konchowanie uszu (przy bólach głowy, zaburzeniach słuchu, zatokach)
- oczyszczanie ze złych mocy, złych życzeń, nawiedzenia
- usuwanie bólu kręgosłupa i stawów
- usługi różdzkarskie, radiestezyjne

Przyjęcia:
MARIA TERESA SMÓŁKA
Prusy 16 (dom w lesie)
poniedziałek, środa, piątek od 14.00
(po uzgodnieniu telefonicznym)
tel. (0-62) 740-15-17 dzwonić w godz. przyjęć

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-KOTLARSKI „JARPIEC”

Maciej Ekert
PRODUKUJE
KOTŁY c.o.

miałowe, węglowo-miałowe oraz wkłady kominowe z blachy kwasoodpornej na zamówienie klienta

Jarocin, ul. Wrocławska 32
tel. (0-62) 747-37-39, godz. 8.00-16.00

NIEWAŻNE JAKIE MASZ DOCHODY!!! U NAS DOSTANIESZ ICH 20-KROTNOŚĆ!!!

UWAGA!!!
Wielka promocja!!!
Pożyczek gotówkowych

- Szybka pożyczka bez zbędnych formalności
- Atrakcyjne oprocentowanie
- Możliwość dokonania wyboru zabezpieczenia
- Nie ukrywamy żadnych kosztów
- **RÓWNIEŻ DLA OSÓB ZADŁUŻONYCH I ODRZUCONYCH PRZEZ BANKI!!!**

GOTÓWKA na święta dla każdego
ZAPRASZAMY DO NASZYCH ODDZIAŁÓW

Tylko do końca miesiąca uproszczone
Procedury dla pracujących i prowadzących
Działalność gospodarczą!!!
Nie wymagamy zaświadczeń o dochodach!!!

Leszno, Plac Metzłga 30
tel. (0-65) 529-63-54
Poznań, ul. Taczaka 24, IIIp
tel. (0-61) 853-63-60

Markowy używany sprzęt komputerowy

- komputery Zestawy komputerowe
- monitory od 160 zł
- drukarki
- laptopy

Monitory CRT od 60 zł
Panele LCD: - 14" od 140 zł, - 15" od 250 zł
Komputery: - PIII od 100 zł, - PIV od 450 zł
Laptopy PIII, PIV od 1.100 zł

hp COMPAQ DELL FUJITSU SIEMENS IBM SAMSUNG

„I&B Electronic” - Jarocin - al. Niepodległości 26
(0-62) 747-26-41, 0-601/161-383, 0-607/277-505

Cała prawda o producentach okien z PVC

Wybierając okna nie dajmy sobie wcisnąć produktu oknopodobnego, gdyż tylko 10% okien spełnia normy jakościowe w Polsce!

O tym jak błędne jest myślenie, że „każde okno jest takie samo”, przekonaly badania jakości okien PVC, przeprowadzone przez Związek Producentów, Dostawców i Dystrybutorów „Polskie Okna i Drzwi”. Sprawdzone zostały produkty 20 firm, wśród których były firmy małe, średnie, jak również potentaci na polskim rynku okien PVC. Jedną z dwóch firm, które pozytywnie przeszły badania był OKNOPLAST-Kraków!

Inspiracją do podjęcia tego typu badań były dość powszechne głosy Klientów narzekających na jakość produkowanych i sprzedawanych okien, co spowodowane jest dążeniem producentów do osiągnięcia jak najniższej ceny. Związek Polskie Okna i Drzwi zakupił okna jak każdy potencjalny Klient, wybierając losowo 20 salonów sprzedaży. Producenci okien PVC nic nie wiedzieli zatem o prowadzonym badaniu, co pozwoliło uniknąć sytuacji, w której fabryka wysłałaby do sprawdzenia okno dokładnie doglądnięte w każdym calu. Okna poddane zostały badaniom formalnym i technicznym w laboratorium akredytowanym przy Polskim Centrum Akredytacji. Badano oznakowanie, wymaganą przez polskie prawo deklarację zgodności, kartę gwarancyjną oraz kwestie priorytetowe z punktu widzenia Klienta, czyli przepuszczalność powietrza, wodoszczelność, sztywność statyczną i dynamiczną,



Europejski certyfikat jakości Q-Zert

odporność na obciążenie wiatrem i bezpieczeństwo. Wyniki pokazały niestety smutną prawdę o polskim rynku okiennym. Na 20 firm tylko dwie spełniły wszystkie kryteria formalne i techniczne! Cała reszta badanych produktów sprzedawana jest z naruszeniem prawa i każdy Klient ma prawo takie okno zakwestionować! Trzeba wprost powiedzieć jedno – w pierwszej turze badań tylko okno OKNOPLAST-Kraków spełniło wszystkie wymagania formalne i techniczne – mówi Robert Klos, Wiceprezes Związku Polskie Okna i Drzwi - W

drugiej turze również tylko jedna firma spełnia wymagania. Pozostałym producentom wysłaliśmy informację o przeprowadzonym badaniu i wskazaliśmy na uchybienia, które powinni naprawić.

Forum Branżowe, miesięcznik specjalizujący się w tematyce stolarki okiennej, opisując badanie, opatrzył swój tekst wymownym tytułem „Jakość okien – ogólnie fatalne”. Wyniki dobitnie świadczą, że na polskim rynku jest więcej wyrobów oknopodobnych niż samych okien. A to niestety może po jakimś czasie skutkować wieloma problemami takimi jak m.in. odkształcanie się okien, nieszczelność, czy problemy z otwieraniem i zamykaniem. W pogoni za obniżaniem ceny producenci oszczędzają na wzmocnieniach, które znajdują się w środku profilu. Ich brak lub ich mniejsza niż wymagana grubość, może powodować odkształcanie się okien pod wpływem działania warunków atmosferycznych takich jak np. słońce. Oszczędności związane z liczbą zaczepów (części odpowiedzialne za bezkolizyjne otwieranie i zamykanie okien) są również niestety spotykane. Nie mówiąc już o zespoleniach szybowych, które mają gorsze parametry termoizolacyjne niż deklarowane, a to z kolei powoduje, że oszczędności na stratach ciepła w mieszkaniu będą mniejsze. Te rzeczy

dla zwykłego Klienta są praktycznie nie do sprawdzenia na etapie zakupu. Niestety traci na tym przede wszystkim Konsument, który kupuje produkt kategorii trzeciej. Mimo zapewnień sprzedawców o najwyższej jakości oferowanych przez nich produktów trzeba mieć wobec nich bardzo ograniczone zaufanie, gdyż każdy chce zarobić i według niego sprzedaje „produkt najlepszy w kraju”. Pamiętajmy jednak o tym, że nie znając się na tych niuansach produktowych Klient może kupić dobry produkt. By to zrobić powinienem zaufać firmie, która ma dobrą, znaną markę, gdyż w tym przypadku tylko ona może zagwarantować mu, że produkt który kupi będzie produktem pełnowartościowym, a on sam nie będzie go musiał ponownie wymieniać za kilka lat i płacić podwójnie.

Patrząc statystycznie na to badanie można się pokusić o stwierdzenie, że tylko 10% okien w Polsce nadaje się do użytku – dla Klienta to ogromnie niepokojący sygnał – mówi Rafał Karaś, Główny Technolog OKNOPLAST-Kraków - Uważam, że chcąc cieszyć się zaufaniem Klientów, najważniejsze jest działać zgodnie z normami i prawem. Oszukiwanie nabywców poprzez zapewnianie o właściwościach okna, których nie posiada, to wstyd dla producenta, oraz znak dla Klienta, że nie można mu zaufać. Na niewidocznych dla Klienta rzeczach można oszczędzić nawet kilkanaście procent, jednak badania pokazują jak fatalna jest jakość takich okien. Dlatego OKNOPLAST-Kraków tak wielką wagę przykładają do tego, by nasz produkt spełniał wszyst-

kie, nawet najbardziej wymagające kryteria. Czujemy ogromną satysfakcję, że spośród wielu firm konkurencyjnych byliśmy producentem, który pomyślnie przeszedł wszystkie testy. Myślę, że wyniki tych badań oraz przyznany nam ostatnio europejski certyfikat jakości Q-Zert, który otrzymaliśmy jako pierwsza firma w Polsce, najlepiej świadczą o jakości OKIEN z Krakowa. Tak więc na pozór okna nie różnią się między sobą. Klienci często porównują ze sobą profile, okucia oraz szyby i wybierają tańszą ofertę. Badanie Związku Polskie Okna i Drzwi dobitnie pokazało, że tak naprawdę „diabeł tkwi w szczegółach”...

JAROCIN,
ul. Żerkowska 11,
tel. 062/ 505 75 75

OKNOPLAST
KRAKÓW

www.oknoplast.com.pl
☎ 0801 14 00 00



Przedsiębiorstwo Produkcyjno
Handlowo Usługowe
63-300 Pleszew, Piekarzew 26
tel. (062) 742 71 22, (062) 742 70 39
fax (062) 742 70 38
e-mail: ekocentr@post.pl;
http://www.ekocentrpphu.com.pl

**W związku z rozbudową
zakładu oraz
dynamicznym rozwojem
firmy od zaraz**

zatrudnimy na pełen etat spawaczy

Oferujemy:

- atrakcyjne warunki pracy na najnowocześniejszych maszynach
- **bardzo wysokie zarobki**
- pracę w prężnie rozwijającej się firmie w branży ciepłowniczej

**Przed podpisaniem umowy
istnieje możliwość
wglądu w stanowisko pracy.**

Posiadamy najnowocześniejszy park maszynowy.

KONCESJONOWANA AGENCJA OCHRONY

„IRBIS”



Poznań, ul. Garbary 106/108
tel. (0-61) 662-40-51,
tel./fax (0-61) 662-40-52
BIURO Jarocin, ul. Wolności 4
tel. (0-62) 505-23-35
tel. kom. 0-661/966-885

- OCHRONA OSÓB I MIENIA
- GRUPA INTERWENCYJNA
- MONITORING 24 h - SERWIS
- KONWOJE WARTOŚCI PIENIĘŻNYCH



- OCHRONA OSOBISTA
- USŁUGI KURIERSKIE
- ZABEZPIECZENIE IMPREZ SPORT.-KULTURALNYCH I INNYCH

Zakładanie:

- systemów alarmowych
- tv przemysłowej
- zabezpieczeń antywłamaniowych i antynapadowych

tel. kom. 0-691/039-119

tel. kom. 0-606/438-968

USŁUGI TAPICERSKIE

meble, powozy konne

PLANDEKI
STELAŻE POD PLANDEKI

KUCZYNA 1, 63-840 Krobica
tel. (0-65) 571-21-55
kom. 0-603/850-334

BIURO RACHUNKOWE KANCELARIA BIEGŁEGO REWIDENTA

biegły rewident

Dorota Karcz-Gołębniak

PEŁNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

tel. kom. 0-509/598-950, tel. (0-62) 747-15-84

ul. Wrocławska 112, (przy Instalexie)
63-200 Jarocin

P.P.W. „ROL-MET”

KRUCZYN 11, tel. (0-61) 287-54-88
0-604/600-375

SKUP ŻŁOMU

- STALOWEGO
 - ŻELIWNEGO
 - METALI KOLOROWYCH
- NAJWYŻSZE CENY**

Powyżej 0,5 tony
GWARANTUJEMY TRANSPORT



**KURS NA
PRAWO JAZDY**
kat. „B”

INFORMACJA I ZAPISY:
JAROCIN, ul. Św. DUCHA 31/4
tel. (0-62) 747-54-12
0-605/254-877

EGZAMIN W POZNANIU

- PŁATNE RATAMI
- DOWÓZ NA ZAJĘCIA I EGZAMINY

PROMOCJA
Tylko teraz
Do każdej butli upominek

ZADZWOŃ I ZAMÓW GAZ
bezpłatna infolinia
0800 37 37 37

← najwyższej jakości gaz
← dostawa butli do domu
← bezpłatny montaż i kontrola szczelności

GASPOL
telegaz

pn-pt 8.00-18.00; sobota 8.00-15.00
Dostawa na terenie Jarocina

O szczegóły promocji
pytaj swojego sprzedawcę

DIKWA
FIRMA
DEKA

drzwi bramy rolety parapety
SPRZEDAŻ - MONTAŻ - RATY

BIURO HANDLOWE
63-200 Jarocin, ul. Wrocławska 36
tel. : 062 / 505 25 60 ; fax : 062 / 505 31 32

OKNOBUD

OKNA I DRZWI PCV
profil PLUSTEC i ALUPLAST 3- i 5-komorowy

Ferrum
FABRYKA STOLARSKI
PVC I ALUMINIUM

- rolety zew. aluminiowe i wew. tkaninowe
- żaluzje pionowe i poziome
- moskitiery, parapety

Montaż, pomiar, transport **GRATIS** **RATY**

WITASZYCZKI 36a, tel. (0-62) 740-19-22

TELEFONY
KOMÓRKOWE
SKUP SPRZEDAŻ ZAMIANA
AKCESORIA **RATY**
SERWIS SIM - LOCK
PŁACIMY NAJWIĘCEJ
ZA NOWE TELEFONY

Jarocin, ul. Targowa 2
tel. 0692-44-70-75
(062) 505-20-21
GWARANCJA
NA TELEFONY!!!

km & m
okna, drzwi, bramy

m więcej niż OKNA

okna PVC
okna drewniane
rolety i roletki materiałowe
parapety z kamienia
drzwi wewnętrzne
drzwi zewnętrzne

BRAMY GARAŻOWE

Jarocin ul. Jordana 28
tel. (0-62) 747-25-18
km@ms.pl

ALFABET JAROTY, CZYLI...

Do czego służy betoniarka

PRZEMYSŁAW SZESZUŁA

A - jak Abramowicz, albo autobus

Ryszard Grzebyszak - prezes Jaroty, nazywany jest jarocińskim Abramowiczem. Chociaż sponsor klubu uważa, że Jarota to nie Chelsea, to jednak wiele cech łączy tych dwóch biznesmenów. Oczywiście nie można porównywać fortun obu panów, ale miłość do futbolu, zaangażowanie i chęć sukcesu drużyny są już na zbliżonym poziomie. Ostatnio Grzebyszak kupił nowy, luksusowy autobus, co prawda dla swojej firmy, ale wiadomo, że przede wszystkim będą z niego korzystali piłkarze. Ciekawe, co będzie, jak żona się dowie...

B - jak Betoniarka

Różne są sposoby motywowania piłkarzy. Najczęściej są to pieniądze. Ryszard Grzebyszak postanowił jednak przekonać ich do dobrej gry w bardziej oryginalny sposób. Za bramką podczas rewanżowego meczu barażowego z Nielbą stała wielka betoniarka samochodowa, popularna „grucha”. - Jak nie awansują, to wszyscy wylądają w tej betoniarnie - mówił Grzebyszak. Groźba, choć wypowiedziana z uśmiechem, spełniła swoje zadanie. Jarota przejechała się po Nielbie, jak ciężki sprzęt budowlany, a betoniarka, nieużywana na szczęście, wróciła spokojnie na parking.

C - jak Czesler

„Czesler”, czyli Czesław Owczarek. Były piłkarz, który na niejednym boisku piłkę kopał (jak trzeba, to jeszcze potrafi kopnąć - piłkę oczywiście). Przyszedł do Jarocina w połowie rundy wiosennej, zastępując bardzo lubianego tutaj Hieronima Barczaka. Młodemu trenerowi nie tylko udało się zastąpić legendę Lecha, ale przede wszystkim zmienić oblicze Jaroty na tyle, że w końcu jarociński klub wywalczył upragniony awans. Dziś nikt nie wyobraża sobie Jaroty bez „Czestera”. Ale... W Jarocinie łaska pańska (kibiców) na pstryku koniu jeździ. Kilka porażek i... trenerem może zostać ktoś inny. Np... Jarosław Araszkiewicz, kolega Owczarka z Warty. W Jarocinie nic nie jest niemożliwe...

D - jak Defensywa

Owczarek, sam będąc obrońcą, siłą rzeczy najlepiej zna się na defensywie. Zaczął grać parą środkowych obrońców i dziś Waldemar Kruk i Piotr Garbarek tworzą jeden z najlepszych duetów w III lidze. Michałowi Mendelskiemu złośliwi mogą wiele zarzucić, ale nie to, że na boisku nie zostawia całego serca. Po drugiej stronie na zmianę grają Mariusz Grzegorzewicz i Krzysztof Czabański. Obaj spisują się bez większych zarzutów, choć akurat na

Zakończenie roku sprzyja podsumowaniom. Tym razem postanowiłem spojrzeć na Jarotę z trochę innej perspektywy. I tak powstał „Alfabet Jaroty”. Dziś pierwsza jego część. Drugą opublikujemy w następnym numerze „Gazety”.



Ryszard Grzebyszak (u góry), w ten bardzo niecodzienny sposób, przy pomocy wielkiej betoniarki, motywował swoich piłkarzy do dobrej gry w barażu z Nielbą.

tej pozycji można jeszcze coś poprawić.

E - jak Euforia

Po ostatnim gwizdku sędziego w drugim meczu barażowym z Nielbą Wągrowiec na boisku i na trybunach zapanowała euforia. Radość z awansu była ogromna. Jarota przez kilka lat dobijała się do III ligi. Najpierw na przeszkodzie stały mało rezerwowo rezerwy Lecha, później równie nierezerwowo zespół Pogoni Szczecin. Potem po III ligę sięgnęła Kania Gostyń, która rok później wywalczyła awans do II ligi. W końcu także do Jaroty uśmiechnęło się szczęście. Wygrany bardzo efektywnie baraż z Nielbą i awans stał się faktem. To w dużej mierze zasługa pana na „C”.

F - jak Finanse

Bez pieniędzy nie da się grać z sukcesami w piłkę. Po wielu sezonach, w których Jarota borykała się z budżetem,

teraz sytuacja wygląda zupełnie przyzwoicie. Miasto daje duże pieniądze na klub w zamian za promocję. „Abramowicz” również staje na wysokości zadania, a do tego Jarota zawsze może liczyć na mniejszych sponsorów i przede wszystkim na swych kibiców. Przyszłość finansowa, chyba po raz pierwszy w historii klubu, rysuje się w jasnych barwach. Szkoda tylko, że niektórzy byli wóldarze i sponsorzy klubu nie poczuwają się do uregulowania zaległości. Zresztą... Honoru i tak nie można kupić za pieniądze!

G - jak Garbarek

Złośliwcy mówili, że „Garbus” jest za słaby na grę nawet w IV lidze. Tymczasem Garbarek udowodnił, że w IV lidze się tylko marnował. Swoją grą „zamknął gęby” tym, którzy częściej śledzili jego gościnne występy w pubach niż na boisku. Bawić się i krytykować potrafi każdy. Grać, skutecznie

grać, potrafią nieliczni. „Garbus” zdobył w tej rundzie dwie bramki dla Jaroty.

H - jak Hercog

Jeszcze pół roku temu w barwach Nielby Wągrowiec miał szansę pograć z Jarotą w barażach o trzecią ligę. Przestrzelonego karnego w rewanżowym meczu nadal nie mogą mu zapomnieć kibice i działacze z Wągrowca. Długo nie potrafił odnaleźć się w Jarocinie. Słabe występy, kontuzja. W końcu, kiedy praktycznie działacze Jaroty podjęli decyzję o rozstaniu się z tym zawodnikiem, w trzech ostatnich meczach zdobył trzy bramki i... załatwił sobie angaż, przynajmniej na kolejną rundę. Piłkarz, który ma obie nogi. Tą drugą nie tylko do podpierania.

I - jak Idzikowski

I to mogłoby już wystarczyć za cały komentarz. Kapitan Jaroty jest ostoją drużyny. Kiedy jest na boisku, może nie za bardzo go widać, ale kiedy po kontuzji go zabrakło, luka była nie do zapelnienia. Wie kiedy krzyknąć, wie kiedy pochwalić, wie... Po prostu kapitan. Niezastąpiony.

J - jak Jarota

Klub powstał zaledwie osiem lat temu. W tym czasie bardzo szybko awansował najpierw do IV i w końcu, po trzech podejściach, do upragnionej III ligi. Nie byłoby tych sukcesów, gdyby nie praca wielu ludzi. Nie chcąc nikogo pominąć wymienię tylko jedno nazwisko. Jan Raczkiewicz. To symbol tego klubu. Pierwszy prezes Jaroty, a później prezes odnowiciel. Bez niego dziś nie byłoby Jaroty.

K - jak Kruczek

Tak obrócić Jaroty nazywa Ryszard Grzebyszak. Waldemar Kruk przychodząc do Jarocina spędził wcześniej rundę na ławce w trzecioligowej Unii Janikowo. Obserwując jego występy w Jarocie można dojść do wniosku, że jego poprzedni trener w ogóle nie znał się na piłce. Objawienie rundy w Jarocinie. Piłkarz, który nie da się przepchnąć. Kiedy zdarzy mu się stracić piłkę, wróci i ją odbierze. Dobrze gra głową i z głową.

Ł - jak Łagiewka

Przyszedł do Jarocina z kontuzją. Mimo to, w sparingu pokazał się z dobrej strony. W tym samym meczu sprawdzany był również Maciej Sowiński. Ryszard Grzebyszak pytał po spotkaniu, którego z nich zaangażować - *Którego mam zostawić? Bramkarza, czy Łysego?* - pytał. - *Obu!* - taka była najczęstsza odpowiedź. I tak się na szczęście stało. Niestety Łagiewka, ze względu na kontuzję, nie mógł pokazać wszystkiego na co go stać, ale sądzę, że wiosną będzie należała do niego. Po tym, co pokazał w ostatnim sparingu z Wartą Poznań jestem tego pewien. Byle tylko zdrowie dopisało. CDN...

Statystyki Jaroty



MACIEJ SOWIŃSKI
Mecze pełne/niepełne: 16/0
Liczba minut: 1440
Liczba spotkań bez
wpuszczonej bramki: 6
Żółte/czerwone kartki: 3/0



SEBASTIAN TOMASIAK
Mecze pełne/niepełne: 6/4
Liczba minut: 816
Bramki: 0
Asysty: 1
Żółte/czerwone kartki: 3/0



WALDEMAR KRUK
Mecze pełne/niepełne: 16/0
Liczba minut: 1440
Bramki: 0
Asysty: 1
Żółte/czerwone kartki: 2/0



KRZYSZTOF CZABAŃSKI
Mecze pełne/niepełne: 5/4
Liczba minut: 557
Bramki: 1
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 0/0



PIOTR GARBAREK
Mecze pełne/niepełne: 15/0
Liczba minut: 1350
Bramki: 2
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 5/0



RADOSŁAW FELIŃSKI
Mecze pełne/niepełne: 3/9
Liczba minut: 512
Bramki: 0
Asysty: 1
Żółte/czerwone kartki: 3/0



JACEK PACYŃSKI
Mecze pełne/niepełne: 13/2
Liczba minut: 1268
Bramki: 7
Asysty: 2
Żółte/czerwone kartki: 1/0



TOMASZ PAWLAK
Mecze pełne/niepełne: 1/7
Liczba minut: 415
Bramki: 1
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 1/0



MICHAŁ MENDELSKI
Mecze pełne/niepełne: 13/1
Liczba minut: 1258
Bramki: 0
Asysty: 1
Żółte/czerwone kartki: 5/0



MATEUSZ FILIPEK
Mecze pełne/niepełne: 0/13
Liczba minut: 343
Bramki: 1
Asysty: 1
Żółte/czerwone kartki: 2/0



PIOTR SKOKOWSKI
Mecze pełne/niepełne: 6/10
Liczba minut: 1106
Bramki: 1
Asysty: 2
Żółte/czerwone kartki: 1/0



DAWID PILARCZYK
Mecze pełne/niepełne: 2/2
Liczba minut: 252
Bramki: 0
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 1/0



GRZEGORZ IDZIKOWSKI
Mecze pełne/niepełne: 12/1
Liczba minut: 1092
Bramki: 0
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 2/0



PAWEŁ KRYŚ
Mecze pełne/niepełne: 0/4
Liczba minut: 78
Bramki: 0
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 1/0



MACIEJ MANELSKI
Mecze pełne/niepełne: 3/11
Liczba minut: 1049
Bramki: 1
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 0/0



DAWID CIEŚLAK
Mecze pełne/niepełne: 0/2
Liczba minut: 28
Bramki: 0
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 0/0



MARIUSZ GRZEGORZEWICZ
Mecze pełne/niepełne: 9/5
Liczba minut: 980
Bramki: 0
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 6/0



MATEUSZ ZAWORSKI
Mecze pełne/niepełne: 0/3
Liczba minut: 11
Bramki: 0
Asysty: 0
Żółte/czerwone kartki: 1/0



ADAM ŁAGIEWKA
Mecze pełne/niepełne: 5/8
Liczba minut: 892
Bramki: 3
Asysty: 3
Żółte/czerwone kartki: 2/0



MARCIN HERCOG
Mecze pełne/niepełne: 5/7
Liczba minut: 890
Bramki: 3
Asysty: 1
Żółte/czerwone kartki: 5/0

TABELA III LIGI PO RUNDZIE JESIENNEJ

Nazwa	RAZEM			U SIEBIE			NA WYJEŻDZIE		
	M	Pkt	ZRPB	ZRP	B	ZRP	B	ZRP	B
1. Tur Turek	16	29	8 5 3	25:15	6 2 0	19:6	2 3 3	6:9	
2. Kania Gostyń	15	28	8 4 3	27:16	5 2 0	16:5	3 2 3	11:11	
3. Toruński KP	16	28	8 4 4	26:15	5 2 1	19:5	3 2 3	7:10	
4. Amica Wronki	15	26	6 8 1	24:12	3 5 0	12:6	3 3 1	12:6	
5. Warta Poznań	16	26	8 2 6	26:16	5 1 2	16:8	3 1 4	10:8	
6. Kaszubia Kościerzyna	16	26	8 2 6	13:16	6 2 0	11:4	2 0 6	2:12	
7. Jarota Jarocin	16	25	7 4 5	20:18	5 1 2	11:8	2 3 3	9:10	
8. Rega Merida Trzebiatów	16	22	6 4 6	20:25	6 2 0	20:10	0 2 6	0:15	
9. Cartusia Kartuzy	16	22	6 4 6	13:22	2 3 3	3:9	4 1 3	10:13	
10. Victoria Koronowo	16	20	6 2 8	22:30	4 1 3	13:12	2 1 5	9:18	
11. Lech II Poznań	16	19	6 1 9	22:29	4 1 3	12:10	2 0 6	10:19	
12. KP Police	16	18	5 3 8	25:23	3 2 3	12:8	2 1 5	13:15	
13. Źródło Cieclocinek	16	17	4 5 7	21:25	4 0 4	12:13	0 5 3	9:12	
14. Mieszko Gniezno	16	16	4 4 8	18:20	2 2 4	11:11	2 2 4	7:9	
15. Rodło Kwidzyn	16	15	4 3 9	13:24	3 2 3	7:6	1 1 6	6:18	
16. Kotwica Kołobrzeg	16	14	3 5 8	22:31	3 2 3	13:9	0 3 5	9:22	

CZOŁÓWKA KLASYFIKACJI NAJLEPSZYCH STRZELCÓW III LIGI (grupa)

- 10 goli - Adam Cieśliński (Toruński KP)
- 9 goli - Jakub Kujawka (Victoria Koronowo)
- 8 goli - Łukasz Cichos (Tur Turek), Kamil Jackiewicz (Kotwica Kołobrzeg)
- 7 goli - Mateusz Chudziński (Źródło Cieclocinek), Zbigniew Kobus (Rodło Kwidzyn), Marcin Majewski (Tur Turek), Jacek Pacyński (Jarota Jarocin), Grzegorz Pięsiński (Amica Wronki)
- 6 goli - Patryk Bejnierowicz (KP Police), Arkadiusz Gosik (Rega Merida Trzebiatów), Paweł Posmyk (Warta Poznań), Sikora (Tur Turek), Marcin Wojciechowski (Kania Gostyń)
- 5 goli - Przemysław Ciołek (KP Police), Dariusz Kudyba (Kaszubia Kościerzyna), Łukasz Ślifirczyk (Amica Wronki), Tomasz Urbański (Toruński KP)

